[z.3]

PŁK. DYPL. JERZY GROBICKI.

ZAJĘCIE BRZEŚCIA LITEWSKIEGO W LUTYM 1919 R. I POPRZEDZAJĄCE JE WYPADKI NA PODLASIU.

I. Położenie ogólne na wschodniej granicy Królestwa w końcu 1918 i na początku 1919 roku.

Rewolucja niemiecka objęła oprócz wojsk walczących na zachodzie również oddziały stojące w Polsce i na Ukrainie, gdzie Niemcy posiadali wielotysięczną armję okupacyjną. Wynikiem tego było rozprzężenie więzów karności w poszczególnych oddziałach, tak, że rozbrojenie większości z nich przez oddziały P. O. W. oraz nowopowstające oddziały regularnego wojska polskiego, nie przedstawiało wielkich trudności, a przez to samo coraz większe obszary kraju były oswabadzane od wrogiej okupacji.

W dniu 16. XI. 1918 r. doszła do skutku umowa z władzami niemieckiemi w Polsce, które teraz reprezentował warszawski „Soldatenrat". Na podstawie tej umowy, oddziały niemieckie miały być odtransportowane koleją do Niemiec, składając swą broń na ostatniej stacji granicznej w ręce władz polskich. W rzeczywistości, ewakuacja ta została ukończona już w dniu 19. XI [1].)

Jednakże niebezpieczeństwo dla nowopowstałej Polski stanowiły nie oddziały stojące w samem Królestwie, lecz nadciągająca z Ukrainy fala okupacyjnych wojsk niemieckich, których postawa mogła stać się groźna dla bytu i całości nowoorganizującego się państwa.

Instynkt samozachowawczy spowodował, że oddziały niemieckie, cofające się z Ukrainy w warunkach dla siebie nieko-

[1]) Kpt. Przybylski — Działania wstępne w wojnie polsko-rosyjskiej.

rzystnych, otoczone wrogim, zbolszewizowanym elementem, zachowały w znacznym stopniu swoją dawną spoistość wewnętrzną i karność, co stwarzało najistotniejszą gwarancję możności jak najszybszego i możliwie pewnego powrotu do kraju [1]).

Wojska te w drodze powrotnej do Niemiec miały do wyboru trzy szlaki kolejowe.

Pierwszy prowadził przez Lwów, gdzie jednak tymczasem toczyły się walki polsko-ukraińskie, a zatem praktycznie był nie do użycia.

Drugi szedł na Warszawę, stolicę Polski, o której było wiadomo, że z zapałem rozbraja byłych okupantów, mając widocznie do tego odpowiednie siły wojskowe na miejscu.

Trzeci, najdalszy, ciągnął się na Kowel — Brześć — Białystok — Grajewo, dawał jednak oddziałom niemieckim stosunkowo największą gwarancję bezpieczeństwa w czasie ich przejazdu do kraju.

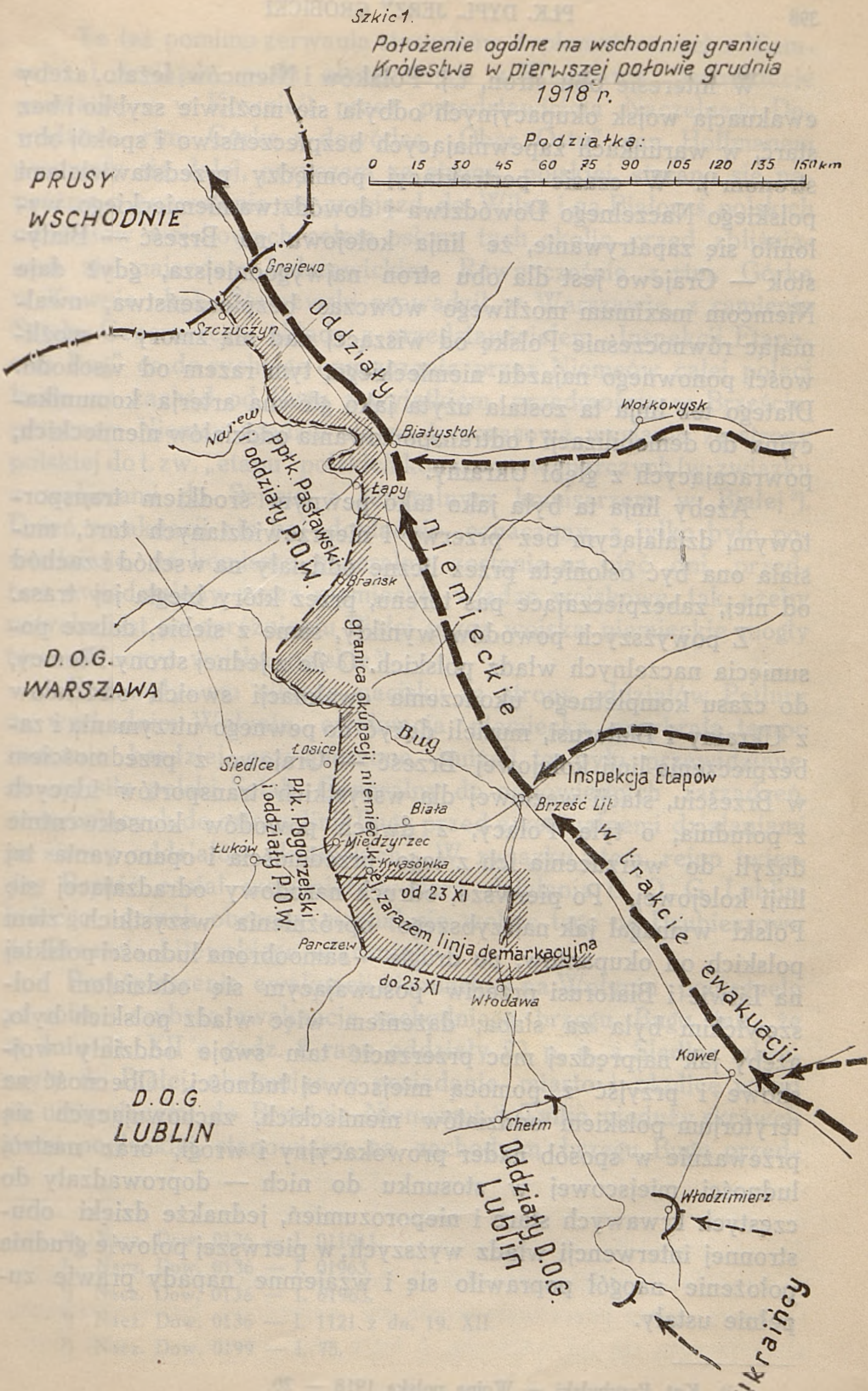
W miarę, jak oddziały niemieckie opuszczały miejscowości okupowane przez siebie na Ukrainie i Białorusi, na ich miejsce od południowego wschodu przychodziły wojska ukraińskie, zaś od północy i od wschodu — bolszewickie, posuwając się powoli, ale systematycznie w głąb ziem polskich, pomimo oporu ludności miejscowej.

Wszechrosyjski Komitet Wykonawczy w dniu 13. XI. 1918 r. uchwałą swoją anulował traktat brzeski, unieważniając uroczyście odstąpienie wszystkich terytorjów i dzielnic. Zarysowała się odrazu wyraźnie tendencja bolszewików do czynnego wywarcia wpływu na dalsze kształtowanie się losów państwa polskiego i użycia Polski jako bramy wypadowej, celem podjęcia ofensywy rewolucyjnej na europejski zachód. Z powyższych pobudek wyłoniły się, jako nieuchronna konsekwencja, fakty dokonane w postaci posuwającej się za ustępującymi Niemcami, czerwonej armji [2]). Już 17. XI „armja zachodnia", przekroczywszy niemiecko-bolszewicką linję demarkacyjną, prowadziła choć powoli, ale stale swój marsz na zachód, kierując się lewem skrzydłem po osi Homel — Pińsk, gdzie działała 17 dywizja strzelców, mając na północ od siebie, w rejonie Baranowicz, dywizję „zachodnią".

---

[1]) Kpt. Przybylski — Wojna polska 1918 — 20.

[2]) Kpt. Przybylski — Działania wstępne w wojnie polsko-rosyjskiej.


Szkic 1.
Położenie ogólne na wschodniej granicy Królestwa w pierwszej połowie grudnia 1918 r.
Podziałka:
0 15 30 45 60 75 90 105 120 135 150 km
PRUSY WSCHODNIE
Grajewo
Szczuczyn
Oddziały niemieckie
Narew
Wołkowysk
Białystok
Ppłk. Pasławski i oddziały P.O.W.
Łapy
Brańsk
D.O.G. WARSZAWA
granica okupacji niemieckiej, zarazem linja demarkacyjna
Bug
Łosice
Siedlce
Płk. Pogorzelski i oddziały P.O.W.
Inspekcja Etapów
Brześć Lit
Biała
Międzyrzec
Łuków
Kwasówka
od 23 XI
w trakcie ewakuacji
Parczew
do 23 XI
Włodawa
Kowel
D.O.G. LUBLIN
Chełm
Oddziały D.O.G. Lublin
Włodzimierz
Ukraińcy

W interesie obu stron, t. j. Polaków i Niemców, leżało, ażeby ewakuacja wojsk okupacyjnych odbyła się możliwie szybko i bez starć, w warunkach zapewniających bezpieczeństwo i spokój obu stronom [1]). W czasie pertraktacyj pomiędzy przedstawicielami polskiego Naczelnego Dowództwa i dowództwa niemieckiego, wyłoniło się zapatrywanie, że linja kolejowa na Brześć — Białystok — Grajewo jest dla obu stron najwygodniejsza, gdyż daje Niemcom maximum możliwego wówczas bezpieczeństwa, uwalniając równocześnie Polskę od wiszącej nad nią zmory — możliwości ponownego najazdu niemieckiego, tym razem od wschodu. Dlatego też linja ta została użyta jako główna arterja komunikacyjna do demobilizacji i odtransportowania oddziałów niemieckich, powracających z głębi Ukrainy.

Ażeby linja ta była jako tako pewnym środkiem transportowym, działającym bez przerwy i nieprzewidzianych tarć, musiała ona być osłonięta przez liczne oddziały na wschód i zachód od niej, zabezpieczające pas terenu, przez który biegła jej trasa.

Z powyższych powodów wynikły, same z siebie, dalsze posunięcia naczelnych władz polskich. O ile z jednej strony Niemcy, do czasu kompletnego ukończenia ewakuacji swoich oddziałów z Ukrainy i Białorusi, musieli dążyć do pewnego utrzymania i zabezpieczenia linji kolejowej Brześć — Grajewo z przedmościem w Brześciu, stacji węzłowej dla wszystkich transportów idących z południa, o tyle Polacy, z dwóch powodów konsekwentnie dążyli do wyrzucenia ich z tego przedmościa i opanowania tej linji kolejowej. Po pierwsze, odruch narodowy odradzającej się Polski wymagał jak najszybszego opróżnienia wszystkich ziem polskich od okupantów, po drugie — samoobrona ludności polskiej na Litwie i Białorusi przeciw posuwającym się oddziałom bolszewickim była za słaba; dążeniem więc władz polskich było, ażeby jak najprędzej móc przerzucić tam swoje oddziały wojskowe i przyjść z pomocą miejscowej ludności. Obecność na terytorjum polskiem oddziałów niemieckich, zachowujących się przeważnie w sposób nader prowokacyjny i wrogi, oraz nastrój ludności miejscowej w stosunku do nich — doprowadzały do częstych krwawych starć i nieporozumień, jednakże dzięki obustronnej interwencji władz wyższych, w pierwszej połowie grudnia położenie naogół poprawiło się i wzajemne napady prawie zupełnie ustały.

[1]) Kpt. Przybylski — Wojna polska 1918 — 20.

To też pomimo zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami i wyjazdu posła niemieckiego z Warszawy, pertraktacje prowadzone w Kownie[1]) przez przedstawiciela Naczelnego Dowództwa rtm. Górkę z dowódcą „Ober Ostu" gen. Hoffmanem posuwały się dalej, przyczem ze strony polskiej starano się napróżno o pozwolenie na przejazd do Wilna i na Białoruś polskich oddziałów wojskowych celem osłony tych okolic przed zbliżającym się najazdem bolszewickim. Równocześnie z rtm. Górką w Kownie, kpt. Starzewski prowadził w Warszawie, z ramienia Sztabu Generalnego, układy z przedstawicielem „Inspekcji Etapowej Bug" co do rychłego opuszczenia przez Niemców całej połaci kraju na zachód od Bugu z wyjątkiem przedmościa w Brześciu, przyczem Niemcy zgodzili się na tymczasowe wysłanie ze strony polskiej do t. zw. „etapu" polskich komisarzy wyborczych (w związku z wyborami do Sejmu) z generalnym komisarzem w Białej [2]). Dzień ewakuacji nie był dokładnie oznaczony, a tylko było powiedziane, że komisarz generalny zostanie na pięć dni przedtem uwiadomiony przez niemieckie władze wojskowe, tak, ażeby natychmiast po opróżnieniu Białej przez wojska niemieckie mogły tam wkroczyć wojska polskie [3]).

Pod wpływem silnego nacisku ze strony oddziałów Petlury na wschodnim Wołyniu, ewakuacja niemiecka przybrała tempo znacznie bardziej przyśpieszone, aniżeli to było przewidziane, co zmusiło polski Sztab Generalny do odpowiednich zarządzeń, zmierzających do osłony linji Bugu przed ewentualnemi działaniami ze strony oddziałów ukraińskich. W związku z tem, rejon twierdzy Brześć został wciągnięty w sferę działania D. O. G. Lublin, którego odcinek obronny ciągnął się wobec tego od Hrubieszowa do Brześcia Litewskiego włącznie[4]).

Przyśpieszenie ewakuacji niemieckiej na Wołyniu pociągnęło za sobą i szybszą ewakuację zachodniego brzegu Bugu tak, że w dniu 31. XII o godz. 8 rano oddziały 22 p. p. z Siedlec wkroczyły do Białej, obejmując w posiadanie miasto i okolicę wślad za ustępującymi do Brześcia Niemcami. [5]) Tylko nieduży skrawek ziemi podlaskiej, stanowiący na zachodnim brzegu Bugu przed-

---

[1]) Nacz. Dow. 0136 — l. 011011.

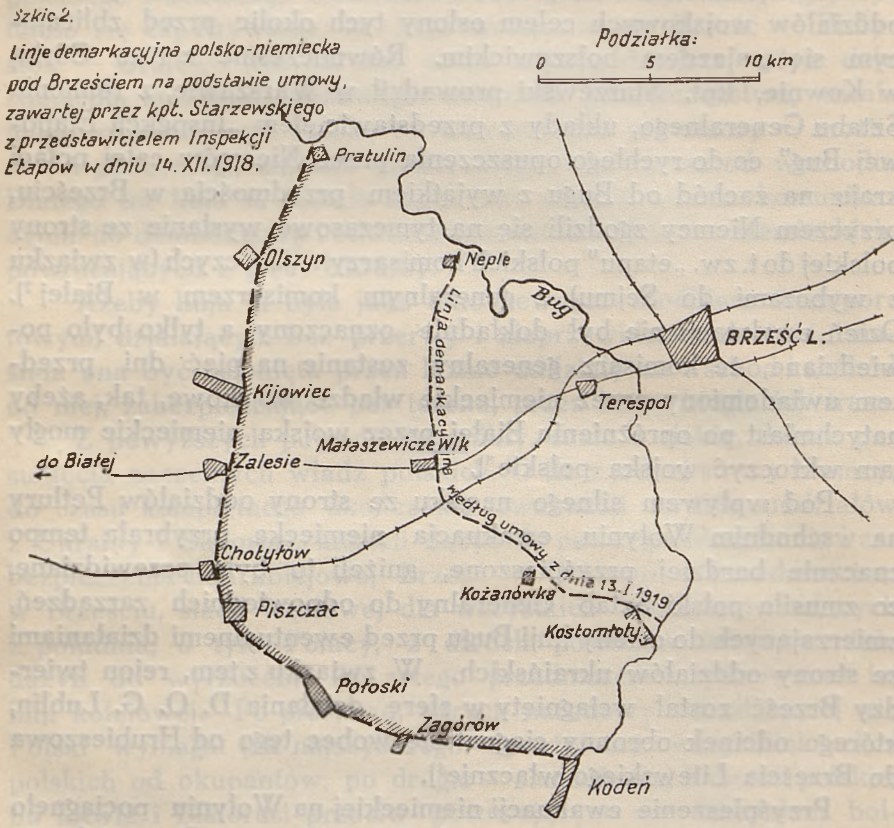
[2]) Nacz. Dow. 0136 — l. 01963.

[3]) Nacz. Dow. 0136 — l. 01963.

[4]) Nacz. Dow. 0136 — l. 1121 z dn. 19. XII.

[5]) Nacz. Dow. 0199 — l. 75.

moście twierdzy Brześć, znajdował się jeszcze w rękach niemieckich.



Pertraktacje z Niemcami w Kownie i Grodnie ciągnęły się przez cały styczeń, jednakże nie zmieniły one prawie położenia wytworzonego w końcu grudnia i dopiero na skutek interwencji dowództwa wojsk sprzymierzonych, udało się w pierwszych dniach lutego skłonić dowództwo niemieckie do przepuszczenia pewnej ilości oddziałów polskich poprzez linję kolejową Brześć-Grajewo celem przeciwstawienia się najazdowi bolszewickiemu, zbliżającemu się od wschodu. Z tejże racji również i pod Brze-

ściem aż do dnia 10. II położenie zasadniczo pozostawało bez zmiany do chwili obsadzenia twierdzy przez oddziały „dywizji podlaskiej".

II. Powstanie i organizacja grupy gen. Listowskiego („dywizji podlaskiej") oraz poprzedzające je wypadki na Podlasiu.

Od chwili zawarcia pierwszej umowy z Niemcami w Warszawie do chwili opanowania Brześcia Litewskiego w dniu 10. II przez wojska polskie, na terenie Podlasia rozgrywały się wypadki dość charakterystyczne dla ówczesnych działań.

Samo przez się jest zrozumiałe, że przy wręcz przeciwnych dążeniach stron: polskiej i niemieckiej, musiało przychodzić do częstych starć, wywoływanych zarówno wybuchami obustronnej nienawiści, jak również samowolnemi wystąpieniami mniejszych oddziałów i nieodpowiedzialnych jednostek. Naczelne władze, zarówno polskie, jak i niemieckie, obarczone załatwianiem najrozmaitszych spraw, a nie czując się dość silnemi do decydującego i energicznego wystąpienia, starały się możliwie pokojowo i zgodnie rozwiązać ten trudny problem. Szczególnie dla władz polskich wszelkie zaczepne wystąpienia wojsk niemieckich od strony Brześcia były bardzo nie na rękę, gdyż odciągały w tę stronę oddziały, potrzebne do walk pod Lwowem i utrzymania porządku wewnętrznego w kraju.

Polskie władze wojskowe, które poza Warszawą reprezentowały t. zw. dowództwa okręgów generalnych (D. O. G.), mogły mieć tylko stosunkowo mały wpływ na tego rodzaju wydarzenia, które niekiedy, jak np. w Międzyrzecu, przybierały bardzo duże rozmiary, gdyż łączność pomiędzy władzami centralnemi i nowotworzącemi się na prowincji oddziałami była podówczas jeszcze bardzo nikła i dość problematyczna.[1] Położenie utrudniało szczególnie błędne stanowisko niektórych jednostek P. O. W., nie chcących podporządkować się władzom wojskowym, mimo poleceń otrzymanych od organów centralnych w Warszawie.

W połowie listopada, Naczelne Dowództwo, przypuszczając, że już w krótkim czasie będzie możliwe zdobycie Brześcia Litewskiego na znajdujących się w kompletnem rozprzężeniu masach

---

[1]) Meldunki dowódców okręgów wojskowych z listopada 1918 r.

niemieckich, których jedynem dążeniem, zdawałoby się, jest powrót do domu, wydelegowało tam płk. Pogorzelskiego [1]), który otrzymał następujące wytyczne: 1) nawiązanie oficjalnej łączności z niemieckiemi władzami wojskowemi, 2) przygotowanie środków celem objęcia Brześcia Litewskiego i materjałów pozostawionych tam przez Niemców, 3) zorganizowanie tam większego oddziału wojskowego, celem zabezpieczenia porządku wewnątrz twierdzy i ubezpieczenia jej od wschodu.

Jednakże po stronie niemieckiej położenie było o tyle zmienione, że wstrząs rewolucyjny, który doprowadził do zdemoralizowania wojska cesarskiego, im bardziej na wschód — tem mniej przenikał do szerokich mas żołnierskich, które uniknęły tu klęski na polu walki.

Po pierwszych nieporządkach i powstałym z tego powodu chaosie, Niemcy stosunkowo szybko ochłonęli i zorganizowali się na nowy „rewolucyjny" sposób, przyczem ogólna karność została utrzymana, a oficerowie posiadali nadal decydujący głos w sprawach natury taktycznej i organizacyjnej. To też zaczęli zpowrotem opanowywać opuszczone poprzednio miejscowości, potrzebne im do ubezpieczenia kolei Brześć-Grajewo, jak również do przeprowadzenia rekwizycji celem zaprowjantowania pełniących to ubezpieczenie oddziałów. W ten sposób, odebrali zpowrotem m. i. Białą i Międzyrzec, opanowane w zupełności przez oddziały P. O. W.

Już 13. XI [2]) zaczęły wpływać do Naczelnego Dowództwa meldunki o posuwaniu się Niemców z Brześcia na Łuków. Ich siły główne koncentrowały się w Brześciu, mając wysuniętą straż przednią w Białej, w sile pułku piechoty z artylerją i pułku „huzarów śmierci". Oddziały te przeprowadzały liczne rekwizycje i ekspedycje karne, terroryzując ludność. Jest zupełnie zrozumiałe, że przy tej sposobności dochodziło do walk i potyczek, wśród których była znaczna ilość zabitych i rannych. Największą z nich była potyczka w Międzyrzecu, gdzie oddział „huzarów śmierci", pod dowództwem płk. Falkenheina, wymordował oddział P. O. W., kwaterujący w pałacu, oraz wydał 44 wyroki śmierci na ludność cywilną.

---

[1]) Instrukcja z dnia 15. XI. 18 r., S. G. 31, teka N. D. 193.

[2]) A. Rudnicki — Rola P. O. W. w powstrzymaniu przemarszu armji Ober Ostu.

Położenie stawało się groźne i dopiero dzięki interwencji warszawskiego „Soldatenratu", który w nocy z 16 na 17. XI polecił wstrzymać dalsze posuwanie się oddziałów niemieckich na Siedlce, niebezpieczeństwo zostało chwilowo zażegnane.

To też, gdy płk. Pogorzelski, który w międzyczasie zdołał zebrać w Łukowie 90 oficerów [1]), chciał przedostać się do Brześcia, natknął się pod Międzyrzecem na czynny opór Niemców, którzy działając w imieniu „Inspekcji Etapowej Bug", kategorycznie przeciwstawili się dalszemu jego posuwaniu się. [2]) Wobec tego, oddział płk. Pogorzelskiego został zatrzymany przez Sztab Generalny w Łukowie, mając tam czekać na dalszy rozwój wypadków i pertraktacyj prowadzonych w Kownie.

Było jasne, że nie jest to odruch poszczególnych oddziałów, wycofujących się z rejonu Ober Ostu, lecz akcja w większym stylu, zorganizowana celem zabezpieczenia przemarszu oddziałów przez Brześć. To też ruch ten wywołał w konsekwencji interwencję D. O. G. Lublin, które, nie mając do dyspozycji innych sił, wysłało pod Międzyrzec kompanję 2 p. p. Dowódca tej kompanji, wobec słabego stanu liczebnego oddziału [3]) płk. Pogorzelskiego, składającego się już tylko z 50 oficerów i 30 szeregowych, wszedł w pertraktacje z Niemcami, ustanawiając linję demarkacyjną, biegnącą na południe od Międzyrzeca. Równocześnie, z polecenia Komendy Głównej P. O. W. w Warszawie, na konferencji w Łukowie została ustalona również linja demarkacyjna, ciągnąca się od zachodu wzdłuż linji kolejowej Brześć — Białystok, a biegnąca przez Wisznicę, Międzyrzec, Łosice, Mielnik, Siemiatycze i Łapy.

Ze swojej strony, płk. Pogorzelski, chcąc zmusić Niemców do wycofania się za Bug, prosił Naczelne Dowództwo o przysłanie mu odpowiednich posiłków, jednakże ze względu na niemożliwość przysłania takowych w owym czasie oraz na znaczną przewagę sił niemieckich w Białej i Międzyrzecu, Naczelne Dowództwo nie zgodziło się na stawiane z jego strony propozycje,

---

[1]) Byli to wszystko oficerowie pochodzący z obozu jeńców w Białej i Brześciu, dopiero co zwolnieni przez Niemców, materjał w większości schorowany, fizycznie osłabiony i moralnie przygnębiony, a więc w przeważającej swej części niezdatny do służby w nowowytworzonych warunkach.

[2]) S. G. 680 z dn. 19. XI. N. D. 0194.

[3]) Straty oddziału spowodowały grasujące choroby.

zakazując kategorycznie przekraczania wyznaczonej linji demarkacyjnej [1].

Jednakże rozgoryczenie ludności miejscowej i miejscowych oddziałów P. O. W. z powodu ostatnich krwawych wypadków było bardzo duże, tak, że zakaz ten nie odniósł pożądanego skutku, gdyż w dniu 3. XII Sztab Generalny zmuszony był powtórzyć go w bardzo kategorycznej formie. [2]) Równocześnie zostało zakazane płk. Pogorzelskiemu nazywanie swego oddziału „brygadą kresową" i wkraczanie w kompetencje dowódców okręgów generalnych przez naznaczanie komendantów do rozmaitych miejscowości i dawanie im zbyt szerokich pełnomocnictw, co prowadziło do niepotrzebnych tarć i nieporozumień. Płk. Pogorzelski miał rozpocząć swoją działalność dopiero z chwilą wkroczenia na terytorja niewłączone w granice dotychczasowych okręgów generalnych, a tymczasem miał się jedynie ograniczyć do odpierania wypadów niemieckich, gdyby nastąpiły [3]).

Wypad taki faktycznie miał miejsce 4. XII. W dniu tym, dowództwo okręgu wojskowego w Siedlcach zostało zawiadomione, że oddział „huzarów śmierci" przekroczył linję demarkacyjną w rejonie Łosic, zajmując tę miejscowość, gdzie dopuszczał się licznych wykroczeń. Miejscowość ta leżała zbyt daleko od osi działań płk. Pogorzelskiego, nastawionego wprost na kierunek wschodni, wzdłuż toru kolejowego Łuków — Biała, tak, że nie chcąc ogałacać w zupełności tego odcinka, dowództwo okręgu siedleckiego zrezygnowało z jego interwencji i skierowało do Łosic nowosformowany w Siedlcach 4 szwadron 2 p. uł. pod dowództwem por. Żelisławskiego, który wyjechawszy z Siedlec koleją do Mord, otoczył w nocy oddział niemiecki, w sile 1 oficera i 30 szeregowych, biorąc go w całości do niewoli. Nowe to zajście, choć zakończone bezkrwawo, nie przyczyniło się do polepszenia stosunków na linji demarkacyjnej na Podlasiu, pomimo, że Niemców potraktowano z całą nie przysługującą im względnością, zabierając jedynie broń i konie.

Jednakże był to ostatni wypadek większego przekroczenia linji demarkacyjnej ze strony niemieckiej i dzięki obustronnej interwencji władz wyższych, w grudniu położenie naogół poprawiło się, doprowadzając w dniu 31. XII do dalszego przesunięcia

---

[1]) N. D. teka 0199.

[2]) N. D. teka 0136-1914/0163.

[3]) N. D. teka 0136-1468/01189 z dn. 4. XII.

linji demarkacyjnej na wschód i obsadzenia Białej Podlaskiej przez wojska polskie.

Ówczesne formacje regularne wojsk polskich były jeszcze bardzo nieliczne. Korzystając z popłochu wśród okupantów, zdołano zagarnąć dość znaczną ilość broni, amunicji, umundurowania i materjału wojennego. Umożliwiło to szybkie wystawienie oddziałów, tworzonych z oficerów i szeregowych rozmaitych formacyj i ochotników, a więc z elementu zupełnie niejednolitego. W tych warunkach, przy walkach prowadzonych na trzy fronty, trudno było tworzyć wyższe jednostki taktyczne, gdyż ciągłe naprężenie na froncie bojowym i wewnątrz kraju oraz niedostateczna ilość żołnierza — nie pozwalały na tworzenie silniejszych odwodów po za obrębem strefy bojowej.

W tem to położeniu, po zajęciu Białej Podlaskiej przez wojska polskie, Sztab Generalny, w trosce o obronę Podlasia przed zakusami Ukraińców i bolszewików, których wojska posuwały się krok w krok za ustępującymi Niemcami, postanowił stworzyć do tego celu osobną grupę. Ponieważ w Sztabie Generalnym uważano [1]) dotychczasową działalność płk. Pogorzelskiego przy osłonie powierzonego mu odcinka linji demarkacyjnej za mało energiczną, więc dowództwo tej nowo utworzonej grupy powierzono gen. Antoniemu Listowskiemu. Początkowo grupa powstała tylko jako związek czysto taktyczny, w którego skład weszły pewne oddziały, dotychczasowo podległe dowództwom okręgów generalnych w Warszawie i Lublinie. Oddział płk. Pogorzelskiego miał być rozformowany, pozostał zatem chwilowo poza ramami grupy i dopiero w połowie stycznia został wcielony w przeważającej części do 22 p. p.

Oto rozkaz Sztabu Generalnego w tej sprawie:

Sztab Gen. W. P. Warszawa. 4. I. 1919. g. 5'30.
Nr. 107/I op.

Treść: Utworzenie grupy dla ochrony Podlasia pod dowództwem generała Listowskiego.

I.

W celu obrony Podlasia przeciw możliwym atakom Ukraińców skierowanym ze wschodu na Brześć Litewski, tworzy się grupę gen. Listowskiego.

---

[1]) Osobiste wspomnienia autora, podówczas oficera oddziału operacyjnego Sztabu Generalnego.

W skład tej grupy wchodzą: 22 p. p.,
34 p. p. (oddziały stojące na Podlasiu),
4/2 p. uł. z Siedlec,
4/6 p. a. p.

Gen. Listowski obejmie swemi oddziałami obronę Bugu w odcinku między linjami Mosty — Piszczac (koło Włodawy) i Szpaki, Niemirów, Wołczyn (na północ od Białej Podlaskiej).

Dowództwo grupy w Białej.

Bliższe instrukcje otrzyma gen. Listowski ustnie.

D. O. G. Lublin, Warszawa i Insp. Art. powiadomią niezwłocznie o tym rozkazie wyżej wymienione oddziały.

Gen. Listowski podlega wprost Naczelnemu Dowództwu.

II.

Mosty i drogi na Bugu pod Włodawą natychmiast zniszczyć.

Sztab Generalny.

W myśl powyższego rozkazu, D. O. G. Warszawa wydzieliło ze swojego składu 22 p. p. i 4/2 p. uł. z Siedlec, zaś D. O. G. Lublin — 34 p. p., stojący chwilowo w Dęblinie. Poza tem w skład grupy weszła 4/6 p. a. p., sformowana w Warszawie, i 3/1 p. inż. Grupa miała wchłonąć wszelkie drobne oddziały formujące się na terenie Podlasia.

Zadaniem grupy gen. Listowskiego była obrona Bugu na odcinku Mosty — Piszczac (koło Włodawy) i Szpaki — Niemirów — Wołczyn, z miejscem postoju dowództwa tymczasowo w Białej Podlaskiej. Dowództwu grupy nie podlegały, aż do dalszego uregulowania tego innemi rozkazami, oddziały rozmieszczone na terenie okręgu wojskowego Siedlce oraz oddziały pełniące służbę graniczną.

Sztab grupy tymczasowo, oprócz dowódcy, tworzyli tylko: rtm. Jerzy Grobicki, jako szef sztabu grupy, oraz por. Tadeusz Wehr z żandarmerji polowej, jako referent bezpieczeństwa i szef oddziału wywiadowczego.

Po wydaniu w Warszawie zarządzeń koniecznych dla skoncentrowania w Białej wszystkich przydzielonych do grupy oddziałów [1]), gen. Listowski wraz ze swym szczupłym sztabem wyjechał do Siedlec, gdzie objął dowództwo w dniu 6. I, otrzymawszy poprzednio od Sztabu Generalnego następującą instrukcję:

---

[1]) Do 107/I. op. N. D., teka 2118.

SZTAB GENERALNY W. P. Tajne.
Nr. 114/I op.

Treść: Instrukcja dla grupy gen. Listowskiego.

Gen. Listowski, Biała. Pilne.

Warszawa, 3 stycznia 1919 r., godz. 4-ta po południu.

Instrukcja dla strzeżenia wschodnich granic Podlasia.

Wślad za rozkazem Naczelnego Dowództwa z 4 stycznia 1919 r. l.107/I op. i w powtórzeniu ustnych wskazówek, otrzymanych dnia 5 stycznia 1919 r., zarządza się:

1) Zadaniem podlegającej Panu Generałowi grupy będzie obrona linji Bugu w odcinku między linjami Mosty — Piszczac (koło Włodawy) i Szpaki — Niemirów — Wołczyn (na północ od Białej Podlaskiej). Na południe od linji Mosty — Piszczac przypada strzeżenie Bugu oddziałowi O. Gen. Lubelskiego (odcinek ppłk. Trojanowskiego w Chełmie), na północ od linji Szpaki — Niemirów — Wołczyn do O. Gen. Warszawskiego (oddział kpt. Trzebińskiego, Sokołów).

2) W tym celu zarządzi Pan Generał:

a) Strzeżenie mostów na Bugu pod Sławatyczami, Brześciem i Kołodnem przez silne oddziały oraz przygotowanie zniszczenia tychże w razie próby przejścia przez Bug silniejszych oddziałów nieprzyjacielskich.

b) Obserwowanie brodów na Bugu, zabranie wszystkich łodzi, mogących służyć do przeprawy i skoncentrowanie ich przy lewym brzegu rzeki w dogodnych punktach.

c) Zamknięcie i ostrą kontrolę ruchu cywilnego na wszystkich ważniejszych komunikacjach, prowadzących ze wschodu.

d) Zbieranie wiadomości o ruchach wojsk niemieckich i bolszewickich na Białej Rusi i Wołyniu.

3) Do dalszych zadań Pana Generała będzie należeć prowadzenie układów z komendantem niemieckim w Brześciu, a to z następujących punktów widzenia:

a) Oddanie nam Brześcia Litewskiego i tam znajdującego się sprzętu wojennego, a co najmniej oddanie całego terytorjum, położonego na zachód od Bugu, a zajętego obecnie przez wojska niemieckie.

b) Wolny przejazd oddziałów niemieckich, o ile się dadzą rozbroić. Przejazd oddziałów już rozbrojonych mógłby być tylko dozwolonym za oddaniem odpowiedzialnego materjału wojennego (ekwipunek wojskowy, bielizna, buty, konie, siodła i t. p.).

Wszelkie umowy z dowództwem niemieckiem należy przedkładać do Szt. Gen. w celu aprobaty.

Odebraną broń i amunicję i ubranie wojskowe należy przedewszystkiem użyć do wyekwipowania podległych Panu Generałowi oddziałów, resztę zaś odesłać do Warszawy. Konie, oddane przez Niem-

ców, należy w pierwszej linji przydzielić 5-mu p. uł. w Mińsku Mazowieckim; resztę koni, jako też wszelki inny materjał wojenny, wysłać do Warszawy.

4) Jako miejsce postoju kwatery Pańskiej naznacza się Białą. Kwatera Pańska musi być telegraficznie i telefonicznie połączona ze Szt. Gen. w Warszawie.

5) Na mocy tych wskazówek wyda Pan Generał niezwłocznie odpowiednie rozporządzenia, a plan obrony Bugu, zawierający zadanie, ugrupowanie i skład oddziałów w pojedyńczych odcinkach, nazwiska komendantów i ich miejsca postoju, służbę łącznikową między pojedyńczemi grupami (szkic), przedłoży jak najprędzej Sztabowi Generalnemu.

Sztab Generalny.

22 p. p. w Siedlcach, z powodu braków w uzbrojeniu i oporządzeniu, posiadał wszystkiego tylko 6 kompanij linjowych, w dwóch bataljonach, oraz dwie kompanje c. k. m., jednakże bez karabinów maszynowych. Stwierdziwszy położenie na miejscu, gen. Listowski pojechał do Białej, gdzie już znajdowały się: 4/2 p. uł., 4/6 p. a. p. oraz pierwsze oddziały 34 p. p.

Poza tem zastano w Białej dowódcę samodzielnego szwadronu podlaskiego por. Sokołowskiego, stojącego ze swoim szwadronem na linji demarkacyjnej, który podporządkował się gen. Listowskiemu. Wszystkie te oddziały były stosunkowo dobrze uzbrojone i wyposażone, jedynie tylko baterja 6 p. a. p. przybyła bez amunicji. Przystąpiono natychmiast do formowania sztabu oraz zorganizowania normalnej służby na linji demarkacyjnej.

Jednem z głównych zadań gen. Listowskiego, w myśl otrzymanej instrukcji, było prowadzenie pertraktacyj [1]) z Niemcami w dążeniu do jak najszybszego opanowania Brześcia i przez to samo ułatwienia obrony Bugu na nakazanym odcinku. Wysłano natychmiast parlamentarzy do Niemców z propozycją nawiązania układów w dniu 8. I w folwarku Zalesie, znajdującym się przy szosie Biała-Terespol. [2]) W związku z tem, 7. I. został wydany pierwszy rozkaz operacyjny grupy, wyjaśniający ogólne położenie i nakazujący, oprócz zluzowania szwadronu por. Sokołowskiego przez szwadron 2 p. ułanów, dokładną obsadę linji demarkacyjnej, ciągnącej się półkolem od Bugu pod Pratulinem do Bugu pod Kodeniem.

---

[1]) Pełnomocnictwo udzielone gen. Listowskiemu przez Sztab Generalny Nr. 26/V.

[2]) Grupa gen. Listowskiego, 16/op.

Grupa gen. Listowskiego.

Nr. 2 op.

Otrzymują: por. Żelisławski 1
por. Sokołowski 1, 2.

I.

Z powodu dezorganizacji wojsk niemieckich i przebywania oddzielnych band ukraińskich na zachód od Brześcia, wojska polskie dążą do zajęcia Brześcia Litewskiego i obrony Bugu. W tym celu linję Bugu dzieli się na trzy odcinki:

1) kpt. Trzebiński w Sokołowie,
2) gen. Listowski w Białej,
3) mjr. Trojanowski w Chełmie.

Grupa gen. Listowskiego obejmuje odcinek Bugu od Niemirowa do wsi Stawki (na północ od Włodawy).

Dnia 7. I. zluzuje 4/2. p. uł. por. Żelisławski szwadron por. Sokołowskiego, stojący na linji demarkacyjnej pod Brześciem Litewskim.

Szwadron zajmie linje: zachodnią część Pratulina, Olszyn, Kijowiec, Zalesie, Chotyłów, Piszczac, Połoski, Zagorów, północna granica Kodenia, rozmieściwszy 1 plut. od Bugu do Kijowca (włącznie), 2 plut. od rzeki Krzny do cerkwi w Połoskach, 3 pluton od cerkwi w Połoskach do Bugu, 4 plut. główna rezerwa w Tuczynie, tamże 2 kulomioty; 1 kulomiot w Chotyłowie.

Każden pluton zostawia jądro według wskazówek dowódcy szwadronu.

Zadaniem szwadronu jest:

a) Osłona terenu położonego na zachód od linji demarkacyjnej przed ewentualnemi wypadami niemiecko-ukraińskiemi.

b) Osłona Bugu na linji od Kodenia do mosty na południe od Hanny.

c) Ścisła kontrola przechodzących przez linję demark. głównie pod Chotyłowem.

Komunikacja przez Bug, bezwzględnie wzbroniona. Wszelkie połączenia lewego brzegu Bugu z prawym należy wstrzymać, mosty zniszczyć, łodzie i promy na lewym brzegu rzeki w wiadomych miejscach zatopić. Wszystkie meldunki przysyłają plutony do swoich rezerw, a rezerwy do zbiornego punktu, któren wystawia szwadron por. Sokołowskiego w Woskrzynicy

Zmiana szwadronów ma być dokonana do 8-go stycznia 1919 r. godz. 11.59 przed południem.

II.

Szwadron por. Sokołowskiego, po zluzowaniu go przez szw. 4/2. p. uł., zbiera się w Białej, dla konsolidacji i uzupełnienia braków.

4. pluton zbiera się w Kodeniu i stamtąd posuwając się w górę Bugu aż do Sławatycz, zniszczy po drodze wszelkie środki komunikacji z prawym brzegiem Bugu, włącznie z trzema mostami w Sławatyczach, poczem przez Tuczne, Dokudów powróci do Białej.

Delegacja niemiecka, po otrzymaniu w Zalesiu dnia 8. I warunków polskiego Sztabu Generalnego, wyjechała zpowrotem do Brześcia, ustalając dzień 13. I dla dalszych, definitywnych konferencyj. Tymczasem przesuwano oddziały na tyłach, zmieniając dotychczasowe ich ugrupowanie. Chcąc przy tej sposobności wywrzeć pewien nacisk na przebieg układów, wydano rozkaz wzmocnienia 4/2 p. ul. na linji demarkacyjnej przez I/22 p. p. [1])

Grupa Gen. Listowskiego.
Nr. 13. op.

R o z k a z.

...W związku z pertraktacjami prowadzonemi z Niemcami nakazuję:

I. — I/22. p. p. wzmacnia na linji demarkacyjnej stojący 4/2. p. uł. w następujący sposób:

a) 1. komp. zajmuje 100 ludźmi Woskrzyniec z wysunięciem oddziału 50 ludzi pod dctwem oficera do Michałek i silnego posterunku na szosie w Zalesiu.

b) 2. komp. 100 ludźmi zajmie Janów z wysunięciem posterunku oficerskiego z 30 ludźmi do Zaczopek.

c) 3. komp. 100 ludźmi zajmie Tuczno, wysyłając posterunek 30 ludzi z oficerem do Piszczac (zadanie: ścisła kontrola ruchu na plancie kolejowym) oraz 20 ludzi z oficerem do Zagórowa.

d) 2 k. m. z 4/2. p. uł. w Tucznie podlegają aż do dalszego rozporządzenia komendantowi 3. komp. 22. p. p.

e) 4. komp. przechodzi do Mazanówki, zajmując ją 120 ludźmi i wysyłając 30 ludzi z oficerem do Sławatycz.

II. — Pluton 4/2. p. uł. stojący w Tucznie, obejmuje obserwację Bugu od Kodenia do wsi Stawki — 12 wiorst na południe od Sławatycz. 2 k. m. pozostają w Tucznie do dysp. komp. 3/22. p. p.

III. — Oddziały utrzymują ścisłą łączność między sobą, za pomocą patroli pieszych. Dla szybkiego odsyłania pieszych meldunków przydzieli 4/2. p. uł. do każdej kompanji 3 ułanów z odpowiedniej rezerwy plutonowej.

IV. — Stacje telefoniczne znajdują się w Janowie, Zalesiu i Wiszniewie.

V. — Zajęcie w I oddziele wymienionych punktów, musi być uskutecznione do 11 stycznia godz. 12 w poł.

---

[1]) Grupa gen. Listowskiego, 13/op.

VI. — W razie przekroczenia przez Niemców linji demark. odpierać ich ogniem, za natarciem sił poważniejszych cofać się do swoich rezerw, przyczem rezerwy nie zagrożone powinny samorzutnie dążyć zagrożonym towarzyszom z pomocą.

VII. — Linja demarkacyjna, której przekroczenie jest bezwzględnie obydwu stronom wzbronione, przechodzi przez następujące punkty: zachodnia granica Pratulina, pół drogi między Olszynem a Kołczynem, wschodnia granica Kijowca, wschodnia granica Łachówki, 1 klm. na wschód od drogi Zalesie, Piszczac, Połoski, Zagorów, północny kraniec Kodenia.

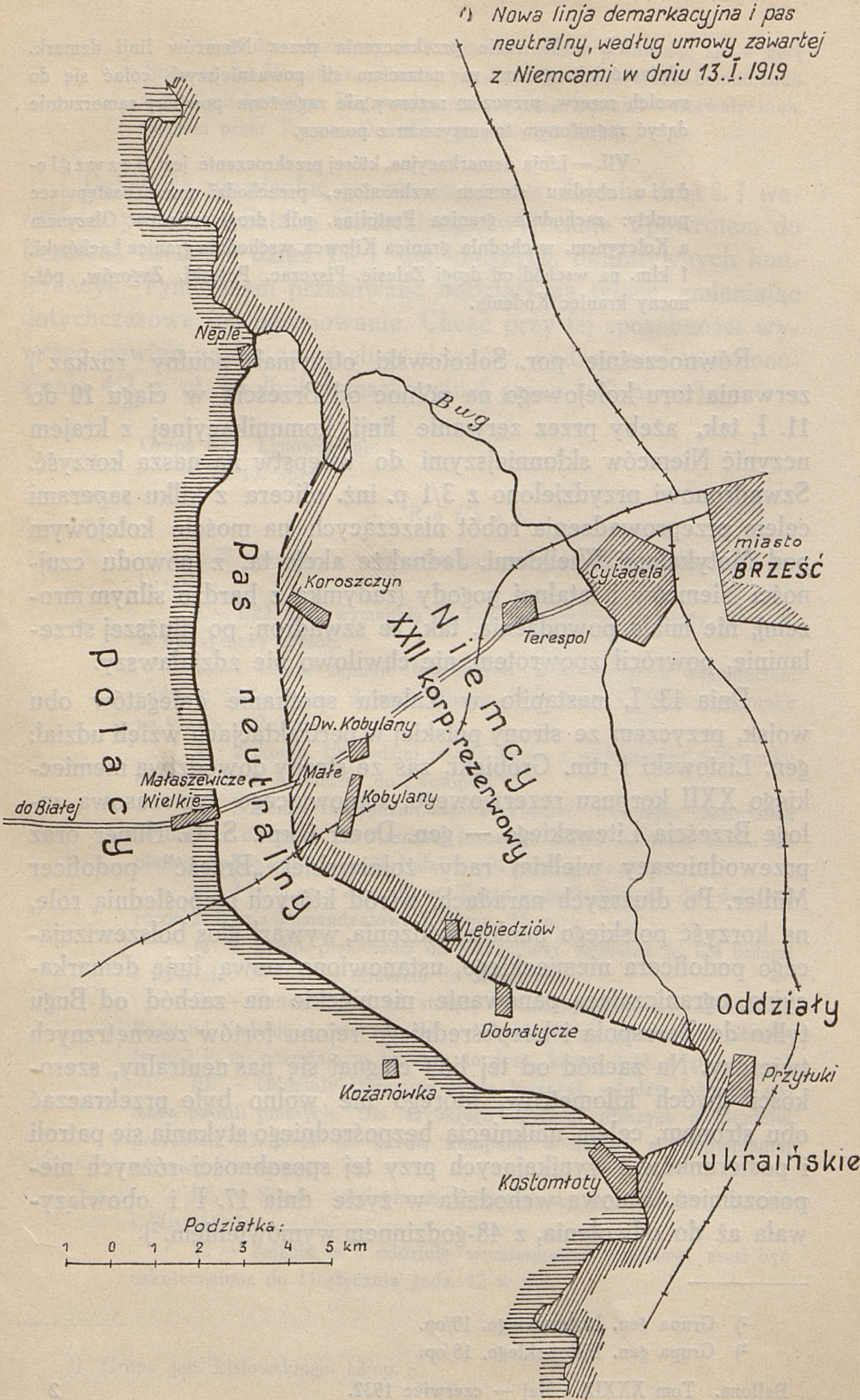
Równocześnie por. Sokołowski otrzymał poufny rozkaz [1]) zerwania toru kolejowego na północ od Brześcia w ciągu 10 do 11. I, tak, ażeby przez zerwanie linji komunikacyjnej z krajem uczynić Niemców skłonniejszymi do ustępstw na naszą korzyść. Szwadronowi przydzielono z 3/1 p. inż. oficera z kilku saperami celem przeprowadzenia robót niszczących na moście kolejowym pod Motykałami Wielkiemi. Jednakże akcja ta, z powodu czujności Niemców i fatalnej pogody (zadymka z bardzo silnym mrozem), nie miała powodzenia, tak, że szwadron, po dłuższej strzelaninie, powrócił zpowrotem, nic chwilowo nie zdziaławszy.

Dnia 13. I, nastąpiło w Zalesiu spotkanie delegatów obu wojsk, przyczem ze strony polskiej w pertraktacjach wzięli udział: gen. Listowski i rtm. Grobicki, zaś ze strony dowództwa niemieckiego XXII korpusu rezerwowego, stanowiącego tymczasową załogę Brześcia Litewskiego — gen. Doerr i kpt. S. G. Himer oraz przewodniczący wielkiej rady żołnierskiej „Brześć" podoficer Müller. Po dłuższych naradach, wśród których niepoślednią rolę, na korzyść polskiego punktu widzenia, wywarł głos bolszewizującego podoficera niemieckiego, ustanowiono nową linję demarkacyjną, ograniczającą panowanie niemieckie na zachód od Bugu tylko do Terespola i bezpośredniego rejonu fortów zewnętrznych twierdzy. Na zachód od tej linji ciągnął się pas neutralny, szerokości dwóch kilometrów, którego nie wolno było przekraczać obu stronom, celem uniknięcia bezpośredniego stykania się patroli i posterunków i wynikających przy tej sposobności różnych nieporozumień. Umowa wchodziła w życie dnia 17. I i obowiązywała aż do odwołania, z 48-godzinnem wymówieniem. [2])

[1]) Grupa gen. Listowskiego, 10/op.

[2]) Grupa gen. Listowskiego, 18/op.

Szkic 3.


Nowa linja demarkacyjna i pas neutralny, według umowy zawartej z Niemcami w dniu 13. I. 1919
Neple
Bug
miasto BRZEŚĆ
Cytadela
Koroszczyn
Terespol
Niemcy
XXII korp. rezerwowy
Pas neutralny
Polacy
Dw. Kobylany
Małe
Kobylany
Małaszewicze Wielkie
do Białej
Lebiedziów
Dobratycze
Oddziały ukraińskie
Przyłuki
Kożanówka
Kostomłoty
Podziałka:
1 0 1 2 3 4 5 km

Prawie równocześnie z zawarciem umowy, otrzymano rozkaz Sztabu Generalnego 138/op. z dnia 11. I, w którym przewidywane było utworzenie dwóch grup bojowych: w rejonie Białegostoku i w rejonie Brześcia, co było w związku ze stałem posuwaniem się oddziałów bolszewickich w kierunku zachodnim.

Sztab Generalny W. P. Warszawa 11. I. 1919 r.
Nr. 138 a/op. [1])

Instrukcja dla działań W. P. na Litwie i Białorusi.

1.

Niemcy opuszczają Litwę i Białoruś przed końcem stycznia. W miarę ewakuacji Niemców, front bolszewicki w sile kilku dywizyj posuwa się naprzód. Ruch ten odbywa się wzdłuż linji: Dźwińsk — Wilno, Połock — Lida, Mińsk — Słonim. Przednie oddziały bolszewickie stoją pod Oranami (półn. wsch. od Grodna), Mostami (poł. wsch. od Grodna) i Słonimem (?). Linja kolejowa Homel — Brześć Litewski, jest w zachodniej części jeszcze opanowana przez Niemców. Wilno 5. I. zostało zajęte przez bolszewików (załącznik 1).

2.

Położenie sił W. P.: według załącznika 2.

3.

W celu powstrzymania fali bolszewickiej N. D. zamierza utrzymać linję Kobryń — Prużany — Wołkowysk — Grodno. Do obrony tej linji tworzą się grupy według załącznika 3. Dowództwa tych grup podlegają bezpośrednio N. D. Odtransportowanie oddziałów na front przeprowadzi — według wydanych już instrukcji — Oddział III Sztabu Generalnego w Warszawie. Przemarsz przez linję demarkacyjną jest umową z Oberostem (załącz. 4) zapewniony.

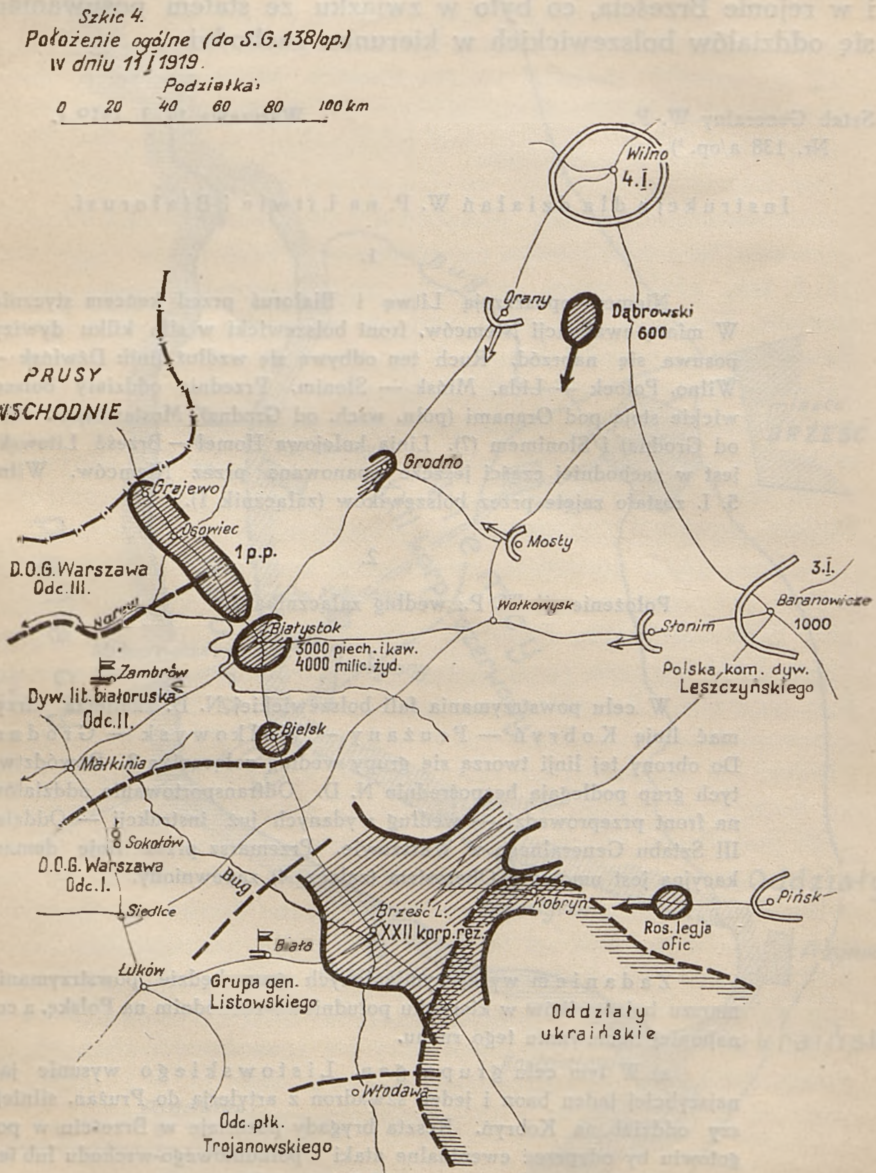
4.

Zadaniem wyżej wymienionych grup będzie powstrzymanie marszu bolszewików w kierunku południowo-zachodnim na Polskę, a conajmniej hamowanie tego ruchu.

a) W tym celu grupa gen. Listowskiego wysunie jak najszybciej jeden baon i jeden szwadron z artylerją do Prużan, silniejszy oddział na Kobryń. Reszta brygady pozostaje w Brześciu w pogotowiu by odeprzeć ewentualne ataki z południowego-wschodu lub też wzmocnić detaszowane grupy w Kobryniu i Prużanach.

---

[1]) Wyciąg.


Szkic 4.
Położenie ogólne (do S.G. 138/op.)
w dniu 11 I 1919.
Podziałka:
0 20 40 60 80 100 km
Wilno
4. I.
Orany
Dąbrowski
600
PRUSY
WSCHODNIE
Grodno
Grajewo
Osowiec
1 p.p.
Mosty
D.O.G. Warszawa
Odc. III.
3. I.
Baranowicze
1000
Wołkowysk
Narew
Białystok
3000 piech. i kaw.
4000 milic. żyd.
Słonim
Zambrów
Polska kom. dyw.
Leszczyńskiego
Dyw. lit. białoruska
Odc. II.
Bielsk
Małkinia
Sokołów
D.O.G. Warszawa
Odc. I.
Bug
Pińsk
Siedlce
Kobryń
Brześć L.
XXII korp. rez.
Ros. legja
ofic.
Biała
Łuków
Grupa gen.
Listowskiego
Oddziały
ukraińskie
Włodawa
Odc. płk.
Trojanowskiego

b) Grupa gen. Iwaszkiewicza detaszuje jeden baon i jeden szwadron do Wołkowyska, 2 baony, jeden szwadron i jedną baterję do Grodna, a sformowane już części dywizji Litewskiej pozostawia w Białymstoku celem wspierania wysuniętych oddziałów i jako ich dalsza rezerwa.

Zadaniem wysuniętych oddziałów będzie wyrzucenie słabszych sił bolszewickich, pewne zabezpieczenie wymienionych węzłów kolejowych oraz hamowanie marszu bolszewików przez gruntowne niszczenie linji kolejowych prowadzących z północnego wschodu, jakoteż przygotowanie do zniszczenia mostów kolejowych i drogowych na Niemnie pod Grodnem, między Bubnem a Mostami (Niemen, wschód od Grodna), pod Słonimem, na Szczarze (na południe od Słonima), o ile zaś to niemożliwe mosty na Zelwiance pod Zelwą, na Jasiołdzie, pod Kartuską Brzozą, oraz na Muchawcu koło Horodziec (na wschód od Kobrynia).

W razie ataku przeważających sił bolszewickich, cofają się detaszowane oddziały krok za krokiem na linję Białystok — Czeremcha — Brześć Litewski, doszczętnie niszcząc za sobą linje kolejowe. Należy więc wszystkie oddziały operujące zaopatrzyć w odpowiednią ilość materjałów wybuchowych i w każdej grupie kierownictwo prac destrukcyjnych powierzyć specjalnie wyznaczonemu i odpowiedzialnemu oficerowi technicznemu.

5.

Miejsce postoju dowództwa grupy gen. Listowskiego jest Brześć Litewski, grupy gen. Iwaszkiewicza — Białystok. Dowództwa te utrzymują łączność telefonicznie lub telegraficznie ze Sztabem Generalnym w Warszawie i informują stale Sztab Generalny, siebie wzajemnie oraz sąsiednie oddziały o wszystkich zdarzeniach na froncie. Dowództwa grup operujących otrzymują po jednym oddziale telegrafistów państwowych do naprawy linji telegraficznych i telefonicznych. Centralne stacje będą założone w Białymstoku i w Brześciu Litewskim.

W związku z tym rozkazem wcielony został do grupy gen. Listowskiego stojący jeszcze wciąż w Łukowie oddział płk. Pogorzelskiego [1]), zaś dowództwo grupy w energiczny sposób zarządziło ostateczną koncentrację w Białej wciąż jeszcze dotąd brakujących oddziałów 22 p. p. z Siedlec oraz 34 p. p. z Dęblina. Oddział płk. Pogorzelskiego został podzielony między 22 p. p. i kompanję sztabową grupy, zaś z oficerów tego oddziału kpt. Grudziński objął szefostwo łączności grupy. W 22 p. p., szeregowi utworzyli 3-ą kompanję. Zarządzenie to pozwoliło również odrazu postawić na nogi i ukompletować kompanję sztabową dowództwa grupy.

---

1) Sztab Generalny. 149/op.

Do Białej zaczęły przybywać oddziały, które w dniu 5. I nie były jeszcze gotowe do wymarszu, a więc poszczególne kompanje 22 p. p., 34 p. p., 3/1 p. inż., tak, że grupa zaczęła powoli przybierać charakter większej jednostki, co poprzednio trudno było o niej powiedzieć.

Z dniem 15. I została ustalona chwilowa organizacja dowództwa „brygady", jednakże już w piśmie z tegoż dnia, skierowanem do M. S. Wojsk., po raz pierwszy widnieje nazwa „dywizji podlaskiej" [1]).

Dawało się już odczuć w tym czasie, zarówno w samem dowództwie grupy, czyli „dywizji" [2]), jak i w podległych mu oddziałach, wyraźnie dążenie do przeobrażenia się ze zbiorowiska luźnie związanych oddziałów w skrystalizowaną i silnemi więzami dowództwa związaną wyższą jednostkę bojową.

III. Opanowanie Brześcia Litewskiego.

Zmiana linji demarkacyjnej w dniu 17. I nie przyczyniła się do uspokojenia położenia pod Brześciem. Niemcy nadal zachowywali się butnie i wyzywająco, gromadząc w Terespolu siły większe, niżeli to było przewidziane w umowie z dn. 13. I. Trudno orzec, czy było to w związku z jakąś samowolnie przez mniejsze oddziały zamierzoną wyprawą łupieską, czy też miało stanowić środek zapobiegawczy przeciw ewentualnym wystąpieniom zaczepnym oddziałów polskich. Obie strony stały z bronią u nogi, przyglądając się sobie z podejrzliwością, gotowe w każdej chwili do zaczepnego działania, pomimo zawartej przed paru dniami ugody.

Z powodu spóźnionej wysyłki wojsk polskich na Litwę i Białoruś, bolszewicy zdołali opanować Wilno, pomimo wysiłków ze strony miejscowej samoobrony, która pod ich naciskiem wycofała się, po trzydniowym boju, w kierunku Landwarowa i została stamtąd odtransportowana przez Niemców do Łap, gdzie weszła w skład formującej się dywizji litewsko-białoruskiej. Tylko część tych oddziałów, pod dowództwem mjr. Dąbrowskiego, prze-

---

[1]) Grupa gen. Listowskiego, 24/op.

[2]) Nie było nigdy żadnego rozkazu, któryby uprawniał grupę gen. Listowskiego do nazywania się „dywizją podlaską". Nazwa ta została przybrana samorzutnie i używana była do chwili przemianowania jej na „9 dywizję piechoty".

dzierała się z bronią w ręku pomiędzy oddziałami niemieckiemi i bolszewickiemi, dążąc wytrwale w kierunku południowo-zachodnim, celem połączenia się z regularnem wojskiem polskiem; w tym też czasie zaczęły przychodzić do dowództwa dywizji pierwsze wiadomości o tym oddziale. Co do wielkości jego, chodziły rozmaite słuchy [1]), lecz nikt napewno nie wiedział, jaka jest faktyczna jego siła i gdzie się naprawdę znajduje. Zarówno Niemcy, jak i bolszewicy, posiadali o nim bardzo przesadne wiadomości, które jednak miały tę dobrą stronę, że Niemców bardzo denerwowały, zaś oddziałom grupy dodawały otuchy do walki i chęci do jak najszybszego połączenia się z tym oddziałem wileńskim; było to jednak możliwe tylko drogą na Brześć, znajdującą się jeszcze w rękach Niemców, którzy ze swej strony w każdej chwili mogli go oddać bez walki zbliżającym się od południa Ukraińcom.

Te powody wywarły decydujący wpływ na postępowanie dowództwa dywizji w następującym okresie czasu, t. j. aż do chwili definitywnego zajęcia Brześcia nad Bugiem, do którego to celu dążono wszystkiemi rozporządzalnemi środkami.

Stan bojowy dywizji w dniu 24.I.19 wynosił:

Oddział	Of.	Podof.	Szer.	Dział	C. k. m.	Koni w.	Koni poc.	Wozów
22 p. p.	30	73	829	—	12	9	65	31
34 p. p.	55	87	903	—	—	30	72	36
5/5 p. uł.	7	21	152	—	2	129	12	5
4/2 p. uł.	4	15	125	—	3	168	10	4
4/6 p. a. p.	7	7	112	4	2	18	75	—
4/1 inż.	4	2	43	—	—	—	18	7

[1]) Według sprawozdania członka komisji rządzącej w Wilnie z dn. 17. I. stan oddziału wynosił około 1200 ludzi i 7 c. k. m. Miał się on znajdować w Jeziorach gub. grodzieńskiej w stanie materjalnym bardzo opłakanym. Teoretycznie, rozkazem Sztabu Generalnego 159/I. op. z dn. 24. I. został on podporządkowany grupie gen. Iwaszkiewicza, jednakże z powodu wypadków wojennych w praktyce nigdy do tego nie doszło, gdyż spychany wciąż na południe oddział ten wszedł w sferę działania grupy gen. Listowskiego.

Przydzielony w tym czasie pociąg pancerny Nr. 12 „Kaniów", pełnił służbę patrolową na stacji w Chotyłowie. Wszelkie czynności operacyjne i taktyczne utrudniał ogromnie brak jakichkolwiek środków łączności, tak, że dowództwo dywizji było zmuszone wyznaczyć do swego wyłącznego użytku pluton łączności 22 p. p., co wywołało burzę protestów ze strony jego dowódcy [1]. Jednakże zarządzenie to, jako w danej chwili bezwzględnie konieczne, musiało pozostać w mocy aż do chwili przybycia do dowództwa dywizji osobnego oddziału łączności. Nietylko brak tych środków stanowił trudności w rozkazodawstwie operacyjnem; również i ludność miejscowa, pod wpływem wywrotowych agitatorów, w wielu miejscach uszkadzała przewody telegraficzne, a nawet wyrąbywała słupy, zmuszając dowództwo dywizji do silnych represyj, w formie kontrybucji pieniężnej i oddania winnych tego rodzaju wykroczeń pod sąd doraźny [2]. Do tego czasu nie dołączyły jeszcze do dywizji: bataljon etapowy 34 p.p. z Dęblina, przemianowany następnie na I bataljon, oraz część 22 p. p. z Siedlec, o której przysłanie wciąż się napróżno dopominano [3].

W związku z niekorzystnem położeniem, jakie wytworzyło się na południu, z powodu zajęcia przez Ukraińców w dniu 24.I Włodzimierza Wołyńskiego, zostały nakazane rozmaite zmiany w obsadzie odcinka dywizji, dążące do jak najściślejszej łączności z nowoutworzoną w Chełmie grupą gen. Majewskiego.

Grupa Gen. Listowskiego, Biała 24. I. 1919.
Nr. 81/op.

Rozkaz.

1) Sytuacja na wschodnim froncie zmieniła się na naszą niekorzyść. Włodzimierz Wołyński został zajęty przez Ukraińców, którzy prą całą siłą na Chełmszczyznę.

2) W celu odparcia ich została zorganizowana grupa gen. Majewskiego w Chełmie. Lewe skrzydło we Włodawie. Z tą grupą mamy wejść w ścisłą łączność i w ewentualnym razie przyjść im z pomocą.

a) Dlatego rozkazuję: 1 pluton 5/5 p. uł. ściągnąć z Łęg i w połączeniu z plutonem w Białej, t. j. półszwadron, wysłać do Wisznicy dla urządzenia konnego kursu ordynansów na linji Wisznica — Mosty.

---

[1]) Grupa gen. Listowskiego, 48/op.
[2]) Grupa gen. Listowskiego, 110/op.
[3]) Grupa gen. Listowskiego, 106/op.

dla łączności z grupą gen. Majewskiego, którego konni ordynansi będą kursować z Włodawy do Mostów. W razie zajęcia Włodawy przez Ukraińców, konni ordynansi kursują na linji Wiszniew — Parczew. Nadto półszwadron w Wisznicy wystawia posterunek dla łączności z grupą w Łomazach i posterunek w Zofjówce na szosie Sławatycze — Wiszniewo, dla łączności z kompanją 34 p. p. w Sławatyczach.

b) Pluton 5/5 p. uł., konsystujący w Kodeniu, ściągnąć do Białej. Jeden pluton pozostaje w Zabłociu, dla obserwacji Bugu i łączności z piechotą w Sławatyczach.

3) Dowództwo 34 p. p. wyśle do Sławatycz jedną kompanję z 2 k. m. dla ochrony przejścia przez Bug i lewego skrzydła grupy gen. Majewskiego (Włodawa — Sławatycze).

4) Dow. 22 p. p. wyśle jeden pluton z oficerem do Łęg (płd.-zach. od Brześcia), dla ochrony mostu i przejścia na Bugu i zmieni tam dn. 26/I. pluton 5/5 p. uł. Odjazd plutonu do Chotyłowa nastąpi dn. 25/I rano, skąd marszem uda się do Łęg.

5) Kompanja 34 p. p. zajmie Sławatycze 27. I wieczorem. Odjazd kompanji do Sławatycz, koleją do Chotyłowa, nastąpi dnia 26. I rano, skąd dwoma przemarszami do Sławatycz.

6) Po zajęciu wskazanych miejscowości, oddziały urządzą ścisłą służbę łącznikową i przyślą natychmiast meldunek o sytuacji.

Listowski, gen. ppor.

Tak przedstawiało się położenie oddziałów „dywizji podlaskiej" na zachód od linji demarkacyjnej polsko-niemieckiej. Druga część dywizji, a mianowicie oddziały podporządkowane jej rozkazem S. G.[1]) 221/op. z dn. 4. II, t. j. oddział partyzancki por. Koya i oddział mjr. Dąbrowskiego, znajdowały się jeszcze poza granicami jej rozkazodawstwa, w rejonie Prużan i puszczy Białowieskiej.

Sztab Generalny W. P. Warszawa 4. II. 1919 r.
Oddział I-szy
Nr. 221/op.

Rozkaz dla oddziału rtm. Dąbrowskiego.

W ślad l. 159/op.

1) Oddział rtm. Dąbrowskiego wchodzi w skład grupy gen. Listowskiego i podlega jej bezpośrednio.

2) Zadaniem oddziału rtm. Dąbrowskiego będzie powstrzymanie naporu sił bolszewickich wzdłuż linji kolejowej Baranowicze — Brześć Litewski i Pińsk — Brześć Lit. aż do przyjścia wojsk polskich, oraz

[1]) S. G. 204. 221/op.

prowadzenie partyzantki w obszarze na południe od puszczy Białowieskiej.

W tym celu należy:

a) prowadzić wywiady sił bolszewickich.

b) urządzać wypady partyzanckie przeciw wysuniętym oddziałom tychże.

c) rozszerzać przesadne wiadomości o siłach i o zbliżaniu się wojska polskiego.

3) Należy do czasu unikać starć z oddziałami niemieckiemi, zachowując pełną gotowość wobec ewentualnych zamiarów rozbrojenia.

4) Tworzący się lotny oddział por. Franciszka Koya, jest rtm. Dąbrowskiemu podporządkowany.

5) Materjalne zasilanie oddziału rtm. Dąbrowskiego należy do grupy gen. Listowskiego, której zadaniem będzie jak najszybciej wyekwipować oddział przynajmniej w rozmiarach potrzebnych do nadania mu cech wojskowych (czapki z orzełkami, epolety oficerów, dystynkcje podoficerów i t. p.).

6) Meldunki sytuacyjne podaje rtm. Dąbrowski do grupy gen. Listowskiego w Białej.

W ten sposób, oddziały dywizji były podzielone na dwie części linją kolejową Brześć — Białystok, przyczem pomiędzy temi częściami nie było dotąd żadnej bezpośredniej łączności. O ile oddział por. Koya, będąc dopiero w stadjum tworzenia, miał za zadanie działanie w rejonie puszczy Białowieskiej, o tyle oddział mjr. Dąbrowskiego, stojący chwilowo w Prużanach, pomimo rozkazu o prowadzeniu partyzantki w tym rejonie, dążył wyraźnie i konsekwentnie do połączenia się z oddziałami polskiemi na Podlasiu. Powodem tego było stałe naciskanie go od wschodu przez bolszewików. Pomimo usilnych starań ze strony oficera łącznikowego przy dowództwie III korpusu niemieckiego w Grodnie kpt. Gąsiorowskiego, Niemcy kategorycznie wzbraniali temu oddziałowi przejścia na zachodni brzeg Bugu[1]).

Stan oddziału mjr. Dąbrowskiego, pozbawionego wszelkich środków materjalnych i otoczonego ze wszystkich stron przez oddziały bolszewickie z drugiej zaś strony mającego drogę do kraju zamkniętą przez oddziały niemieckie, — był naprawdę rozpaczliwy. To też należało się liczyć z tem, że o ile Niemcy nie uwzględnią jego żądań co do przepuszczenia go przez Brześć, to prędzej czy później dojdzie między nim a temi oddziałami niemieckiemi do jakiegoś gwałtownego starcia, wbrew umowie

---

[1]) S. G. 225/op.

zawartej w Grodnie w dniu 5. II [2]). Umowa ta zapewniała pewnej ilości oddziałów polskich przejazd na wschód przez linję kolejową Brześć — Białystok, celem zabezpieczenia od bolszewików rejonu Wołkowysk — Prużany.

Ale o pertraktacjach tych, ani o ich pozytywnym wyniku, dowództwo dywizji w Białej nie było poinformowane, a tem mniej mógł o nich wiedzieć coś konkretnego mjr. Dąbrowski. Tłumaczy to w dużej mierze wypadki zaszłe w dniach następnych.

Położenie bowiem pod Brześciem przedstawiało się w następujący sposób. Z twierdzy dochodziły wciąż wiadomości, jakoby Niemcy chcieli ją oddać bezwzględnie bolszewikom, to znowu, że znajdują się już w niej oddziały ukraińskie i t. p. Tego rodzaju wiadomości, których sprawdzenie było nadzwyczaj trudne, utrzymywały dowództwo dywizji w stanie ciągłego naprężenia celem możności natychmiastowego czynnego wkroczenia, gdyby coś podobnego miało faktycznie mieć miejsce. Uprzedzenie tego rodzaju położenia przez zaskoczenie było konieczne, ze względu na konsekwencje, jakie mogły wyniknąć na naszą niekorzyść w razie obsadzenia twierdzy przez bolszewików lub Ukraińców.

Patrole zgodnie stwierdzały, że cały pas fortów jest silnie obsadzony i strzeżony przez Niemców, dlatego też zajęcie Terespola przy pomocy wszystkich rozporządzalnych sił dywizji było planowane dopiero na dzień 15. II. Jednakże nieoczekiwane wypadki miały tę decyzję w znaczny sposób zmodyfikować i przyśpieszyć.

Dnia 4. II przybyli do Białej ranni z oddziału mjr. Dąbrowskiego, którzy położenie swego oddziału przedstawili w barwach bardzo niekorzystnych, stwierdzając kategorycznie, że oddział naciskany od wschodu przez bolszewików, przedziera się w kierunku Brześcia, lecz ponieważ Niemcy dopiero w dniu 10. II obiecywali przepuścić go na zachodni brzeg Bugu, zatem położenie jego jest nadzwyczaj krytyczne. Wiadomość ta wywarła wpływ nader podniecający na całą dywizję, gdyż odczuwano instyktownie, że oddział ten zginie, jeżeli nie nastąpi jakiś decydujący zwrot w całem położeniu.

Wśród takiego nastroju, wieczorem 4. II otrzymano w dowództwie dywizji wiadomość, przywiezioną z Brześcia przez pewnego inżyniera, którego dowództwo obdarzało zaufaniem, jako ideowego konfidenta, że Niemcy w nocy z dnia 5 na 6. II mają opuścić

[1]) S. G. 236/op.

Brześć, oddając twierdzę w chwili odejścia w ręce Ukraińców. Oddziały ukraińskie, które miały okupować cytadelę, znajdowały sie jakoby już w mieście.

Wiadomość ta, pochodząca, zdawałoby się z bardzo wiarogodnego źródła, wywarła w dowództwie dywizji piorunujące wrażenie, natrafiwszy na podatny w tym względzie i zapalny grunt. Ponieważ akcja ta zbiegała się z przewidzianą przez Niemców ewakuacją Kowla i działaniem gen. Rydza-Śmigłego[1]), a więc nie przypuszczano ani na chwilę, że wiadomość ta może być fałszywa, a na sprawdzenie jej nie było już czasu, ani możności, gdyż z powodu krótkiego terminu należało działać natychmiast.

Od samego początku, dowództwo na własną rękę i od własnych konfidentów było informowane o położeniu w Brześciu, gdyż ze Sztabu Generalnego nie przysyłano wówczas co do tego żadnych lub tylko bardzo skąpe wiadomości. To też zdecydowano się natychmiast przejść do energicznego działania celem obsadzenia zachodniej części twierdzy i Terespola w nocy z 5 na 6. II, uprzedzając tem podstępne zamiary niemiecko-ukraińskie.

DYWIZJA PODLASKA. Biała dn. 4/II 19 r.
N. 137/op.

Tajne

pilne

Z powodu nagłej zmiany położenia zarządzam:

1) 1 i 3 komp. 34 p. p. odchodzi do dyspozycji rtm. Żelisławskiego, również 5 komp. 22 p. p. stojąca w Woskrzenicy. 5 komp. 22 p. p. ma na godz. 12-tą w południe 5/II być w Wólce Dobrzyńskiej.

2) 1/2 IV/6 p. a. p. wyruszy dziś jeszcze do Wólki Dobrzyńskiej w ten sposób, aby być tam jeszcze na godz. 4-tą rano, również do dyspozycji rtm. Żelisławskiego.

3) I-szy bataljon 22 p. p. odejdzie koleją do Wólki Dobrzyńskiej dn. 5/II. według wskazówek mjr. Paszkowskiego, który porozumie się z rtm. Żelisławskim co do akcji poprzednio ustnie omówionej.

4) 1/2 5/5 p. uł. odejdzie 5/II przed południem do Wólki Dobrzyńskiej również do dyspozycji rtm. Żelisławskiego.

a) Głównem zadaniem całej akcji jest zajęcie Terespola oraz mostów Bugu, o ile by nieprzyjaciel nie stawiał większego oporu — również zajęcie Brześcia Litewskiego. Główny nacisk jednak kłaść trzeba na utrzymanie linji Bugu.

b) Całe przeprowadzenie omówionej akcji w porozumieniu z rtm. Żelisławskim poprowadzi mjr. Paszkowski w nocy z dn. 5 na

---

[1]) Grupa gen. Śmigłego, op. 201/12.

6 b. m. W razie nieudania akcji, należy bezwzględnie utrzymać linję Malowa Góra — Woskrzenice — Łomazy. Na noc z 5 na 6 naznacza się ostre pogotowie całego garnizonu.

Listowski
jen. pporucznik.

za zgodność:
Grobicki, rtm.

Rozkaz ten przewidywał więc w dniu 5. II podsunięcie oddziałów na bliską odległość od linji demarkacyjnej i przeprowadzenie natarcia w nocy 5 na 6. II (pod dowództwem mjr. Paszkowskiego, dowódcy I/22 p. p.). W razie nieudania się akcji i ewentualnego przeciwnatarcia niemiecko-ukraińskiego, przewidywano obronę na linji Malowa Góra — Woskrzenice — Łomazy.

Na podstawie wiadomości otrzymanych z Brześcia o ustępowaniu Niemców [1]), wydano również zarządzenia celem obsadzenia miejscowości znajdujących się na wschód od Bugu, kierując jeden pluton 5 p. uł. z dwoma c. k. m. do Stradecza, zaś 9/34 p. p. z dwoma c. k. m. — do Małoryty i Mokran, celem nawiązania łączności z Kowlem.

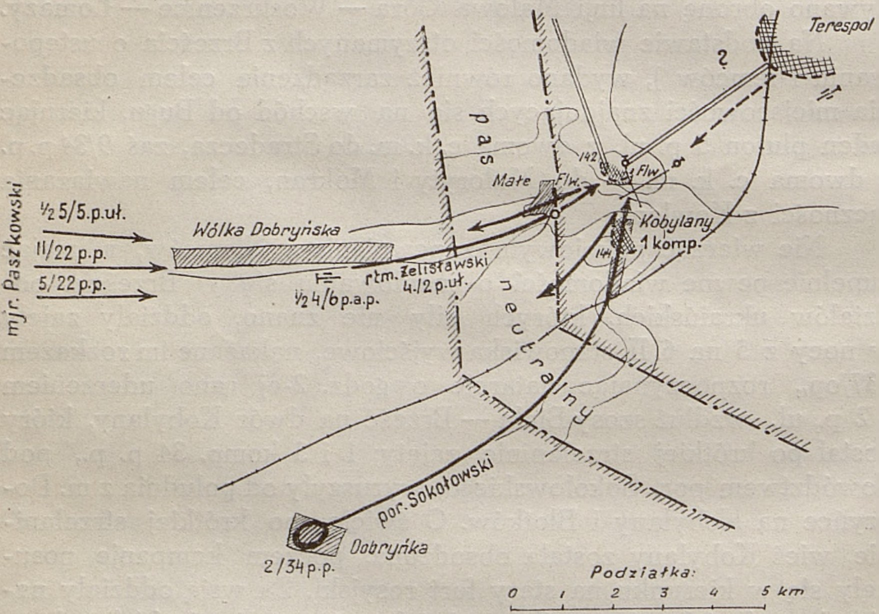
Nie wierząc pokojowym zapewnieniom Niemców, a mając zupełnie pewne wiadomości o znajdowaniu się w Brześciu oddziałów ukraińskich, których siły nie znano, oddziały zajęły w nocy z 5 na 6. II stanowiska wyjściowe, nakazane im rozkazem 137/op., rozpoczynając natarcie o godz. 2-ej rano uderzeniem 4/2 p. uł. wzdłuż szosy Biała — Brześć na dwór Kobylany, który został po krótkiej strzelaninie zajęty; 1 i 3 komp. 34 p. p., pod dowództwem por. Sokołowskiego, wyruszyły od południa z m. Dobryńce na Kobylany i Błotków. O świcie, po krótkiej strzelaninie, wieś Kobylany została obsadzona, poczem kompanje posunęły się w kierunku na stary fort rosyjski. Za wsią oddziały nacierające dostały się w silny ogień krzyżowy niemieckich c. k. m. Własna artylerja, $^1/_2$ 4 baterji 6 p. a. p., ustawiona na szosie w miejscowości Wólka Dobryńska, otworzyła ogień na stanowiska niemieckie, jednakże nie mogła im uczynić żadnej szkody, gdyż znajdowały się w umocnionych, częściowo betonowanych, pozycjach. W ciągu poprzednich dni, zarówno jak w dniu 5. II, panowała odwilż, gdy nagle w nocy z 5 na 6. II chwycił silny mróz, który nie pozwolił kompanjom 34 p. p., leżącym na odkrytej łące, tuż pod drutami fortów, na okopanie się. Obie kompanje poniosły ciężkie straty w zabitych i rannych. Między innymi, poległ dowódca 1 kompanji chor. Aperliński. Ponieważ znajdujący

---

[1]) Grupa gen. Listowskiego, 141/op.

się we dworze Kobylany 4/2 p. ul. również nie mógł posunąć się dalej, ponosząc straty w rannych — natarcie zatrzymało się. Wreszcie po godzinnej strzelaninie, oddziały zaczęły się wycofywać, zaś znajdujący się na miejscu działania szef sztabu dywizji, widząc niemożliwość dalszego prowadzenia natarcia w podobnych warunkach, wstrzymał całą akcję, przygotowując się do odparcia

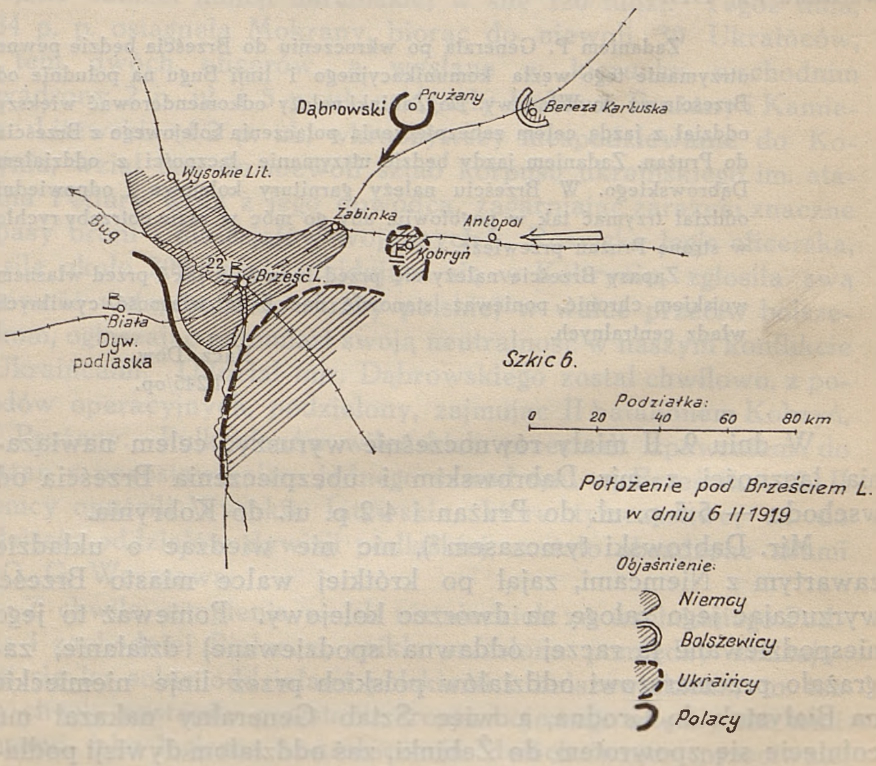
Szkic 5.
Szkic potyczki pod Kobylanami
6 II 1919



ewentualnego przeciwuderzenia ze strony niemiecko-ukraińskiej. Straty obu kompanij 34 p. p. wynosiły 11 zabitych i 11 rannych. Straty 4/2. p. uł. — 3 rannych i 2 wziętych do niewoli. Jednym z głównych powodów niepowodzenia było nagłe zamarznięcie ziemi, które nie pozwoliło na okopanie się, dalej zamarznięcie własnych c. k. m., niedostateczne wyszkolenie polowe żołnierzy, a przedewszystkiem zupełne przygotowanie Niemców, którzy jakby oczekiwali tej akcji, co daje do myślenia, że dużą rolę odgrywała w tym wypadku zarówno złośliwa prowokacja z ich strony, jak ze strony polskiej zdrada tajemnicy [1]), przez jednostki opanowane agitacją bolszewicką.

[1]) Grupa gen. Listowskiego. 145/op.

Działanie to, które wypadkowo zeszło się z zawarciem w Białymstoku w dniu 5. II układu z Niemcami, było Sztabowi Generalnemu bardzo nie na rękę. Przez natychmiastowe nawiązanie ponownych stosunków z Niemcami nakazano bezzwłoczne zlikwidowanie niepożądanego w najwyższym stopniu incydentu. [1]) Nie była to jednak sprawa tak łatwa, gdyż Niemcy i walczący wraz z nimi, w niemieckich mundurach, Ukraińcy, [2]) byli bardzo wrogo nastrojeni wobec Polaków i gdyby nie interwencja oficerów sztabu niemieckiego, byłoby zapewne doszło do czynnej zniewagi, albo i gorszych wykroczeń, w stosunku do polskich delegatów [3]).



---

[1]) 247/op. S. G. (nie wyszedł). Dowódca grupy został zawezwany do Warszawy. celem ustnego wyjaśnienia całego zajścia.

[2]) 145/op., grupa gen. Listowskiego.

[3]) Rtm. Grobicki, por. Wehr. pchor. Gdula.

W dniu 7. II została zawarta ponowna umowa [1]) między delegacją polską, a przedstawicielami 22 dywizji landwery, której mocą 9. II do południa miał być zajęty Terespol i cytadela, zaś 11. II — dworzec i miasto Brześć. Równocześnie z zawarciem tej umowy, Sztab Generalny wydał gen. Listowskiemu następującą instrukcję:

Sztab Generalny W. P.
Oddział I.
Nr. 245/op.

Akcja po zajęciu Brześcia.

Gen. Listowski Biała Hughes szyfr.

Warszawa 7/2 1919.

Zadaniem P. Generała po wkroczeniu do Brześcia będzie pewne utrzymanie tego węzła komunikacyjnego i linji Bugu na południe od Brześcia aż do Włodawy. Do Żabinki należy odkomenderować większy oddział z jazdą celem zabezpieczenia połączenia kolejowego z Brześcia do Prużan. Zadaniem jazdy będzie utrzymanie łączności z oddziałem Dąbrowskiego. W Brześciu należy garnitury kolejowe i odpowiedni oddział trzymać tak w pogotowiu, aby go móc w razie potrzeby rychło w stronę Prużan przewieźć.

Zapasy Brześcia należy się przed ludnością jak i przed własnem wojskiem chronić, ponieważ stanowić one będą własność cywilnych władz centralnych.

Nacz. Dow.
1.245/op.

W dniu 9. II miały równocześnie wyruszyć celem nawiązania łączności z mjr. Dąbrowskim i ubezpieczenia Brześcia od wschodu — 5/5 p. uł. do Prużan i 4/2 p. uł. do Kobrynia.

Mjr. Dąbrowski tymczasem [2]), nic nie wiedząc o układzie zawartym z Niemcami, zajął po krótkiej walce miasto Brześć, wyrzucając jego załogę na dworzec kolejowy. Ponieważ to jego niespodziewane (a raczej oddawna spodziewane) działanie, zagrażało przemarszowi oddziałów polskich przez linje niemieckie na Białystok do Grodna, a więc Sztab Generalny nakazał mu cofnięcie się zpowrotem do Żabinki, zaś oddziałom dywizji podlaskiej — bezwzględne wstrzymanie się od wszelkich wrogich wystąpień w stosunku do Niemców i ścisłe dotrzymywanie umowy zawartej w dniu 7. II. Oddział mjr. Dąbrowskiego poniósł minimalne straty, gdyż miał tylko jednego zabitego i jednego rannego.

---

[1]) 148/op. grupa gen. Listowskiego.
[2]) S. G., wpływ 4248 z 12. II. 1919.

Akcja jego, wywołana była, jak już poprzednio wspominałem, naciskaniem go ze wszystkich stron przez oddziały bolszewickie. Ponieważ nie mógł wiedzieć o umowach zawartych z Niemcami w ostatnich dniach, jest zupełnie zrozumiałe, że w swem dążeniu na zachód zdobył się na ten rozpaczliwy krok, uwieńczony całkowitem powodzeniem z racji zupełnego zaskoczenia Niemców. Ze strony dywizji podlaskiej starano się natychmiast nawiązać łączność z oddziałem mjr. Dąbrowskiego, podsuwając równocześnie oddziały własne do Terespola [1]) celem przeciwdziałania ewentualnym represyjnym wystąpieniom ze strony Niemców.

Akcja mjr. Dąbrowskiego przyśpieszyła ewakuację twierdzy, tak, że miasto zostało zajęte 10. II o g. 8 rano [2]), przyczem rozbrojono oddział milicji ukraińskiej w sile 120 ludzi. Tegoż dnia, 9/34 p. p. osiągnęła Mokrany, biorąc do niewoli 30 Ukraińców, w tem dwóch oficerów, a wysłane w kierunku wschodnim szwadrony 2 p. uł. i 5 p. uł. osiągnęły Kobryń, Prużany i Kamieniec Litewski. 4/2 p. uł., wkroczywszy niespodziewanie do Kobrynia, wziął tam do niewoli sztab korpusu ukraińskiego im. atamana Petlury wraz z jego dowódcą, zagarniając zarazem znaczne zapasy broni i materjałów wojennych [3]). Rosyjska legja oficerska, w sile około 200 ludzi, znajdująca się w Kobryniu, zgłosiła swą gotowość wstąpienia do służby polskiej w walce przeciw bolszewikom, ogłaszając natomiast swoją neutralność w naszym konflikcie z Ukraińcami. Oddział mjr. Dąbrowskiego został chwilowo, z powodów operacyjnych, podzielony, zajmując II bataljonem Kobryń, a I Prużany. Pułk ułanów wileńskich przeszedł zpowrotem do Prużan z pozostawieniem jednego szwadronu w Brześciu. 12. II Niemcy opuścili Wysokie Litewskie, które tymczasowo, aż do nadejścia oddziałów dywizji podlaskiej, zostało obsadzone siłami D. O. G. Warszawa.

Z chwilą ustąpienia wojsk niemieckich ze wschodniego Podlasia i zachodniej Białorusi, znikła przesłona pomiędzy zbliżającemi się ku sobie oddziałami polskiemi i bolszewickiemi, to też z tą chwilą nastąpiło powstanie frontu bojowego między obu temi stronami, jako logiczna konsekwencja dwóch wręcz przeciwnie skierowanych dążeń.

---

[1]) Grupa gen. Listowskiego, 187/op.
[2]) Grupa gen. Listowskiego, 285/op.
[3]) Historja 2 p. uł.

MJR. DYPL. JERZY PAJĄCZKOWSKI-DYDYŃSKI.

PLANY OPERACYJNE MOCARSTW CENTRALNYCH PRZECIW ROSJI (III).

CZĘŚĆ II.

KONKRETNE ZASTOSOWANIE PLANÓW W R. 1914.

I.

Po zamachu w Sarajewie (28 czerwca 1914 r.), poprzedzającym bezpośrednio wybuch wielkiej wojny, następuje kilkutygodniowy okres naprężenia politycznego, który upływa na naradach i przygotowaniach dotyczących akcji dyplomatycznej Austro-Węgier przeciw Serbji.

Już w dniu 1 lipca 1914 r., Conrad wydaje polecenie przepracowania planu koncentracji „R" zgodnie ze studjum Sztabu Generalnego z wiosny 1914 r., polegającem na cofnięciu stacyj wyładowczych na ogólną linję rzek San — Dniestr. Praca ta zostaje ukończona w ciągu trzech tygodni, przyczem uwzględnia się warjant ponownego wysunięcia stacyj wyładowczych ku wschodowi. W tym samym czasie, Sztab Generalny opracowuje również nową instrukcję osłonową dla dowódcy XI korpusu (Lwów) [1]. Dowódca tego korpusu był poprzednio odpowiedzialny za osłonę koncentracji trzech armji (4, 3 i 2); obecnie miał osłonić tylko dwie armje (3 i 2). Nowa instrukcja naogół mało różni się od dotychczas obowiązującej, jednak o ile poprzednio, przy koncentracji wysuniętej ku granicy, czoła zbierających się korpusów mogły podtrzymać zepchniętą osłonę, o tyle teraz poza strefą osłony powstaje pusta przestrzeń, która ma ubezpieczyć koncentrację, ale jednocześnie zmusza oddziały osłonowe do

[1]) Rolę, jaką odegrał ten korpus w sierpniu 1914 r., omawia szczegółowo kpt. dypl. Pawlik w książce „Działania osłonowe w Małopolsce Wschodniej w sierpniu 1914 r."

dłuższego wytrwania. Instrukcja dla dowódcy XI korpusu każe liczyć się z ewentualnością rychłego pojawienia się przeważających sił nieprzyjacielskiej piechoty i poleca w tym wypadku oddziałom własnym unikać rozstrzygających walk i wycofać się ku koncentrującym się armjom, szukając z niemi łączności. Z ducha tej instrukcji wynika, że szef Sztabu Generalnego przewiduje stopniowe wycofywanie się głównych sił XI korpusu nawet z obszaru Lwowa.

Podobną zmienioną instrukcję osłonową otrzymał również później, po nastaniu alarmu „R", dowódca X korpusu w Przemyślu, odpowiedzialny za osłonę koncentracji 4 i 1 armji.

Ostatnie dnie lipca 1914 są dla gen. Conrada okresem największych trosk i najtrudniejszych decyzyj. Ultimatum postawione Serbji w dniu 23 lipca przez rząd austro-węgierski groziło wybuchem wojny na Bałkanach. Dyplomacja liczyła na zlokalizowanie konfliktu, zaś szef Sztabu Generalnego musiał przewidywać możliwość kolejnego wrogiego wystąpienia Rosji, a może nawet Włoch. Od lat uważał za najgorszy dla monarchji wypadek, że wojna z Rosją nastąpi dopiero wtedy, gdy wojska Austro-Węgier zaangażują się na Bałkanach. Żądał teraz od dyplomacji jak najrychlejszego wyjaśnienia położenia politycznego, aby mógł zdać sobie sprawę z konieczności mobilizacji i koncentracji siły zbrojnej Austro-Węgier również przeciw Rosji.

Ażeby zrozumieć trudne położenie gen. Conrada i konieczność szybkiego wyjaśnienia stanowiska zajmowanego przez Rosję w danem położeniu politycznem, należy szczegółowo poznać mechanizm koncentracji armij austro-węgierskich.

W wypadku „R", znaczna większość siły zbrojnej monarchji miała zebrać się możliwie szybko przeciw Rosji. Na ogólną ilość 16-tu korpusów ($48^1/_2$ dywizyj piechoty) i 11-tu dywizyj kawalerji, 13 korpusów (40 dywizyj piechoty) i wszystkie dywizje kawalerji miały utworzyć cztery armje północne.

Transporty koncentracyjne tych sił były zorganizowane w dwóch rzutach[1]). Rzut „A" stanowiły te korpusy, które we wszystkich okolicznościach były przeznaczone do działań przeciw Rosjanom[2]) i które w danym wypadku odchodziły do Galicji

---

[1]) Patrz szkic Nr. 9, przedstawiający rozmieszczenie, zmobilizowanych sił zbrojnych Austro-Węgier i ich podział na rzuty. Trzeci rzut „C" stanowiły brygady marszowe, tabory, zakłady, transporty materjałowe i t. d.

[2]) Oczywiście, nie mówi się tu o wypadku „I" (Włochy), w którym gros rzutu „A" koncentrowało się przeciw Włochom.

środkowej i wschodniej. Było to 9 korpusów: I. Kraków, II. Wiedeń, III. Graz, V. Pressburg (Bratislawa), VI. Koszyce, X. Przemyśl, XI. Lwów, XII. Hermannstadt (Sibiu) i XIV. Innsbruck — razem 28½ dywizyj piechoty, 10 dywizyj kawalerji oraz 21 brygad pospolitego ruszenia i marszowych.

Transporty tych wojsk do strefy koncentracji musiały zająć przez szereg dni wszystkie linje kolejowe wiodące do tego obszaru.

Rzut „B" składał się z 4 korpusów: IV. Budapeszt, VII. Temesvar, VIII. Praga, IX. Litomierzyce, razem 12 dywizyj piechoty (nadto 10-ta dywizja kawalerji oraz 6 brygad pospolitego ruszenia i marszowych). Wybór tych korpusów był obmyślony tak, że odejście ich na front serbski nie osłabiało jednostek załogujących w pobliżu granic Rosji, Włoch i Rumunji. W wypadku „R", względnie „R" plus „B", wielkie jednostki rzutu „B" były przeznaczone na front rosyjski, gdzie przybywały po transportach rzutu „A", jako siły główne 2 armji oraz ostatnie korpusy (Queuekorps) armji 1-ej i 3-ej, oczekując na swą kolejność transportową w miejscach mobilizacji [1]). Natomiast w samym wypadku „B", wzmocnione jeszcze dwiema dywizjami kawalerji z rzutu „A" — miały odejść na front serbski, jako 2 armja i wzmocnienie armji 5-ej i 6-ej [2]).

Jeśli więc położenie polityczne odrazu wskazywałoby na groźbę wojny „R" plus „B", to wielkie jednostki rzutów „A" i „B" skoncentrowałaby się kolejno bez żadnych komplikacyj w Galicji środkowej i wschodniej, przyczem armje lewego skrzydła (1-a i 4-ta) mogły ukończyć koncentrację do 17 dnia mobilizacji, zaś armje prawego skrzydła (3-a i 2-a) osiągały gotowość do 20 dnia mobilizacji. Przeciw Serbji i Czarnogórzu pozostawały tylko 3 korpusy, tworzące wydzieloną „minimalną grupę Bałkan", t. j. korpusy XIII. Zagrzeb, XV. Sarajewo i XVI. Raguza — razem 8 dywizyj piechoty oraz 7 brygad pospolitego ruszenia i marszowych. Dochodziły do tego jeszcze załogi Piotrowaradynu oraz obozów warownych w Bośni, Hercegowinie i Dalmacji. Siły tej grupy korpusów miały wystarczyć do zapobieżenia inwazji serbskiej na teren monarchji.

Najniebezpieczniejsze położenie, w jakiem mogła się znaleźć monarchja austro-węgierska, zachodziło wówczas, gdy po uprze-

---

1) Mniej więcej do 18 dnia mobilizacji.

2) Wypadek zwany przez gen. Conrada „Maximalfall „B".

dniem zaangażowaniu się przeciw Serbji i Czarnogórzu, a po ukończeniu częściowej mobilizacji i koncentracji sił przeznaczonych na sam wypadek „B" — monarchja stanie w obliczu wojny z Rosją. Jeszcze z początkiem 1914 r. płk. Ržiha, szef biura kolejowego Sztabu Generalnego, oświadczył szefowi Sztabu Generalnego, że pod względem kolejowo-technicznym zmiana transportów 2 armji odbędzie się łatwo tylko wtedy, jeśli rozstrzygnięcie co do rodzaju koncentracji zapadnie do 5-go dnia mobilizacji. Jeżeli zmiana transportów nastąpiłaby po 5-tym a do 16-go dnia mobilizacji, to odmienne skierowanie 2 armji byłoby możliwe dopiero po ukończeniu jej transportów na południe i powtórnem zawagonowaniu; każda zaś późniejsza decyzja w tym względzie nastręczała coraz większe trudności. Zachodziła zresztą obawa, że w ciągu tego czasu 2-ga armja zdoła się już częściowo związać z nieprzyjacielem, co jeszcze bardziej skomplikowałoby jej odtransportowanie na inny teatr wojenny.

Otóż cały bieg wydarzeń poprzedzających wojnę z Serbją, przy zupełnym braku danych co do stanowiska Rosji, Francji i Włoch w wypadku wojny z Serbją, wskazywał, że monarchja zdążała ku temu najfatalniejszemu dla niej położeniu.

Najtrudniejsza decyzja, przed którą stanął Conrad, łączy się z datą 25 lipca po południu, gdy otrzymał wiadomość o odmownej odpowiedzi Serbji na ultimatum austrjackie i zarządzonej przez to państwo mobilizacji o godz 16. Szef Sztabu Generalnego musiał w ciągu niewielu godzin zdać sobie sprawę, czy ma przedstawić cesarzowi do aprobaty rozkaz częściowej mobilizacji „B", czy też ogólnej mobilizacji sił zbrojnych na wypadek „R" plus „B".

Rozumowanie tych niewielu godzin doprowadziło Conrada do wniosku, że należy się oprzeć na tem położeniu, jakie wytworzyła akcja dyplomatyczna, która dążyła do wojny wyłącznie z Serbją, a liczyła na możliwość, że mocarstwa Entente'y nie będą interwenjowały, nie decydując się na wojnę ogólno-europejską. Oceniając położenie z tego punktu widzenia, Conrad uważał, że nie ma prawa ograniczać sił przeznaczonych przeciw Serbji w wypadku „B" do minimalnej armji z trzech korpusów; przeciwnie, należy zmobilizować i skoncentrować większe siły przeciw Serbji, które szybkiem i decydującem uderzeniem dokonają rozbicia nieprzyjaciela, uprzedzając interwencję mocarstw trzecich. Termin pogotowia operacyjnego tych sił był obliczony

na 15-ty dzień mobilizacji, którego to dnia mogła się rozpocząć ofensywa w głąb Serbji.

Z czysto wojskowego punktu widzenia nasuwało się jako najbardziej racjonalne rozwiązanie, potraktowanie odrazu frontu bałkańskiego jako podrzędnego, zaś frontu rosyjskiego jako głównego i na zasadzie tego rozpoczęcie wojny z Rosją. To rozwiązanie nie było jednak do przyjęcia, gdyż inicjatywa wojny z Rosją, podjęta przez Austrję, nie stanowiłaby casus foederis dla Niemiec, Włoch i Rumunji, a oprócz tego odpowiedzialność za rozpętanie wielkiej wojny spadłaby wyłącznie na Austro-Węgry.

Za silną koncentracją wojsk przeciw Serbji przemawiały ponadto od miesiąca trwające przewlekłe pertraktacje dyplomatyczne, przez który to czas wojsko serbskie niechybnie poczyniło szereg konkretnych przygotowań do oczekiwanej wojny. Nie nawiązano wówczas jeszcze przymierza z Bułgarją i Turcją, które pozwoliłoby na znaczną redukcję sił austro-węgierskich na Bałkanach. Spodziewano się natomiast, że rychły pogrom wojska serbskiego spowoduje wystąpienie Bułgarji po stronie państw centralnych.

Tak więc, postanowiono tegoż dnia 25. VII, o godz. 21, zarządzenie tylko częściowej mobilizacji na wypadek „B" z tem, że 1-ym dniem osłony jest 27 lipca, a 1-ym dniem mobilizacji 28 lipca. Mobilizacja „B" obejmowała 8 korpusów: IV. Budapeszt, VII. Temesvar, VIII. Praga, IX. Litomierzyce, XIII. Zagrzeb, XV. Sarajewo i XVI. Raguza oraz, jako odwód dyspozycyjny Naczelnego Dowództwa, III korpus (Graz), należący do rzutu „A" [1]. Do tych potężnych sił (3 armje = 23 dywizje piechoty), wynoszących blisko połowę siły zbrojnej Austro-Węgier, miały dojść jeszcze trzy dywizje kawalerji: 1., 10. i 11., 5 brygad pospolitego ruszenia, około 8 brygad marszowych oraz 4 zwiększone załogi w pogranicznych twierdzach i obozach warownych.

Wyliczone wyżej siły miały utworzyć trzy armje: 5-ta (gen. Liborius Frank) i 6-ta (gen. Potiorek) nad rz. Driną oraz 2-a (gen. Böhm-Ermolli) nad rz. Sawą-Dunajem. Dowództwo całości, t. zw. „Balkanstreitkräfte", miał objąć arcyks. Fryderyk z gen. Conradem jako szefem sztabu. Kwatera główna była przewidziana w m. Kamenic, koło Piotrowaradynu.

---

[1]) III korpus miał ewentualnie odjechać na front serbski, gdyby mobilizacja w Czechach nastręczała trudności. Był też osłoną flanki ze strony Włoch.

Łącznie z mobilizacją „B", została postawiona w stan pogotowia wojennego część floty morskiej i flotylla monitorów na Dunaju.

Jednak już 24 lipca, z oświadczeń dyplomatów rosyjskich można było wnioskować, że Rosja nie zachowa się obojętnie w wypadku wojny austro-serbskiej. W następnych dniach, 25 i 26 lipca, nadeszły telegraficzne wieści od austrjackiego attaché wojskowego w Petersburgu, jakoby okręgi wojskowe: Warszawa, Kijów, Odesa i Moskwa, otrzymały rozkaz powołania rezerwistów, zaś okręgi: Petersburg, Wilno i prawdopodobnie Kazań — rozkaz poczynienia przygotowań do mobilizacji.

Pomimo tego, dnia 28 lipca, gdy Conrad nie miał jeszcze konkretnych danych o mobilizacji w Rosji, monarchja austro-węgierska wypowiedziała wojnę Serbji. Gen. Conrad prosił tego samego dnia ministra spraw zagranicznych o wyjaśnienie najpóźniej do 1. VIII (t. j. 5 dnia mobilizacji „B"), czy zachodzi niebezpieczeństwo wojny z Rosją, mając na względzie zarządzenia do koncentracji rzutu „B".

Od tej chwili wypadki potoczyły się szybko: 28 lipca ogłoszono mobilizację w Czarnogórzu [1]); 29 lipca sprawdziła się oficjalnie wiadomość o częściowej mobilizacji w Rosji w okręgach: Kijów, Odesa, Moskwa i Kazań, [2]) tegoż samego dnia wieczorem było już wiadomo, że Rumunja zachowa neutralność.

Zatem już 29 lipca, Sztab Generalny wstrzymał odejście sił głównych 1. i 11. dyw. kaw. na front serbski [3]), stawiając jednocześnie wszystkie inne dywizje kawalerji [4]) w stan pogotowia marszowego.

Tymczasem jednak w nocy z 29 na 30 lipca, na czterech linjach kolejowych wiodących ku południowej granicy monarchji, wszedł w życie wojenny rozkład jazdy i rozpoczęły się transporty koncentracyjne nad Sawę i Dunaj. Zupełne wyjaśnienie położenia nastąpiło w południe 30 lipca przez Berlin z podaniem oficjalnych

---

[1]) Czarnogórze wypowiedziało wojnę monarchji austro-węgierskiej 5 sierpnia.

[2]) Obejmowała 14 korpusów, co przedstawia siłę 30 dywizyj I linji i 25 dywizyj rezerwowych, razem 55 dywizyj piechoty, oraz $8\frac{1}{2}$ dyw. kaw.

[3]) Należały do rzutu „A", były jednak doraźnie przeznaczone 25 lipca na front serbski. Części 1 i 11 dyw. kaw., wyładowane już w Banacie, skierowano według pokojowego rozkładu jazdy do Galicji.

[4]) Wszystkie dywizje kawalerji miały w terminach alarmowych przybyć nad granicę rosyjską, aby móc zapobiec oczekiwanemu wtargnięciu silnej kawalerji rosyjskiej, mogącej przeszkodzić koncentracji sił austro-węgierskich.

powodów mobilizacji rosyjskiej, obejmujących żądanie Rosji zaprzestania kroków wojennych przeciw Serbji.

Gen. Conrad nadmienia w swych pamiętnikach [1]), że: „aby przy przejściu z wypadku wojennego „B" na rosyjski, zapobiec chaosowi, zostało zarządzone już 30 lipca, że także w wypadku ogólnej mobilizacji „R" wszystkie te wojska, które zmobilizowały się przed 30 lipca, mają stosować się do zarządzeń wypadku „B".

Co do stanowiska Niemiec, to nie było zupełnie jasne, czy decydowały się one na wojnę z Rosją. W tych ostatnich dniach lipca toczyła się korespondencja pomiędzy cesarzem niemieckim a rosyjskim, mająca jakoby na celu zlokalizowanie zatargu austro-serbskiego. Niemcy przytem wpływały raczej powstrzymująco na rząd Austro-Węgier, czego dowodem depesza kanclerza Niemiec do ambasadora w Wiedniu v. Tschirschky u. Bögendorf z dnia 30. VII. 1914 r., że Niemcy są wprawdzie gotowe wypełnić swój obowiązek sojuszniczy, ale musiałyby odmówić „gdyby zostały przez Austro-Węgry lekkomyślnie i bez rozważenia niemieckich rad wciągnięte w pożar światowy".

Tekstu tego, spowodowanego błędną wiadomością, jakoby rząd austro-węgierski zerwał już wszelkie stosunki z Rosją, ambasador niemiecki nie doręczył wprawdzie w tej stylizacji, jednak wskazuje ona na wyraźny zamiar uniknięcia wyzwania Rosji. Ta postawa Niemiec tłumaczy też poniekąd decyzję Conrada z 25. VII co do skierowania trzech armij przeciw Serbji, a także zdanie, wypowiedziane 30. VII do cesarza, w obecności ministra spraw zagranicznych i ministra wojny, na zapytanie, kiedy najpóźniej możnaby zarządzić ogólną mobilizację: „Lepiej jutro, ostatecznie (äusserstenfals) byłby jeszcze czas 1 sierpnia".

Tymczasem dnia 30 lipca Rosja ogłosiła ogólną mobilizację. Wiadomość o tem, na skutek jakiegoś splotu nieporozumień, doszła do Wiednia faktycznie dopiero 1. VIII rano. [2])

Dopiero 31 lipca w południe [3]) ukazał się rozkaz cesarski o ogólnej mobilizacji Austro-Węgier, oznaczający dnie 2 i 3 sierpnia jako 1-szy i 2-gi dzień alarmu osłonowego, a dzień 4-go sierpnia — jako pierwszy dzień mobilizacji. To późne wyznaczenie pierwszego dnia mobilizacji nastąpiło z powodu braku lokomotyw

[1]) Conrad. t. IV. str. 276.

[2]) Reichsarchiv. t. II. str. 29.

[3]) 31. VII rano miał Moltke telegraficznie żądać niezwłocznego rozpoczęcia ogólnej mobilizacji Austro-Węgier.

i wagonów, użytych do rozpoczętej już koncentracji „B"; władze kolejowe potrzebowały bowiem więcej czasu na zebranie taboru, potrzebnego do wdrożenia transportów do Galicji.

Około 4 godzin później, Niemcy ogłosiły stan osłony na granicy rosyjskiej. Prawie jednocześnie nadszedł telegram cesarza Wilhelma II do cesarza Franciszka Józefa, z którego należy tu zacytować następujący fragment: „Przewiduję, że dzień 2 sierpnia będzie pierwszym dniem mobilizacji [1]). W tej ciężkiej walce jest kwestją największej wagi, by Austro-Węgry użyły swych głównych sił przeciw Rosji, a nie rozpraszały ich przez ofensywę przeciw Serbji".

Tego samego dnia, minister spraw zagranicznych otrzymał notę włoską, zapowiadającą i motywującą neutralność tego mocarstwa. Nazajutrz, 1 sierpnia, po południu rozpoczęła się mobilizacja Niemiec, której pierwszy dzień oznaczono na 2 sierpnia.

Dzień 31 lipca był już drugim dniem austrjackich transportów koncentracyjnych przeciw Serbji. Wypadek wojny z Rosją nastał zatem w trudnych okolicznościach.

Jeszcze dwa dni wcześniej można było wstrzymać transporty koncentracyjne rzutu „B", który pozostałby w miejscach mobilizacji i odjechał do Galicji, zgodnie z planem koncentracji „R", po transportach rzutu „A".

Z punktu widzenia trudności techniczno-kolejowych, natychmiastowe zawrócenie transportów rzutu „B", zawierającego główne siły 2-ej armji i VII korpusu, było zagadnieniem niezmiernie skomplikowanem. Jeśli wydanoby rozkaz wstrzymania tych transportów, które miały odejść do Galicji, a kontynuowano tylko koncentrację t. zw. „minimalnej grupy Bałkan", mógłby powstać chaos w transportach. Do wieczora 31 lipca odjechały już bowiem części 6-ciu dywizyj piechoty i 2-ch dywizyj kawalerji. Wyszukiwanie ich w drodze na południe oraz skierowanie na linje koncentracji „R", na których obowiązywał wtedy jeszcze pokojowy rozkład jazdy (brakowało przytem lokomotyw, personelu kolejowego, stacyj wyżywienia), wszystko to wymagało ogromnej wprost ilości doraźnych zarządzeń i zmian w dotychczasowych planach, które musiałyby spowodować szereg tarć i nieporozumień. Dlatego szef kolejnictwa polowego płk. Straub oświadczył, że nie weźmie na się odpowiedzialności za poprawne wykona-

[1]) Wojska niemieckiego.

nie obrócenia transportów rzutu „B" na północ, ograniczając się do wstrzymania i skierowania do Galicji oddziałów 1. i 11. dyw. kaw.

Było wprawdzie możliwe wstrzymać wszystkie te transporty, które w danym czasie jeszcze nie odjechały, i pozostawić je w miejscach mobilizacji, ale takie zarządzenie spowodowałoby rozerwanie wielu dywizyj i pułków, które znajdowały się wtedy w fazie transportów.

Płk. Straub obliczał zresztą, że jeśli koncentracja 2-ej armji i VII korpusu ukończy się, zgodnie z planem „B", do dnia 11 sierpnia, poczem nastąpi ponowne załadowanie tych wielkich jednostek i skierowanie ich transportami kolejowemi do Galicji — to przybędą one do rejonu koncentracji „R" dokładnie w tym samym czasie, jak w wypadku, gdyby się je zatrzymało w garnizonach. Oświadczył się kategorycznie za tem, by dać możność ukończenia transportów „B" bez żadnych dalszych zarządzeń wstrzymujących.

Naczelne Dowództwo wyraziło więc zasadniczo zgodę na wniosek szefa kolejnictwa polowego, zwłaszcza że oczekiwało zarazem, iż koncentracja rzutu „B" nad Sawą i Dunajem zaskoczy dowództwo serbskie i spowoduje je do zebrania znacznych sił wokół Belgradu, przez co zapobiegnie się natarciu głównych sił serbskich na 5-ą i 6-ą armję austrjacką, które rozwijały się nad rz. Driną.

Problem koncentracji 2-ej armji był bardzo ciężki do rozstrzygnięcia. W myśl zasady ustalonej w poprzednich latach, według której wcześniejszy wypadek wojny z Serbją miał być rozstrzygnięty w pierwszej kolejności przez potężną ofensywę na południu — wiele głosów w Sztabie Generalnym przemawiało za ofensywą na południu, a defensywą na północy. Wzięła jednak górę myśl zwrócenia maximum sił przeciw Rosji, przyczem gen. Conrad i inni austrjaccy pisarze wojskowi nadmieniają, że na decyzję odwrócenia rzutu „B" przeciw Rosji wpłynął głównie wzgląd na obowiązki wobec sprzymierzonych Niemiec, nakazujące skierować główny wysiłek przeciw głównemu nieprzyjacielowi i ściągnąć na się maximum sił rosyjskich.

Dnia 31 lipca decyduje zatem Conrad, że przeciw siłom Serbji i Czarnogórza pozostanie 5 i 6 armja w składzie 4 korpusów: VIII, XIII, XV i XVI — razem $10^1/_2$ dywizyj piechoty [1]); było to już pierwsze

---

[1]) Ponadto 3 brygady pospolitego ruszenia, 2 brygady marszowe i 4 pułki marszowe honwedów.

odchylenie od planu operacyjnego, ponieważ nie pokrywało się z pierwotnym zamiarem, by minimalne siły przeznaczone na front przeciw Serbji i Czarnogórzu wynosiły tylko około 8 dywizyj piechoty. Należy zwrócić uwagę, że VIII korpus (2 dyw. piech.) miał według pierwotnego przeznaczenia wejść w skład 4-ej armji uderzeniowej.

Wszystkie inne siły, t. j. 38 dywizyj piechoty i 11 dywizyj kawalerji, miały zebrać się przeciw Rosji. Z frontu serbskiego powrócić zatem miała 2-ga armja Böhm-Ermolli'ego i VII korpus celem koncentracji w Galicji Wschodniej.

Chcąc z powodu opóźnienia mobilizacji austro-węgierskiej jak najdłużej odwlec początek działań wojennych przeciw Rosjanom (stała obawa przed wtargnięciem mas kawalerji rosyjskiej do Galicji), zwlekano, mimo nacisku Niemiec, z wypowiedzeniem wojny Rosji. Ostatecznie zrobiono to w dniu 5 sierpnia w południe.

Od dnia 6 sierpnia musiały rozpocząć się transporty koncentracyjne przeciw Rosji. W związku z wdrożeniem ich, wstrzymano jeszcze w nocy z 5-go na 6-go sierpnia odjazd tych jednostek należących do rzutu „B" — a w szczególności 3-ch dywizyj piechoty, 2-ch brygad pospolitego ruszenia i 3-ch brygad marszowych [1]) — których transporty jeszcze się nie zaczęły, i zarządzono odtransportowanie ich według planu „R". Analogiczne zarządzenie dotyczyło też III korpusu (Graz), zmobilizowanego równocześnie z mobilizacją „B", oraz jednostek dyspozycyjnych Naczelnego Dowództwa (10 dyw. piech. i 95 bryg. posp. rusz.).

Tak więc na skutek toku wydarzeń, powodującego, że obydwa wypadki wojenne „B" i „R" zaistniały w odstępie niewielu dni po sobie, wypadło, że okres transportów koncentracyjnych na Bałkany i okres najbardziej intensywnych transportów do Galicji — zbiegły się w czasie. Ruch transportów „R", przebiegających na siedmiu linjach kolejowych, dał w połączeniu z transportami „B" szereg krzyżowań i wielkie obciążenie niektórych linij kolejowych, przewidywanych jako arterje transportowe w obydwóch wypadkach. Wobec tego zaś, że austro-węgierski Sztab Generalny opracował był transporty dla wypadków „B" i „R" odrębnie, licząc się z tem, że wypadki te nastąpią po sobie w większym odstępie czasu i że raczej wypadek „R" zajdzie wcześniej

---

[1]) 19., 20. i 26. dyw. piech., 36. i 102. bryg. posp. rusz., 4., 7. i 9. bryg. marsz.

— zachodziła obawa większych zatorów i przeszkód w biegu transportów, czemu jednak w dużej mierze zdołano zapobiec.

Zaistnienie stanu wojennego z Rosją spowodowało też zmianę w organizacji najwyższych dowództw, ponieważ arcyks. Fryderyk, z szefem Sztabu Generalnego Conradem, objął naczelne dowództwo [1]) nad całością zmobilizowanych sił zbrojnych, zaś dowództwo grupy armij na froncie serbskim powierzono gen. Potiorkowi, który jednocześnie zatrzymał funkcje dowódcy 6-ej armji [2]). Gen. Potiorek podlegał Naczelnemu Dowództwu (A. O. K.), lecz w zakresie podlegających mu sił miał uprawnienia i obowiązki naczelnego wodza.

Niezależnie od komplikacyj wywołanych przez wcześniejszy wybuch wojny z Serbją i zarządzoną maksymalną koncentracją „B", na planie operacyjnym dotyczącym wypadku wojny z Rosją zaważyło w wysokim stopniu oświadczenie neutralności Włoch, a zwłaszcza Rumunji. Neutralne stanowisko Włoch pozbawiło państwa centralne militarnego współdziałania sił włoskich przeciw Francji; oznaczało to zatem brak wojsk mających przybyć nad górny Ren. W następstwie tego, Naczelne Dowództwo niemieckie nietylko nie dotrzymało obietnicy skierowania przeciw Rosji dodatkowych pięciu dywizyj rezerwowych, ale nadto ograniczyło 8 armję Prus Wschodnich do ilości 9 dywizyj piechoty, zamiast projektowanych 12 — 14-tu.

Co do Rumunji, to już 11 lipca było wiadomo, że nie solidaryzuje się ona z polityką monarchji wobec Serbji. Sojusz rumuńsko-serbski, datujący się od wojny bałkańskiej, spowodował dwór i rząd rumuński do zadeklarowania swej neutralności, zarówno w konflikcie Austro-Węgier z Serbją, jak i w wypadku ewentualnej wojny z Rosją.

Gen. Conrad, który pomimo deklaracji króla Karola I z 1913 r., żywił jeszcze nadzieje na pomoc wojska rumuńskiego, stanął wobec braku 5 korpusów (10 dywizyj piechoty) [3]) na prawej flance sił austro-węgierskich. Austro-węgierski Sztab Generalny obliczał, że wojsko rumuńskie zdoła związać dwie armje rosyjskie, 7-mą i 8-mą, na Podolu i w Besarabji. Głównie zatem brak wojsk rumuńskich spowodował decyzję cofnięcia południowo-wschodniego skrzydła koncentracji sił austro-węgierskich, któremu

---

[1]) Armee-Oberkommando (A. O. K.).

[2]) Szefem sztabu gen. Potiorka był gen. Böltz.

[3]) Nie licząc rezerwowych dywizyj piechoty.

mogło grozić rozbicie przez niczem niekrępowane silne natarcie Rosjan przez Zbrucz.

Przesunięcie wstecz strefy koncentracyjnej skrzydła południowo - wschodniego było tem konieczniejsze, że większa część tworzących to skrzydło wielkich jednostek odjechała wpierw nad Sawę-Dunaj. Z całej prawoskrzydłowej 2-ej armji, jedynie XII korpus, w składzie 3 dywizyj piechoty, miał odejść wprost do wschodniej Galicji. Wobec tego, na prawem skrzydle utworzono doraźnie, do czasu przybycia 2-ej armji, grupę korpusów, dodając do wyżej wymienionego XII korpusu jeszcze cały III korpus i dwie wydzielone dywizje piechoty, t. j. 11-tą i 43-cią [1]). Dowództwo nad tą grupą miał objąć czasowo dowódca XI korpusu gen. Kövess (stąd nazwa „Armee-Gruppe Kövess"). Koncentrację tej prawoskrzydłowej armji, względnie grupy korpusów, przesunięto wstecz nad Dniestr, pozostawiając jedynie kawalerję i dwie wyżej wspomniane dywizje piechoty wpobliżu granicy państwa.

Należało ponadto wziąć pod uwagę, że Rosjanie którzy o kilka dni wcześniej rozpoczęli mobilizację, mogliby natrzeć na główne siły austro-węgierskie i zdezorganizować ich koncentrację. Kardynalnym zaś wymogiem powodzenia późniejszego natarcia między Wisłą i Bugiem było, by wielkie jednostki tworzące 1-ą i 4-ą armję, uszykowały się w zupełnym spokoju i porządku i by działania zaczepne rozpoczęły się dopiero po przybyciu wszystkich jednostek obydwóch armij uderzeniowych. Należało zatem cofnąć rejony koncentracyjne również i północno-zachodniego skrzydła; nie można też było — wobec zupełnej swobody działań armij rosyjskiego frontu południowo-zachodniego, pozostać przy dawnej podstawie wyjściowej do natarcia między miejscowościami Sieniawa — Kamionka Strumiłowa. Silna ofensywa Rosjan na 2 i 3 armję austrjacką mogłaby zbyt szybko sparaliżować działanie zaczepne między Wisłą a Bugiem, wychodząc na jego tyły. Dlatego też Conrad polecił zebrać obydwie armje lewoskrzydłowe nad Sanem na ogólnym froncie Rozwadów — Przemyśl, przyczem 1-sza armja miała oprzeć się zachodniem skrzydłem o Wisłę w przewidywaniu współdziałania z siłami niemieckiemi oraz celem swobody operowania w dalszym toku

---

[1]) Brak 11. dyw. piech. w składzie XI korpusu (Lwów), osłabił tem samem 3-ą armję; 43. dyw. piech. (Czerniowce) była stale przeznaczona do osłony prawej flanki w pasie terenu między Dniestrem a Karpatami.

działań tak wzdłuż wschodniego, jak również i zachodniego brzegu tej rzeki.

Conrad żywił też obawę, że wcześniej zebrane duże siły rosyjskie, nacierające np. po osi Łuck — Lwów, mogłyby dość łatwo oddzielić od siebie dwie grupy armij austro-węgierskich, t. j. dwie armje skrzydła wschodniego — 3-ą i 2-ą, od dwóch armij skrzydła zachodniego — 1-ej i 4-ej, o ile pozostałby przy koncepcji wysunięcia koncentracji tych wschodnich armij bliżej granicy.

Przypominam, że już w okresie prac zimowych 1913/14 r., opracowano warjanty cofniętej koncentracji. Rzeczywista koncentracja, wykonana w sierpniu 1914 r., pokrywała się mniej więcej ze studjum wykonanem pół roku przedtem. Cofnięcie ugrupowania koncentracyjnego dało różnicę przeciętnie o dwa dni marszu. Jedynie dwie dywizje pozostały wysunięte ku granicy: 11 dyw. piech. w obszarze Brzeżan i 43 dyw. piech. w obszarze Zaleszczyk.

II.

Mobilizacja sił zbrojnych Austro-Węgier wypadła naogół bardzo sprawnie. Powołaniu podlegało około 3.470.000 ludzi. Napływ rezerwistów, niezorganizowany rzutami, nastąpił tak gromadnie, że jakkolwiek jako pierwszy dzień mobilizacji „B" oznaczono dzień 28 lipca, to jednak jeszcze przed tym dniem wielka ilość zgłosiła się do szeregów. Brak należytego urzutowania napływu ludzi spowodował wielkie trudności w organizacji przyjęcia, a zwłaszcza w umundurowaniu i przygotowaniu pomieszczeń, tak, że tylko dzięki pięknej pogodzie, która sprzyjała w tym trudnym okresie, tłumy zmobilizowanych mogły nocować i spędzać całe dnie pod gołem niebem. Procent niestawiennictwa okazał się znacznie niższy, niż przyjęto w elaboratach pokojowych. Mobilizacja koni i środków transportowych odbyła się bez trudności. Ogólnie, oddziały osiągnęły terminy pogotowia zgodnie z planem mobilizacji, tak, że transporty koncentracyjne mogły odejść w oznaczonym czasie.

Terminy pogotowia jednostek przedstawiały się, jak następuje [1]):

---

[1]) Według artykułu ppłk. Kisslinga „Oesterreichs-Ungarns Kriegsvorbereitungen", Militärwissenschaftliche und technische Mitteilungen. Wiedeń 1922.

P i e c h o t a:

pułki piechoty — najpóźniejszy termin	7	dz. mob.
pierwsze bataljony marszowe	10	„ „
pułki austrjackiej obrony krajowej	4 — 6	„ „
pułki honwedów	8 — 10	„ „
formacje marszowe honwedów	10	„ „
pospolite ruszenie austrjackie — najpóźniejszy termin	10	„ „
pospolite ruszenie węgierskie	14	„ „

K a w a l e r j a:

pułki kawalerji	3	dz. mob.
pułki obrony krajowej austrjackiej	10	„ „
pułki honwedów	6 — 10	„ „
formacje pospolitego ruszenia	35	„ „

A r t y l e r j a:

baterje konne	5	dz. mob.
„ armat polowych	7	„ „
„ haubic polowych	8	„ „
„ ciężkich haubic	10	„ „
„ górskie	7 — 9	„ „
„ obrony krajowej austrjackiej	10	„ „
„ honwedów	10	„ „

Osłonę w terminach alarmowych objęły pograniczne oddziały linjowe na stopie pokojowej oraz oddziały pospolitego ruszenia, zorganizowane przez żandarmerję i straż celną. Stopniowo zadanie osłony przechodziło na wielkie jednostki kawalerji, względnie związki mieszane.

Ochronę objektów kolejowych objęły specjalne formacje pospolitego ruszenia w ciągu 48 godzin. 3-go sierpnia, t. j. w 3 dniu osłony, zarządzono postawienie w stan pogotowia wojennego twierdz i fortyfikacyj: Kraków, Przemyśl, Lwów, Jarosław, Sieniawa, Mikołajów i Halicz.

Mobilizacyjne „ordre de bataille" z rozmieszczeniem według miejsc mobilizacji podaje szkic Nr. 9.

Jednostki polowe wojska austro-węgierskiego składały się z:

48 dywizyj piechoty (32 linjowych, 8 austrjackiej obrony krajowej, 8 honwedów);

11 dywizyj kawalerji (9 linjowych, 2 honwedów);

3 samodzielnych brygad (2 linjowych i 1 austrjackiej obrony krajowej);

14 brygad marszowych piechoty linjowej [1]);

15 pułków marszowych honwedów;

20 brygad pospolitego ruszenia (12 austrjackich oraz 8 węgierskich i kroackich).

Wyliczone wyżej jednostki zorganizowano w sześć armij o różnym składzie, zależnie od przeznaczenia operacyjnego.

Ogółem, siły zbrojne Austro-Węgier stanowiły 1.100 bataljonów piechoty (w tem 117 marszowych i około 200 pospolitego ruszenia), 426 szwadronów, 425 bateryj artylerji lekkiej i górskiej, 30 bateryj artylerji konnej i 28 bateryj artylerji ciężkiej.

W powyższych cyfrach uderza nas słabe wyposażenie w artylerję lekką (425 bateryj na 1.100 bataljonów). Dywizje piechoty, o 12 — 14 bataljonach, rozporządzały 7 baterjami po 6 dział. Zapas wojenny amunicji artyleryjskiej wynosił około 600 pocisków na działo lekkie, podczas gdy w wojsku rosyjskiem dosięgał przeciętnie 2000 pocisków.

Schemat siedmiu linij transportów koncentracyjnych podaje szkic Nr. 10.

Wydajność przewozowa tych linij, na podstawie teoretycznych obliczeń, wynosiła:

linja I — 60 par pociągów 100-osiowych na dobę,
„ IV — 30 „ „ „ „ „
„ II, III i V-VII — po 15 par poc. 100-os. na dobę
razem 165 par pociągów 100-osiowych na dobę.

Od sumy tej należało jednak odciągnąć 1—2 pociągów pocztowych, pociągi z żywnością dla miast i 1/6 pociągów służbowych na dobę tak, że praktycznie można było przyjąć 132 pociągi dziennie na transporty wojskowe. Trzeba jeszcze zważyć, że przyrost środków

---

[1]) Brygady marszowe, formowane przez okręgi korpusów I — XIV, składały się z tylu bataljonów marszowych, ile pułków piechoty linjowej liczył dany korpus (np. 8). 4 bataljony marszowe tworzyły pułk marszowy. W skład brygady wchodziły ponadto 2 oddziały c. k. m., jeden szwadron marszowy i jedna baterja marszowa. Brygady marszowe były zatem zlepkami różnych pododdziałów. W r. 1914 były jeszcze używane jako samodzielne jednostki dyspozycyjne korpusów, wzgl. armij.

(lokomotyw i personelu), potrzebnych do pełnego uruchomienia tych linij kolejowych według wojennego rozkładu jazdy, musiał odbywać się stopniowo. Dlatego w 1-szym dniu transportów koncentracyjnych można było uruchomić tylko 30% pociągów. Ilość ta rosła codziennie i gdy w 1-szym dniu uruchomiono tylko 40 transportów, to następnego już 55, w 3-cim i 4-tym odpowiednio 66 i 92, a od 5-go dnia transportów koncentracyjnych (7 dnia mobilizacji) — 132-153 pociągów na dobę.

W czasie od 3 do 31 sierpnia skierowano temi 7-ma linjami do rejonów koncentracyjnych w Galicji 3998 stoosiowych pociągów, które wymagały dostarczenia taboru kolejowego w ilości 177.620 wagonów i 7.130 lokomotyw. Największe zagęszczenie transportów koncentracyjnych przypada na dnie od 11 do 16 sierpnia i wyraża się w cyfrach 160—180 pociągów dziennie. Szczególne trudności przedstawiały dla transportów koncentracyjnych linje karpackie, przeważnie jednotorowe, wymagające częstej zmiany lokomotyw i dzielenia pociągów.

Ogólnie, w czasie od 1 do 31 sierpnia przewieziono do obszaru koncentracji 1.204.238 ludzi, 158.800 koni, 52.844 wozów i 165.793 tonn materjału.

III.

Zgodnie z zasadniczym planem operacyjnym na wypadek wojny na dwa fronty, Niemcy zwróciły swe potężne siły, liczące ponad 1.400.000 ludzi i 4.600 dział, przeciw Francji, Belgji i Anglji.

Na froncie wschodnim miała zebrać się tylko 8 armja w sile 210.000 ludzi (z czego tylko 175.000 ludzi wojska I linji) i 700 dział (w tem 60 ciężkich) oraz jeden korpus landwery (38.000 ludzi, wojska II linji).

Na początku mobilizacji, Moltke znalazł się w pewnej chwili w niezwykle trudnem położeniu, które przyprawiło go nawet, według jego własnych słów, o największe przygnębienie. Przemijająco rzucił bowiem cesarz Wilhelm II i kanclerz Rzeszy myśl zwrócenia głównych sił niemieckich w pierwszym rzędzie przeciw Rosji, do którego to działania — zwłaszcza od wiosny 1914 r. — pomimo istnienia ogólnego planu „Aufmarsch II", nie było szczegółowych opracowań, zwłaszcza odnośnie transportów

koncentracyjnych [1]). Po ochłonięciu, Moltke oparł się temu stanowczo twierdząc, że zebranie głównych sił na wschodzie przedstawiałoby „nieuporządkowaną kupę", z którą nie możnaby rozpocząć metodycznych operacyj według określonego zgóry planu. Zdaniem szefa Sztabu Generalnego, należało pozostać przy zasadniczym planie operacyjnym, przewidującym ruch głównych sił na front zachodni; w miarę rozwijania się położenia na wschodzie, zawsze jeszcze możnaby było przesunąć niektóre korpusy do Prus Wschodnich, Poznańskiego lub na Górny Śląsk celem osiągnięcia takiego czy innego wyniku, opartego na pewnej myśli operacyjnej. Tak zatem utrzymał się zasadniczy plan Schlieffen—Moltke z marszem przez Belgję i pozostawieniem $^1/_8$ części wojsk I linji w Prusach Wschodnich.

Dowództwo nad wojskami niemieckiemi na wschodzie objął w dniu 8. VIII. 1914 r. gen. v. Prittwitz u. Gaffron, przewidziany na to stanowisko od roku 1913 jako inspektor armji w Gdańsku. [2]) Kwatera główna 8 armji mieściła się w Malborku.

Dowódcy 8 armji podlegały wszystkie wojska załogujące na wschód od Wisły. Ponadto, po 11 dniu mobilizacji, do którego należało osiągnąć pogotowie marszowe, miał otrzymać jeszcze 5 dywizyj rezerwy zapasowej. Narazie rozporządzał następującemi siłami:

I korpus — Królewiec — odcinek osłony od morza Bałtyckiego po obszar na południe od m. Margrabowa, główne siły w obszarze Gąbina,

---

[1]) Gen. Gröner, podówczas szef kolejnictwa w niemieckim Sztabie Generalnym, pisze: „Nie ulega wątpliwości, iż całe nasze przygotowania mobilizacji i koncentracji w swym historycznym rozwoju po rok 1914 coraz bardziej ustaliły się na jeden tylko wypadek i dlatego doszły do sztywności, która musiała ograniczać swobodę decyzji męża stanu. Jestem przekonany, że gdyby wojna nastąpiła w parę lat później, to bylibyśmy tymczasem porzucili ten sztywny plan koncentracji. Lecz w roku 1914 nie byliśmy jeszcze tak daleko... Wierzę, że żaden szef Sztabu Generalnego nie obdarzyłby potrzebnem zaufaniem swego biura kolejowego... Przy improwizacji nowego planu transportów koncentracyjnych na wschód, nie mógłbym, jako szef biura kolejowego, gwarantować pewności funkcjonowania". (Z listu z 28. XII. 1922 do gen. Kabischa; Kabisch, str. 332).

[2]) Moltke nie podzielał sądu cesarza Wilhelma II co do przydatności gen. Prittwitza na to stanowisko. W styczniu 1914 r. daremnie usiłował spowodować usunięcie go; akcja ta zawiodła. Dodał mu przeto na stanowisko szefa sztabu gen. Jerzego Waldersee, swego dotychczasowego I generalnego kwatermistrza (bratanka marsz. Alfreda Waldersee, szefa niemieckiego Sztabu Generalnego w latach 1888 — 1891).

XX korpus — Olsztyn — odcinek osłony od obszaru na południe od m. Margrabowa po obszar na zachód od Działdowa, główne siły w obszarze Olsztyna,

XVII korpus — Gdańsk — odcinek osłony od Torunia po obszar na zachód od Działdowa, główne siły w obszarze Pruskiej Iławy,

1 dywizja kawalerji — obszar na wschód od Gąbina,

I korpus rezerwowy — obszar Nordemborka,

3 dywizja rozerwowa — „ Inowrocławia,

2 brygada landwery — „ Tylży.

70 „ „ — „ Jabłonowa,

6 „ „ — „ Gniezna.

Korpus landwery gen. Woyrscha, mający działać samodzielnie, zebrał się jedną dywizją nad granicą na zachód od Częstochowy, drugą — na zachód od Kalisza. Dowódca 8 armji nie mógł zmienić jego zadania, miał tylko przestrzegać, by posuwanie się tego korpusu nie uległo żadnej przerwie.

Ponadto rozkazom dowódcy 8 armji były poddane dowództwa okręgów korpusów [1]): VI (Wrocław), V (Poznań), II (Szczecin), XVII (Gdańsk), XX (Olsztyn) i I (Królewiec) oraz twierdze na tym terenie. Załogi twierdz: Poznań, Toruń, Królewiec (po jednej dywizji), Wrocław i Grudziądz (po jednej mieszanej brygadzie) oraz bataljony z Chełmna, Malborka i Gdańska, przytem pewna ilość artylerji ciężkiej — mogły być użyte do wzmocnienia sił 8 armji dopóki dane twierdze nie były zagrożone i gdy osiągnęły już pogotowie bojowe formacje pospolitego ruszenia, przewidziane do ewentualnego zluzowania tych załóg.

Z wojsk 8 armji, pełnowartościowemi jednostkami bojowemi były trzy korpusy pierwszej linji: I, XVII i XX, dalej I korpus rezerwowy, 3 dywizja rezerwowa i 1 dywizja kawalerji. Jednostki landwery miały wyposażenie niedostateczne, niepozwalające na bardziej swobodne użycie tych formacyj do manewrowego prowadzenia działań. Brak karabinów maszynowych, kuchen polowych, kolumn amunicyjnych i t. p. — miał być stopniowo usunięty.

Instrukcja Naczelnego Dowództwa niemieckiego dla dowódcy 8 armji dawała mu pełną swobodę. Miał prowadzić działania

---

[1]) Zastępcze dowództwa okręgów generalnych (Stellvertretende Gen. Komdos), jednak bez mobilizowanych przez nie formacyj rezerwowych, zastrzeżonych dla frontu francuskiego.

według własnego uznania; głównem zadaniem, które instrukcja określa jako „ciężkie", była ochrona prowincyj wschodnich przed wtargnięciem sił rosyjskich; sposób wykonania miał zależeć w zupełności od położenia. Koncentracja 8 armji i jej rozwinięcie miały mieć na uwadze osłonę granicy. Przed zaangażowaniem całości sił, należało zebrać armję w bardziej skupionem ugrupowaniu. Sieć kolejowa, wyposażona w odpowiedni tabor, będzie oddana do dyspozycji dowódcy armji.

Ponadto obowiązkiem dowódcy 8 armji było wsparcie („tatkräftige Unterstützung") ofensywy przewidzianej przez dowództwo austro-węgierskie. Miał związać możliwie duże siły rosyjskie frontu północnego i zachodniego i odciążyć przez to wojska austro-węgierskie w ich pierwszych działaniach.

W wypadku, jeśliby Rosjanie zwlekali z natarciem lub zachowali się obronnie, byłaby wskazana ofensywa 8 armji na teren nieprzyjacielski. Operacyjny kierunek tych działań miał zależeć od położenia.

Wytyczne dla dowódcy 8 armji określały też, że jeśli będzie on w stanie — biorąc pod uwagę siły nieprzyjacielskie zagrażające od północnego wschodu—wykonać działanie zaczepne w kierunku południowo-wschodnim, to nie powinien uważać Narwi i umocnień nad tą rzeką za przeszkody nie do pokonania przez siły 8 armji [1]).

W każdym razie, należy poinformować austro-węgierskie A. O. K. o swych zamiarach i uzgodnić swe działania z operacjami armij austro-węgierskich. W żadnym jednak wypadku 8 armja nie może związać się w Prusach Wschodnich tak, by straciła drogę odwrotu na Wisłę.

Dowódca korpusu landwery miał rozpocząć 12 sierpnia marsz na Kalisz — Częstochowę — Radom — Puławy w najściślejszem współdziałaniu z samodzielną grupą operacyjną austrjacką, przeznaczoną do posunięcia się wzdłuż północnego brzegu górnej Wisły.

Należy na tem miejscu zaznaczyć, że przysłane 2. VIII przez Moltkego Conradowi pismo informujące go o wytycznych udzielonych gen. Prittwitzowi, nie zawierało dokładnego ich powtórzenia zgodnie z brzmieniem oryginału. Nie było w niem wzmianki, że głównem zadaniem 8 armji niemieckiej jest ochrona Prus Wschodnich przed inwazją Rosjan. Moltke podaje tylko:

---

[1]) Reichsarchiv, t. II, str. 43-44.

„Dowódcy armji polecono związać możliwie duże siły zgrupowań rosyjskich, północnego i zachodniego, odciągając je przez to od wojsk austrjackich, którym ułatwi to pierwsze walki.

Jeżeli Rosjanie rozpoczną wczesną ofensywę na Prusy Wschodnie siłami znacznie większemi od wojsk niemieckich, to zwycięstwo wojsk austro-węgierskich będzie o tyle bardziej ułatwione, im wcześniej rozpoczną one ofensywę w głąb Rosji.

Jeśli nie nastąpi silnie przeważająca ofensywa Rosjan na Niemcy na północ od Wisły, to dowódca armji niemieckiej przesunie się ze swemi siłami w głąb terenu rosyjskiego, w kierunku, który przyniósłby największą ulgę wojskom austrjackim" [1]).

W tem samem piśmie znajduje się ponowna wzmianka, że od 11 dnia mobilizacji (12 sierpnia) 5 dywizyj rezerwowych będzie mogło przejść do dyspozycji dowódcy sił niemieckich na wschodzie. Niema natomiast wyraźnego odwołania obietnicy ofensywy 8 armji niemieckiej przez Narew w ogólnym kierunku Siedlec. Dlatego nie można dziwić się, że Conrad mógł spodziewać się, iż Prittwitz, osłaniając się np. 3 dywizjami od armji Niemna, uderzy 10 — 11 dywizjami przez Narew, kierując się w obszar bitwy 1 i 4 armji austro-węgierskiej.

Zaraz 4. VIII Moltke otrzymał od Conrada oficjalnie powiadomienie, że siły austro-węgierskie, w ilości najpierw $30\frac{1}{2}$ dywizyj piechoty, zbiorą się na linji San — Dniestr. Lewe skrzydło będzie gotowe do działań 20 sierpnia, prawe — 23 sierpnia. Z końcem sierpnia przybędzie jeszcze 8 dywizyj piechoty, co da razem siłę $38\frac{1}{2}$ dywizyj piechoty, 2 brygad marszowych, 8 brygad pospolitego ruszenia i 10 dywizyj kawalerji. Jeśli nieprzyjaciel nie zakłóci koncentracji, to rozpocznie się jak najprędzej ofensywa celem odrzucenia armij rosyjskich na wschód i południowy wschód. Jeśli główne siły nieprzyjacielskie ukażą się od wschodu, to własne lewe skrzydło już 20. VIII rozpocznie ruch zachodzący ku północnemu wschodowi, by jak najprędzej zrównać się z prawem skrzydłem i utworzyć front biegnący z północy na południe. Gdyby główne siły Rosjan szły od północy, to ofensywa austro-węgierska musiałaby wpierw uzyskać przestrzeń w kierunku północnym, przyczem prawe skrzydło posuwałoby się stopniowo w schodzie za lewem. Lewe wyruszyłoby 22.VIII, prawe — później, po osiągnięciu pełnego składu sił.

---

[1]) List Moltkego do Conrada z dn. 2.VIII. 1914.

Pismo niemieckiego Naczelnego Dowództwa informujące o instrukcji dla dowódcy 8 armji, niejasno wzmiankujące o „kierunku, który przyniósłby największą ulgę wojskom austrjackim", nie zadowala oczywiście Conrada, który w dalszej korespondencji z dnia 13. VIII zaznacza, że „tylko wówczas można wogóle spodziewać się powodzenia, jeśli siły niemieckiej 8 armji w związku z naszemi też wejdą w bój pomiędzy Wisłą, a Bugiem, przyczem nazajutrz zwraca się wprost do gen. Prittwitza z żądaniem, by ten jak najrychlej osiągnął głównemi siłami Siedlce i działając przeciw rosyjskiej „armji brzeskiej", posunął się nawet dalej, poza Siedlce [1]). „Jeśli braknie sił niemieckich przeciw Brześciowi, to tamtejsza armja będzie mieć pełną swobodę". To pismo Conrada jasno określa, że współdziałanie armji niemieckiej na wschodzie rozumiał dosłownie, jako wejście jej głównych sił do wielkiego boju między Wisłą, a Bugiem, którego epilog odbyłby się w obszarze na zachód od Brześcia.

Jeszcze dnia 6 sierpnia, dowódca 8 armji dał dowódcom korpusów wytyczne. Podkreśla on, że najbliższe działania armji mają na celu zysk na czasie aż do przybycia wojsk niemieckich z Francji; zaczepne działanie armji zwiąże siły rosyjskie i wesprze natarcie Austrjaków; działania będą miały na celu utrzymanie linji dolnej Wisły jako podstawowej do własnych operacyj. Te zasady będą założeniem wszystkich dalszych rozkazów. Zadanie armji, w zasadzie defensywne, będzie oczywiście rozwiązane zaczepnie i „dokąd skierowane będą uderzenia armji, nie da się powiedzieć w tej chwili i pewnie też nie w najbliższych dniach".

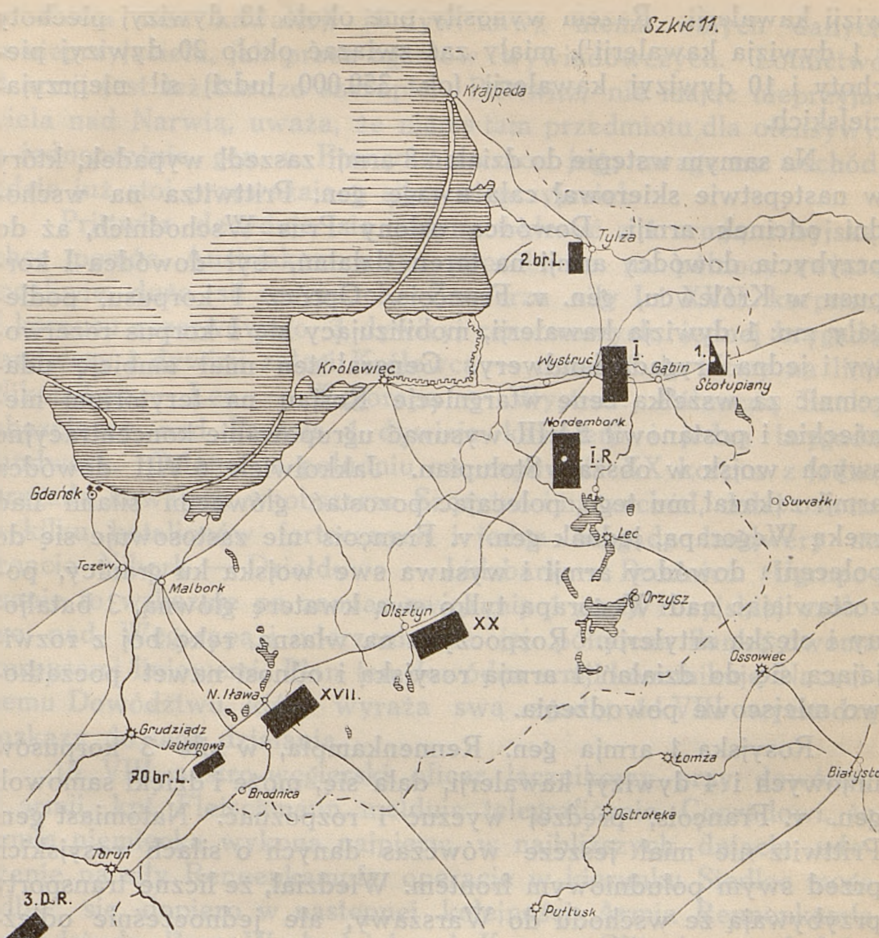
Charakterystyczne dla tej instrukcji jest, że wspomina ona o utrzymaniu Wisły, a nie mówi o zadaniu obrony Prus Wschodnich przed inwazją Rosjan. W ogólności nie dała ona dowódcom korpusów żadnych danych o zamiarach dowódcy armji, nie cechowała jej bowiem żadna myśl operacyjna. Wyczuwało się raczej z jej brzmienia, że dowódca nie zamierza narazić na ryzyko armji będącej jedyną osłoną państwa i stolicy od wschodu.

Mobilizacja i koncentracja 8 armji odbyły się bez przeszkód ze strony nieprzyjacielskiej kawalerji[2]); 10.VIII jednostki osiągnęły pogotowie do działań. Położenie 8 armji w tym dniu przedsta-

---

[1]) „Über Siedlce hinaus".

[2]) 4 dywizja kawalerji rosyjskiej wtargnęła 9.VIII na teren Prus Wschodnich, lecz została szybko zmuszona do wycofania się.



Początkowe ugrupowanie 8 armji niemieckiej w Prusach Wschodnich
(10 sierpnia 1914 r.)

wia szkic Nr. 11. Obiecane przez Naczelne Dowództwo 5 dywizyj rezerwowych, które miały wzmocnić 8 armję w toku działań[1]), skierował jednak Moltke do Francji, tak, że siły 8 armji ograniczały się do 6 dywizyj piechoty linjowych, 3 dywizyj rezerwowych, $1\frac{1}{2}$ dywizji landwery (3 brygady) oraz $2\frac{1}{2}$ dywizyj landwery i rezerwy zapasowej załóg twierdz (bez Poznania i Wrocławia — landwera i rezerwa zapasowa), nadto jednej dy-

[1]) IX korpus rezerwowy i 3 dywizja rezerwy zapasowej.

wizji kawalerji. Razem wynosiły one około 13 dywizyj piechoty i 1 dywizja kawalerji[1]), miały zaś związać około 20 dywizyj piechoty i 10 dywizyj kawalerji (ok. 350.000 ludzi) sił nieprzyjacielskich.

Na samym wstępie do działań 8 armji zaszedł wypadek, który w następstwie skierował całą uwagę gen. Prittwitza na wschodni odcinek armji. Dowódcą osłony Prus Wschodnich, aż do przybycia dowódcy armji na teren działań, był dowódca I korpusu w Królewcu, gen. v. François. Oprócz I korpusu, podlegały mu: 1 dywizja kawalerji, mobilizujący się I korpus rezerwowy i jedna brygada landwery. Generał ten miał ambicję udaremnić za wszelką cenę wtargnięcie Rosjan na terytorjum niemieckie i postanowił 5.VIII wysunąć ugrupowanie koncentracyjne swych wojsk w obszar Stołupian. Jakkolwiek 6.VIII dowódca armji zakazał mu tego, polecając pozostać głównemi siłami nad rzeką Węgorapą, jednak gen. v. François nie zastosowuje się do polecenia dowódcy armji i wysuwa swe wojska ku granicy, pozostawiając nad Węgorapą tylko swą kwaterę główną, 3 bataljony i ciężką artylerję. Rozpoczyna na własną rękę bój z rozwijającą się do działań 1 armją rosyjską i odnosi nawet początkowo miejscowe powodzenia.

Rosyjska 1 armja gen. Rennenkampfa, w sile 3 korpusów linjowych i 4 dywizyj kawalerji, dała się, może i dzięki samowoli gen. v. François, prędzej wyczuć i rozpoznać. Natomiast gen. Prittwitz nie miał jeszcze wówczas danych o siłach rosyjskich przed swym południowym frontem. Wiedział, że liczne transporty przybywają ze wschodu do Warszawy, ale jednocześnie odjeżdżały również stamtąd i odwrotne transporty wojsk. Wiedział tylko ogólnie, że nieprzyjaciel koncentruje się na ogólnym froncie od Ossowca po Kibarty i w obszarze na północ od kolei Kibarty — Kowno. Czeka więc najpierw na skompletowanie swych sił, pełną gotowość I korpusu rezerwowego oraz uruchomienie załóg (Hauptreserven) Torunia i Królewca, gdyż jednocześnie otrzymuje wiadomość z Naczelnego Dowództwa, że nie może nadal liczyć ani na IX korpus rezerwowy, ani na 3 dywizje rezerwy zapasowej.

W tem położeniu, niema żadnych wiadomości z nad Narwi. Przy dotkliwym braku kawalerji (1 dyw. kaw.) i niemożliwości

---

[1]) 158 bataljonów, 78 szwadronów, 140 bateryj. Ponadto korpus landwery Woyrscha wynosił 34 bataljonów, 12 szwadronów, 12 bateryj.

przebicia mas kawalerji (8 dyw. kaw), niema innych danych o nieprzyjacielu, jak przez agentów wywiadowczych. Lotnictwo 8 armji jest też bardzo szczupłe. Prittwitz, nie mając nieprzyjaciela nad Narwią, uważa, że niema tam przedmiotu dla ofensywy, a jednocześnie gen. v. François zwraca jego uwagę na wschód, gdzie już stoi przeważająco silny nieprzyjaciel.

Prittwitz decyduje się zatem walczyć z 1 armją rosyjską; chce pomóc Austrjakom w ten sposób, że na północy zwiąże możliwie dużo sił rosyjskich. Zamierza siły I i XVII korpusu, I korpusu rezerwowego, 3 dywizyj rezerwowych, jednej brygady landwery i dywizji załogi Królewca — ustawić do bitwy na linji Nikolajken — Lec — Węgorapa — Wystruć. Północną flankę ubezpieczy nad Pregołą 1 dywizja kawalerji i jedna brygada landwery. Osłonę na południu ma zapewnić XX korpus z jedną brygadą kawalerji w obszarze Szczytna i na zachód, dalej osłona z kilku bataljonów fortecznych i jedna brygada landwery na froncie Nibork — Działdowo — Lidzbark — Brodnica. Ugrupowanie to wskazuje na zamiar związania 1 armji rosyjskiej czołowo nad Węgorapą i uderzenia na jej północną flankę dwoma korpusami linjowemi. Plan ten dowódca armji komunikuje Naczelnemu Dowództwu, które wyraża swą zgodę; 14.VIII wychodzą rozkazy do tego działania.

15. VIII, austro-węgierski oficer łącznikowy przy dowódcy 8 armji, kpt. Fleischmann, melduje telegraficznie Conradowi, że armja niemiecka wykona najpierw, w najbliższych dniach, uderzenie na siły Rennenkampfa; operacje w kierunku Siedlec mogą odbyć się dopiero w następnej kolejności. Armja Rennenkamfa wchodzi do Prus Wschodnich od Kowna, Olity i na południe; inna armja, zapewne z kierunku Brześcia, wysunęła nad Narew dwa korpusy i dwie dywizje kawalerji.

Gdy jednostki 8 armji maszerowały naprzeciw armji Niemna, 16 i 17. VIII otrzymano coraz bardziej niepokojące wiadomości o obecności silnej armji nieprzyjacielskiej nad Narwią. Jednakże 17.VIII Rennenkampf już maszerował, natomiast armja Narwi stała w miejscu nad tą rzeką i zdawała się kończyć swą koncentrację. Gen. Prittwitz rozpoczął zatem bitwę pod Gąbinem, odpowiadając 18.VIII Conradowi, że w obecnej chwili nie może działać w kierunku Narwi, najpierw bowiem musi stoczyć bój z nieprzyjacielem wchodzącym do Prus Wschodnich, a zresztą ze swemi $4^1/_2$ korpusami czuje się za słaby do wymaganego przez Conrada działania. Jednocześnie wspomniany kpt. Fleischmann meldował

Conradowi, że dowódca 8 armji niemieckiej „nie bierze poważnie pod uwagę możliwości, by siły armij sprzymierzonych, zaangażowane przeciw Rosji, uzyskały rozstrzygające powodzenie przed zwolnieniem z frontu francuskiego znaczniejszych sił niemieckich".

IV.

Ponieważ rozpatrywanie rosyjskiego planu operacyjnego wymagałoby więcej miejsca, niż można mu poświęcić w ramach niniejszego studjum, pokrótce więc tylko omówimy zasadnicze cechy przygotowań wojennych Rosjan. Jako najbardziej prawdopodobny wypadek wojenny, rosyjski Sztab Generalny przyjmował, że po stronie nieprzyjacielskiej wystąpią Niemcy i Austro-Węgry, do których może dołączyć się Szwecja, Rumunja i Turcja. Po stronie Rosji liczono od r. 1892 na współdziałanie Francji.

Konferencje szefów sztabów generalnych: francuskiego i rosyjskiego, z lat 1912—13 ustaliły, że Niemcy najprawdopodobniej dążyć będą do rozstrzygnięcia wpierw na swym froncie zachodnim. Sztab francuski żądał zatem od Rosjan szybkiej i silnej ofensywy na Niemców. Szef rosyjskiego Sztabu Generalnego gen. Żylinskij, znający ogólny plan operacyjny Austro-Węgier z lat 1907 i 1912, wiedział o zamiarze ofensywy Conrada między Wisłą a Bugiem, nie mógł przeto wyrazić swej pełnej zgody na żądania francuskie. W r. 1912 obiecał jednak, że siły wynoszące około 800.000 ludzi natrą zaraz po 15 dniu mobilizacji na Niemców, wiążąc przypuszczalnie 5—6 korpusów z należącemi do nich jednostkami rezerwowemi i landwery. Nacierające na Niemców armje rosyjskie będą miały jako zadanie bądź zniszczyć niemiecką armję Prus Wschodnich, bądź posunąć się na zachód, ku Berlinowi, zależnie od zaistnienia jednej z dwóch następujących hipotez:

a) jeśli nieprzyjacielska armja wschodnia będzie zbierała się w Prusach Wschodnich, natarcie Rosjan zwróci się w kierunku Olsztyna;

b) jeśli nieprzyjaciel będzie koncentrował się w rejonie Toruń—Poznań, natarcie to posunie się lewym brzegiem Wisły.

Ogólnie, francusko-rosyjskie porozumienie wojskowe nie zostało przez rosyjski Sztab Generalny ściśle dochowane. Zasadą planów rosyjskich pozostało, że wielka ofensywa na Niemcy rozpocznie się, gdy wpierw zostaną pobite wojska austro-węgierskie.

Jakkolwiek bowiem najbardziej prawdopodobnem zachowa-

niem się Niemiec będzie gwałtowna ofensywa na Francję wszystkiemi rozporządzalnemi siłami i tylko 3 — 6 korpusów linjowych, kilka korpusów rezerwowych oraz drobne formacje landwery pozostaną na wschodzie przeciw wojskom rosyjskim, to jednak Rosja zwróci się głównemi siłami narazie przeciw Austro-Węgrom. Armje austro-węgierskie, których plan jest zresztą znany, zagrażałyby południowej flance Rosjan w wypadku, gdyby działali oni zaczepnie głównemi siłami przeciw Niemcom. Należy zatem przedewszystkiem pobić wojska austro-węgierskie. Obowiązek sprzymierzeńca wobec Francji nakazuje jednak wystąpić odpowiednio silnie i przeciw Niemcom.

W tym zatem wypadku, zwanym „A" (Austrja), główne siły zbierają się na froncie południowo-zachodnim, tworząc 4 armje. Prawoskrzydłowe armje, 4-ta i 5-ta (każda po 4 korpusy), koncentrują się pomiędzy Wisłą a Bugiem w obszarach Dęblin—Lublin — Łuków i Brześć — Chełm — Kowel. Mają one wpierw zachowywać się wyczekująco na ogólnej linji Lublin — Chełm, wysuwając tylko swe straże przednie i rozpoznając nieprzyjaciela, aż nastąpi działanie zaczepne 2-ch armij lewoskrzydłowych, 3-ej i 8-ej [1]) (5 korpusów i 4 korpusy), zbierających się w obszarach Równego i Płoskirowa, których zadaniem jest posunąć się na Lwów i odciąć połączenia tyłowe armij austro-węgierskich, będących w toku ofensywy pomiędzy Wisłą a Bugiem.

Słabsza 7 armja (jeden korpus i kilka dywizyj rezerwowych), koncentrująca się w obszarze Bender, będzie obserwować zachowanie się Rumunów, osłaniając Besarabję, bądź — w razie neutralności Rumunów—posuwając się w schodzie na lewo za 8 armją przeciw Austrjakom, ogólnie przez Czerniowce i południowym brzegiem Dniestru.

Przeciw Niemcom przewidziane są 2 armje.

1-sza armja (4 korpusy) koncentruje się nad Niemnem, osłonięta rzeką i jeziorami, pozycją obronną naturalnie i wzmocnioną zaraz w początkach mobilizacji (t. zw. pozycja Olita). Prawe skrzydło opiera się o twierdzę Kowno. Flanki chronią dwa ubezpieczenia: jedno w obszarze Ryga — Szawle, drugie na południu, w obszarze Oran. Zaskoczona przez silniejsze natarcie nieprzyjaciela, 1-sza armja wycofuje się na Wilno. Jej oś działania za-

---

[1]) Początkowo od wschodu miała natrzeć jedna duża 3 armja z siłą główną w obszarze Równego, mniejsza jej grupa w obszarze Płoskirowa. Dopiero od 1913 r. datuje się koncepcja osobnej 8 armji.

czepnego ma prowadzić przez Stołupiany — Kowale, t. j. na północ od jezior mazurskich.

Silniejsza 2-ga armja (5 korpusów) koncentruje się nad Narwią. Prawe skrzydło jest osłonięte bagnami Biebrzy, lewe—oparte o Modlin. Miała wejść do Prus Wschodnich od południa, prawem skrzydłem na Jansbork, i okrążyć armję niemiecką, opanowując zachodni brzeg dolnej Wisły. Ubezpieczała przytem siły głównego natarcia rosyjskiego na Austrjaków.

Na temat strategicznej roli 2-ej armji rosyjskiej istnieje jeszcze inne zapatrywanie, któremu dał wyraz angielski generał sir Alfred Knox.[1] Twierdzi on, że w rosyjskim Sztabie Generalnym istniał projekt użycia 2-ej armji też przeciw Austro-Węgrom. Posuwając się z obszaru Warszawy lewym brzegiem Wisły, 2 armja miała wyjść z zachodu na tyły lewoskrzydłowym armjom austro-węgierskim, zaatakowanym z północy i północnego wschodu między Bugiem a Wisłą i odciąć im odwrót. Pogląd gen. Knoxa jest niczem nie udowodniony, ale postawione przezeń twierdzenie może mieć pewne cechy prawdopodobieństwa.[2]

Po pobiciu wojsk austro-węgierskich i zajęciu Prus Wschodnich, miała ruszyć wielka ofensywa rosyjska przez teren Królestwa Polskiego na zachód w kierunku Śląska i Berlina.

Drugi, wręcz nieprawdopodobny, wypadek wojenny mógł zaistnieć wtedy, gdyby Niemcy pozostawili przeciw Francji tylko słabe siły, a głównemi uderzyli na Rosję. Oczywiście i tu dochodziły siły Austro-Węgier, może Szwecji, Rumunji i Turcji. Rosyjski Sztab Generalny przewidywał, że Niemcy mogliby już 18 dnia mobilizacji rozpocząć działania zaczepne z Prus Wschodnich siłami 740.000 ludzi i 300 dział, zaś czekając do 24—25 dnia

---

[1]) Angielski attaché wojskowy przy Naczelnem Dowództwie rosyjskiem w latach 1914—17; przed wybuchem wojny był attaché w Petersburgu.

[2]) Knox nie znał oficjalnie planu skierowania 2-ej armji rosyjskiej na południe. Być może, że w r. 1914 plan ten nie był jeszcze aktualny, gdyż koncentrację przeprowadzono według planu z 1912 r. Ale jest również możliwe, że taki zamiar istniał. Wskazywałaby na to okoliczność, że 2-ga armja nie osiągnęła jeszcze pogotowia do działań, gdy zmuszono ją do ofensywy (starania francuskie) i czem prędzej przystąpiono do utworzenia w obszarze Warszawy 9-ej armji, w miejsce 2-ej armji. Tą 9-tą armją usiłowano później obejść pobite wojska austro-węgierskie, posuwając się lewym brzegiem Wisły. Również III korpus kaukaski i 8. dyw. kaw. miały początkowo (przed 23. VIII. 1914 r.) wyładować się w Dęblinie i działać lewym brzegiem Wisły na Kielce.

mobilizacji — przedstawialiby potęgę 1.240.000 ludzi i 4.000 dział. Dane te (z r. 1912) były jednak przesadnie duże.

W tym wypadku wojennym, nazwanym „G" (Germanja), miało nastąpić cofnięcie całej koncentracji rosyjskiej do wnętrza kraju. Z ogólnej ilości 28 korpusów Rosji europejskiej, dwadzieścia, zgrupowanych w 3 armje, miało zebrać się na północ od Polesia i zagrodzić kierunki na Moskwę i Petersburg; około 8 korpusów, tworzących 2 armje, działające na południe od Polesia, miało niepozwolić nieprzyjacielowi na przejście Dniepru [1]. W tej postawie obronnej Naczelne Dowództwo rosyjskie miało oczekiwać przybycia korpusów kaukaskich i azjatyckich [2], mogących nadejść dopiero po 4-ym tygodniu mobilizacji, poczem zamierzało przejść zkolei do ofensywy na Niemców i Austrjaków, wyczerpanych przebyciem dużej przestrzeni terytorjum rosyjskiego.

Wobec tego jednak, że szybko mobilizująca się Francja przedstawiała zbyt wielkie niebezpieczeństwo dla Niemców, zwłaszcza dla przemysłowego zagłębia nadreńskiego, że początkowe powodzenia Francuzów mogłyby spowodować wystąpienie Włoch po stronie trójporozumienia, że wkońcu wszystkie przygotowania niemieckie wskazywały na front zachodni — plan „G" nie został opracowany tak szczegółowo, jak normalny plan „A".

Rosyjski Sztab Generalny spodziewał się zawsze jeszcze na czas dowiedzieć o tem, gdzie gromadzą Niemcy w wypadku wojny na dwa fronty swe główne siły. Wiedziano, że korpusy niemieckie, stojące wpobliżu granicy rosyjsko-niemieckiej, t. j. II (Szczecin), V (Poznań) i VI (Wrocław), należą do wojsk mających odjechać na front francuski. Jeżeliby korpusy te nie odjechały na zachód, to musiał nastąpić wypadek „G".

Przeciw ewentualnie mogącej przyłączyć się do państw centralnych Szwecji, miała pozostać mniejsza 6 armja w południowej Finlandji i około Petersburga, jako ochrona stolicy.

W wypadku „A" wojska rosyjskie miały utworzyć dwa fronty: północno-zachodni i południowo-wschodni, według następującego składu armij (plan mobilizacji z 1910 r., poprawiony w 1912 r.) [3]:

---

[1]) W wypadku „G". 4-ta armja miała się skoncentrować na prawem skrzydle wojsk zbierających się na północ od Polesia.

[2]) 2 korpusy kaukaskie (I i II). 2 korpusy turkiestańskie. $5^1/_2$ korpusów syberyjskich.

[3]) Koncentrację przewidywaną według projektu zatwierdzonego w dniu 1 maja 1912 r. podaje szkic Nr. 12.

A) *Front północno-zachodni.*

1 armja:

1. i 2. dyw. kaw. gw.		razem:
1., 2., 3. dyw. kaw., 1. sam. bryg. kaw.		$5^1/_2$ dyw. kaw.
korp. gw., I, III, IV korp. 5. bryg. strz.	$8^1/_2$ dyw. piech.	$15^1/_2$ dyw. piech.
7 rez. dyw. piech.		

2 armja:

4., 5., 6., 15. dyw. kaw.		razem:
II, VI, XIII, XV, XXIII korp. 1. bryg. strz.	$10^1/_2$ dyw. piech.	4 dyw. kaw.
4 rez. dyw. piech.		$14^1/_2$ dyw. piech.

Razem przeciw Niemcom:

$9^1/_2$ dyw. kaw.	
19 „ piech. linj.	30 dyw. piech.
11 „ „ rez.	

B) *Front południowo-zachodni.*

4 armja:

13., 14. dyw. kaw., 3 dyw. koz. dońsk., 1. dyw. koz. ural., 1 bryg. kaw. gw.,	razem:
korp. gren., XIV, XVI, XX korp. — $8^1/_2$ dyw. piech.	$4^1/_2$ dyw. kaw.
3 rez. dyw. piech.	$11^1/_2$ dyw. piech.

5 armja:

7. dyw. kaw., 1., 4., 5. dyw. koz. dońsk.	razem:
2. sam. bryg. kaw.	5 dyw. kaw.
V, XVII, XIX, XXV korp. — 8 dyw. piech.	13 dyw. piech.
5 rez. dyw. piech.	

3 armja:

9., 10., 11., 12. dyw. kaw., 2. komb. dyw. koz. 3. dyw. koz. kauk., 1., 2. dyw. koz. kubańsk., 4. dyw. koz. tersk. IX, X, XI, XXI, VII, XII, XXIV korp., III korp. kauk. — 17 dyw. piech. 5 rez. dyw. piech.	razem: 9 dyw. kaw. 22 dyw. piech.

Razem przeciw Austro-Węgrom:

$18\frac{1}{2}$ dyw. kaw.	
33 „ piech. linj. 13 „ „ rez.	46 dyw. piech.

C) Armje nie wchodzące w skład frontów.

6 armja (obszar Petersburga).

3. bryg. z 1. dyw. kaw. gw., dyw. koz. orenb. XVIII, XXII korp., bryg. strz. gw. — ok. 5 dyw. piech. 3 rez. dyw. piech.	razem: $1\frac{1}{2}$ dyw. kaw. 8 dyw. piech.

7 armja (obszar Bender).

8. dyw. kaw., 2 sam. p. kaw. VIII korp. 4 rez. dyw. piech.	razem: 6 dyw. piech. 1 dyw. kaw.

W zestawieniu powyższem brak 9 korpusów: I i II kaukaskich, I i II turkiestańskich oraz I — V syberyjskich, które stanowiły odwód Naczelnego Dowództwa. Korpusy te mogły jednak przybyć na europejski teatr wojny dopiero z początkiem drugiego miesiąca mobilizacji.

Skład armij został ogólnie ustalony na podstawie dyzlokacji pokojowej i planu sieci kolejowej, które wymagały, by przeciw Niemcom użyć wojsk okręgów: petersburskiego, wileńskiego, warszawskiego, ewentualnie częściowo moskiewskiego i kazańskiego; przeciw Austro-Węgrom wchodziły w rachubę wojska okręgów: warszawskiego, kijowskiego, częściowo moskiewskiego, odeskiego, kaukaskiego i kazańskiego; przeciw Szwecji — początkowo okręgu petersburskiego, przeciw Turcji — część wojsk kaukaskich; na Dalekim Wschodzie — część korpusów syberyjskich.

Plan operacyjny opracowany w r. 1910 na zasadzie planu mobilizacyjnego Nr. 19 i obowiązujący ze zmianami wprowadzonemi w r. 1912, miał ulec przepracowaniu w latach 1913—14 na podstawie nowego planu mobilizacyjnego Nr. 20. We wrześniu 1913 został zatwierdzony nowy projekt koncentracji i rozwinięcia operacyjnego, a prace nad nowym planem mobilizacyjnym miały być ukończone tak, by wszedł on w życie w jesieni 1914 r. Wykończeniu tych prac przeszkodził już jednak wybuch wojny światowej.

W tym nowym planie były przewidywane następujące zmiany:

1) Na froncie północno-zachodnim:

w 1 armji ilość w. jednostek nie zmieniała się; zamiast I korpusu, który otrzymał przeznaczenie do 4 armji, miał wejść w skład armji XX korpus;

2 armja miała mieć mniej o jeden korpus, XIII, który wszedł w skład 5 armji; odjęto również jedną dywizję rezerwową.

W następstwie tych zmian, przeciw Niemcom miało skoncentrować się 27 dywizyj piechoty i $9^1/_2$ dywizyj kawalerji.

2) Na froncie południowo-zachodnim:

4 armja otrzymuje I korpus w miejsce XX, traci jedną dywizję rezerwową.

5 armja otrzymuje XIII korpus zamiast V, traci dwie dywizje rezerwowe i jedną dywizję kawalerji.

Te dwie armje, stanowiące prawe skrzydło frontu, liczą $21^1/_2$ dywizyj piechoty i $9^1/_2$ dywizyj kawalerji; prawie tę samą siłę przedstawia również lewe skrzydło frontu, składające się obecnie:

z 3 armji (bez grupy zbierającej się koło Płoskirowa), w składzie korpusów: XI, IX, XXI, XXIV i III kaukaskiego, 1 dyw. rez. oraz 9., 10., 11. dyw. kaw. i 3. dyw. koz. kauk.; razem 11 dyw. piech. i 4 dyw. kaw.;

z 8 armji (dawna grupa płoskirowska) w składzie korpusów: XII, X, VII i V, 2 bryg. strz., 1 dyw. rez. oraz 12. dyw. kaw., 1. i 2. dyw. koz. kauk., dyw. koz. tersk. i komb. dyw. koz.; razem 10 dyw. piech. i 5 dyw. kaw.

Obydwie zatem armje liczą w sumie też 21 dyw. piech. i 9 dyw. kaw.

Tak poprzedni, jak i nowy rosyjski plan operacyjny znamionuje brak zdecydowanego wysiłku na jakimś odcinku frontu. Wszystkie 6 armij ma działać zaczepnie, wszystkie te armje mają skład prawie jednakowy. Nawet na froncie południowo-zacho-

dnim, gdzie występuje gros sił, prawe skrzydło, mające zadanie raczej wiążące, jest tak samo silne, jak skrzydło lewe, przeznaczone do wyjścia na tyły ofensywy austro-węgierskiej i mające zadać główny cios. Południowa armja lewego skrzydła mogłaby wprawdzie zostać wzmocniona jednym korpusem 7 armji, ale i ten nie nadałby jej działaniom charakteru głównego uderzenia.

Zadania postawione dowódcom frontów nie ulegają zmianie. Armje frontu północno-wschodniego mają przedewszystkiem zatrzymać działania zaczepne Niemców, a gdyby te ostatnie nie nastąpiły — po osiągnięciu własnego pogotowia przejść do działań zaczepnych celem pobicia wojsk niemieckich w Prusach Wschodnich. Operacje te mają również na celu ubezpieczyć tyły prawoskrzydłowych armij frontu południowo-zachodniego, działających przeciw Austrjakom, które „są przeznaczone do zdecydowanej ofensywy przeciw armjom austro-węgierskim, rozwijającym się w Galicji. Ponieważ jednostki 4 i 5 armji przybywają później, więc pierwszem zadaniem tych armij jest ubezpieczenie własnej koncentracji, co umożliwią im energiczne działania armij posuwających się z kierunków Równego i Płoskirowa". Kierunki operacyjne armij miały prowadzić:

— 4 armja — na front Rzeszów — Jarosław,
— 5 " — " " Lubaczów — Żółkiew,
— 3 " — " " Kamionka Strumiłowa — Zborów, ogólnie w obszar Lwowa,
— 8 " — " " Tarnopol — Czortków, potem ogólnie na Lwów z tem, że obowiązkiem armji było przeszkodzić nieprzyjacielowi cofnąć się na południowy brzeg Dniestru.

Pogotowie do działań armij frontu południowo-zachodniego było określone na 30 dzień mobilizacji, w którym to terminie armje mogły liczyć na swe wielkie jednostki linjowe; reszta ich składu bojowego miała stopniowo przybywać po 45 dzień mobilizacji.

Rozkaz o ogólnej mobilizacji rosyjskiej wyprzedził mobilizację Niemiec i Austro-Węgier. Dnia 30 lipca w południe Mikołaj II podpisał rozkaz o ogólnej mobilizacji; rozkaz taki był już wprawdzie podpisany poprzedniego dnia (29. VII), został jednak zaraz wstrzymany i zastąpiony rozkazem o częściowej mobilizacji.

Pierwszym dniem mobilizacji rosyjskiej był dzień 31 lipca, jednak już od 26 lipca obowiązywał „okres przygotowania do wojny". W stosunku do Niemiec zyskiwali Rosjanie na czasie 2 dni, w stosunku do Austro-Węgier — 4 dni.

Mobilizacja rosyjska odbywała się według starego planu Nr. 19 i objęła w sumie 114 1/2 dywizyj piechoty i 37 1/2 dywizyj kawalerji. W transportach koncentracyjnych wprowadzano doraźnie zmiany, oparte przeważnie na zasadach planu Nr. 20 z 1913 r.

Już 5. VIII, Naczelne Dowództwo miało wiadomości o odejściu wojsk niemieckich z Pomorza, Poznańskiego i Górnego Śląska [1]) na front francuski; jednocześnie, dzień przedtem, ambasador francuski w Petersburgu Paleologue zapytywał o termin ofensywy rosyjskiej przeciw Niemcom i otrzymał od naczelnego wodza w. ks. Mikołaja Mikołajewicza odpowiedź, że prawdopodobnie 14. VIII ukończy się koncentracja 1 i 2 armji, poczem zaraz nastąpi natarcie na Prusy Wschodnie.

Trudno dziś ustalić, o ile obietnice te były szczere. Podobno jednak siły rosyjskie, koncentrowane pośpiesznie nad Niemnem i Narwią, osiągnęły pogotowie marszowe nawet kosztem pogotowia zachodniego skrzydła wojsk przeznaczonych przeciw Austrji [2]). Faktem jest, że tak 1 armja, która wyruszyła do działań 17 sierpnia, jak i przedewszystkiem 2 armja, która rozpoczęła działania 19 sierpnia, nie były jeszcze w całości skoncentrowane. Rychło też, bo około 10. VIII, zapadła decyzja naczelnego wodza o sformowaniu w obszarze Warszawy jeszcze 2 armij, t. j. 9 i 10, z sił niepotrzebnej na północy 6 armji i części korpusów azjatyckich. Siły tych nowych armij miały wystąpić również przeciw Niemcom, działając ogólnie na Poznań.

Naczelne Dowództwo (t. zw. „Stawka") od 14 sierpnia umieściło się w Baranowiczach.

„Ordre de bataille" wojsk rosyjskiego frontu północno-zachodniego przedstawiało się, jak poniżej.

Dowódca frontu — gen. Żylinskij, szef sztabu — gen. Oranowskij.

1 armja — gen. Rennenkampf, skoncentrowana nad Niemnem:

---

[1]) II, V i VI korpusy niemieckie.

[2]) Według Cichowicza, 8. VIII przesunięto XX korpus, przeznaczony dla 4-ej armji, do 1-ej armji.

III, IV, XX korpus 5. bryg. strz. 1. i 2. dyw. kaw. gw. 1., 2. i 3. dyw. kaw. 1. sam. bryg. kaw. 1 rez. dyw. piech.	razem: $7^{1}/_{2}$ dyw. piech.[1]) $5^{1}/_{2}$ dyw. kaw.

2 armja — gen. Samsonow, rozwinięta nad Narwią:

I, II, VI, XIII, XV, XXIII korp. (w transportach) 1. bryg. strz. 4., 6. i 15. dyw. kaw.	razem: $12^{1}/_{2}$ dyw. piech.[2]) 3 dyw. kaw.

9 i 10 armja, w transportach do obszaru Warszawy:
korp. gw., XVIII[3]), XXII[4]) korp.
III korp. syber., I korp. turkiest., II korp. kauk., bryg. strz. gw.
bryg. koz. z dyw. kaw. gw.
turkiest. bryg. koz.
5. dyw. kaw.
kauk. dyw. kaw.
2 rez. dyw. piech.

Zadaniem 1 armji było ściągnąć na się główne siły niemieckiej armji Prus Wschodnich i natrzeć przez teren położony na północ od jezior mazurskich, wykonywając oskrzydlenie nieprzyjaciela od północy. 2 armja miała prowadzić natarcie, obchodząc jeziora mazurskie od zachodu i odcinając armji niemieckiej drogi odwrotu przez dolną Wisłę.

Co do 9 i 10 armji, to istniał początkowo zamiar użycia ich do działań zaczepnych przeciw Niemcom. Z 6 korpusów, 2 miały działać zaczepnie w kierunku Poznań — Wrocław, zaś 4 — przez Toruń na Poznań. Do tej pierwszej grupy miał ewentualnie dołączyć III korpus kaukaski, skierowany do Dęblina. Początkowe powodzenie ofensywy austro-węgierskiej między Wisłą i Bugiem skłoniło jednak rosyjskie Naczelne Dowództwo

---

[1]) Do 10 września przybyło ponadto 7 rezerwowych dywizyj piechoty.

[2]) Do 10 września przybyły ponadto 3 rezerwowe dywizje piechoty.

[3]) Przesunięte z końcem sierpnia i początkiem września na front południowo-zachodni przeciw Austrjakom.

[4]) Przesunięty z początkiem sierpnia i końcem września do 1-ej armji.

do skierowania dużej części sił 9 i 10 armji również przeciw Austrjakom.

Przeciw Austro-Węgrom koncentrowały się przewidziane 4 armje: 4, 5, 3, 8. W Besarabji powstała mała 7 armja celem obserwacji Rumunji, złożona jednak wyłącznie z rezerwowych dywizyj piechoty, gdyż jedyny korpus linjowy (VIII) skreślono ze składu tej armji jeszcze w toku częściowej mobilizacji 29 lipca, przeznaczając go do 8 armji.

Plan cofniętej koncentracji wojsk austro-węgierskich nie był rosyjskiemu Sztabowi Generalnemu znany.

Szczegółowe „ordre de bataille" wojsk frontu południowo-zachodniego w dniu 22. VIII przedstawiało się, jak poniżej.

Dowódca frontu — gen. Iwanow, szef sztabu — gen. Aleksiejew.

4 armja — gen. Salza, od 25. VIII gen. Evert — obszar na południe od Lublina:

korp. gren., XIV, XVI korp., III korp. kauk. (w transportach)	
2. bryg. strz.	
13. i 14. dyw. kaw.	razem:
3. dyw. koz. dońsk.	$11\frac{1}{2}$ dyw. piech.
18. dyw. kaw. (w transportach).	$4\frac{1}{2}$ „ kaw.
bryg. kaw. gw.	
3 rez. dyw. piech. (w transportach)	

5 armja — gen. Plehve — obszar Chełm - Kowel:

V, XVII, XIX, XXV korp.	
7. dyw. kaw.	
1. dyw. koz. dońsk.	razem:
1. komb. dyw. koz.	13 dyw. piech.
4. i 5. dyw. koz. dońsk. (w transportach).	5 dyw. kaw.
5 rez. dyw. piech. (w transportach)	

3 armja — gen. Ruzskij — obszar Łuck — Dubno — Krzemieniec:

IX, X, XI, XXI korp.	
9., 10., 11. dyw. kaw.	razem:
3. dyw. koz. kauk.	12 dyw. piech.
4 rez. dyw. piech. (w marszach i transportach)	4 „ kaw.

8 armja — gen. Brusiłow — obszar Płoskirowa i na południe:

VII, VIII, XII, XXIV korp. 3. i 4. bryg. strz. 2. komb. dyw. koz. 12. dyw. kaw., 1. i 2. dyw. koz. kubańsk., dyw. koz. tersk. 1 dyw. rez. oraz dalsze rez. dyw. piech. w marszach i transportach.	razem: 10 dyw. piech. 5 dyw. kaw.

Termin zebrania się wszystkich sił należących do rosyjskiego frontu południowo-zachodniego upływał 28 sierpnia. Zabiegi Francuzów o wcześniejsze rozpoczęcie działań rosyjskich również przeciw Austrji, naczelny wódz rosyjski uwzględnił w całej pełni, zmuszając dowódcę frontu południowo-zachodniego do natarcia, mimo nieprzybycia jeszcze wielu jednostek. W chwili rozpoczęcia działań przez najsłabszą 4 armję, brakowało jej całego korpusu (w miejsce XX, oddanego do 1 armji) i 3 dywizyj rezerwowych; 8 armja wyruszyła również bez XXIV korpusu. Można przyjąć (Cichowicz), że w dniu 20 sierpnia ilość wielkich jednostek I linji frontu południowo-zachodniego wynosiła nie więcej, jak 32 dywizje piechoty i 15 dywizyj kawalerji. Duża większość jednostek rezerwowych nie przybyła jeszcze do swych armij.

Na skutek naglącego żądania w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, ruszyły: 8 armja — 18 sierpnia i 3 armja — 19 sierpnia, do działań zaczepnych ku granicy austrjackiej od wschodu, by ściągnąć na się możliwie silnego nieprzyjaciela.[1]) Pierwsza z nich przeszła trzema korpusami Zbrucz między Husiatynem a Wołoczyskami dnia 22 sierpnia, druga w tym samym dniu dotarła do Zbaraża i nad górny Bug. Opóźnione w swej koncentracji armje: 4-ta i 5-ta, miały natrzeć 23 sierpnia.

V.

Koncentracja rzutu „A" w Galicji, rozpoczęta dnia 6.VIII, odbyła się pod osłoną 10 dywizyj kawalerji oraz części oddziałów I, X i XI korpusu, postawionych w stan pogotowia bojowego w t. zw. ugrupowaniu alarmowem.

---

[1]) 18. VIII. na odprawie u naczelnego wodza w Równem, gen. Iwanow zobowiązał się do niezwłocznego podjęcia ofensywy swem południowem skrzydłem.

Obawa wtargnięcia mas kawalerji rosyjskiej nie potwierdziła się. Dopiero 9.VIII ta ostatnia zaczęła działania rozpoznawcze, które prowadzone mało energicznie, robiły raczej wrażenie przesłony własnego rozwijania się do operacyj, aniżeli rozpoznania operacyjnego. W wyniku walk w pasie przygranicznym, wielkie jednostki kawalerji austro-węgierskiej, wsparte gdzie niegdzie pewną ilością bataljonów piechoty, zdołały odrzucić do dnia 15.VIII kawalerję nieprzyjaciela poza granicę. Do tej akcji użyto jednak poważnej ilości bataljonów piechoty, wbrew intencji A. O. K., przeciwnego staczaniu odrębnych walk.

Ponadto już w dniu 8.VIII, dowódca XI korpusu wyraził zamiar obrony Lwowa i zwrócił się do Naczelnego Dowództwa o wyrażenie zgody na to. Tak zresztą dowódca XI korpusu, jak i przybywający dowódcy armij prawego skrzydła, dążą do likwidowania wypadów nieprzyjacielskich już w obszarze przygranicznym, rozpraszając stopniowo swe siły.

Wywołuje to zaraz 11. VIII rozkaz A. O. K.[1]), regulujący szczegóły koncentracji, który wyglądał (w skróceniu) następująco:

> „Wykonanie nakazanego planem rozwinięcia operacyjnego ma być wytyczną wszelkich działań, aż do chwili rozpoczęcia rozstrzygających walk.
>
> Należycie zorganizowaną koncentrację należy, jeśli konieczne, wywalczyć przeciw:
>
> a) zagonom silnej kawalerji, odrzucając ją energicznie z przedpola końcowych stacyj wyładowczych.
>
> b) ewentualnym wczesnym działaniom zaczepnym silnych korpusów w kierunku rejonów własnej koncentracji.
>
> Należy unikać użycia własnych, w szczególności nieskoncentrowanych jeszcze, wielkich jednostek poza granice obszaru koncentracji.
>
> Czy XI korpus (Lwów — 30. dyw. piech., 9. bryg. marsz., 93. bryg. posp. rusz.) będzie miał za zadanie utrzymać obszar Lwowa w razie wcześniejszej ofensywy przeważających sił rosyjskich, czy też będzie mógł być wsparty przez XIV korpus — będzie przedmiotem osobnego rozkazu A. O. K.
>
> Przeciw działaniom drugorzędnych sił rosyjskich należy Lwów utrzymać".

To ostatnie zdanie, niejasne i nieliczące się z rzeczywistością, pozostawia furtkę tak dowódcy XI korpusu, jak i dowódcy 3 armji, do dalszego wprowadzania w bój swych jednostek.

---

[1]) Op. Nr. 519 z 11.VIII 1914 r., otrzymują: 1, 4 i 3 armja, gen. Kövess i XI korpus (Lwów).

A. O. K. — Armee - Oberkommando — znajdowało się podówczas jeszcze w Wiedniu.

W dalszym ciągu Conrad przypomina:

„Rozkaz koncentracji 2 armji nad Dniestrem w obszarze Mikołajów — Halicz pozostaje w mocy.

11 dywizja piechoty, zbierająca się w obszarze Brzeżan, ma być gotowa, w wypadku natarcia przeważających sił nieprzyjacielskich, do dołączenia do XII korpusu lub do marszu w obszar Lwowa (przez Bóbrkę) do XI korpusu.

43 dywizja piechoty otrzymała uprzednio rozkaz przejścia na dzień 15 sierpnia w obszar Tłumacza do dyspozycji XII korpusu.

35 brygada pospolitego ruszenia przejdzie do m. Ottynia".

Nazajutrz jednak zmieniono rozkaz dla 43 dywizji piechoty i 35 brygady pospolitego ruszenia, polecając tym jednostkom pozostać w obszarze Zaleszczyk i Czerniowiec; przed przeważającemi siłami mają się cofnąć w nakazane wyżej obszary.

Początek rozpoznania operacyjnego naznaczyło A. O. K. na dzień 15 sierpnia. Udział w niem miały wziąć wszystkie dywizje kawalerji[1]) i lotnictwo[2]). Zasięg rozpoznania określono bardzo daleki, możliwie po linję miejscowości: Lublin — Chełm — Kowel — Łuck — Dubno — Ostróg — Starokonstantynów — Bar — Mohylew; w każdym razie, do rejonów nieprzyjacielskich wielkich jednostek piechoty. Podkreślono, jako najważniejsze i najpilniejsze, rozpoznanie między Bugiem i Wisłą oraz określenie południowego skrzydła nieprzyjacielskiego w obszarze na północ od Dniestru.

Z dniem 15 sierpnia, wielkie jednostki kawalerji austro-węgierskiej, wzmocnione szeregiem bataljonów piechoty, wyruszyły do rozpoznania. Nie mogły one jednak przebić się przez silną osłonę nieprzyjacielską. Tylko 1 dywizja kawalerji na południowem skrzydle osiągnęła Kamieniec Podolski, 24 brygada kawalerji (½ 11 dywizji kawalerji) dotarła przez Stojanów do Szklina, a na lewo od niej 2 dywizja kawalerji podeszła pod Włodzimierz Wołyński. Inne dywizje kawalerji, zaangażowane przed frontem 3-ej i 2-ej armji (grupy Kövessa), nie zdołały już przekroczyć granicy nawet przy silnem wsparciu piechoty. Jedynie przed frontem 1 armji 9 dywizja kawalerji osiągnęła obszar Frampola, a 3 dywizja kawalerji, wsparta całym pułkiem piechoty, podeszła

---

[1]) Oprócz 10. dyw. kaw., która z rzutem „B" odjechała na front serbski; z 7. dyw. kaw. posuwał się bataljon cyklistów.

[2]) Z 42 samolotów, wykazanych w O. de B. sił austro-węgierskich, tylko część mogła być do tego celu użyta w sierpniu 1914 r.

pod Kraśnik, gdzie uwikłała się w ciężkie walki z $1^1/_2$ dywizji kawalerji i jedną dywizją piechoty rosyjskiej.

A. O. K., które w tych dniach przybyło do obszaru operacyjnego i umieściło się 17.VIII w Przemyślu (Zasanie), zarządziło jeszcze tego dnia zmianę zasięgu rozpoznania kawalerji, ograniczając je do linji: Kamieniec Podolski — Radziwiłłów — Poryck — Zamość — Kraśnik — Józefów. Zmiana ta nie dotyczyła grupy operacyjnej gen. Kummera na lewym brzegu Wisły. Jeszcze raz podkreślono, by nie angażować zbyt wiele piechoty i artylerji do drobnych walk miejscowych. Pomimo jednak tych powtarzających się zakazów, XI korpus lwowski zdołał już podówczas rozdrobnić swą piechotę do tego stopnia, że 15.VIII wieczorem miał w swem ręku tylko 3 bataljony i gros artylerji [1]. W tych warunkach, o koncentracji tego korpusu właściwie nie było mowy, gdyż raz oddanych dla wsparcia kawalerji jednostek piechoty, nie można już było wyciągnąć wtył, gdy równocześnie kawalerja wyruszała do rozpoznania operacyjnego. Podobny stan rzeczy powstał też na froncie grupy korpusów gen. Kövessa.

Natomiast na przeciwległem lewem skrzydle, 7 dywizja kawalerji (wzmocniona bataljonem cyklistów), ze składu grupy operacyjnej gen. Kummera, natknęła się dopiero pod Kielcami na oddziały wydzielone 4 armji rosyjskiej (14. dyw. kaw., 2. bryg. strz. i oddziały straży granicznej).

Grupa operacyjna Kummera, w składzie 44 bataljonów austrjackiego pospolitego ruszenia, zorganizowanych w dwie dywizje, 95 i 106 [2]), i jedną brygadę (100), była gotowa do działań 13 sierpnia. Wyprzedziły ją znacznie pierwsze bataljony Legjonów Polskich [3]), które w dniach 6 — 8 sierpnia wymaszerowały z Krakowa na Miechów — Kielce.

Grupa ta miała samodzielnie prowadzić działania zaczepne północnym brzegiem górnej Wisły w ogólnym kierunku na Annopol — Józefów, nawiązując jak najrychlej łączność z niemieckim korpusem gen. Woyrscha. Kierunek działań sił gen. Kummera miał osłonić bieg górnej Wisły przed ewentualnemi próbami dywersji Rosjan na tyły koncentracji 1-ej armji. Po przybyciu do

---

[1]) Pitreich „Lemberg 1914 r.", str. 11.

[2]) 95. i 106. bryg. posp. rusz., wyposażono w c. k. m. i artylerję twierdzy Kraków, tworząc w ten sposób dwie dywizje.

[3]) Według O. de B. sił austro-węgierskich. Legjony należały do składu bojowego 1-ej armji.

obszaru Józefowa, grupa miała przejść na wschodni brzeg Wisły i wziąć udział w przewidywanej w tym obszarze bitwie 1-ej armji. Łączność z korpusem Woyrscha uzyskano już 16.VIII, którego to dnia siły jego doszły ogólnie do Pilicy.

Koncentracja rzutu „A" miała się teoretycznie skończyć 18 sierpnia.

Do 20 sierpnia przybyły [1]):

1 armja — gen. Dankl — w obszar Sieniawa — Rozwadów — Tarnobrzeg.

I, V i X korpus (każdy po 3 dyw. piech.), osłonięte 3. i 9. dyw. kaw., oraz trzy brygady pospolitego ruszenia.

4 armja — gen. Auffenberg — w obszar Jarosław — Przemyśl.

II i VI korpus (każdy po 3 dyw. piech.) i 19. dyw. piech. Przed frontem — 10. dyw. piech i 6. dyw. kaw.

3 armja — gen. Brudermann — 2 zgrupowania:

a) siła główna w obszarze Sambora: XIV korpus (3 dyw. piech.), 41. dyw. piech., 88. bryg. strz., 108. bryg. posp. rusz.

b) część wysunięta w obszarze Lwowa: XI korpus (30. dyw. piech., 11. bryg. marsz. i 93. bryg. posp. rusz.); w osłonie — 2. i 4. dyw. kaw. oraz ½ 11. dyw. kaw. (24. bryg. kaw.)

Grupa operacyjna gen. Kövessa — główne siły w obszarze Stryj — Stanisławów.

III i XII korpus (po 3 dyw. piech.) oraz 105. bryg. posp. rusz.; ku granicy wysunięte 2½ dyw. piech., t. j. 11. i 43. dyw. piech. oraz 35. bryg. posp. rusz.; w osłonie 8., 5. i 1. dyw. kaw.

Dnia tego brakowało jeszcze:

w 1 armji — dwóch brygad (5. bryg. marsz. i 36. bryg. posp. rusz.);

w 4 armji — dowództwa IX korpusu, 26. dyw. piech. i 10. dyw. kaw. [2]) oraz trzech brygad marszowych;

---

[1]) Patrz szkic Nr. 13.

[2]) Dowództwo IX korpusu i 10. dyw. kaw. były w drodze z frontu serbskiego; 26 dyw. piech. skierowano z Litomierzyc wprost do Galicji (rzut „B").

w 3 armji — 23. dyw. piech. (z VII korpusu na południu), ½ 11. dyw. kaw. oraz 5 brygad (97. posp. rusz., 3., 4. i 14. bryg. marsz. oraz 23. i 41. p. marsz. honw.);

dowództwa 2 armji z IV korpusem (31. i 32. dyw. piech., zaangażowane w Serbji), VII korpusem (dwie dyw. piech. nad Dunajem), 20. dyw. piech. i 4 brygadami (7. i 12. bryg. marsz. oraz 102. i 103. bryg. posp. rusz.).

Zaznaczyć należy, że pierwotnie wchodzące w skład:

a) 4 armji — VIII korpus (9. i 21. dyw. piech.) został odrazu wcielony do grupy armij Bałkan, a tylko 19. dyw. piech. z jego składu pozostała przy 4 armji; również IX korpus (26. i 29. dyw. piech.) miał cały należeć do 4 armji; 29. dyw. piech. została jednak w 5 armji na froncie serbskim; w miejsce tego, zarządzono z dniem 20.VIII utworzenie XVII korpusu z 19. dyw. piech. i dwóch brygad marszowych, a 10. dyw. piech. powróciła do organicznego składu IX korpusu;

b) 3 armji — IV korpus został przeznaczony do składu 2 armji zamiast do składu 3 armji.

Z obydwóch armij przeznaczonych do głównego natarcia, tylko zatem 1 armja (gen. Dankl), w sile 9 dywizyj, była gotowa do działań, natomiast 4 armja (gen. Auffenberg), przewidywana w planach operacyjnych jako najsilniejsza, mogła w najlepszym razie rozpocząć bój nie planowanemi 12-ma, lecz tylko 9-ma dywizjami [1]).

Na prawem skrzydle, 3 armja [2]) (gen. Brudermann) i grupa operacyjna gen. Kövessa, mogły teoretycznie osiągnąć gotowość operacyjną do dnia 23 sierpnia. Transporty wojsk 2 armji (gen. Böhm-Ermolli) z nad Sawy i Dunaju przybyły jednak w dużej części ze znacznem opóźnieniem, np. ostatnia dywizja VII korpusu do dnia 2 września, a IV korpus dopiero do dnia 7 września, gdy siły Austro-Węgier toczyły już ciężki bój na froncie Kraśnik — Tomaszów Lubelski — Rawa Ruska — rz. Wereszyca.

Celem ułatwienia zrozumienia powodów dalszego osłabienia 4 armji i tak opóźnionego przybycia oddziałów 2 armji, zwłaszcza IV korpusu, na północny teatr wojny, należy w krótkości przedstawić okoliczności, w jakich wszedł w życie plan operacyjny przeciw Serbji.

---

[1]) Faktycznie rozpoczęła działania tylko 7-ma dywizjami.

[2]) Bez 23 dywizji piechoty z rzutu „B", transportowanej z frontu serbskiego.

Jak z poprzednich danych wynika, gen. Potiorek rozporządzał dwiema armjami: 5-tą (VIII i XIII korpus i 3 samodzielne brygady, razem około 80 bataljonów) i 6-tą (XV i XVI korpus, 40 i 43 dywizje piechoty i około 3 samodzielnych brygad, razem 94 bataljonów). Ponadto od 30 lipca rozpoczęła wyładowanie nad dolną Sawą i Dunajem 2 armja (IV i IX korpus w składzie razem 5 dywizyj piechoty i jednej — 10-ej — dywizji kawalerji) oraz samodzielny VII korpus [1]). Oddziały 2 armji i VII korpusu miały od 18 sierpnia odjeżdżać do swych rejonów koncentracyjnych w Galicji Wschodniej.

Zadanie określone przez A. O. K. dla grupy armij Bałkan brzmiało: „Odpierać siły nieprzyjacielskie, które wtargnęłyby na terytorjum monarchji, przedewszystkiem te, które nacierałyby w ogólnym kierunku Wiedeń lub Budapeszt". Powyższe zadanie miało być tem minimum działania [2]), jakiego A. O. K. oczekiwało od gen. Potiorka, zaznaczając, że ewentualną decyzję do ofensywy pozostawia inicjatywie dowódcy frontu. Ten zdecydował się na działanie zaczepne, jakkolwiek siły, któremi rozporządzał, były znacznie słabsze od nieprzyjacielskich. A. O. K. wyraziło zgodę na tę decyzję i zezwoliło na miejscowe współdziałanie 2 armji i VII korpusu w ofensywie w czasie od 12-go do 18-go sierpnia z tem zastrzeżeniem, że wojska te nie przekroczą rz. Sawy i Dunaju.

Potiorek, chcący pobić stojące przed nim siły serbskie przed ich połączeniem się z nadchodzącemi dalszemi częściami, rozpoczął 12 sierpnia ofensywę w ogólnym kierunku na m. Valjevo. Jednocześnie starał się usilnie, by A. O. K. zezwoliło na bardziej wydatne współdziałanie 2 armji. A. O. K. zastrzegło sobie jednak, że 2 armja musi odjechać począwszy od 18 sierpnia, a w każdym razie nie może wiązać się w bitwie rozpoczętej na południu. Liczono bowiem, że brakujące korpusy przybędą z południa do Galicji do 30 sierpnia.

Tymczasem w ciągu działań 5 armja, wychodząca z nad dolnej Driny, znalazła się w trudnem położeniu. Naciskana przez główne siły serbskie, a nie odciążona przez opóźnioną w posuwaniu się 6 armję, została pobita. Dla ocalenia jej A. O. K. zde-

---

[1]) Całość IV. VII i IX korpusu oraz mniejszych związków przedstawiała siłę 135 bataljonów.

[2]) T. zw. Mindestaufgabe.

cydowało zgodzić się na zaangażowanie najpierw jednej dywizji piechoty (29. z IX korpusu), zaś potem całego IV korpusu [1]) (31. i 32. dyw. piech.) na południe od Sawy. Ostatecznie 18 sierpnia rozpoczęto transporty powrotne 2 armji, ale przez związanie się tych trzech dywizyj w bitwie pod m. Sabać oraz na skutek interwencji ministrów i gen. Potiorka wprost u cesarza, opóźniło się przybycie VII, a najbardziej IV korpusu na front rosyjski [2]).

Niepowodzenie ofensywy gen. Potiorka i interwencja cesarza spowodowały A. O. K. do pozostawienia na froncie Sawy-Dunaju jeszcze około dwóch dywizyj piechoty (1/2 7-ej, całej 29-ej oraz jednej brygady pospolitego ruszenia).

Tak więc siły skierowane przeciw Rosji zostały uszczuplone na rzecz działań na Bałkanach o 4 dywizje piechoty, z których jedna (29) wyszła ze składu 4-ej armji uderzeniowej. Odtąd przeciw Rosji pozostawało już tylko 36 1/2 dywizyj piechoty (I linji).

Conrad dążył początkowo do rozpoczęcia działań zaczepnych 20 sierpnia w kierunku wschodnim, zaś 22 sierpnia między Wisłą a Bugiem. Późniejszy termin ofensywy na północy był podyktowany koniecznością uprzedniego wysunięcia cofniętego prawego skrzydła ku wschodowi.

Dnia 18 sierpnia, A. O. K. wydało rozkaz regulujący szereg poruszeń, mających na celu zabezpieczenie sobie przez poszczególne armje dogodniejszych podstaw wyjściowych do działań zaczepnych. Chodziło o to, by 1 armja, przed której frontem rozpościerał się wielki obszar leśny o podłożu częściowo błotnistem, częściowo piaszczystem (bagnista dolina rzeki Tanew i szereg mniejszych rzeczek), mogła opanować, jako podstawę wyjściową, płaskowzgórze w obszarze na północ od miejscowości Terespol — Frampol — Janów — Zaklików — Szczecin, tworzące naturalne wyjście na północ.

Odnośny rozkaz A. O. K. [3]) podaję w wyciągu:

„1 armja ugrupuje się do 21 sierpnia na froncie od ujścia Sanu wzdłuż rzeki Tanew po Tarnogród, mając główne siły na lewem skrzydle. Prawdopodobną osią dalszego posunięcia prawego skrzydła na północ jest szosa Biłgoraj — Frampol. Należy starać się o opanowanie lewego brzegu Wisły, co jest nieodzowne w dalszem posuwaniu

---

[1]) Miał dołączyć na północnym teatrze wojny do 3-ej armji.

[2]) IV korpus miał rozpocząć załadowanie 18. VIII, początek załadowania nastąpił 31. VIII. Transporty IV korpusu trwały od 1 do 9 września.

[3]) Op. Nr. 838 z 18. VIII, godz. 13.

się 1-ej armji dla łączności z siłami tam działającemi i dla współdziałania ich w ewentualnej bitwie.

4 armja przyjmie do 21 sierpnia na froncie Chmielek (na południowy wschód od m. Tarnogród) — Cieszanów — Niemirów takie ugrupowanie, które pozwoli jej na dalszy ruch ku północy, północnemu wschodowi lub na wschód.

3 armja otrzymuje zadanie obrony obszaru Lwowa. W tym celu, ma wysunąć swą koncentrację dalej wprzód. 3 dywizja piechoty przejdzie już 19 sierpnia, zaś inne wielkie jednostki, zbierające się w obszarze na północ od Sambora — w miarę przybywania marszami pieszemi, do obszaru na zachód od Lwowa; czołowe oddziały na wysokości m. Kulików — Żółkiew — Magierów.

11 dywizja piechoty (w obszarze Brzeżany) ma, w wypadku natarcia przeważających sił rosyjskich, szukać łączności z XI korpusem przez m. Bóbrka, poczem wejdzie w skład 3 armji.

Grupa gen. Kövessa wysunie III korpus w obszar Żydaczów — Żurawno nad Dniestr, aby ubezpieczał te przejścia i był gotów do działań zaczepnych przez tę rzekę. W ten sam sposób należy skoncentrować XII korpus w obszarze Halicz — Jezupol i ubezpieczyć przejścia pod m. Martynów i Niżniów.

Przybywające z frontu serbskiego 20 dywizja piechoty i VII korpus zbiorą się w obszarze Martynów Stary—Wojniłów do działań przez Dniestr.

43 dywizja piechoty i 35 brygada pospolitego ruszenia udaremnią lub opóźnią posuwanie się ewent. przeważających sił nieprzyjacielskich między Dniestrem a Prutem. Pod naciskiem ustąpią w kierunkach Tłumacz — Ottynia".

W następnych dniach, 1 armja zabezpieczyła sobie północne wyjście z obszarów leśnych przed swym frontem przez wysunięcie straży przednich na ich północny skraj.

Zgodnie z rozkazem A. O. K. z 17 sierpnia, dowódcy prawoskrzydłowych armij zarządzili wycofanie wysuniętych głębiej ku nieprzyjacielowi dywizyj kawalerji. Zarządzenie to spowodowało w szczególności na froncie Zbaraż — Kamieniec Podolski fatalne następstwa, bo właśnie 3 i 8 armje rosyjskie kończyły koncentrację i 19 sierpnia rozpoczęły marsz naprzód, tak, że powrotne ruchy austro-węgierskich dywizyj kawalerji wypadły prawie jednocześnie z rozpoczęciem posuwania się mas nieprzyjaciela. W tym właśnie najkrytyczniejszym momencie, przed całem prawem skrzydłem sił austro-węgierskich, a głównie przed frontem gen. Kövessa, brakło rozpoznania operacyjnego. Wprawdzie 1 dywizja kawalerji, działająca na Kamieniec Podolski, miała jakieś niesprawdzone wiadomości o marszu dwóch rosyjskich korpusów na zachód, ale nie były one konkretne, a z obszaru

Złoczów — Tarnopol nie było wogóle żadnych wiadomości, gdyż silna kawalerja rosyjska wystąpiła pod Założcami i Zborowem, ściągając na siebie siły główne kawalerji austro-węgierskiej, działającej w tym obszarze (4. i 8. dyw. kaw).

Od tej chwili, gdy rozpoczęło się wycofywanie wielkich jednostek kawalerji austro-węgierskiej, na pograniczu nastąpiła przerwa w rozpoznaniu strategicznem, które od tej chwili powinno było przejąć lotnictwo. Niedostateczna ilość i jakość samolotów nie mogła sprostać zadaniom przed frontem czterech armij. Przytem trzeba przyznać, że marsz rosyjskich jednostek 3-ej, a przedewszystkiem 8 armji, odbywał się nader zręcznie i prawdopodobnie głównie nocami.

Kontynuowane przed frontem 1 i 4 armji oraz grupy operacyjnej Kummera dalekie rozpoznanie kawaleryjskie, dało nieco lepsze wyniki. 6 dywizja kawalerji dotarła do Zamościa, 9 dywizja kawalerji na południe od Turobina, skąd została wyparta przez silniejszą kawalerję rosyjską nad Tanew; 3 dywizja kawalerji, zatrzymana pod Kraśnikiem, stwierdziła pod Gościeradowem silną piechotę i artylerję nieprzyjacielską. 7 dywizja kawalerji rozpoznała obszar Opatowa, a następnie kierunek Szydłowiec — Radom, dochodząc 22 sierpnia do Iłży. Prawie równocześnie oddziały gen. Kummera dochodziły do linji Kielce — Staszów, a korpus gen. Woyrscha maszerował na Radom.

Rozpoznanie strategiczne dało w dniu 20. VIII mniej więcej taki obraz położenia nieprzyjaciela:

> „Teren na zachód od Wisły został opróżniony [1]). Silna kawalerja, ugrupowana na wschód od Wisły w półkole wzdłuż granicy środkowej i wschodniej Galicji, udaremnia działania zaczepne dywizyj kawalerji austro-węgierskiej. Za przesłoną kawalerji wielkie transporty wojsk. W obszarze Lublin — Krasnystaw — Chełm — Turobin jest w toku koncentracja znacznych sił (około 5 korpusów), których wysunięte oddziały stwierdzono na linji rzeczek Urzędówka i Por".

20. VIII Conrad sądzi, że „brak danych wskazujących na zamiary ofensywy na Lwów od wschodu". Nazajutrz nadszedł meldunek od Kövessa (z dnia 19. VIII), podający, że „na południe od kolei Płoskirów — Żmerynka, nie wejdą w najbliższym czasie do walki — jak się zdaje — większe siły nieprzyjacielskie."

---

[1]) Pozostały tam słabe oddziały kawalerji i piechoty.

Między Dniestrem a szosą Tarnopol—Płoskirów, lotnicy nie napotkali 21. VIII przed południem większych zgrupowań sił nieprzyjacielskich. O zachowaniu się nieprzyjaciela, koncentrującego się na Wołyniu, nie było żadnych danych. Ogólnie nie było dla Conrada wyraźnych powodów do obawy, że ofensywa rosyjska uprzedzi działania zaczepne wojsk austro-węgierskich.

W obszarze Kowel—Łuck—Dubno koncentrowała się prawdopodobnie jakaś armja nieprzyjacielska, 18 sierpnia stwierdzono tam około 2 korpusów. Brak danych z obszaru Hrubieszów—Sokal—Tarnopol. W obszarze Krzemieniec — Płoskirów, nieznane siły. Na wschód od Zbrucza koncentracja mniejszej armji rosyjskiej w toku. Nad granicą Bukowiny i Rumunji jakoby siły około 2 korpusów.

W tem niejasnem położeniu, należało zdecydować, czy nadszedł już właściwy moment do nakazania marszu głównych sił 1 armji przez obszar lesisty na północ od Tanwi i dolnego Sanu. Postanowiono opóźnić jeszcze to poruszenie ze względu na możliwość, że odosobniona 1 armja, narażona na silne natarcie Rosjan, nie byłaby wsparta przez inne armje prawego skrzydła, jeszcze nie gotowe i pozostające wtyle.

Wobec powyższych względów, Conrad ograniczył się w dniu 20. VIII do krótkiego rozkazu [1]), dotyczącego przesunięć w obrębie dwóch armij prawoskrzydłowych. W rozkazie tym jednak na samym wstępie widnieje zdanie: „Zamierzona ofensywa w s z y s t k i c h armij w kierunku północnym", które wobec zupełnie niejasnego położenia za Zbruczem było aż nadto przedwczesne. Rozkaz ten cechuje zupełne zapoznanie niebezpieczeństwa ze wschodu.

Niedoceniając sił rosyjskich na wschód od Zbrucza poleca Conrad wysunąć z nad Dniestru III korpus i 105 brygadę pospolitego ruszenia w obszar na południowy wschód od Lwowa (Winniki — Hermanów — Wańkowce) i XII korpus w obszar Przemyślany — Świrz (nad Gniłą Lipą). Nazajutrz, 21 sierpnia, zarządzono również przejście XIV korpusu z obszaru Sambora do obszaru Magierów — Żółkiew. Wszystkie te poruszenia miały na celu umożliwić 3 i 2 armji współdziałanie w boju 1 i 4 armji, gdy te rozpoczną ruch na północ przez obszary leśne, bez względu na położenie, jakie może powstać nad Zbruczem.

---

[1]) Op. Nr. 878 z dn. 20. VIII. godz. 20; otrzymują: 3 armja. grupa gen. Kövessa i Naczelne Dowództwo Etapów.

W każdym razie stwierdzenie 5 korpusów rosyjskich w obszarze Lublin — Chełm — Turobin utwierdzało Conrada w zamiarze natarcia między Wisłą a Bugiem, gdyż siły te, wzmocnione dalszemi z Warszawy lub Brześcia, mogły poważnie zagrozić jego komunikacjom z zachodem. W dniu 21 sierpnia po południu nadeszły też wiadomości od kpt. Fleischmana o początkowych operacjach niemieckiej 8 armji w Prusach Wschodnich, z których wynikało, że toczy ona bój z rosyjską armją Niemna, ale wobec marszu innej armji nieprzyjacielskiej od rzeki Narew, rozpoczyna odwrót w obszar Toruń—Olsztyn. Zatem oczekiwana działalność 8 armji niemieckiej w kierunku na Narew mogła właśnie dopiero z końcem sierpnia pójść w kierunku zbieżnym z ofensywą między Wisłą a Bugiem.

Narazie rozkaz A. O. K. z dnia 21 sierpnia [1]) polecał 1-ej i 4-ej armji dalsze intensywne rozpoznawanie między Wisłą i Wieprzem oraz w obszarze Hrubieszów — Sokal. Zresztą dzień 22 sierpnia miał być dla oddziałów 1 i 4 armji przeznaczony na odpoczynek. 3-cia armja miała kończyć koncentrację w obszarze Żółkiew—Magierów—Kulików—Żydatycze i rozpoznawać w obszarze Sokal — Stojanów. Grupa gen. Kövessa miała ukończyć do 23 sierpnia nakazane przesunięcie III i XII korpusu. Skierowana przez nią z Brzeżan do obszaru Zborów — Złoczów 11 dywizja piechoty miała ewentualnie opóźniać wstecz na Dunajów i dołączyć do XII korpusu.

Tego samego dnia A. O. K. zarządziło, by siły główne trzech dywizyj kawalerji, podporządkowanych gen. Kövessowi, zebrały się w obszarze 11 dywizji piechoty — Brzeżanach. W tym samym czasie, gdy wychodziły powyższe rozkazy, większe ilości kawalerji rosyjskiej, a z niemi silne kolumny piechoty i innych rodzajów broni, przekroczyły Zbrucz na północ od m. Husiatyn. Podobne wiadomości nadeszły z obszaru Tarnopol — Brody.

Na wiadomość o marszu Rosjan przez Zbrucz, zarządzono niezwłocznie ściągnięcie 43 dywizji piechoty w obszar m. Tłumacz oraz wyładowanie transportów VII korpusu w obszarze Mikołajów — Żydaczów — Chodorów, celem skupienia sił przed nadchodzącą bitwą. Ofensywa Rosjan przez Zbrucz nie wpłynęła jednak na zaniechanie zamiaru własnego działania zaczepnego pomiędzy Wisłą i Bugiem. Conrad oceniał siły maszeru-

[1]) Op. Nr. 975 z 21. VIII. godz. 20.

jące od wschodu na 4—5 dywizyj, przeciw którym mogłyby wystarczyć mniejsze siły prawoskrzydłowej armji austro-węgierskiej.

Nazajutrz, 22 sierpnia, o 7.30, Conrad zarządził[1]) w uzupełnieniu rozkazów z poprzedniego dnia:

„Straże przednie 1 armji, stojące na wzgórzach na północ od zalesionego obszaru Tanwi, mają utrzymywać swe pozycje w wypadku natarcia nieprzyjacielskiego. Dnia 23 sierpnia, 1 armja ma głównemi siłami obsadzić te wzgórza, od Wisły po Frampol. II korpus z 4 armji przejdzie tego dnia w obszar Terespol — Józefów — Aleksandrów[2])".

Grupa gen. Kummera otrzymała rozkaz szybkiego marszu na Józefów — Annopol celem współdziałania w bitwie 1 armji.

W południe tego dnia lotnictwo austrjackie dostarczyło wiadomości, z których mogło się wydawać, że wielkie jednostki rosyjskie, zebrane koło Lublina, posuwają się w ogólnym kierunku na południowy wschód.

Po południu 22 sierpnia wyszedł rozkaz do rozpoczęcia działań[3]):

„Zamiarem A. O. K. jest ogólna ofensywa 1, 4, 3 i części 2 armji[4]).

1 armja opanuje głównemi siłami w dniu 23 sierpnia wzgórza na północ od obszaru zalesionego rzeki Tanew, od Wisły po Frampol włącznie, i umocni się na tej pozycji tak, by każde natarcie nieprzyjacielskie załamało się przed jej frontem. Zapewnić obronę zajętego terenu do rozpoczęcia dalszego posuwania się naprzód.

4 armja[5]) skoncentruje 23 sierpnia II korpus w obszarze Frampol — Józefów — Aleksandrów, 10 dywizję piechoty koło m. Huta Różaniecka, VI korpus w obszarze Narol — Lipsko — Potylicz i podciągnie przybywające transportami do jej składu wielkie jednostki. Ma być gotowa do dalszego posunięcia się na północ lub wschód, a przedtem do odparcia ewentualnego natarcia wychodzącego z kierunku Zamość lub Hrubieszów — Kryłów.

W wypadku przeważającego natarcia nieprzyjacielskiego na prawe skrzydło 1-ej armji, 4-ta armja ma działać zaczepnie korpusem swego lewego skrzydła na korzyść 1-ej armji.

---

[1]) Op. Nr. 985.

[2]) Na południowy wschód od Biłgoraja.

[3]) Op. Nr. 1004 z 22.VIII, godz. 15.

[4]) T. j. grupa gen. Kövessa. Dowódca 2-ej armji przybył dopiero 25.VIII z frontu serbskiego.

[5]) 8 dywizyj piechoty i jedna w transportach.

Dalsze posunięcie 4 armji będzie nakazane, jak tylko ukończy się koncentracja 3 armji.

3 armja[1]) zbierze się do dnia 25 sierpnia w obszarze Magierów — Żółkiew — Kulików i na wschód od Lwowa. Od 28 sierpnia wchodzi w jej skład III korpus, maszerujący w obszar na wschód od Lwowa. Do ukończenia koncentracji odpierać działania nieprzyjacielskie z kierunków Sokal, Radziechów i Brody.

Grupa gen. Kövessa ma opóźniać trzema dyw. kaw. i 11 dyw. piech. ofensywę nieprzyjacielską, idącą przez Zbrucz. XIII korpus i 11 dyw. piech. mają wykonać silne uderzenie, gdyby nieprzyjaciel posuwał się na linję Dunajów — Krasne.

43 dywizja piechoty i jednostki przybywające[2]) w obszar Stanisławów — Halicz, mają jako główne zadanie opóźniać silną kawalerję i piechotę nieprzyjacielską, gdyby posuwały się na Niżniów lub też ku rzece Złota Lipa.

35 brygada pospolitego ruszenia obejmuje poprzednie zadanie 43-ej dywizji w pasie między Dniestrem i Prutem".

„Myślą przewodnią tego działania — pisze Conrad w pamiętnikach[3]) — było uderzyć siłami grup Kummera i Woyrscha oraz 1 i 4 armji na nieprzyjaciela, znajdującego się między Wisłą i Bugiem, jeszcze w toku jego koncentracji i osłonić to natarcie siłami 3 armji i grupy gen. Kövessa (później 2 armji). Przytem 3 armja powinnaby być w stanie, o ileby okoliczności na to pozwalały lub nakazywały, wkroczyć częścią swoich sił w bój 4 armji".

Rozkaz ten — gdy już duża część 1 armji stała w boju — został uzupełniony dnia 24 sierpnia, jak następuje:

„1 armja ma posuwać się w głównym kierunku Lublin (prawe skrzydło przez Biskupice[4]) i starać się obejść wschodnie skrzydło nieprzyjaciela, ubezpieczając się od Dęblina.

Grupa operacyjna Kummera ma czem rychlej przekroczyć Wisłę poniżej m. Zawichost i dołączyć do 1 armji, przechodząc pod jej rozkazy. Niemiecki korpus gen. Woyrscha będzie posuwać się na Dęblin, ubezpieczając siły austrjackie od natarcia z północy.

4 armja ma posunąć się prawem skrzydłem wzdłuż rzeki Huczwy z silnem ubezpieczeniem od wschodu; z 3 armji dołączy do ofensywy 4 armji XVI korpus (3 dyw. piech.), posuwając się w schodzie na prawo za 4 armją w kierunku na Hrubieszów i ubezpieczając się od wschodu wzdłuż rzeki Bug.

---

[1]) Podówczas 6 dywizyj piechoty.

[2]) Transporty z frontu serbskiego.

[3]) Conrad, t. IV, str. 474.

[4]) Na północny zachód od m. Krasnystaw.

Główne siły 3 armji wykonają przeciwnatarcie na nieprzyjaciela posuwającego się z kierunku m. Brody i Tarnopol, następnie, zależnie od położenia, będą go ścigały lub dołączą do ofensywy 4 armji.

2 armja zbierze przybywające do obszaru Stanisławowa siły i uderzy niemi na nieprzyjaciela maszerującego przez Zbrucz, przez co ubezpieczy flankę i tyły całości sił własnych, nacierających na północ".

Charakterystyczne dla tego ostatniego rozkazu jest uznanie, że 4 armja jest przecież za słaba do wykonania potężnego uderzenia ofensywnego, co wyraża się wzmocnieniem jej wartościowym XIV korpusem. Co się tyczy roli 3 armji w ofensywie prawego skrzydła, to tak rozkaz z 22 sierpnia, jak i 24 sierpnia, wskazywały jak gdyby na wahanie się co do jej zadania w rozpoczynającej się wielkiej bjtwie. Ma ona najpierw zagrodzić kierunki wiodące do Lwowa z północy i północnego wschodu, a następnie natrzeć na nieprzyjaciela, idącego z północnego wschodu i wschodu. A. O. K. przesądza przytem, że 3 armja (7 dyw. piech.) będzie go „ścigać lub dołączy do ofensywy 4 armji". Lecz jeśli 3 armja, z czem należało się liczyć, nie mogłaby ani ścigać, ani, tem mniej, pomaszerować za 4 armją, bo mógł nie pozwolić na to przeważający nieprzyjaciel — na tę ewentualność brakowało wytycznych dla dowódcy tej armji.

Również mało zrozumiałe były wytyczne dla grupy Kövessa, względnie 2 armji. Uderzenie na korzyść utrzymania frontu Dunajów — Krasne miało minimalne widoki powodzenia, gdy silny nieprzyjaciel gwałtownie posuwał się po osi Husiatyn—Podhajce—Rohatyn. Zaś zebranie przybywających do Stanisławowa sił (VII korpus, 20 dywizja piechoty, ewentualnie 2 brygady pospolitego ruszenia lub marszowe) do działania w większym stylu na południową flankę rosyjskiej 8 armji, bez przynajmniej jeszcze XII korpusu też nie mogło rokować powodzenia. Wytyczne dla 3 armji i grupy Kövessa znamionują zupełne niedocenianie powagi położenia przed ich frontem.

W ten sposób rozpoczęła się ofensywa między Wisłą i Bugiem oraz bitwa w Galicji Wschodniej.

Siły, z jakiemi rozpoczynały ją armje austro-węgierskie,[1]) w dniu 23 sierpnia 1914 r. obejmowały:

---

[1]) Podaję je w bataljonach, szwadronach i baterjach, ponieważ samodzielne brygady pospolitego ruszenia i marszowe weszły do boju narówni z dywizjami piechoty. Np. w 4-ej armji utworzono XVII korpus z jednej dywizji linjowej i dwóch brygad marszowych, w 3-ej armji utworzono kombinowaną dywizję piechoty i t. d.

grupa operacyjna gen. Kummera:	45 batalj.,	27 szw.,	25 bateryj,
1 armja gen. Dankla:	194 „	76 „	90 „
4 armja gen. Auffenberga:	152 „	69 „	84 „
3 armja gen. Brudermanna:	131 „	89 „	60 „
2 armja od 25. VIII gen. Böhm-Ermolli'ego:	137 „	89 „	79 „

Hipotezy dotyczące prawdopodobnego ugrupowania i siły armij rosyjskich, według obliczeń austro-węgierskiego Sztabu Generalnego z zimy 1913/14, przewidywały następującą ich koncentrację nad granicą Austro-Węgier:

Armja	Do 20 dn. mob. ros.		Do 30 dn. mob. ros.
Najsilniejsza armja między Bugiem a Wisłą	4 dyw. kaw.,	14 dyw. piech.	24 dyw. piech.
Armja w obszarze Równego	2 „	7 „	12 „ „
Armja w obszarze Płoskirowa	5 „	10 „	16 „ „
Samodzielna grupa operacyjna między Dniestrem i Prutem	1-2 „	4 „	8 „ „
RAZEM	12-13 dyw. kaw.	35 dyw. piech.	60 dyw. piech.

Zgodnie z tem obliczeniem, Conrad zamierzał natrzeć 20 dnia mobilizacji rosyjskiej.

W konkretnem zastosowaniu jego planu w sierpniu 1914 r. okazało się to niemożliwe, gdyż 20 dnia mobilizacji rosyjskiej — 18 sierpnia brakowało na froncie północnym jeszcze około 1/4 sił austro-węgierskich, przeznaczonych do działań przeciw Rosji. Na zebranie się całych sił własnych musiałby czekać przynajmniej jeszcze 10 dni, co równałoby się dacie 30 dnia mobilizacji rosyjskiej, gdy już przewaga Rosjan nie ulegała wątpliwości. Przewidywał jednak, że Rosjanie wyczekają do zebrania wszystkich swych sił przybywających w 1-szym okresie (bez korpusów azjatyckich) i uderzą dopiero 30 dnia mobilizacji rosyjskiej — 28 sierpnia. Dlatego natarł między Wisłą i Bugiem o tydzień wcześniej t. j. 21 sierpnia, licząc, że nieprzyjacielowi brakuje jeszcze około 17 dywizyj.

Teoretyczne obliczenia co do narastania sił rosyjskich były słuszne, ale nieprzyjaciel, nie czekając nadejścia wszystkich sił, natarł wcześniej. 19.VIII (21 dnia mobilizacji rosyjskiej) zaczęła się ofensywa 8 armji, nazajutrz ruszyła 3 armja, 20.VIII obydwie te armje przekroczyły granicę, zaś 23.VIII rozpoczęły ruch na południe armje 4-ta i 5-ta. Pojawienie się 8 armji było zupełnem zaskoczeniem, gdyż jeszcze 21-go rano nie spodziewano się w A. O. K. znaczniejszych sił nieprzyjaciela ze wschodu, nie liczono się też z tak szybkiem natarciem 3 armji. Wychodzącą zatem na północ ofensywę austro-węgierskich 1-ej i 4-ej armji równocześnie prawie paraliżowali Rosjanie natarciem dwóch silnych armij lewego skrzydła, nie dających powstrzymać się ani słabemi siłami 3 armji, częściowo zmęczonemi lub rozproszonemi w działaniach osłonowych, ani, tem mniej, siłami 4 dywizyj grupy gen. Kövessa, względnie stopniowo przybywającemi do pierwszych dni września wojskami z frontu serbskiego.

Ogólnie, w ostatnich dniach sierpnia i z początkiem września siły austro-węgierskie i rosyjskie stanęły przeciw sobie w stosunku około 40 dywizyj piechoty (12 — 14 bataljonowych) przeciw $46\frac{1}{2}$ dywizjom piechoty (16-bataljonowym), nie licząc wielkiej przewagi kawalerji i artylerji po stronie rosyjskiej. Jednocześnie jednak Niemcy zdołali związać, siłami tylko około 13 dywizyj piechoty — około 34 dywizyj rosyjskich.

MJR. DYPL. K. BANACH i MJR. DYPL. A. MARECKI

O METODZIE PRACY SZEFA II ODDZIAŁU W POLU.

„Oficer II oddziału, który celuje w swym zawodzie, ocala sam więcej żywotów ludzkich, aniżeli zdołałby ich oszczędzić na czele nacierającego oddziału".

Gen. Buat.

„W y w i a d u c h y l a z a s ł o n ę, poza którą kryją się czyny i zamiary przeciwnika. G d y b y n i e b y ł o w y w i a d u, d o w ó d c a b y ł b y ś l e p y; chociażby nie wiem jak zasobny w siły, nie mógłby ich użyć ani w najlepszym czasie, ani w najdogodniejszem miejscu, ani w sposób rokujący największe wyniki [1]).

Spoczywający na barkach szefa II oddziału wielki ciężar odpowiedzialności za jeden z czynników decyzji dowódcy oraz funkcje wiodące do „uchylenia zasłony", kryjącej siły, ugrupowanie i zamiary przeciwnika, wytworzyły swego rodzaju legendę, osnuwającą się dokoła pracy oficerów II oddziału.

„Wielu oficerów nie patrzy na drugie oddziały sztabów w ten sam sposób, co na inne oddziały: jedni uważają je za organa kierownicze specjalnej służby wywiadowczej, drudzy — za tajemnicze organa, złożone z ludzi wyspecjalizowanych, posługujących się specjalną metodą pracy, którzy w praktyce nie mogą podlegać kontroli, a którzy na każdym kroku odcyfrowują zagadki, stawiane im przez nieprzyjaciela".

„Jedni wymagają od nich prawdziwych przepowiedni, drudzy uważają, że z ich roboty nie da się wyciągnąć żadnych wniosków" [2]).

Najważniejszą bodaj przyczynę otoczenia pracy oficerów II oddziału tajemniczą legendą upatrujemy w niedostatecznej

---

[1]) Z przedmowy gen. Buat do książki mjr. Ch. Paquet „Etude sur le fonctionnement interne d'un 2-e bureau en campagne". Paris. Berger-Levrault, 1923.

[2]) Mjr. Bernis „Zadania i metody pracy oddziałów II-ich sztabów wielkich jednostek podczas wojny", streścił kpt. dypl. Czerwenka, „Przegląd Wojskowy", zeszyt 6.

znajomości metod ich pracy. Stosunkowo nieliczna literatura tego przedmiotu operuje najczęściej wskazówkami teoretycznemi, które niewątpliwie nie dają dostatecznej podstawy opanowania tego zagadnienia, zwłaszcza w najtrudniejszym i najważniejszym dziale pracy oficera wywiadowczego, jakim jest wnioskowanie.

W niniejszym artykule postaramy się więc przedstawić metody pracy szefa II oddziału niejako „od strony kuchni". Przekonamy się, że tygle i retorty, któremi posługuje się oficer II oddziału, nie mają nic wspólnego z wiedzą alchemiczną czy astrologiczną i że jedynemi narzędziami, któremi trzeba będzie preparować doniosłe wnioski dla dowódcy, będą: wiedza wojskowa, potrzebna każdemu oficerowi pracującemu w sztabie wielkiej jednostki, zdrowy rozsądek i ściśle naukowa metoda pracy.

W dowolnie obranym przykładzie, będziemy zajmować się decyzją dowódcy i działaniami wojsk tylko o tyle, o ile będą się one odnosić do pracy szefa II oddziału. Z konieczności, ilość wiadomości, jakie w naszym przykładzie otrzymuje szef II oddziału, musi być ograniczona, przytoczenie bowiem tej ilości wiadomości, jakie w rzeczywistości otrzymałaby grupa operacyjna działająca w polu, przekroczyłoby ramy artykułu ze szkodą dla właściwego celu [1]. Obraliśmy przykład pracy szefa II oddziału grupy operacyjnej, gdyż na tym szczeblu, zarówno jak i na szczeblu armji, charakterystyczne cechy omawianej pracy występują bardziej wyraziście, aniżeli na szczeblu dywizji, przedewszystkiem z powodu rozleglejszego zasięgu ich działań w czasie i przestrzeni oraz dzięki liczniejszym źródłom wiadomości, jakiemi grupa lub armja rozporządza.

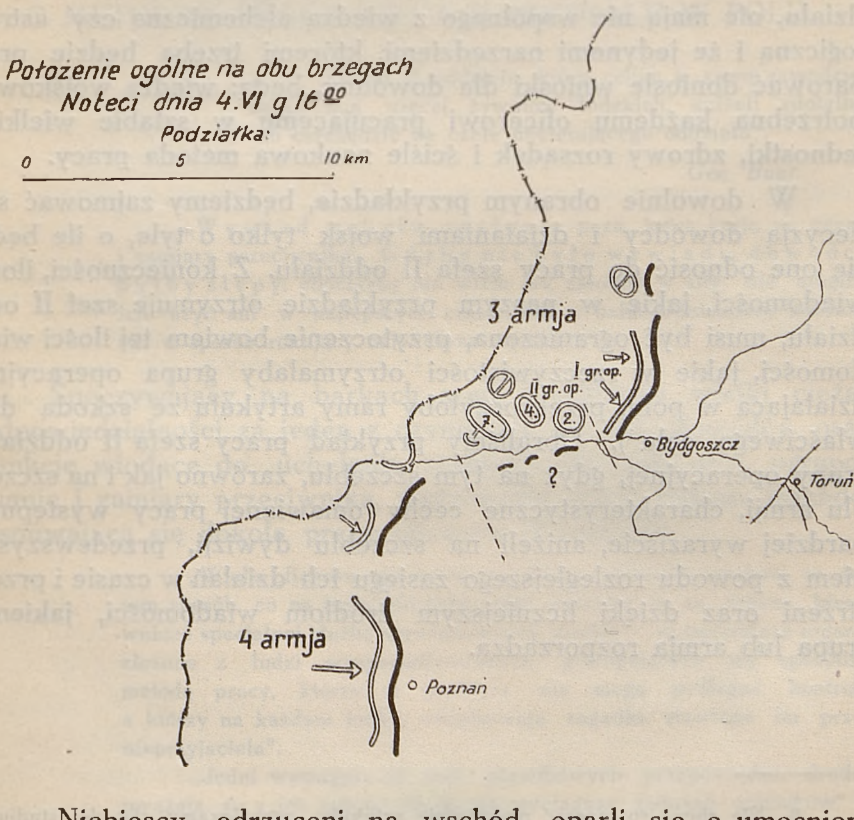
---

[1]) Nie chcąc rozszerzać nadmiernie artykułu, ograniczamy się do studjum na mapie 1 : 300.000 Jest rzeczą zrozumiałą, że szef II oddziału grupy operacyjnej musiałby się w rzeczywistości posługiwać mapą 1 : 100.000, tak jak w działaniach na wąskim froncie, np. w natarciu na umocnioną pozycję, musiałby się oprzeć nawet na planach o małej podziałce. Z przytoczonych względów, również wiadomości, które otrzymuje szef II oddziału w naszym przykładzie, są możliwie zwięzłe, idzie nam tu bowiem o przedstawienie warsztatu pracy oficerów II oddziału w jednym tylko dziale, t. j. wnioskowaniu. Dlatego pomijamy cały szereg funkcyj, jak badanie jeńców, ludności cywilnej, szczegółowe oznaczanie danych, meldowanych przez lotników, szczegółowe określanie czasu przybywania wiadomości i t. d.

I. Położenie II grupy operacyjnej i przebieg działań od dnia 3 do 7.VI[1]).

1. Położenie ogólne.

Na północ od Noteci, od strony Szczecina, naciera 3-cia armja czerwona celem opanowania rej. Bydgoszczy i dalszego działania wzdłuż Wisły, w ogólnym kierunku na Kutno.



Niebiescy, odrzuceni na wschód, oparli się o umocnioną linję rzeki Brdy. Natarcie, prowadzone od dnia 2. VI przez I grupę operacyjną w kierunku na Koronowo i Bydgoszcz, natrafia na bardzo poważny opór. Pod wieczór dnia 2. VI zostało zajęte Nakło; czerwoni nie uzyskali jednak przejścia na brzeg południowy.

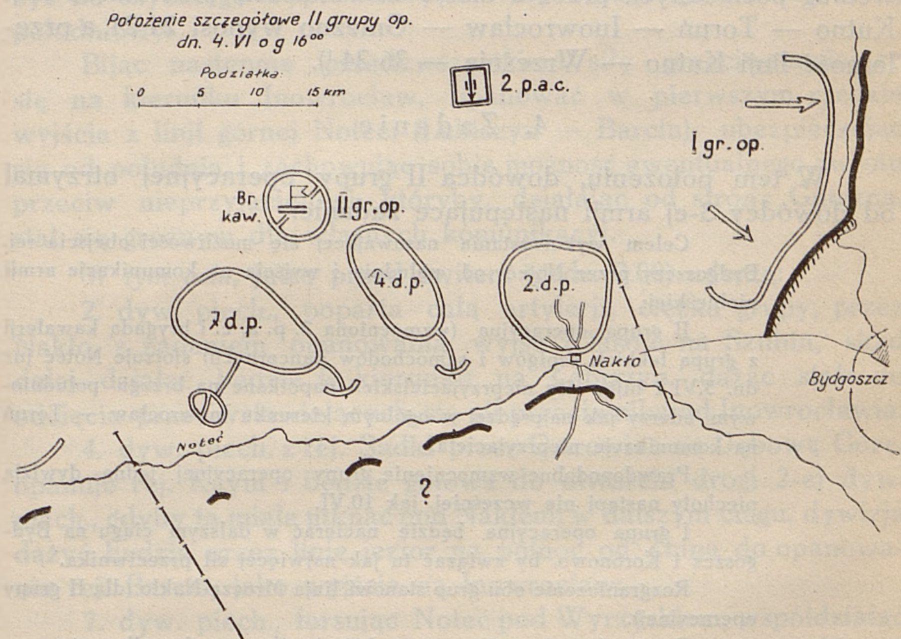
---

[1]) Mapy 1 : 300.000, Poznań i Bydgoszcz (wydawnictwo W. I. G.).

4-ta armja, nacierając na południe od Noteci, w ogólnym kierunku Poznań — Łowicz, natrafia na silny opór wzdłuż rzeki Warty; północne jej skrzydło w rej. Czarnkowa przygotowuje się do uderzenia w kierunku na Rogoźno.

2. Położenie szczegółowe.

Zorganizowana w ciągu dnia 4. VI na prawem skrzydle 3-ej armji II grupa operacyjna, w składzie: 2., 4. i 7. dyw. piech., dotarła pod wieczór tegoż dnia strażami przedniemi do Noteci, na odcinku między Nakłem a Miasteczkiem.



3. Wiadomości o przeciwniku.

Na odcinku Bydgoszcz — Koronowo stwierdzono 16. i 18. dyw. piech. niebieskie, wzmocnione przez artylerję ciężką. Przed frontem własnej 4-ej armji stwierdzono 8., 13. i 26. dyw. piech. Według zeznań agentów, w odwodzie armji poznańskiej znajdują się jakoby 7. i 12. dyw. piech. w lasach Murowana Goslina — Czerniejów.

Wzdłuż Noteci, od Bydgoszczy po Szamocin, są, zdaje się nieduże siły nieprzyjaciela. Pod Nakłem przeciwnik umacnia się intensywnie; schwytani tu jeńcy pochodzą z 45. p. p. W rej.

Wyrzyska spędzono podjazdy kawaleryjskie. Według zeznań ludności cywilnej, należały one do 7. p. ul. Konfidenci meldują o licznych formacjach ochotniczych na południowym brzegu Noteci oraz o słabych oddziałach ochotniczych w lasach bydgoskich. Wywiad lotniczy z rejonu tych lasów dał wiadomości negatywne. W rej. Margonina ma działać, według zeznań agentów, 14. dyw. piech. niebieska.

Własne lotnictwo śledzi od południa dnia 4. VI intesywny ruch transportów z Torunia na Gniezno. Pod wieczór — wyładowania w rej. Mogilno — Janikowo.

Szef II oddziału grupy operacyjnej jest poinformowany, że według posiadanych przez 3 armję wiadomości, przelotność linji Kutno — Toruń — Inowrocław — Gniezno wynosi 24/24, a przelotność linji Kutno — Września — 36/24 [1]).

4. Zadanie.

W tem położeniu, dowódca II grupy operacyjnej otrzymał od dowódcy 3-ej armji następujące zadanie:

> Celem wykorzystania nasuwającej się możliwości obejścia rej. Bydgoszczy przez Noteć od południa i wyjścia na komunikacje armji niebieskiej:
>
> II grupa operacyjna (wzmocniona 2. p. a. c. i brygadą kawalerji z grupą lekkich czołgów i samochodów pancernych) sforsuje Noteć już dn. 5.VI i bijąc siły nieprzyjacielskie, napotkane na brzegu południowym, uderzy jak najprędzej w ogólnym kierunku Inowrocław — Toruń na komunikacje nieprzyjaciela.
>
> Prawdopodobne wzmocnienie grupy operacyjnej jedną dywizją piechoty nastąpi nie wcześniej, jak 10.VI.
>
> I grupa operacyjna będzie nacierać w dalszym ciągu na Bydgoszcz i Koronowo, by związać tu jak najwięcej sił przeciwnika.
>
> Rozgraniczenie obu grup stanowi linja Mrocza-Nakło (dla II grupy operacyjnej).
>
> Rozgraniczenie z 4-tą armją, której północne skrzydło natrze po osi Czarnków — Rogoźno, stanowi linja: Miasteczko — Margonin — Wągrowiec (dla 4-ej armji).
>
> Uwaga. Przydziału formacyj armji, nieistotnych dla studjum, w składzie II grupy operacyjnej, nie uwzględniono.

5. Plan działania dowódcy II grupy operacyjnej.

W wytycznych, jakie dowódca II grupy operacyjnej wydał wieczorem dnia 4.VI, ujął on następująco plan swego działania oraz ogólne zadania wielkich jednostek na okres najbliższy.

---

[1]) Dane fikcyjne, przyjęte dla omawianego przykładu.

Ocena położenia. Jest prawie pewne, że na poważny opór większych sił przy przekraczaniu Noteci grupa nie natrafi. Jest natomiast prawdopodobne, że nieprzyjaciel zechce pod osłoną opóźniających grupę sił, przeciwstawić się własnemu działaniu na Inowrocław, przy wykorzystaniu nadających się ku temu przeszkód terenowych. Trzeba też liczyć się z możliwem zagrożeniem własnego skrzydła i komunikacyj od południa, mniej natomiast od strony lasów bydgoskich, wobec natarcia I grupy operacyjnej na Bydgoszcz.

Myśl ogólna. Przekroczyć Noteć szeroko, trzema dywizjami i przy skupieniu wysiłku całej artylerji ciężkiej pod Nakłem, dążyć do szybkiego wyprowadzenia wszystkich swych sił na brzeg południowy.

Bijąc następnie przedewszystkiem siły przeciwstawiające się na kierunku Inowrocław, opanować w pierwszym rzędzie wyjścia z linji górnej Noteci (Łabiszyn — Barcin), ubezpieczając się od południa i zachowując sobie możność ewentualnego zwrotu przeciw nieprzyjacielowi, któryby, działając od strony Gniezna, stał się groźnym dla własnych komunikacyj.

W tym celu, jutro przed świtem (godz. 2.00) uderzą:

2. dyw. piech., poparta całą artylerją ciężką grupy, przez Nakło, z zadaniem opanowania wyjść z lasów na Szubin, skąd dalej działać będzie w kierunku na Łabiszyn, dążąc stale do odcięcia przeciwstawiających się sił przeciwnika od Inowrocławia;

4. dyw. piech. z rej. Sadki przez Ostrowiec na Dębową Górę, opanuje rej. Kcyni i będzie gotowa do otwarcia drogi 2-ej dyw. piech., gdyby ta miała utknąć pod Nakłem; w dalszym ciągu, dywizja dążyć będzie przez linję jezior na północ od Żnina do opanowania rej. Barcin, jako wyjścia na Inowrocław;

7. dyw. piech., forsując Noteć pod Wyrzyskiem, współdziałać będzie początkowo z 4-tą dyw. piech. w opanowaniu rej. Kcyni, następnie posuwając się w kierunku Wapno — Żnin, będzie gotowa zarówno do współdziałania w bitwie, którą nieprzyjaciel, wykorzystując linję przeszkód wodnych, przyjąłby na kierunku inowrocławskim, jak też i do ubezpieczenia skrzydła i tyłów grupy od południa.

Brygada kawalerji, zebrana w rej. Łobżenicy, wykorzysta niezwłocznie opanowanie przepraw pod Wyrzyskiem i Sadkami, aby przerzucić się na brzeg południowy i dążyć do jak najszybszego uchwycenia przejść w rej. Żnina, zanim nieprzyjaciel zdołałby je obsadzić. W dalszym ciągu, zadaniem brygady będzie

współdziałanie w pobiciu sił napotkanych na kierunku Inowrocławia przy stałej obserwacji położenia na południowem skrzydle grupy.

W związku z powyższym planem, należy dążyć do uzyskania odpowiedzi na następujące pytania:

1. Jakie siły kieruje nieprzyjaciel ku bezpośredniej osłonie kierunku na Inowrocław?

2. Czy nieprzyjaciel nie zbiera sił w obszarze na południe od rzeki Wełny i od Żnina?

W szczególności:

— dokąd się kierują jednostki wyładowywane w rej. Mogilno?

— czy nieprzyjaciel nie wyciąga sił z przed frontu 4-ej armji i nie przerzuca ich przeciw własnej grupie operacyjnej?

3. Czy w lasach na południe od Bydgoszczy niema poważnych sił, które mogłyby zagrozić lewemu skrzydłu?

4. Czy w nasz teren operacyjny nie idą nowe transporty wojsk z głębi kraju?

5. Czy nieprzyjaciel nie umacnia linji jezior Żnin — Wąsosz, linji Łabiszyn — Barcin lub linji Wełny?

6. Przebieg wydarzeń dnia 5.VI.

O godz. 2.00 rozpoczęło się na całym odcinku forsowanie Noteci.

Uderzenie 2. dyw. piech. z rej. Nakło spotkało się z bardzo poważnym oporem umocnionej w terenie piechoty, którą wspierało około 2—3 bateryj artylerji lekkiej. Po ciężkiej walce, udało się dopiero około 9.00 rano odrzucić przeciwnika z południowego brzegu Noteci. 2. dyw. piech., poważnie wyczerpana i opóźniana w ciągu całego dnia wzdłuż szosy na Szubin, dotarła pod wieczór (godz. 19.00) do lasu Samoklęski, który nieprzyjaciel utrzymał w swych rękach. Oddziałom skierowanym przez las, które natrafiły na słabszy opór, udało się uchwycić wyjście pod Słonarzami. 7 jeńców, wziętych o godz. 14.00 pod Chobielinem, należy do 45. p. p.

4-ej dywizji, która uderzyła przez Ostrowiec, nieprzyjaciel stawił również silny opór, wykorzystując początkowo nadbrzeżne miejscowości, w których, według zeznań ludności, broniły się oddziały strzelców pieszych ze składu (?) brygady kawalerji. Nieprzyjaciel usiłował następnie jak najdłużej utrzymać panujący rejon Dębowej Góry, przechodząc nawet około g. 10.00 do przeciwnatarcia znacznemi siłami spieszonej kawalerji (około 3 pułków) od strony Gromadna. Dopiero około godziny 13-ej zajęta została Dębowa

Góra. Po stronie przeciwnika strzelało około 2 — 3 bateryj lekkich. W ciągu popołudnia 4. dyw. piech. zaatakowała Kcynię i opanowała ją do g. 19.00, odrzucając zmieszane oddziały kawalerji i piechoty za Miastowice. Szaradowo i stacja kolejowa Zalesie pozostały w rękach nieprzyjaciela.

Pod Osiekiem stoczono też zaciętą choć krótszą walkę o przejście przez Noteć, a w szczególności o las Smogulec, w którym się trzymał silny oddział piechoty, wsparty kilku działami. Wzięci dwaj jeńcy odmówili zeznań, a brak dokumentów uniemożliwił zidentyfikowanie oddziału. Po wzięciu lasu Smogulec, około godz. 8.00 rano, czerwoni natknęli się na poważny opór w rejonie wzgórza 144, na którem nieprzyjaciel starał się utrzymać przez dłuższy czas. Odrzucony około godz. 11.00, cofnął się na Ponigródź i utrzymał się do wieczora w rej. k. 116 Ponigródź Stary. Gołańcz została zajęta prawie bez walki około godz. 14.00. Obsadzający ją oddział kawalerji cofnął się stąd w kierunku Wapna.

Między godz. 18 — 19.00, w rej Gołańcz — Czaszewo stanęła czerwona brygada kawalerji, która około południa zaczęła przekraczać Noteć oddziałami motorowemi pod Osiekiem i konnemi pod Ostrowcem. Wysunięte na Wapno zwiady były o zmroku w styczności z kawalerją nieprzyjacielską, natomiast patrole, które zeszły do Niemenczyna, nie spotkały nikogo. Podjazd wysłany na Wągrowiec został odrzucony pod Grzybowem przez jakiś oddział pieszy. Zwiady kawalerji dywizyjnej 2-ej dyw. piech. natrafiły w lasach bydgoskich tylko na słabe oddziały ochotnicze.

Lotnictwo nie zauważyło w tych lasach żadnych ruchów wojsk, widziało jedynie kilka małych taborów.

O świcie były jeszcze wyładowania w rej. Mogilno — Janikowo. Rano, między godz. 8 — 10.15, zauważono 5 pociągów między Mogilnem a Gnieznem. Przed wieczorem (ok. g. 18.00) ruch transportów na odcinku Toruń — Gniezno znacznie się zmniejszył. Jakieś zgrupowanie piechoty zauważone zostało przez lotnika o godz. 15.00 w Pralinie i Dąbrowie (na północ od Mogilna). O godz. 4.00 widziane były też przez lotnika jakieś oddziały na postoju w Klecku (na północny zachód od Gniezna), biwaki w rej. Rybno — Łagiewniki i jakaś kolumna piechoty z artylerją, wchodząca do lasu Słabowo drogą od Pobiedzisk. Na szosie Gniezno — Rogoźno chował się ogon jakiejś kolumny artylerji do lasu Mielno.

Z przed północnego skrzydła 4-ej armji nieprzyjaciel został odrzucony na linję Rogoźno — Budzyń.

Natarcie I grupy operacyjnej nie dało wyników.

7. Przebieg wydarzeń dnia 6. VI.

W nocy z 5-go na 6-go, lotnictwo nieprzyjacielskie bombardowało mosty pod Nakłem.

Silny wypad nocny 2-ej dyw. piech. doprowadził do zajęcia Samoklęsków Małych i uzyskał wiadomości, jakoby część 45. p. p. miała z wieczora dnia 5. VI odejść na Szubin. Na reszcie frontu rozpoznano w nocy 10. p. ul. pod Kcynią i Poniegrodziem (zabici ułani z tego pułku), zaś na stacji kolejowej Zalesie wzięto placówkę 8. p. ul.

Działania zaczepne, podjęte o godz. 3.00 rano, nieprzyjaciel opóźniał na całym froncie, przyczem oddziały piesze działały na kierunku Szubin, zaś z rej. Kcyni opóźniały słabe oddziały kawalerji, cofając się w ogólnym kierunku na wschód. Szubin został zajęty o godz. 6.00 rano, lecz przejścia przez Gąsawkę bronił już nieprzyjaciel. Natarcie 2-ej dyw. piech. ruszyło o godz. 9.00; około godz. 11.00, nieprzyjaciel został odrzucony, cofając się w głąb lasu. W ciągu walki o Gąsawkę, stwierdzono ponownie oddziały 45. p. p., wsparte na prawem skrzydle przez jakieś oddziały kawalerji. Oddział, który zajął Rynarzewo, melduje o silnych placówkach piechoty na przeciwnym brzegu. Most zniszczony.

Dalej na południe uderzyła 4. dyw. piech., opóźniana przez kawalerję, na oba przesmyki: Sobiejuchy i Dobrylewa. Uzyskawszy początkowo wyjście na zachód, dywizja została odrzucona silnem przeciwnatarciem, które wyszło od strony Januszkowa, wsparte przynajmniej 6-7 baterjami artylerji lekkiej. W toku walki, rozpoznano oddziały 44. i 43. p. p., które miały, według zeznań jeńców, całonocnym marszem nadejść do rej. Żnina i od świtu pośpiesznie obsadzać przesmyki. Oddziały te zostały w ciągu popołudnia dnia 4.VI i 5.VI wyładowane w rej. Mogilno.

Brygada czerwona wysunęła się szybko naprzód, spędzając słabe oddziały kawalerji, i już o godzinie 6.00 nawiązała styczność z wysuniętem na wschód od Żnina małem przedmościem. Zaangażowana w tym kierunku grupa motorowa (piechota z czołgami), odrzuciła nieprzyjaciela na Żnin, lecz zdobycie przejścia do południa nie udało się. W toku walk, rozpoznano oddziały 43. p. p., strzelało około 2 bateryj.

Oddziały konne, obchodząc Żnin od południa, otwarły sobie, po krótkiej walce z oddziałem kawalerji, przejście w rejonie Gąsowa i na południe. Około godziny 12.00, brygada usadowiła się

częścią w lasach Pniewy (zatrzymana dopiero na wysokości Białożewina przez oddziały piesze), ruszając swą siłą główną przez rej. Wielkie Laski na Barcin. Tu spotkała się z silnem przeciwnatarciem poważnych sił kawalerji niebieskiej, wspartej ogniem około 2 bateryj, i została zatrzymana do wieczora przed lasami Szczepanowo. W rej. Wielkich Lasków i w lesie na zachód zdobyto znaczne ilości taborów, należących do 15. dyw. piech.

Podjazd, który poszedł na Mogilno, stwierdził jakieś oddziały piechoty pod Suchorzewem, w lasach Gołąbki liczne patrole kawalerji nieprzyjacielskiej, w Rogowie przejście między jeziorami zamknięte przez oddział piechoty.

Już prawie o zmroku, udało się 4-ej dyw. piech., przy poparciu artylerji ciężkiej grupy, zdobyć przejście na północ od Żnina. Nieprzyjaciel został odrzucony na wschód, na linję k. 126 Murczyn — Białożewin. Spychany również w ciągu popołudnia przez 2. dyw. piech., został odrzucony do wieczora na linję Buszków — Łabiszyn (o godz. 19.00). dokąd dotarły czołowe elementy dywizji, zastając wszystkie przejścia przez rzekę zniszczone.

Dowódca 2-ej dyw. piech. melduje, że jego kawalerja dywizyjna wzięła 3 jeńców z oddziału ochotniczego w sile kompanji w rej. Brzozy (na szosie, 10 km na południe od Bydgoszczy). Według ich zeznań, w lesie bydgoskim znajduje się tylko toruński bataljon ochotniczy.

W ciągu całego dnia, lotnictwo obserwowało intensywne prace przeciwnika nad umocnieniem linji Noteci pod Łabiszynem — Lubostraniem. Zaufany agent z Barcina zawiadomił również o tem, jakoby w rej. Barcina rozbudowano przedmoście na północnym brzegu Noteci, a w mieście miał się dnia 6.VI, o godz. 5.00, zainstalować sztab 15-ej dyw. piech.

Na północnym brzegu Wełny pod Janowcem — prace ziemne na wysokości Żerniki — Brudzyń. Pod Domasławkiem i Świątkowcem — styczność z oddziałkami kawalerji nieprzyjacielskiej. Negatywne meldunki lotnicze z wywiadu lasów bydgoskich i Solca.

Agent donosi z Gniezna, iż słyszał od woźnicy kolumny amunicyjnej, że w lesie Mielno (na północ od Gniezna) tworzony jest skład amunicyjny.

Na linji kolejowej Kutno — Września — Gniezno i Kutno — Toruń — Gniezno, od rana ożywiony ruch w stronę Gniezna. Ponowne wyładowania w Mogilnie (piechota i artylerja), Trzemeszno — Kalina, Gniezno — Żydowo. Obserwacja b. utrudniona działaniem lotnictwa nieprzyjacielskiego, szczególniej w rej. Gniezna.

Sąsiednia 5. dyw. piech., działająca od strony Chodzieży, zawiadamia, że dotarła, bez poważniejszego oporu, pod umocnione pozycje w rej. Wągrowca. Na przedmościu Bydgoszczy przeciwnik broni się skutecznie przeciw I grupie operacyjnej. Potwierdza się obecność zaangażowanych w obronie tych samych wielkich jednostek.

8. Przebieg wydarzeń dnia 7.VI do godz. 16.00.

W rejonie na północ od Łabiszyna, pod Dąbiem, wzięto w nocy placówkę 9. p. uł. Według zeznań, pułk ten ma należeć do brygady toruńskiej, której sztab miał być w dniu 5.VI w Kcyni.

O godz. 24.00 udało się wydzielonemu oddziałowi brygady czerwonej opanować Pakość i wysadzić most kolejowy. Most pod Janikowem był strzeżony.

Działania zaczepne podjęli czerwoni o świcie.

Wykorzystując rz. Noteć, nieprzyjaciel stawił opór działaniu 2-ej dyw. piech. na obu przejściach: pod Łabiszynem i Lubostraniem, wsparty około 2 — 3 baterjami artylerji lekkiej. Gdy między godz. 6 — 7.00 dywizja zaczęła przekraczać rzekę, nieprzyjaciel wycofał się, opóźniając dalsze posuwanie się w kierunku na Pęchowo silnym oddziałem kawalerji, zaś na Barcin piechotą.

4. dyw. piech. nawiązała w tym czasie styczność z linją Noteci i jezior, natrafiając na wszystkich przejściach (Pławek — Jadowniki — Wojcin) na zdecydowany opór przeciwnika.

Około godz. 10.00 z rej. Barcina wyruszyło silne przeciwnatarcie na południową kolumnę 2-ej dyw. piech., idącą od strony Lubostrania. Wspierało je około 6 bateryj. Chwilowe niepowodzenie ustąpiło około południa, dzięki zdobyciu przejścia pod Pławkiem przez 4. dyw. piech., wspartą artylerją ciężką. Nieprzyjaciel zaczął odpływać na Barcin, opierając się jeszcze (godz. 14.00) częścią uporczywie broniących się sił na małem przedmościu, na północ od mostu. W toku walki, wzięto jeńców z 44. i 45. p. p. (oddziały bardzo wyczerpane, szczególnie 45. p. p.). Intensywność ognia artylerji nieprzyjacielskiej osłabła znacznie w dniu dzisiejszym.

Przejść pod Jadownikami i Wójcinem nieprzyjaciel broni uporczywie, mimo silnych ataków 4. dyw. piech. Intensywność ognia nieprzyjacielskiego zaczyna słabnąć i na tym odcinku.

Załącznik 3 do art. O metodzie pracy szefa II oddziału w polu (Bellona, tom XXXIX, maj — czerwiec 1932).

II grupa operacyjna
L. . . . /II.

M. P. dnia 7. VI. g. 17.00.

RAPORT SYTUACYJNY ZA CZAS 4 — 7. VI.

I. Ogólna charakterystyka działań nieprzyjacielskich.

A) Przed frontem II grupy operacyjnej.

Do dnia 5. VI. npl. przeciwstawił własnej 2. D.P. na kierunku Nakło—Szubin 45. p. p., osłaniany na swem prawem skrzydle słabym oddziałem kawalerji, po tym dniu na froncie Łabiszyn — Żnin, wzgl. Barcin-Wójcin — całą 15. D. P.

Na pd. od 45. p. p., wzgl. 15. D. P., działała brygada kaw. Toruń.

Front utrzymany przez npla po południu dnia 7. VI przebiega od Rucewa-pd. Konia — jeziora Barcin — Wojcin — Piastowo — pd. Wielkie Laski — pn. Dąbrowa. Oddział wydzielony 7. D. P. natrafił pod Żernikami na silny opór 20. p. p. z 7. D. P. npla. Stwierdzono kawalerję pod Czeczujewem i Domasławiem.

B) Przed sąsiadami.

Na pnc skrzydle 4 armji, npl. wycofał się w dniu 6. VI na umocnione pozycje pod Wągrowcem.

I grupie op. z 3 armji udało się w dniu 7. VI opanować po ciężkiej walce wzgórze 91 Kruszyn i przejścia przez Brdę pod Wielnem.

C) Tyły.

Npl. przeprowadza od dnia 6. VI prace ziemne na ogólnej linji Żerniki — Brudzyń i na wsch. od jezior rogowskich.

Zauważono ruchy piechoty, artylerji i taborów w ogólnym kierunku Rogowa i Janowca od strony Pobiedzisk, Gniezna i Mogilna.

W całym okresie trwał żywy ruch transportowy, początkowo (w dn. 4 i 5. VI) tylko na l. Toruń — Inowrocław — Gniezno, w ciągu dnia 6. VI i do południa 7. VI — z Kutna na Toruń i Wrześnię na Gniezno.

Stwierdzono wyładowania w rej. Mogilno-Janikowo (w dn. 4 i 5. VI), Mogilno—Trzemeszno — Kalina, Gniezno — Żydowo (6. VI), Mogilno — Trzemeszno (7. VI).

II. O. de B.

Stwierdzono 15. D. P. na pn. i pd. od Barcina. Pnc. jej skrzydło osłania 9. p. uł. z brygady kaw. Toruń oraz oddziały ochotnicze o sile kilku kompanij na zach. skrajach lasów Solec.

Na pd. od tej w. j. działa brygada Toruń w składzie pozostałych 3 pułków uł. (zidentyfikowano 8., 10. p. uł.), dyonu art. oraz baonu strzelców (niezidentyfikowany). Wespół z brygadą działają oddziały ochotnicze w sile 1 — 2 baonów.

Należy przypuszczać z dużem prawdopodobieństwem, że w rej. Janowca znajduje się cała 7. D. P., przerzucona z odwodów armji poznańskiej.

Na podstawie ilości transportów przybyłych od dnia 4 do 7. VI i ilości rejonów wyładowczych w dniach 6 i 7. VI., dostrzeżonych ruchów oddziałów piechoty i artylerji, ruchu licznych taborów na drodze Gniezno — Janowiec, istnienia lotniska w Gnieźnie, doniesień konfidentów o artylerji ciężkiej i wielkim sztabie w Gnieźnie, formacjach szpitalnych w Klecku oraz składzie amunicyjnym w rejonie lasu Mielno— można sądzić, że poza 7. D. P. npl. może rozporządzać od dnia 8. VI jedną do dwóch w. j. piech. oraz art. ciężką w rej. na pd. i wsch. od Janowca i Rogowa.

II grupa op. znalazłaby się więc w dniu 8. VI wobec 3 — 4 w. j. piech. z art. ciężką i 1 w. j. kaw.

III. Wnioski.

1. Wydaje się, iż npl. będzie się starał w dniu 8. VI utrzymać się obronnie w rej. Barcina — Wielkich Lasków siłami działającemi dotychczas w tym rejonie. Front bardzo szczupłego przedmościa Barcin, skierowany na północ, każe przypuszczać, że po zlikwidowaniu przedmościa, npl. zechce bronić się na Noteci i jeziorach Barcina.

2. Należy przypuszczać, że koncentracja przybyłych z odwodów armji poznańskiej i transportami kolejowemi jednostek, zostanie ukończona w ciągu dzisiejszej nocy i że npl. rozpocznie działania zaczepne już od rana dnia 8. VI. Intensywne rozpoznania lotnicze w dn. 7.VI rej. Żnina wydają się zmierzać do wyjaśnienia roli odwodów grupy oper. w związku z prawdopodobnem natarciem przeciwnika w dniu 8. VI.

3. Rozpoczęcie natarcia w dniu 8. VI może pozostawać w związku z bardzo ciężkiem położeniem 15. D. P., które mogłoby być w dniu jutrzejszym katastrofalne, gdyby nie odciążyło jej natarcie innych w. j. nieprzyjaciela.

4. Wprawdzie oddziały 15. D. P. są bardzo wyczerpane, a ogień jej artylerji wykazał dziś znaczne osłabienie, niemniej jednak, wobec bitności jej oddziałów oraz możliwości dowozu amunicji w ciągu nocy, można się spodziewać zaciętego oporu tej w. j. w dniu jutrzejszym.

5. Żadne wiadomości nie wskazują na to, ażeby npl. rozporządzał w lesie Solec lub bydgoskim poważniejszemi siłami.



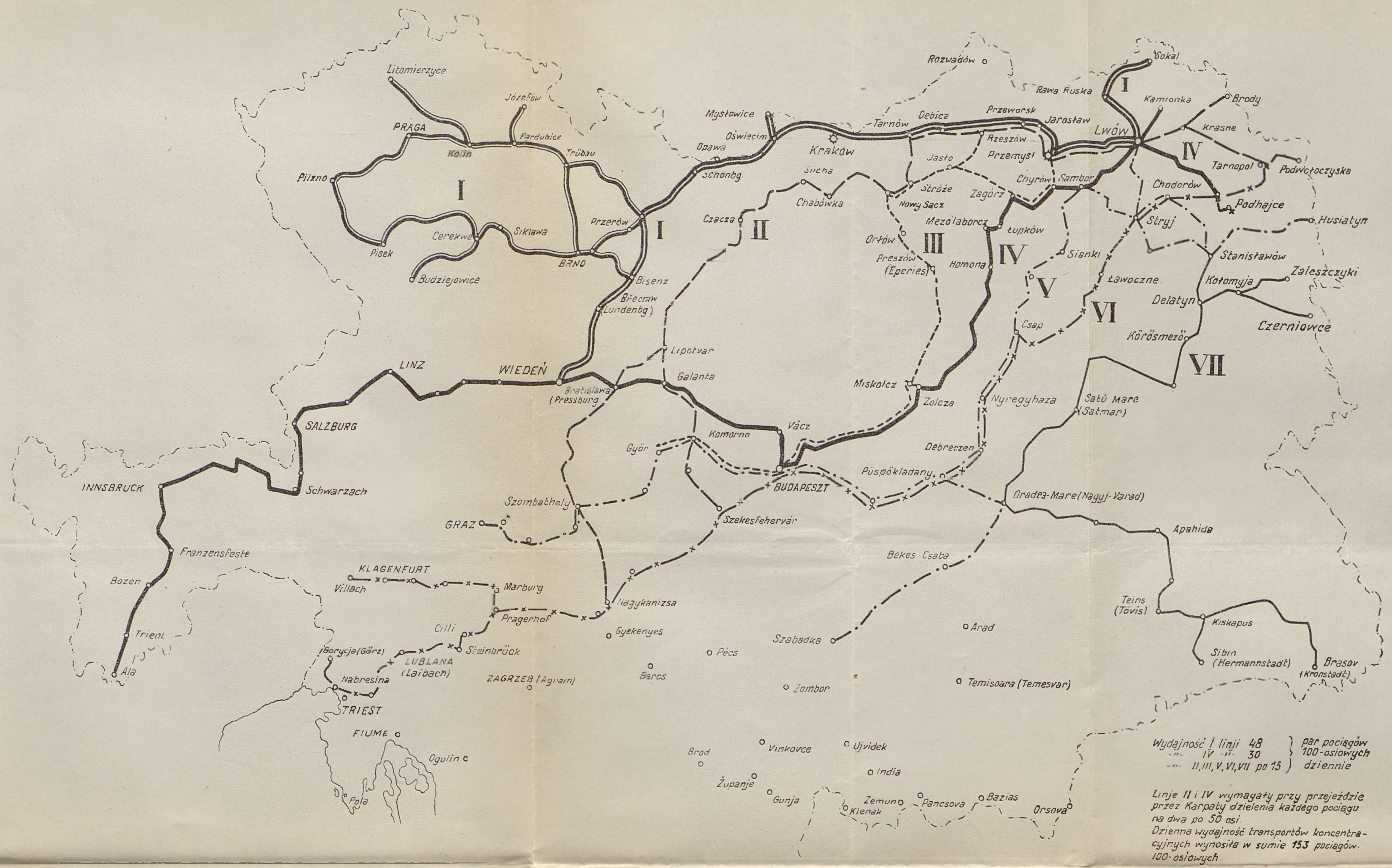
Szkic 9.

Schemat mobilizacji sił zbrojnych Austro-Węgier

Bellona, tom XXXIX, maj-czerwiec 1932 do art.: „Plany operacyjne mocarstw centralnych przeciw Rosji"

Linje transportów koncentracji „R”

Szkic 10.





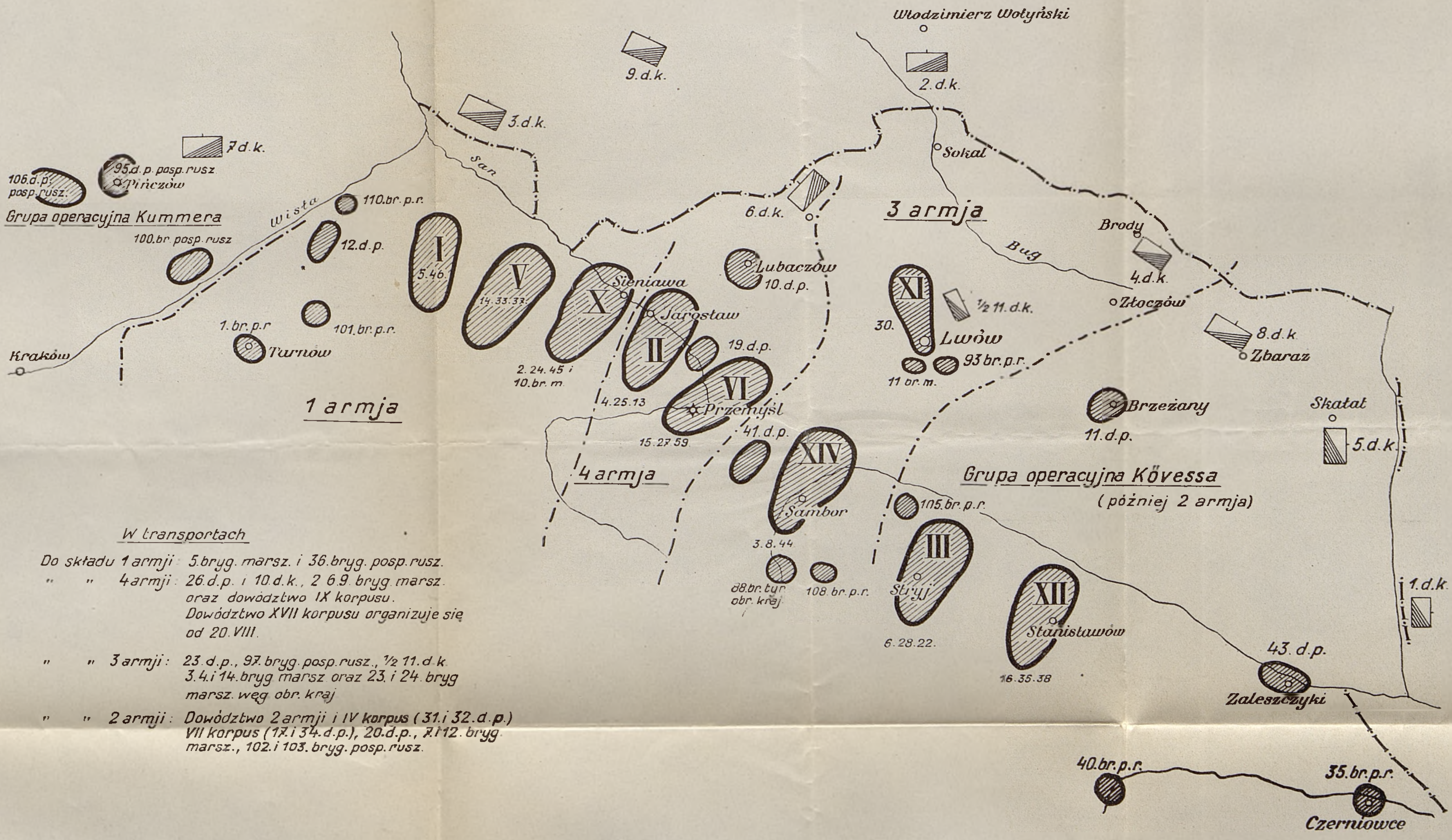
Szkic 12.

Koncentracja armij rosyjskich według planu z 1910-1912 r. (wypadek „A")
(Bez 6. armji - obszar Petersburga)

Bellona, tom XXXIX, maj-czerwiec 1932 do art.:
„Plany operacyjne mocarstw centralnych przeciw Rosji"

Szkic 13.

Ugrupowanie armij austr.-węgierskich w dniu 20 sierpnia 1914 r.



W transportach

Do składu 1 armji: 5. bryg. marsz. i 36. bryg. posp. rusz.
" " 4 armji: 26. d.p. i 10. d.k., 2 6. 9. bryg. marsz. oraz dowództwo IX korpusu. Dowództwo XVII korpusu organizuje się od 20. VIII.
" " 3 armji: 23. d.p., 97. bryg. posp. rusz., ½ 11. d.k. 3. 4. i 14. bryg. marsz. oraz 23. i 24. bryg. marsz. węg. obr. kraj.
" " 2 armji: Dowództwo 2 armji i IV korpus (31. i 32. d.p.) VII korpus (17. i 34. d.p.), 20. d.p., 7. i 12. bryg. marsz., 102. i 103. bryg. posp. rusz.

Bellona, tom XXXIX, maj–czerwiec 1932 do art.: „Plany operacyjne mocarstw centralnych przeciw Rosji”

Załącznik 5 do art. O metodzie pracy szefa II oddziału w polu.
(Bellona, tom XXXIX, maj — czerwiec 1932).

Plan poszukiwania wiadomości.

Ogólne określenie zadania (wytyczne)	Dział ogólny		Bliższe określenie poszukiwanych wiadomości	Odpowiedzi na pytanie z rubryki 3 dadzą nam wiadomości	Kto ma ich dostarczyć	UWAGI
1	2		3	4	5	6
a) Jakie siły angażuje npl. na Żnin i co kieruje na Kcynię lub na obejście Żnina od południa?	O. de B.	1	Czy npl. ma w rej. Janowca całą 7 D. P. *)		7. D. P. — agenci	*) Wiadomości o nowych dywizjach, pułkach i o ciężkiej artylerji muszą być bezzwłocznie przekazywane do sztabu grupy.
		2	Jaka (jakie) w. j. znajdują się w rej. na zach. i wsch. od Rogowa?		7. D. P., bryg. kaw.—agenci	
	Artylerja	3	Czy npl. rozporządza art. ciężką, w jakim rejonie?		7. D. P., sł. wyw. art.	
		4	Meldować ilość angażowanych bateryj w rej. Janowca — Rogowa.		7. D. P., sł. wyw. art.	Na wniosek szefa II oddziału, zostaną zarządzone już w godzinach południowych wypady 7. D. P., które będą wykonane w nocy 7/8.VI w rejon Janowca i na pn. Rogowa, celem pochwycenia jeńców.
	Urz. pola walki	5	Stwierdzić rozwój urządzeń tyłowych w rej. Janowiec—Gniezno—Rogowo (ilość szpitali, składy amunicyjne, mat. sap.).		Agenci	
	Oznaki działalności	6	Meldować zachowanie się piechoty npla w rej. Janowca i Rogowa w ciągu nocy 7/8. VI.		7. D. P., bryg. kaw.	
		7	Ruch na drogach i w miejscowościach w ciągu nocy z 7/8. VI. Wzdłuż dróg: Janowiec — Kleck — Gniezno, Janowiec — Rogowo, Rogowo—St. Osno, Rogowo — Gniezno, Mogilno — Rogowo, Mogilno — Gniezno. Zbadać las Gołąbki (biwaki, ognie). Zwiady powtórzyć o świcie 8. VI. przedewszystkiem w rej. Gąsawa — Rogowo — Janowiec.		Lotnictwo	
		8	Skierować uwagę na działanie radja w kier. Gniezna i Rogowa oraz Barcina.		Radjowywiad	
		9	Dozorować w ciągu 8. VI drogi z Gniezna, Trzemeszna i Mogilna na Janowiec — Rogowo.		Lotnictwo	
b) Czy npl. nie przegrupowuje sił ze zgrupowania inowrocławskiego, a szczególnie, czy nie zamierza użyć brygady kaw. na swem lewem skrzydle?	O. de B.	1	Zbadać kilkakrotnie w ciągu nocy, czy 15. D. P. pozostaje w rej. Barcina **) Czy 9. p. ul. pozostaje na skrzydle 15. D. P.?	a) 2, 4, 8, 9	2. i 4. D. P., agenci	**) Odpowiednie rozkazy muszą być wcześnie wysłane do 2. i 4. D. P.
		2	Czy bryg. kaw. Toruń nie odchodzi na wsch. Ew. kierunek działań tej brygady z dotychczasowego rejonu w dniu 8. VI. Lotnictwo będzie dozorować węzeł dróg Mogilno.		Bryg. kaw., agenci 4. D. P. Lotnictwo	
		3	W razie pojawienia się kawalerji na zach. od Janowca, dążyć usilnie do zidentyfikowania jednostek.		7. D. P., bryg. kaw.	
	Artylerja	4	Meldować ilość bateryj zaangażowanych od rana w dotychczasowem zgrupowaniu inowrocławskiem.			
	Urz. pola walki	5	Stwierdzić, czy npl. nie przygotowuje umocnień na pd. brzegu Noteci w rej. Barcina.		2. D. P., lotnictwo	
	Oznaki działalności	6	Jak p. 2 oraz dozorowanie węzła drogowego w Pakości i Inowrocławiu.		Lotnictwo	
		7	Czy npl. odbudowuje most w Pakości?		Lotnictwo	
		8	Obserwować ruch drogowy na szosie Inowrocław — Rojewo — Niszczewice.		Lotnictwo	
c) Czy nie zbierają się w lasach bydgoskich siły, któreby groziły wł. lewemu skrzydłu w najbliższym czasie? ***)		1	Wziąć jeńców z oddziałów och. działających w rej. Nowej-Wsi i Ryczywsi.		2. D. P.	***) Odnieść się z prośbą o współdziałanie do 3 armji (agenci — lotnictwo).
		2	Zbadać drogi zbiegające się od Solca na Brzozę i Ryczywieś.		Lotnictwo	
		3	Dozorować kawalerją dyw. 2. D. P. wyloty lasów od Brzozy do Ryczywsi, dokonać zwiadów na Solec.		2. D. P.	
d) Czy nie nadchodzą nowe posiłki z głębi kraju, a w szczególności, czy niema koncentracji jakichś sił w rej. Inowrocławia?		1	Zwrócić się do armji z prośbą dozorowania węzła kol. w Kutnie i linij kolejowych na Inowrocław i Gniezno.	a) 2, 4, 7, 8, 9 b) 2, 4, 6, 7, 8		
e) Czy i w jakim stopniu można będzie liczyć na czasową niezdolność do działań nieprzyjacielskiej 15. D. P.?			Nakazać oficerom wywiadowczym 2. i 4. D. P. zbadanie wziętych jeńców w następujących kwestjach: 1) wysokość strat w poszczególnych pułkach, artylerji (oficerów i szeregowych); 2) nastrój w oddziałach; 3) czy amunicja jest dostarczana bez trudności i w dostatecznej ilości? 4) jak wygląda wyżywienie oddziałów?			

Załącznik 2 do art. O metodzie pracy szefa II oddziału w polu.
(Bellona, tom XXXIX, maj — czerwiec 1932).

Opracowanie wiadomości otrzymanych przez szefa II oddziału grupy operacyjnej za czas od 3 do 7.VI.

Wiadomości pewne (zielona) — prawdopodobne (czerwona) — wątpliwe (czerwona i niebieska) — fałszywe (niebieska)

Ogólny dział wiadomości	Wielka jednostka	Wyszczególnienie wiadomości	KONTROLA WIADOMOŚCI: Kiedy je otrzymano	KONTROLA WIADOMOŚCI: Od kogo wiadomość pochodzi, okoliczności towarzyszące jej uzyskaniu	UWAGI (bliższe szczegóły wiadomości, jej prawdopodobieństwo i t. d.)	WNIOSKI	Liczby wiadomości uzasadniające wnioski
1	2	3	4	5	6	7	8
I. Ordre de bataille	26. D. P. 8. D. P. 13. D. P.	1 Przed własną 4 armją	3. VI	Komunikaty 4. a.		(a) Npl. miał przed własną grupą do dn. 5. VI brygadę kaw. (zidentyfikowane 8. 9. 10. p. uł.). Jest rzeczą prawie pewną, że brygada ma oprócz zidentyfikowanych pułków 7. p. uł. oraz bataljon strzelców. 45. p. p. z 15. D. P. Oddziały ochotnicze o nieustalonej sile. Działania pod Mogilnem i w przeciwnatarciu kawalerji w dn. 7. VI określałyby je na 1 — 2 baonów. Słabe oddziały ochotnicze (około baonu) na zach. skrajach lasów bydgoskich.	I. 4. 8. 9. 10. 11. 16. 17. 19. 20. I. 7. 8. 13. I. 6. I. 12. 18.
	7. i 12. D.P.	2 Mają się rzekomo znajdować w odwodzie dyw. poznańskiej w rej. lasów Murowana Goślina — Czerniejów	„	„ „			
	16. 18. D.P.	3 Na odc. Bydgoszcz — Koronowo	„	„ 3. a.			
	15. D. P.	7 45. p. p. na pd. od Nakła	4. VI	Jeńcy wzięci przez 2. D. P.			
		8 45. „ „ pod Chobielinem o g. 14.00	5. VI	7 jeńców wziętych przez 2. D. P.	Zeznają, że na prawo od 45. p. p. działa jakaś kawalerja		
		13 45. „ „ „ Szubinem	6. VI	Zabici w walce z 2. D. P.			
		14 43. i 44. p. p. w przeciwnatarciu od Januszkowa na Sobiejuchy i Dobrzylewo około południa	6. VI	Jeńcy wzięci przez 4. D. P.	Zeznają, że zostali wyładowani w nocy i w ciągu dnia 5. VI nocnym marszem przeszli z Mogilna w rej. Żnina i od świtu pośpiesznie obsadzali przesmyki jezior	(b) Po dniu 5. VI. Brygada kaw. Toruń 15 D. P. (zidentyfikowane 43., 44., 45. p. p., 1 — 2 baonów och. na pd. od 15. D. P. Około baonu w lasach bydgoskich 20. p. p. z 7. D. P.	I. 14. 15. 21. IV. a. h. IV. d. I. 22. IV. b.
		15 Sztab 15. D. P. w Barcinie o g. 5.00	6. VI	Zeznania agenta			
		21 44. i 45. p. p. w rej. Barcina	7. VI	Jeńcy wzięci przez 4. D. P.	Wg. zeznań, pułki (szczeg. 45 p.p.) b. wyczerpane		
	Bryg. kaw. Toruń	4 Podjazdy 7. p. uł. spędzone z rej. Wyrzyska	4. VI	Wiadomości o 7. p. uł. od ludności			
		9 Piechota w walkach z 4. D. P. pod Ostrowcem	5. VI	Ludność zeznaje jakoby to byli strzelcy piesi, należący do ? brygady kawalerji		(c) Duży sztab w Gnieźnie, przybyły rzekomo w dniu 6. VI, mógłby wskazywać na obecność sztabu armji lub grupy op., przeciwstawionej wł. grupie op.	I. 23. II c IV i. j. h. III c. d. e.
		10 Około trzech pułków kawalerji spieszonej w przeciwnatarciu od Gromadna ok. g. 10.00	5. VI	Meldunek 4. D. P.			
		11 Zmieszane oddziały kawalerji i piechoty na Miastowice ok. g. 19.00	5. VI	„ „			
		16 10. p. uł. pod Kcynią i Panigrodziem	5/6. VI	Zabici ułani (2. D. P.)			
		17 8. p. uł. na st. kol. Zalesie	„	Placówka wzięta przez 4. D. P.		(d) Pułki 15. D. P. b. wyczerpane, szczególnie 45. p. p. Mimo to, należy uważać zarówno 15 D. P. jak i brygadę kaw. Toruń za jednostki b. wartościowe, czego dały dowód w ciągu całej akcji. Żołnierz dobrze wyposażony i żywiony. Uzbrojenie w stanie dobrym. Patrz arkusze ewidencyjne (niezałączone).	I. 21.
		19 9. p. uł. pod Dębiem (pn. od Łabiszyna)	6/7. VI	„ „ „ 2. D. P.	Jeńcy zeznają, że pułk ich należy do brygady toruńskiej (skład 7., 8., 9., 10. p. uł.)		
		20 Sztab brygady kaw. Toruń w Kcyni w dn. 5. VI	6/7. VI	Zeznania jeńców z 9. p. uł.			
	7. D. P.	22 20. p. p. pod Żernikami (pn.-w. od Janowca)	7. VI	Jeniec wzięty przez O. W. 7. D. P.	Jeniec odmawia wszelkich zeznań, agent słyszał od żołnierzy, że sztab przybył rano tego dnia		
		23 Duży sztab w Gnieźnie w dn. 6. VI	7. VI	Zeznania agenta			
	14. D. P.	5 14. D. P. w rej. Margonina	4. VI	Zeznania agenta	Komunikaty 3. i 4. a. nie potwierdzają tej wiadomości	(e) Żadne dane nie wskazują na prawdziwość wiadomości o 14. D. P.	
		6 Liczne formacje ochotnicze na pd. od Noteci	4. VI	Zeznania agenta			
		12 W lasach na pd. od Bydgoszczy są tylko nieliczne oddziały ochotnicze	4. VI	Wg. zeznań agentów (komunikat 3. a.)			
		18 Oddział ochotniczy w sile kompanji w rej. Brzozy (na szosie 10 km na pd. od Bydgoszczy)	6. VI	3 jeńców wziętych przez K. D. 2. D. P.	Wg. zeznań jeńców, w lesie bydgoskim znajduje się tylko toruński baon ochotn.		

Ogólny dział wiadomości	Wielka jednostka	Wyszczególnienie wiadomości	Kiedy je otrzymano	Od kogo wiadomość pochodzi	UWAGI	WNIOSKI	Liczby
II. Artylerja		1 W walce o przeprawę pod Nakłem około dyon art.	5. VI	2. D. P.	z 45. p. p.	(a) W dniu 5. VI ujawnił. npl. 5 — 6 bat. l. „ 6. VI „ „ 8 — 9 „ „ „ 7. VI „ „ 8 — 9 „ „ w rej. na pd. od Barcina 3 „ l. w działaniach swej kawalerji Ilość zaangażowanych baterji wskazuje więc na udział 1 w. j. piech. i w. j. kaw.	II. 1. 2. I a II. 3. 4. I b II. 5. 6. I b II. 8
		5 2—3 bat. w obronie Łabiszyna i Lubostrania	7. VI	2. D. P.	z 15. D. P.		
		6 Ok. 6 bat. w przeciwnatarciu od Barcina na 2. D. P. w kierunku Lubostrania	7. VI	2. D. P.	z 15. D. P.		
		7 Znaczne osłabienie intensywności ognia art. 2. i 4. D. P.	7. VI	2. i 4. D. P.	z 15. D. P.		
		9 Ciężka artylerja w marszu z Trzemeszna na Gniezno koło Jarkowa o g. 22.00 dnia 6. VI	7. VI	Zeznania agenta, który widział 5 dział 105 i 155 mm	Może być w rej. Janowca lub Rogowa (ok. 30 km) przed południem dnia 7. VI lub nawet rano	(b) Stwierdzone znaczne osłabienie działania artylerji w dniu 7. VI, można tłumaczyć odcięciem dowozu amunicji z Inowrocławia (przebieg działań grupy pnc.).	II. 7 IV. g
		2 2 — 3 bat. lekkich w walkach o przeprawę pod Ostrowcem i o Dębogórę	5. VI	4. D. P.	Czy z bryg. kaw. Toruń?		
		3 6—7 bat. na pd. od Żnina w przeciwnatarciu 43. i 44. p. p. na przeprawy	6. VI	„	z 15. D. P.	(c) Trzeba się liczyć z możliwością udziału artylerji ciężkiej z rej. Janowca lub Rogowa.	II. 9. I c IV. j. h
		4 2 bat. przy obronie Żnina	6. VI	„	z 15. D. P.		
		8 3 bat. w przeciwnatarciu kaw. i piech. z rej. Szczepankowo	7. VI	Bryg. kaw.	z bryg. kaw. Toruń		

Ogólny dział wiadomości	Wielka jednostka	Wyszczególnienie wiadomości	Kiedy je otrzymano	Od kogo wiadomość pochodzi	UWAGI	WNIOSKI	Liczby
III. Urządzenie pola walki	UMOCNIENIA	1 Roboty ziemne na przejściach między jez. żnińskiemi i pod Barcinem.	5. VI	Lotnictwo	Zarys umacnianych pozycyi p. mapa wiadomości.	(a) Zauważone już w dniu 5. VI prace nad umocnieniami w rej. Barcina, świadczą o zgóry powziętym zamiarze trwalszej obrony tego rejonu.	III. 1. 2. 3
		2 Roboty polowe w rej. Łabiszyna — Lubostrania — Barcina.	6. VI	„		(b) Prace ziemne na l. Żerniki — Brudzyń i w rej. Rogowa mogą świadczyć o zamiarze osłonięcia tyłów armji poznańskiej lub też, co wydaje się bardziej prawdopodobne, o zamiarze wyjścia npla z tego rejonu do natarcia na tyły własnej grupy. Ten ostatni domysł wydaje się słuszny ze względu na mały zarys przedmości.	III. 4. 6 IV. b. I 2
		3 Rozbudowa przedmościa na pn. brzegu Noteci w rej. Barcina.	6. VI	„			
		4 Prace ziemne na wys. Żerniki — Brudzyń.	6. VI	„			
		6 Utworzenie przedmościa na wsch. w rej. jezior rogowskich.	7. VI	„		(c) Obecność szpitali w Klecku wskazywałaby na przygotowania sanitarne dla działających z tego kierunku wojsk; ich ilość — na zaangażowanie tutaj 2 — 3 w. j. Być może jednak, że część ich jest przeznaczona dla pn. skrzydła armji poznańskiej.	III. 7. I b. c. II c. IV h. c. f. j. h
	URZĄDZENIE TYŁÓW	7 3 szpitale polowe w Klecku.	7. VI	Agent widział je i rozmawiał z podoficerem sanitarnym.	Przybyły w nocy 6/7 z Gniezna, rzekomo tam wyładowane w dniu 5. VI.		
		5 Skład amunicyjny w rej. lasu Mielno.	6. VI	Agent dowiedział się o tem w Gnieźnie od woźnicy kolumny amunicyjnej.		(d) Tworzenie składu am. potwierdzałoby przypuszczenia co do zamierzonych działań npla z tego kierunku.	jak wyżej III. 8
	LOTNISKA	8 Lotnisko na pd. od Gniezna.	7. VI	Lotnictwo	Lotniska tego nie było w dniu 6. VI.	(e) Utworzenie lotniska świadczy o zaangażowaniu z kier. Gniezna znaczniejszych sił.	jak wyżej

Ogólny dział wiadomości	Wielka jednostka	Wyszczególnienie wiadomości	Kiedy je otrzymano	Od kogo wiadomość pochodzi	UWAGI	WNIOSKI	Liczby
IV. Oznaki działalności nieprzyjaciela	RUCHY WOJSK	4 Zgrupowanie piechoty w Parlinie i Dąbrowie g. 19.00.	5. VI	Lotnictwo			
		5 Oddziały (?) na postoju w Klecku g. 4.00.	5. VI	„		(a) Piechota zauważona w rej. Parlina i Dąbrowy należała najb. prawdopodobnie do 15. D. P.	IV. 4. h. i
		6 Biwaki w rej. Rybno—Łagiewniki.	5. VI	„			
		7 Kol. art. skrywająca się w lesie Mielno na drodze z Gniezna g. 4.00.	5. VI	„		(b) Biwaki w rej. Rybna, oddziały w Klecku, kol. art. na drodze do lasu Mielno, nasuwają przypuszczenie, że jest to w. j. zmierzająca z rej. Pobiedzisk z odwodów armji poznańskiej w og. rejon Janowca.	I b. 2. IV. 5. 6. 7.
		8 Żadnych ruchów ani wojsk w lasach bydgoskich.	4. 5. 6. 7. VI	„			
		8a Kol. art. skrywającą się ok. g. 15.00 w lesie na zachód od Palędzic na drodze od Mogilna.	6. VI.	„		(c) Kol. art. maszerująca od Mogilna może należeć do w. j. wyładowanej w dniu 6. VI w Mogilnie.	IV. 8a. j. h.
		16 Ruch drobnych oddziałów piechoty o świcie z Mogilna na Niestronno.	7. VI	„		(d) Należy przypuszczać, że w lesie bydgoskim niema poważniejszych sił npla.	IV. 8. Ia.
	DZIAŁALNOŚĆ LOTNICTWA	11 Bombardowanie mostów pod Nakłem.	5/6. VI				
		17 Kilkakrotne rozpoznanie rej. Żnin przez lotnictwo.	7. VI	Meldunki 4. i 7. D. P.		(e) Rozpoznania rej. Żnina mogły mieć na celu obserwację zachowania się odwodów wł. grupy op. (ew. skierowanie ich ku południowi).	IV. 17
	RUCHY TABORÓW	9 Zgrupowanie taborów w Szubinie.	5. VI	Lotnictwo		(f) Obustronny ruch kol. Gniezno — Janowiec wskazuje na dowozy materjału (sap., amun.) w rej. Janowca.	IV. 13
		12 Tabory 15. D. P. w rej. W. Lasków.	6. VI	Schwytane przez B. K.			
		13 Ruch kołowy obustronny Gniezno — Janowiec.	6. VI	Lotnictwo		(g) Ruch kolumny Rojewo — Niszczewice mógłby oznaczać nową linję komunik. 15. D. P. wobec odcięcia od Inowrocławia. Możliwe, iż są to kolumny z amunicją.	IV. 19 II b
		18 Duże zgrupowanie wozów w Kruchowie o g. 6.00.	7. VI	„			
		19 Około g. 15.00 6-km kolumna wozów na drodze Niszczewice — Rojewo (pn. Inowrocław). Czoło w Niszczewicach.	7. VI	„		(h) Wyładowania w rej. Mogilno—Janikowo (3 st. kol.) od wieczora dn. 4. VI do popołudnia dn. 5. VI, wziąwszy pod uwagę przelotność tej linji 24/24, wskazują na przyjazd gros 15. D. P. (43. i 44. p. p., reszta art. i sł. — około 30 transportów).	I b. IV. 1. 2. 3. 10
	RUCH KOLEJOWY	1 Na linjach kol. Toruń — Gniezno i Kutno — Gniezno nie zauważono do dnia 3. VI znaczniejszych transportów.	4. VI	Z komunikatów 2. i 3. a.		(i) Przyjąwszy ilość transportów 15. D. P. na 30, czas trwania transportów w dniu 4 i 5. VI i przelotność tej linji, należy przypuszczać, że dalej na pd. od Mogilna przejechało w tym czasie najwyżej kilkanaście transportów, a intensywny ruch na pn. od Mogilna trwał wskutek odsyłania transportów pustych po wyładowaniu 15. D. P.	
		2 Intensywny ruch kol. od południa 4. VI na l. Toruń — Inowrocław — Gniezno.	4. VI	Lotnictwo			
		3 Pod wieczór wyładowania Mogilno — Janikowo. Trwają do popołudnia 5. VI.	4. 5. VI	„			
		10 Ruch kol. Toruń — Gniezno ok. godz. 18.00 b. znacznie zmniejszony.	5. VI	„		(j) Wyładowania w dniu 6. VI świadczyłyby zatem o transporcie nowych oddziałów (ruch piechoty na Niestronno, artylerja na Polędzie, tabory w Kruchowo).	I c II c III b. c. d. e IV. 15. 16. 8a 18.
		14 Od rana na l. Kutno — Toruń — Gniezno i Kutno — Września — Gniezno ożywiony ruch kol. w stronę Gniezna.	6. VI	„			
		15 Ponowne wyładowania w Mogilnie (piechota i artylerja). Trzemeszno — Kalina. Gniezno — Żydowo.	6. VI	„	Obserwacja b. utrudniona działaniem lotnictwa npl. szczególnie w rej. Gniezna.	(k) Ruch transportów kol. w dn. 6. VI i 7. VI na l. Kutno—Gniezno i Kutno — Toruń — Gniezno przy przelotności 36/24 wzgl. 24/24, oraz ilość rejonów wyładowczych, mogą świadczyć o podwiezieniu conajmniej 1 w. j. do rej. Gniezna — Trzemeszna — Mogilna. Ponieważ ruch ten skończył się w dniu 7. VI około południa, należy przyjąć, że wyładowane jednostki mogą się znaleźć juz w ciągu nocy z 7/8. VI lub rano 8. VI w rejonach koncentr., które można określić w pobliżu Janowca i Rogowa.	IV. 15. 20. 21. 16. jak wyżej
		20 Od rana wyładowania w rej. Mogilno — Trzemeszno.	7. VI	„			
		21 Około południa ruch kol. Kutno — Toruń — Gniezno zmalał, zmniejszył się znacznie również na l. Kutno — Września — Gniezno.	7. VI	„			

Zakł. Graf. A. Konarzewskiego, Warszawa, Senatorska 31.

Załącznik 4 do art. „O metodzie pracy szefa II oddziału w polu.” (Bellona, tom XXXIX, maj-czerwiec 1932).

Szkic położenia nieprzyjaciela o g 17[00] dn. 7.VI

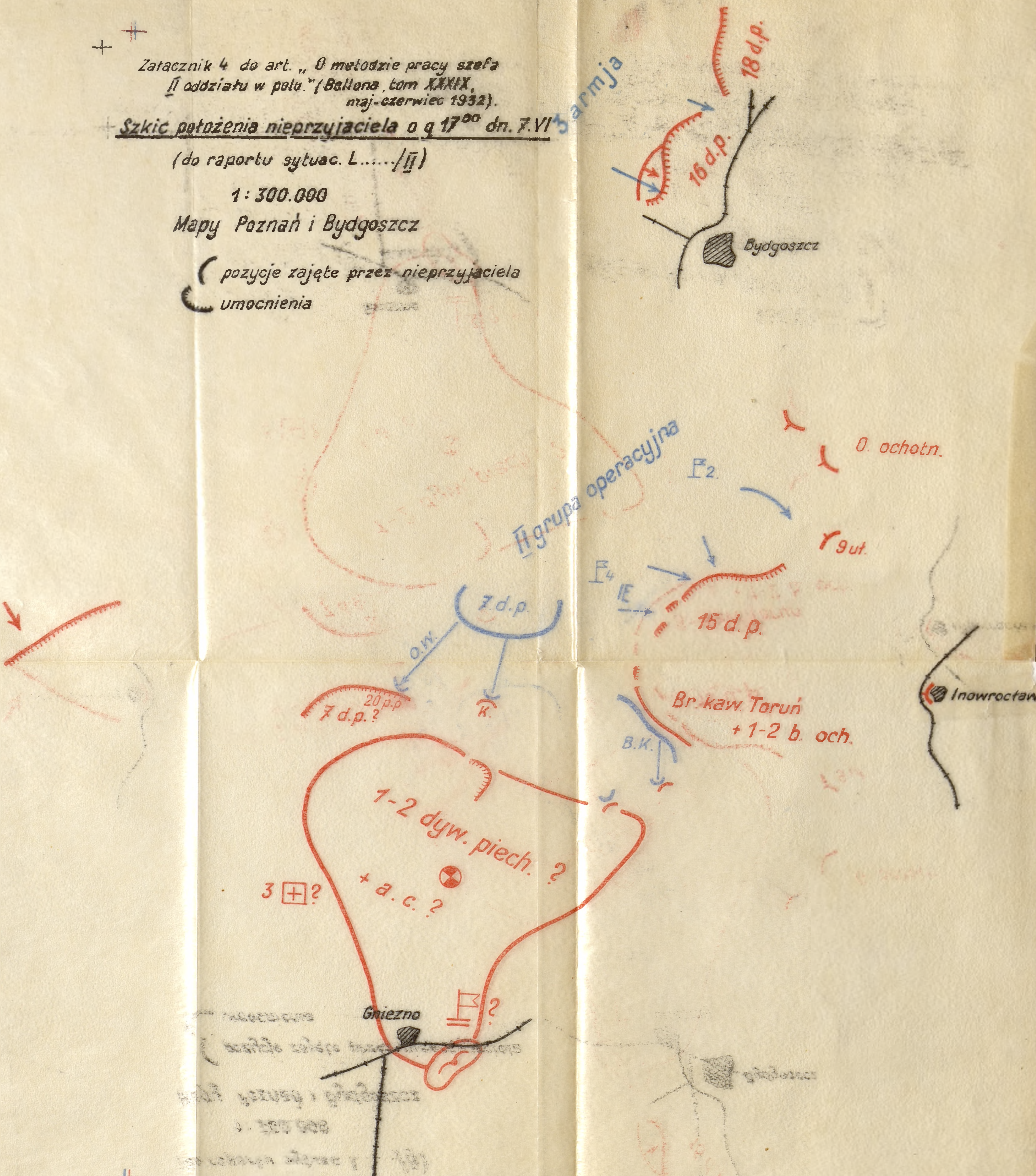
(do raportu sytuac. L....../II)

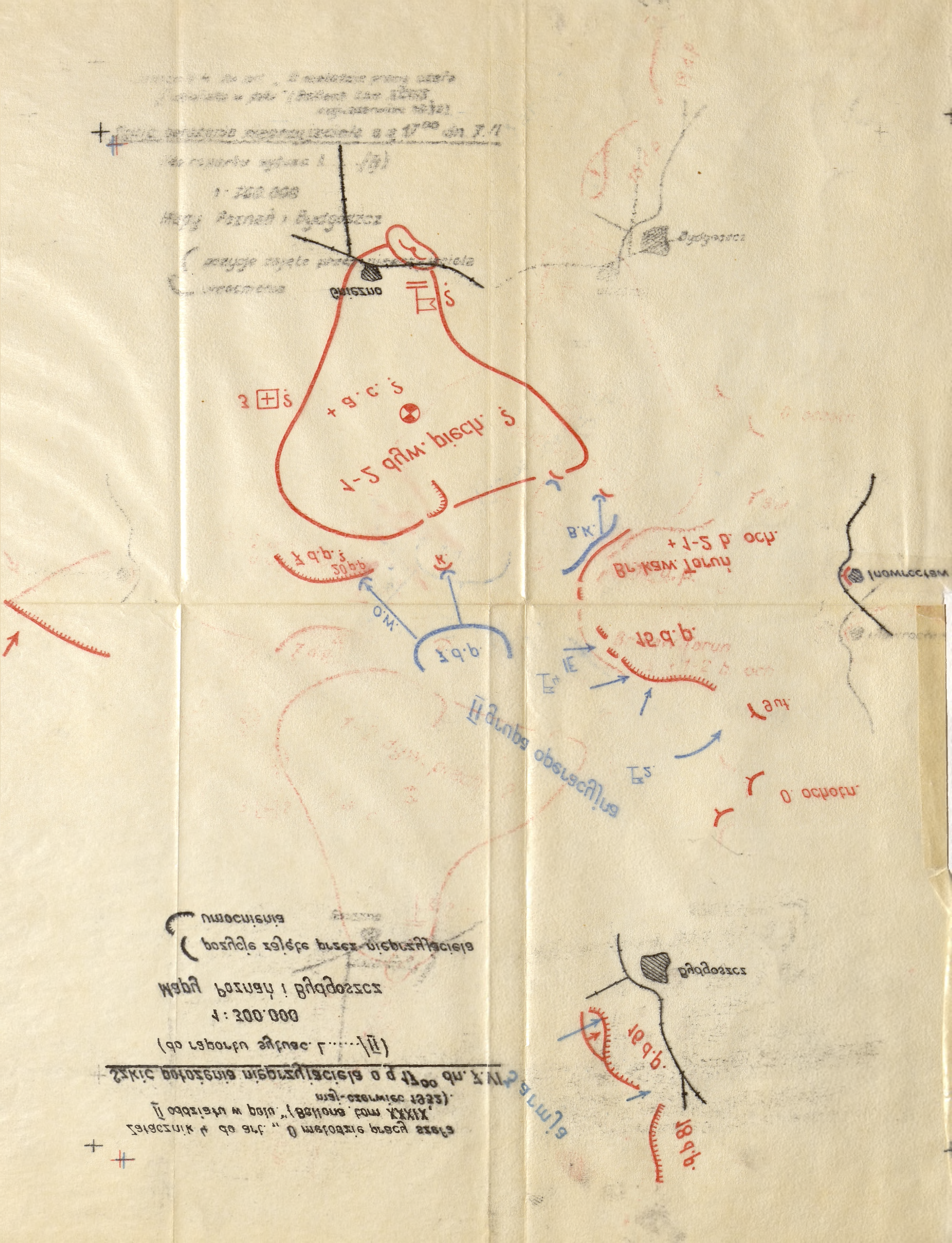
1 : 300.000

Mapy Poznań i Bydgoszcz

(pozycje zajęte przez nieprzyjaciela

umocnienia





Załącznik 4 do art. „O metodzie pracy szefa II oddziału w polu" (Bellona, tom XXXIX, maj-czerwiec 1932).
Szkic położenia nieprzyjaciela o g 17^00 dn. 7.VI.
(do raportu sytuac. L.....(II)
1 : 300.000
Mapy Poznań i Bydgoszcz
pozycje zajęte przez nieprzyjaciela
umocnienia
Bydgoszcz
18 d.p.
16 d.p.
5 armja
0. ochotn.
9 ut.
II grupa operacyjna
15 d.p.
7 d.p.
O.W.
K.
20 d.p.
7 d.p.?
Inowrocław
Br. Kaw. Toruń
+ 1-2 b. och.
B.K.
1-2 dyw. piech. ?
+ a. c. ?
3 ?
Gniezno

Załącznik 1 do art. „O metodzie pracy szefa II oddziału w polu” (Bellona, tom XXXIX, maj-czerwiec 1932)




Załącznik 1 do art. „O metodzie pracy szefa II oddziału w polu" (Bellona, tom XXXIX, maj-czerwiec 1932)
Mapa wiadomości II grupy operacyjnej od dn. 4.VI. do dn. 7.VI.
Objaśnienie:
Kolorem niebieskim zaznaczono wiadomości z dn. 4 i 5.VI, czerwonym - z dn. 6.VI, zielonym - z dn. 7.VI
obrona przygotowana, umocnienia
K - kawalerja
P - piechota
X - w tej miejscowości niema nieprzyjaciela
ruch małych oddziałów nieprzyjaciela
tabory na postoju
" w marszu
bombardowanie
piechota na postoju, biwaku
ruch kolejowy
3 armja
4 armja
II grupa operacyjna
Bydgoszcz
Inowrocław
Poznań
14 d.p.
12 d.p.
13 - 26 d.p.
16 d.p.
18 d.p.
15 d.p.
20 d.p.
45 p.p.
I gr. op.
ruch zmniejszył się
z Kutna przez Toruń
z Kutna
do Poznania

Na północnem skrzydle 2-ej dyw. piech. stwierdzono na skrajach lasów w rej. Nowej Wsi i Ryczywsi niewielkie oddziały piechoty niebieskiej, które umacniają się w terenie.

Na odcinku brygady czerwonej wyszło przed świtem silne natarcie nieprzyjaciela z lasów Annowo i Szczepankowo w kierunku południowym i południowo-zachodnim, wsparte około 3 baterjami. Nieprzyjacielska piechota (około 2 bataljonów) zdobyła szybko wzg. 115. Natarcie zostało zatrzymane dopiero na wysokości Piastowa przez bataljon strzelców, natomiast kawalerja czerwona, odrzucona w kierunku na Parlin, utrzymała rej. Nowawieś — Dąbrowa.

Na drodze z Padniewka (pod Mogilnem) na Niestronno lotnik widział o świcie bardzo luźne grupki maszerującej piechoty, w Kruchowie o godz. 6.00 dość duże zgrupowanie wozów.

Podjazdy brygady kawalerji natknęły się pod Niestronnem i Parlinem na piechotę o nieznanej sile.

Wypad oddziału wydzielonego 7-ej dyw. piech. z Uścikowa na Żerniki stwierdził tam silne oddziały piechoty. Jeniec schwytany na placówce, pochodzący z 20. p. p., odmawia wszelkich zeznań. Oddział wydzielony w Czeczujewie jest w styczności z elementami kawalerji. W Rogowie nieprzyjaciel wysunął małe przedmoście na wschodnim brzegu jezior. W ciągu dnia lotnictwo nie zauważyło żadnych ruchów w lasach bydgoskich i Solca, natomiast stwierdziło lotnisko w rej. na południe od Gniezna. Lotnik widział około g. 15.00 6-kilometrową kolumnę wozów, czoło w Niszczewicach, nadciągającą od Rojewa (na północ od Inowrocławia).

W rej. Mogilno — Trzemeszno, od rana wyładowania. Ruch transportów na odcinku Gniezno — Toruń około południa osłabł; zmniejszył się również znacznie ruch na linji Kutno — Września. Lotnictwo nieprzyjacielskie rozpoznawało kilkakrotnie rejon Żnina po obu stronach jezior.

Natarcie oddziałów 4-ej armji na linji Wągrowiec — Rogoźno nie dało wyników.

Natomiast I grupie operacyjnej udało się opanować po ciężkiej walce wzg. 91 Kruszyn (na zachód od Bydgoszczy) i przejście przez Brdę pod Wielnem.

Agenci donoszą:

1) że w Gnieźnie znajduje się jakiś duży sztab, który — jak agent słyszał od żołnierzy — przybył dn. 6. VI rano;

2) że ciężka artylerja znajdowała się w marszu z Trzemeszna na Gniezno, koło Jankowa o g. 22.00 dn. 6. VI (agent widział 5 dział 105 i 155 mm);

3) że do Klecka przybyły 3 szpitale polowe (agent widział je i rozmawiał z podoficerem sanitarnym, który miał powiedzieć, że szpitale te przybyły w nocy z 6/7. VI z Gniezna, gdzie były wyładowane 5.VI).

II. Wykorzystanie wiadomości.

Ogólne położenie II grupy operacyjnej w dn. 7. VI o g. 17.00 zaznaczone jest na szkicu sytuacyjnym (załącznik Nr. 4).

Przystąpimy do zamierzonego studjum pracy szefa II oddziału, t. j. do wnioskowania.

Wyniki wnioskowania przybiorą formę „raportu sytuacyjnego", który szef II oddziału przedstawia dowódcy za pewien okres działań nieprzyjaciela. Raport ten powinien zawierać trzy zasadnicze działy, w których zawrze się synteza wszystkich wiadomości o nieprzyjacielu. Działami temi będą:

1) ogólna charakterystyka działań nieprzyjaciela w danym okresie,

2) „ordre de bataille" nieprzyjaciela,

3) wnioski, w których szef II oddziału przedstawi umotywowany pogląd na zamiary przeciwnika w zamkniętym już okresie działań oraz jego zamiary na przyszłość.

W jaki sposób szef II oddziału powinien przystąpić do tej pracy?

Podstawą, na której oprze się, będzie „mapa wiadomości". Ona powinna mu służyć do naszkicowania ogólnego obrazu działań i do ich scharakteryzowania, ażeby następnie właściwa praca nad wiadomościami była dokonywana niejako na kanwie ścisłych, chociażby ogólnych, faktów. Na tej kanwie zarysuje się jasno znaczenie każdej studjowanej wiadomości (p. mapa wiadomości i I część raportu sytuacyjnego, załączniki Nr. 1 i 3).

Czy po przeprowadzeniu ogólnej charakterystyki działań nieprzyjacielskich, możemy przystąpić już bezpośrednio do sformułowania „ordre de bataille" przeciwnika, opierając się na zidentyfikowanych jednostkach, czyli na tych wiadomościach, jakie daje nam I dział załączonego „opracowania wiadomości" (załącznik Nr. 2).

Na to pytanie odpowiadamy stanowczo przecząco. Przestudjowanie samych tylko numerów jednostek (pułków, dywizyj i korpusów) może nam ustalić część, może nawet większość sił nieprzyjaciela, nie pozwoli nam jednak na ustalenie całości sił (oczywiście, w miarę możliwości II oddziału), na zdefinjowanie ważności poszczególnych kierunków działań; wreszcie, moglibyśmy w ten sposób pominąć cały szereg dodatkowych wiadomości, które mogą nam pewne dane z „ordre de bataille" potwierdzić, inne podać w wątpliwość, jeszcze innym zaprzeczyć.

Tak np., czy możemy ustalenie „ordre de bataille" uniezależnić od studjum ilości rejonów wyładowczych, czasu trwania wyładowań, studjów ruchu transportów kolejowych?

Czy moglibyśmy w pewnych wypadkach wskazać kierunek marszu jakiejś wielkiej jednostki, gdybyśmy w braku odkrytych na pewnych drogach oddziałów piechoty lub artylerji nie próbowali rozwiązać problemu przez studjum ruchów taborów, a w odniesieniu do wielkiej jednostki kawalerji nie zważali na meldowane w różnych miejscach wodopoje?

Czy ilość zaangażowanej na pewnych kierunkach i w pewnych dniach artylerji nie da nam wskazówek co do ilości zaangażowanych wielkich jednostek?

Zdefinjowanie więc „ordre de bataille" przeciwnika może nastąpić dopiero po zanalizowaniu wszystkich wiadomości, jakie posiadamy. Inaczej nie można wierzyć, że przedstawiony dowódcy obraz sił przeciwnika jest zupełny i wierny, oczywiście — podkreślamy to znowu — w stosunku do możliwości II oddziału. W tym wypadku więc szef II oddziału przedstawiłby dowódcy fałszywy obraz położenia.

Po naszkicowaniu ogólnego tła działań nieprzyjacielskich, po tem niejako „usadowieniu się" szefa II oddziału w terenie, przystąpi on do studjum wiadomości.

Ażeby uniknąć zgubienia się w wielkiej ilości wiadomości i w ich szczegółach, trzeba się uciec do posegregowania ich na szereg działów, które udogodnią nam następnie zasadniczą pracę, t. j. wnioskowanie. W dążeniu do syntezy, będziemy wyciągać wnioski z poszczególnych wiadomości, a następnie z poszczególnych działów. Temi działami będą:[1])

---

[1]) Podajemy je za mjr. Paquet. Ponieważ nie chcemy powtarzać tych danych, które będą nam potrzebne następnie przy studjum poszukiwania wiadomości, przeto uzupełniamy określenie działów uwagami co do źródeł, z których mogą pochodzić.

1) „O r d r e d e b a t a i l l e."	Ź r ó d ł a.
Ogólna organizacja nieprzyjaciela. Ugrupowanie w terenie. Wielkie jednostki. Posiłki i odwody. Skład oddziałów różnych broni. Ilość, rodzaj, wartość. Roczniki, dowódcy, stany. Straty, uzupełnienia. Wyszkolenie. Uzbrojenie (c. k. m., miotacze, czołgi i t. d.). Wyposażenie jednostek. Poruszenia jednostek. Stan moralny, wyżywienie i t. d.	a) Wiadomości od agentów, zbiegów, uchodźców. b) Wiadomości od jeńców (identyfikowanie, zeznania). c) Różne dokumenty: listy jeńców, dzienniki działań, książki żołdu, dzienniki. Dokumenty wojskowe (rozkazy, szkice, instrukcje, regulaminy). d) Podsłuch telefoniczny, podsłuch radjowy (szyfr, „en clair"). e) Radjogonjometrja. f) Podsłuch lotniczy.

2) A r t y l e r j a n i e p r z y j a c i e l a.	Ź r ó d ł a.
Ilość bateryj. Stanowiska. Kalibry. Zgrupowania. Cele, kierunki ognia. Ostrzeliwane strefy.	Obserwacja naziemna. Obserwacja z powietrza. Wywiad na zasadzie dźwięków i błysków. Podsłuch płatowców artylerji. Fotografja. Meldunki piechoty i oddziałów na tyłach o ogniu nieprzyjaciela (ostrzeliwane strefy, kalibry).

3) O r g a n i z a c j a p o l a w a l k i.	Ź r ó d ł a.
Łączność, obserwacja, ośrodki i stacje zaopatrywania, szpitale, mosty, koleje. Urządzenia obronne (okopy, zasieki, schrony i t. d.) Organizacja zaczepna (wyposażenie terenu). Budowa mostów, kładek, linij kolejowych, ścieżek w lasach, dróg. Dowóz amunicji, tworzenie składów, rozwijanie szpitali.	Wiadomości uzyskane przez styczność. Z e z n a n i a j e ń c ó w, z b i e g ó w uchodźców. Dokumenty, szkice. Fotografja. Obserwacja naziemna. Obserwacja z powietrza. Zeznania agentów. „ ludności.

4) Objawy działalności nieprzyjaciela.

a) Ruchy na drogach i na kolejach.
b) Piechota: patrole, wypady; zachowanie się obronne lub zaczepne, rola różnych broni; taktyka.
c) Artylerja:ześrodkowania, zmiany stanowisk, zbliżenie się do pierwszych linij.
d) Lotnictwo: patrole, ich siła, sposób działania; zwiady, sposób użycia eskadr, bombardowanie; eskadry myśliwskie; balony, ich ilość, stanowiska.
e) Radjo: stacje, rozmowy, nasilenie.

Źródła.

Wiadomości uzyskane przez styczność.
Zeznania jeńców, zbiegów uchodźców.
Obserwacja.
Służba obserwacyjna artylerji.
Lotnictwo.
Oddziały.
Obrona przeciwlotnicza.
Kompanje balonowe.
Podsłuch radjowy.

5) Zamiary nieprzyjaciela.

Natarcie.
Obrona.
Różne ruchy.

Źródła.

Dokumenty.
Zeznania jeńców, zbiegów, agentów.

Każdą wiadomość umieścimy zatem w jednym z wymienionych działów. Jest rzeczą jasną, że zanim będziemy mogli wyciągnąć jakiś wniosek z jednej czy też z grupy wiadomości, musimy przeprowadzić pewne studjum badawcze, polegające na poddaniu każdej wiadomości próbie trzech czynników.

Pierwszą próbą będzie studjum wiarogodności czyli kontrola wiadomości. Wiadomość zasięgnięta od jeńca będzie mniej lub więcej wiarogodna w zależności od tego, czy na podstawie innych zeznań tegoż jeńca, jego zachowania się, stopnia jego pewności siebie i całego szeregu okoliczności, będziemy mogli nabrać przekonania co do jego prawdomówności. W zasadzie, zeznania zbiega będą bardziej wiarogodne od zeznań jeńca. Książka żołdu, dziennik działań, list — mogą być bardziej wiarogodnemi świadectwami, aniżeli osobiste zeznania jeńca. Rozkaz znaleziony przy zabitym oficerze może mieć pierwszorzędną wartość, jednak doświadczony oficer II oddziału będzie się musiał krytycznie odnieść do takiego rozkazu, gdyż może on być inspirowany przez przeciwnika. Trzeba tu zauważyć, że jeśli jedną z wiadomości, pochodzącą z tego samego źródła (np. od zbiega),

stwierdzimy jako pewną, to tem samem i inne wiadomości z tegoż źródła nabierają większego prawdopodobieństwa.

Drugą próbą, której poddamy każdą wiadomość, będzie sprawdzenie jej przez porównanie z innemi wiadomościami lub temi samemi, lecz pochodzącemi z innych źródeł. Będzie to potwierdzenie wiadomości, jako dalsza próba kontroli. Nigdy oficer II oddziału nie będzie zbyt ostrożny. Jeniec, mundur z cyframi pułku zabitego — są świadectwami uważanemi za bardzo wiarogodne. Ale wie też o tem i przeciwnik. Niemcy np. przed natarciem na Verdun, chcąc ukryć koncentrację nowych jednostek, przebierali żołnierzy idących na patrol w mundury dawnej obsady odcinków oraz odpowiednio pouczali te patrole, co mają zeznawać w razie schwytania do niewoli. [2])

Jest zrozumiałe, że wiadomość otrzymana od jednego jeńca będzie mniej pewna, aniżeli taż sama wiadomość potwierdzona przez zeznania kilku jeńców. Prawdziwość wiadomości od zbiega może potwierdzić zeznanie jeńca lub, choćby w pewnym fragmencie, meldunek lotnika.

Ten sam rozkaz, znaleziony na polu bitwy, nabiera innej wartości, jeśli przygotowania do natarcia, o których mówi, zostaną potwierdzone przez obserwację wzmocnienia artylerji przez przeciwnika, zwiększonego ruchu transportów i t. p.

Wreszcie w stosunku do każdej wiadomości trzeba zastosować ocenę jej wartości, czyli dokładnie ustalić jej wagę w odniesieniu i na tle przeprowadzonych operacyj. Ukazanie się artylerji ciężkiej na danym kierunku jest samo przez się wiadomością bardzo ważną, nabiera ona jednak dopiero wtedy pełnego znaczenia, jeśli na podstawie znajomości organizacji nieprzyjaciela, będziemy mogli wywnioskować, że ujawnia ona istnienie korpusu. Odkryte zgrupowanie taboru na tyłach znanej nam uprzednio linji komunikacyjnej nieprzyjaciela nie powie nam nic nowego, natomiast takież zgrupowanie na kierunku, na którym dotychczas nie zauważono żadnych oddziałów, da nam wiele do myślenia. Może ono bowiem wskazywać na zaangażowanie na tej osi jakiegoś oddziału, który przesuwał się nocami lub też z innych względów nie był zauważony.

Nie można jednak żadnej wiadomości, chociażby wydawała się bardzo błahą, odrzucać jako mało ważną, bez dokładnego

---

[1]) Kpt. Goutard „Le contraire d'une ruée". 6 brandenburska dywizja piechoty pod Herbebois w lutym 1916 r. Revue d'Infanterie. maj 1931.

zanalizowania jej. Zilustrujemy tę zasadę pewnem zdarzeniem z frontu zachodniego podczas wielkiej wojny.

Na krótko przed przełamaniem pod Tolminem (Tolmein) na froncie włoskim w roku 1916, patrol angielski we Flandrji znalazł pomiędzy dwiema linjami niemiecką kartkę polową, którą jakiś niemiecki żołnierz zgubił, prawdopodobnie podczas patrolowania. Została ona bezzwłocznie wysłana do najbliższego sztabu. Zawierała tylko słowa: „Zażywamy tu w Austrji dobrze zasłużonych wywczasów. Heinrich", a poza tem numer poczty polowej. Stwierdzono, że numer poczty wskazywał niemiecki korpus alpejski, który doniedawna jeszcze był na innej części frontu. Ukazanie się tego korpusu, który należał do najlepszych jednostek niemieckich, świadczyło zawsze o jakiemś decydującem zamierzeniu. Przesłano zatem tę wiadomość do francuskiego Sztabu Generalnego, następnie do włoskiego, gdzie wprawdzie podejrzewano ofensywę, ale nie udało się dotychczas stwierdzić jakichkolwiek koncentracyj. Kartka ta była zatem w ogólnem obrazie hipotez decydująca. Wprawdzie nie udało się przeszkodzić ofensywie, lecz zdołano zgromadzić na czas posiłkowe wojska angielskie i francuskie, które pomogły do zatrzymania odwrotu Włochów na Piawie. [1])

---

[1]) Hanns Henning Freiherr Grote „Vorsicht: Feind hört mit", Neufeld u. Henins. Berlin.

W tej samej książce znajdujemy b. ciekawy opis sposobu ochrony tajemnicy przez inspirację. Przed t. zw. „Alberich-Bewegung" na odcinku pomiędzy Arras i Soissons w marcu 1917, które miało na celu skrócenie frontu i stworzenie odwodów przez przejście na linję wybudowaną na tyłach (Siegfried-Stellung), szło Niemcom o to, aby aljantów wprowadzić w błąd co do zamierzonego działania i uniknąć w ten sposób uderzenia w czasie dokonywanego odwrotu.

Oto w jaki metodyczny sposób przystąpiono do tego. W krajach neutralnych rozpuszczono wieści o zamierzonej rzekomo ofensywie, licząc, że wiadomości te dotrą do aljantów przez szpiegów. Radjostacje rozmawiały o tem kodem, o którym wiedziano, że przeciwnik zna go. Na linji bojowej posługiwano się w tym celu telefonem tam, gdzie przypuszczano, że nieprzyjaciel ma posterunki podsłuchowe. Powiększono ilość balonów obserwacyjnych i wzmożono działalność lotnictwa. Wyładowywano i załadowywano te same oddziały, oczywiście z wszelkiemi ostrożnościami, ażeby lotnicy przeciwnika nie poznali się na tym fortelu. W pociągach troskliwie ponakrywano płachtami rzekome działa, w rzeczywistości wozy chłopskie. Z każdego okna wagonu wyglądali 2 żołnierze, pozorując transporty wojsk. Poza linjami urządzano stanowiska artylerji i t. d. W rezultacie, przeciwnik ściągnął oddziały na ten odcinek frontu i zdwoił czujność, a w międzyczasie Niemcy spokojnie dokonali odwrotu.

Po tych wstępnych uwagach, przystąpimy do rozbioru wiadomości, otrzymanych przez szefa II oddział grupy w czasie od 4 do 7. VI.

Ażeby nie opierać sumienności pracy wyłącznie na pamięci (można zgóry przewidzieć jej ujemne wyniki), szef II oddziału powinien sporządzić kwestjonarjusz, w którym uwidoczni omawiane uprzednio działy oraz rubryki, odpowiadające sposobowi badania wiadomości [1]) (patrz załącznik Nr. 2).

Rubryki te będą więc następujące:

1) Ogólny rodzaj wiadomości („ordre de bataille", artylerja i t. d.).

2) Wielkie jednostki.

3) Wyszczególnienie wiadomości.

4 i 5) Kontrola wiadomości czyli okoliczności towarzyszące otrzymaniu wiadomości.

6) Uwagi.

7) Wnioski.

Umieszczając w rubryce trzeciej szereg wiadomości, odnoszących się do danego faktu (np. zidentyfikowanie jakiegoś oddziału), przeprowadzamy próbę potwierdzenia wiadomości. W tej rubryce powinniśmy uwidocznić już wykonaną pracę kontroli i potwierdzenia wiadomości, oznaczając w dowolny sposób różnemi kolorami ołówków wiadomości pewne, prawdopodobne, wątpliwe i wreszcie fałszywe.

Wiadomości p e w n e muszą być oparte na faktach, nie mogą ulegać wątpliwości. Wiadomościami prawdopodobnemi będą te, które wydają się nam możliwe do przyjęcia na tle innych wiadomości i znajomości położenia nieprzyjaciela, i wówczas, kiedy nie posiadamy dostatecznych dowodów na prawdziwość tych wiadomości. Wiadomości będą wątpliwe, jeśli znajdą się w sprzeczności z innemi wiadomościami i nie będą oparte na żadnych dowodach. Wreszcie fałszywe będą te, które wykażą sprzeczność z innemi wiadomościami i będziemy mieć na to dowody.

Okoliczności towarzyszące otrzymaniu wiadomości wskażą nam czas otrzymania wiadomości, miejsce oraz przez kogo i ewen-

[1]) Kwestjonarjusz ten może być oczywiście układany rozmaicie, pod tym jednak warunkiem, by spełniał postawione zadania, t. j. odpowiadał określonej metodzie pracy.

tualnie w jakich okolicznościach (stwierdzenie naoczne, widziane przez kogoś, zasłyszane) wiadomości zostały zdobyte. Wykonamy tu więc pracę kontroli wiadomości. W uwagach zaznaczymy wydarzenia mające luźniejszy związek z daną wiadomością.

We wnioskach uwidocznimy już zakończoną pracę nad oceną wartości wiadomości, przedstawiając wnioski odnoszące się do pewnych, zbliżonych grup wiadomości.

Przystąpimy do konkretnego przykładu, podając szereg uwag, jakie nasuwają się w naszej pracy wnioskowania. (Patrz załącznik Nr. 2).[1])

Widzimy, że przez uszeregowanie wiadomości o 45. p. p. jedna pod drugą, wykonywamy niejako automatycznie pracę kontroli i sprawdzenia wiadomości. To samo odnosi się i do brygady kawalerji Toruń.

Ciekawy jest przykład co do 20. p. p. Stwierdzamy niewątpliwą jego obecność, wiemy też, że agenci 2. armji ustalali 7. dyw. piech. w odwodzie armji poznańskiej w rejonie Murowana Goslina — Czerniejów. Czy możemy na podstawie tych wiadomości, zawartych w dziale O. de B., twierdzić, że w rejonie Janowca jest cała 7. dyw. piech.? Napewno nie. Te przypuszczenia potwierdzą nam dopiero wiadomości z działu III i IV, a więc ruchy oddziałów piechoty i artylerji w rejonie Pobiedzisk oraz urządzenia tyłowe w obszarze Janowiec — Gniezno, które zdradzają przygotowania dla większej ilości wojsk. Czy jednak zameldujemy swemu dowódcy, że napewno przed oddziałem wydzielonym własnej dyw. piech. stoi cała 7. dyw. piech. nieprzyjaciela? Nie, gdyż wiadomości, jakie posiadamy, nie pozwalają nam na tak kategoryczne twierdzenie. Mimo to, dowódca będzie musiał wziąć pod uwagę, że w dniu jutrzejszym wśród sił, przeciwstawiających się II grupie operacyjnej, znajdzie się cała 7. dyw. piech.

Innego przykładu dostarcza nam wiadomość o 14. dyw. piech., przyniesiona przez agenta. Wiadomość ta pochodzi z dnia 4.VI, nic nie potwierdza jej prawdopodobieństwa w ciągu trzech następnych dni. Szef II oddziału grupy zaznaczy więc, że wiadomość ta wydaje mu się wątpliwa, nie będzie jednak mógł

[1]) Bardzo szczegółowe przestudjowanie tego załącznika jest rzeczą nieodzowną dla poznania wskazanej przez nas metody pracy szefa II oddziału.

twierdzić z całą stanowczością, że jest fałszywą, na to bowiem musi posiadać niezbite dowody. Brak wiadomości nie wystarcza do postawienia pozytywnego lub negatywnego wniosku. Jeśli szef II oddziału grupy będzie miał całkowite O. de B. wszystkich armij nieprzyjaciela, to będzie może mógł ustalić, że 14. dyw. piech. znajduje się np. 6. VI. na Śląsku, w przeciwnym razie uspokoi go oddział II armji lub Kwatery Głównej Naczelnego Dowództwa.

Pozostaje jeszcze sprawa tajemnic lasu bydgoskiego i Solca. Jest to kwestja niezwykle ważna dla dowódcy grupy. Widzimy, że nie zaniedbuje jej też szef II oddziału. Wiadomości stamtąd potwierdzają się z różnych źródeł: agenci, jeńcy, rozpoznanie kawaleryjskie i lotnicze. Niemniej jednak nie można być nigdy dość czujnym.

„Daleko pewniejsze jest wysłanie kilku dodatkowych płatowców celem wyświetlenia położenia, niż oparcie bezpieczeństwa armji na rozumowaniach, które wydają się nawet najbardziej logiczne" [1]), dlatego i w ciągu dalszej akcji szef II oddziału nie zaniedba wywiadu w tych obszarach.

W danym wypadku, lotnictwo nie może nas upewnić o nieobecności przeciwnika w lasach. Kawalerja dywizyjna 2-ej dyw. piech. jest za szczupłą jednostką na objęcie rozpoznaniem tak dużej przestrzeni, zresztą zatrzymują ją oddziały piechoty nieprzyjaciela. Jeńcy z małego oddziału ochotniczego mogą nie wiedzieć o domarszach poważniejszych sił. Zeznania agenta nigdy właściwie nie przedstawiają dużej pewności. Dlatego też widzimy, jak szef II oddziału ostrożnie formułuje swe zdanie w tej sprawie:

> „Żadne wiadomości nie wskazują na to, ażeby nieprzyjaciel rozporządzał w lesie Solec i bydgoskim poważniejszemi siłami".

Zdanie to może wywołać na twarzy dowódcy grupy niemiłe skrzywienie, jako objaw niezadowolenia z szefa II oddziału; być może, że szef II oddziału ulegnie przykremu uczuciu, iż musi sprawić swemu dowódcy pewien zawód, nie uspakajając go całkowicie co do północnego skrzydła. Niemniej jednak nie wolno mu postąpić inaczej.

> „Oficer II oddziału, który celuje w swym zawodzie, ocala sam więcej żywotów ludzkich, aniżeli zdołałby ich oszczędzić na czele nacierającego oddziału".

---

[1]) „Zadania i metody pracy oddziałów II-ich i t. d."

Trzeba dodać, że dużo też może żywotów rzucić na zagładę jednem nieoględnem zdaniem, które dowódca zaniedba skontrolować.

Staranne skonfrontowanie wiadomości o ilości transportów, czasie ich trwania, wyładowaniach, ukazaniu się oddziałów artylerji i piechoty, taborów, sztabu i t. d., doprowadziło nas do wniosku [1]), że dowódca grupy musi się liczyć z jedną lub dwiema wielkiemi jednostkami, oprócz 7-ej dyw. piech. i oczywiście 15-ej [2]). Znowu widzimy, że szef II oddziału nie waha się wyraźnie sformułować swego wniosku, chociaż nie może być pewien, czy istotnie w rejonie Janowca i Rogowa pojawią się już jutro 3 dywizje. To oczywiście nie wywoła znowu uśmiechu zadowolenia na twarzy dowódcy; poczucie odpowiedzialności nie skłoni jednak szefa oddziału II do odstąpienia od swego zdania, które podyktowały mu logiczne przesłanki, oparte na faktach i obliczeniach.

Tak więc — jak stwierdzamy — ustalenie „ordre de bataille" w raporcie sytuacyjnym może nastąpić po szczegółowem studjum wszystkich działów wiadomości i po skonkretyzowaniu wszystkich wniosków.

Wreszcie ostatni rozdział raportu: wnioski co do zamiarów nieprzyjaciela w dniu jutrzejszym, czy też na najbliższą przyszłość.

Pogląd, że przeciwnik będzie się bronił w rejonie Barcina, opiera się niewątpliwie na hipotezach dowódcy, który tak osą-

---

[1]) W naszem studjum położenia czerwonych przedstawiliśmy w ostatniej rubryce tę właśnie pracę konfrontacji różnych wiadomości, powołując się przy uzasadnianiu wniosków na wiadomości z różnych działów, z pomocą oznaczenia ich cyframi i literami.

[2]) W obliczeniach ilości transportów (patrz dział IV załącznika Nr. 2) należało przyjąć, że transporty ujawnione rano dnia 6. VI. mogły się rozpocząć już dnia 5. VI w nocy. Przy pełnem wyzyskaniu przelotności obu linij transportowych, nieprzyjaciel mógł przewieźć:

dnia 5. VI	od godz. 20	do 24	— około 10	transportów
„ 6. VI	„ „ 0	„ 24	— „ 60	„
„ 7. VI	„ „ 0	„ 12	— „ 30	„
			razem około 100	transportów.

Przyjmując, że na 1 wielką jednostkę piechoty potrzeba około 40 transportów, nieprzyjaciel mógł przewieźć 2 wielkie jednostki, jakieś wojska grupy i służby.

Szef II oddziału nie może jednak twierdzić z całą pewnością, że nieprzyjaciel wyzyskał pełną przelotność obu linij (mogły iść też transporty dla armji poznańskiej), gdyż lotnictwo nie będzie w stanie dać tak szczegółowych wiadomości. W każdym razie, szef II oddziału musi przyjąć wypadek najgorszy dla grupy operacyjnej, a najpomyślniejszy dla nieprzyjaciela.

dził możliwości nieprzyjaciela, przygotowując plan działania grupy. Jest to ostatnia przeszkoda naturalna na drodze do węzła inowrocławskiego. Fakt, że nieprzyjaciel nie wzmocnił dotychczas ciężko zmagającej się z przeważającemi siłami 15-ej dyw. piech., daje dużo do myślenia. Ta dywizja oraz brygada kawalerji może uchylić się od jutrzejszego uderzenia, wycofując się w bardzo trudnych warunkach na wschód i oddalając się tem samem od reszty własnych sił, które koncentrują się w rejonie Rogowa i Janowca. Tej hipotezy nie przyjmie więc szef II oddziału, wychodząc z założenia, że nie należy nigdy przypuszczać, iż przeciwnik postąpi mniej rozsądnie, aniżeli uczynilibyśmy to sami.

Ocena możliwości 15-ej dyw. piech. i brygady kawalerji, obliczenia tyczące się czasu zakończenia koncentracji świeżych sił przeciwnika — doprowadzą szefa II oddziału do najważniejszego wniosku, gdyż dotyczy on przypuszczalnych s i ł g ł ó w n y c h nieprzyjaciela.

Wreszcie szef II oddziału nie pominie też oceny wartości bojowej przeciwnika. Fakt, że 15. dyw. piech., a szczególnie 45. p. p., stawiały tak silny opór w dotychczasowych działaniach wobec dwukrotnej przewagi przeciwnika w piechocie, a trzykrotnej w artylerji (artylerja ciężka i część artylerji 7-ej dyw. piech.), wystawia piękne świadectwo stanu moralnego i bitności jego oddziałów, które dowódca zawsze musi wziąć w rachubę.

Szkic sytuacyjny, który jest graficzną syntezą całego raportu sytuacyjnego, ma znaczenie praktyczne[1]). Wielokrotnie dowódca armji, który przy współpracy z szefem II oddziału swego sztabu nabrał doń przekonania, zechce, zamiast czytać kilka stron raportu, „zobaczyć" nieprzyjaciela i w ten sposób uprościć sobie pracę. Oczywiście, obecny przy tem wykonawca szkicu udzieli dowódcy armji wszelkich wyjaśnień, których ten zażąda, jeśli pewne szczegóły nie przedstawią mu się dość jasno. W każdym razie, z jednej rzeczy trzeba zdawać sobie sprawę: szkic sytuacyjny nie może zawierać ani jednej kreski, ani jednego „jajka", ani jednego pytajnika, które nie byłyby poparte rzeczowemi argumentami, wypływającemi z otrzymanych wiadomości.

Nie można dość usilnie podkreślić znaczenia raportu sytuacyjnego.

[1]) Patrz załącznik Nr. 4.

„Tą pracą — mówi instrukcja francuska — sztab przygotowuje decyzję dowódcy w tem, co dotyczy działań wojennych". „To też o ile raporty będą sporządzone bezplanowo, jeżeli nie uwypuklą one najważniejszych momentów, jeżeli nie będą proste i jasno sformułowane — wówczas dowódca, z braku czasu do przeprowadzenia odpowiednich studjów, może wyciągnąć z nich wnioski niekompletne lub zgoła błędne [1])".

Przeprowadzone przez nas studjum wykazało, że nie wszystkie wnioski są wyrażone w kategorycznej formie i bynajmniej nie odsłaniają całkowicie zasłony, poza którą kryją się zamierzenia przeciwnika. W raporcie znajdzie się zawsze dużo oględnych zwrotów, jak: „być może", „każe przypuszczać", świadczyłoby", „wydaje się", „istnieje możliwość" i t. p. Czy to znaczy, że szef II oddziału powinien się obawiać zwrotów wyraźnych, pozytywnych lub negatywnych? Nie! Lecz nie wolno mu nigdy stawiać zdecydowanych wniosków tam, gdzie nie uprawnia go do tego całkowite, oparte na faktach przekonanie o słuszności twierdzenia.

Jeśli cofanie się przed formułowaniem swych wniosków, powodowane niechęcią wzięcia odpowiedzialności na siebie, byłoby karygodnym postępkiem szefa II oddziału, to z drugiej strony przedstawianie kategorycznych orzeczeń, nie udokumentowanych należycie sprawdzonemi wiadomościami — byłoby zbrodnią i dowodem złego pojmowania swej roli przez szefa II oddziału, chorującego na ambicję przekonania, że wie o wszystkiem.

We wstępie do niniejszego artykułu zaznaczyliśmy, że szef II oddziału nie odpowie swemu najważniejszemu zadaniu, t. j. obowiązkowi poinformowania dowódcy o położeniu, o ile nie będzie umiał w trudnej pracy wnioskowania stosować ścisłej metody naukowej.

Widzieliśmy tę metodę stosowaną na przykładzie. A oto świetne ujęcie jej w kilku zdaniach: [2])

„Pierwszem jest, aby nie przyjmować nigdy żadnej rzeczy za prawdziwą, póki nie poznam jej oczywiście jako takiej; to znaczy, aby unikać starannie pośpiechu i uprzedzenia i nie pomieszczać w swoim sądzie nic, jak tylko to, co się przedstawi memu umysłowi tak jasno i wyraźnie, iż nie będę miał żadnej możności podania tego w wątpliwość.

---

[1]) „Zadania i metody pracy oddziałów II-ich i t. d."

[2]) Descartes „Rozprawa o metodzie", tłum. Boy'a-Żeleńskiego.

„Drugiem, aby każdą z rozpatrywanych trudności podzielić na tyle cząstek, na ile się da i ile będzie trzeba dla lepszego jej rozwiązania.

„Trzecie, aby prowadzić myśli po porządku, zaczynając od przedmiotów najprostszych i najłatwiejszych do poznania i pomału, jakgdyby po stopniach, wstępować aż do poznania bardziej złożonych; przyczem, należy przypuszczać porządek nawet między temi, które nie tworzą naturalnego szeregu.

„Ostatnie, aby wszędzie czynić wyszczególnienia tak dokładne i przeglądy tak powszechne, abym był pewny, iż nic nie opuściłem".

Zechciejmy zauważyć, że gdybyśmy spojrzeli na zalecone przez Kartezjusza metody ściśle naukowej pracy oczyma najzdolniejszego i najbardziej doświadczonego oficera II oddziału, to nie moglibyśmy nic dodać, ani też nic ująć z jego wskazań.

„Nie należy się łudzić, że przenikanie gęstych mgieł, kryjących niewiadome sił i zamiarów przeciwnika, jest tylko cudownym darem intuicji[1])". Nie żądajmy też od oficerów II-go oddziału odcyfrowywania zagadek, ani wygłaszania przepowiedni.

III. *Plan wywiadu.*

Drugą część pracy poświęcimy studjom nad „planem wywiadu". Pojęciem tem określamy całość prac dowódcy, szefa sztabu i szefa II-go oddziału, zmierzających do wyświetlenia układu sił i zamiarów przeciwnika. Plan wywiadu oparty jest na dążeniu do stwierdzenia, która z hipotez o nieprzyjacielu jest najwłaściwsza, czyli w jaki sposób nieprzyjaciel może się przeciwstawić własnemu zamiarowi przeprowadzenia bitwy. Zapoznajmy się z oceną położenia i decyzją dowódcy grupy, powziętą w ciągu popołudnia dnia 7.VI w związku z przebiegiem działań w czasie od 5 do 7.VI.

1. Ocena położenia.

Zarysowują się dwa zgrupowania nieprzyjacielskie:

a) słabsze, na kierunku inowrocławskim (15 dyw. piech. i bryg. kaw.), odrzucone z dużemi stratami do rej. Barcin — Szczepanowo;

---

[1]) „Zadania i metody pracy oddziałów II-ich i t. d".

b) silniejsze, którego koncentracja zdaje się być ukończona w rej. Janowiec — las Gołąbki, w sile 2—3 dyw. piech. i artylerji ciężkiej, a którego kierunek działania może być groźny dla własnych komunikacyj.

W tem położeniu, nieprzyjaciel może:

a) wychodząc z rej. Janowiec — Rogowo, uderzyć po zachodniej stronie jezior żnińskich na nasze komunikacje w ogólnym kierunku na Kcynię, przy odrzuceniu naszego skrzydła za jeziora i zamknięciu nam przejścia przez nie; hipoteza bardzo prawdopodobna;

b) wychodząc z rejonu Rogowo — las Gołąbki, uderzyć na nasze skrzydło przez linję jezior Żnin — Gąsawa, w ogólnym kierunku na Barcin; hipoteza ta nabrałaby cech prawdopodobieństwa wówczas, gdyby na skutek wycofania się grupy inowrocławskiej, a przytem możliwego opóźnienia natarcia, rozdział obu zgrupowań znacznie wzrósł;

c) nie trzeba się w najbliższym czasie liczyć z interwencją poważnych sił od strony lasów bydgoskich.

2. Decyzja.

1) Wykorzystać jeszcze w ciągu jutra (8. VI) czasowe odosobnienie zgrupowania inowrocławskiego (15. dyw. piech.) i uderzyć na nie 2. i 4. dyw. piech. przy współdziałaniu brygady kawalerji, by ją rozbić ostatecznie i odrzucając na wschód, zyskać pełną swobodę działania przeciw południowemu zgrupowaniu nieprzyjaciela.

Jednocześnie zabezpieczyć sobie możność przegrupowania przez utrzymanie wyjść z rejonu Żnina na zachodnią stronę jezior i osłonić je przed ewentualnem obejściem od południa. Zadanie to przypadnie 7-ej dywizji piechoty.

2) Pozostawiając następnie tylko niezbędną osłonę od strony Inowrocławia, przerzucić wszystkie swe siły przeciw południowemu zgrupowaniu przeciwnika, zapewniając sobie w każdym wypadku możliwość zwrotu z rej. Żnina, w sile 2 dyw. piech. i ewentualnie brygady kawalerji, na skrzydło nieprzyjaciela, działającego po zachodniej stronie jezior, w ogólnym kierunku na Kcynię, lub uderzającego przez nie na brzeg wschodni.

W żadnym razie nie dopuścić do zagrożenia własnych komunikacyj Szubin — Nakło i przydzieloną ewentualnie przez 3 armję nową jednostkę zebrać czasowo w lasach szubińskich.

W związku z tym planem, potrzebne są następujące wiadomości:

— Jakie siły angażuje nieprzyjaciel na Żnin i co kieruje na Kcynię lub ku obejściu Żnina od południa?

— Czy nieprzyjaciel nie przegrupowuje sił w zgrupowaniu Inowrocław, a w szczególności, czy nie zamierza użyć brygady kawalerji na swem lewem skrzydle?

— Czy nie zbierają się w lasach bydgoskich siły, które groziłyby własnemu lewemu skrzydłu w czasie najbliższym?

— Czy nie nadchodzą nowe posiłki z głębi kraju, a w szczególności, czy niema koncentracji jakich sił w rej. Inowrocławia?

— Czy i w jakim stopniu będzie można liczyć na czasową niezdolność do działań 15-ej dyw. piech. nieprzyjacielskiej?

Hipotezy są funkcją myśli przewodniej dowódcy, sposobu wykonania zadania oraz położenia nieprzyjaciela z uwzględnieniem studjum terenu.

Podstawę do postawienia hipotez daje raport sytuacyjny szefa II oddziału. Zmierza on, jak powiedzieliśmy, do określenia zamiarów przeciwnika, motywując, które z podanych zamierzeń wydają się bardziej lub mniej prawdopodobne.

„Odrzucenie jakiejkolwiek hipotezy możliwej jest już powzięciem decyzji, która należy wyłącznie do dowódcy." [1])

Jest rzeczą pewną, że ograniczenie ilości tych hipotez na podstawie coraz wyraźniejszych wiadomości o nieprzyjacielu, pozwoli dowódcy lepiej przygotować swój manewr. Jest to właśnie ten ścisły rachunek, który zawsze przeprowadzał Napoleon przed każdą kampanją. Zbliżając się do armji przeciwnika, konkretyzował coraz bardziej swe obliczenia, zastępując ścisłemi danemi niewiadome pierwszych obliczeń i odrzucając w ten sposób, na podstawie przeprowadzonych wywiadów, hipotezy, które okazały się już nierealnemi. Najpiękniejszym przykładem tego sposobu działania jest kampanja 1806 roku:

> „Napoleon przystępuje do działania z planem podlegającym rozmaitym możliwym odmianom, z których każda jest przewidywana. Każdy warjant odpowiada jakiemuś przypuszczeniu Cesarza co do zamiarów przeciwnika. Celem wywiadów jest obalenie przypuszczeń nieuzasadnionych." [2])

---

[1]) „Zadania i metody pracy oddziałów II-ich i t. d."

[2]) Gen. Camon „Przeobrażenia wojny."

Ogólne wytyczne dowódcy wypływają wprost z postawionych hipotez, konkretyzując wyraźnie, na których wiadomościach najwięcej nam zależy.

Przystępując do opracowania „planu poszukiwania wiadomości", szef II oddziału powinien, w myśl naszej zasady niepowierzania niczego wyłącznie swojej pamięci, mieć przed oczyma podstawy swej pracy, t. j.:

— hipotezy o nieprzyjacielu,

— wytyczne do poszukiwania wiadomości,

— spis najważniejszych wiadomości, co do których postawił znak zapytania w swym raporcie sytuacyjnym.

Te ostatnie powinny pokrywać się oczywiście z wytycznemi dowódcy, które nakazują właśnie rozświetlenie ciemnych lub niejasnych punktów raportu.

Drugą zasadą, którą zastosujemy obecnie, jak uczyniliśmy to w pracy nad raportem, będzie podział jej na części, a to w tym celu, ażeby ułatwić sobie wykonanie pracy oraz upewnić się, że nie pominiemy żadnego szczegółu.

Trzeba więc będzie zastanowić się nad każdem pytaniem ogólnych wytycznych zosobna, zbadać, o co chodzi w znanych nam działach („ordre de bataille", artylerja i t. d.) czyli postawić szereg pytań szczegółowych, wreszcie wyznaczyć role tym środkom, jakiemi rozporządzamy. Sporządzamy więc znowu kwestjonarjusz, odpowiadający naszym zamierzeniom. (Patrz załącznik Nr. 5).

Czy wszystkie oddziały, które są dla nas „źródłami wiadomości", a więc wielkie jednostki, lotnictwo, oddziały radjowe i t. d., otrzymają całość planu poszukiwania wiadomości? Sądzimy, że powinny go otrzymać, gdyż pozwoli im to na dokładniejsze zrozumienie intencyj dowódcy grupy lub też szefa II oddziału oraz zwróci ich uwagę na te wiadomości, o które wprawdzie nie one mają się starać, lecz które drogą przypadku zdobędą. Im więcej środków poszukiwania wiadomości wprowadzimy w grę, tem pewniejsi możemy być wyników. Ta zasada nie może jednak być w całej rozciągłości stosowana dla tej przyczyny, że nie wszystkie zagadnienia są równej wagi, trzeba zatem skierować wysiłek oddziałów na najistotniejsze sprawy, czyli ustalić kolejność pilności zadań. Jest to nic innego, jak zasada ekonomji sił i środków.

Ważność poszczególnych kwestyj można podkreślić przez wskazanie, na jakich wiadomościach przedewszystkiem nam zależy.

Plan wiadomości określa potrzeby szefa II oddziału. Środki do ich spełnienia, przedewszystkiem w lotnictwie, mogą się okazać niewystarczające. Trzeba, ażeby wówczas szef II oddziału porozumiał się z szefem lotnictwa i ustalił szczegółowo przypadające mu zadania oraz kolejność ich wykonania.

Jednem słowem, szef II oddziału musi po określeniu zadań cały czas trzymać rękę na pulsie wypadków i uzgadniać akcję wszystkich, którzy pracują nad wyświetleniem położenia nieprzyjacielskiego.

> „Żyć z dnia na dzień życiem nieprzyjaciela, towarzyszyć mu, obserwować jego ruchy, notować jego aktywność, tworząc ścisłą sieć informacyj o wszystkich przejawach, być na czatach każdej chwili dnia i nocy, badać zdobyte wiadomości, by doszukać się w nich jakichś wskazówek, próbować wywnioskować na ich podstawie zamiary przeciwnika, a w oparciu o to studjum szukać dalej w tym lub innym kierunku, ażeby utwierdzić się lub stwierdzić fakt; w wyniku poszukiwań, wyrobić sobie pewien sąd na rzeczy, sąd ten zamienić w prawdopodobieństwo, później w pewność: oto w sumie praca II oddziału, praca cierpliwości, metody i rozumnego wnioskowania". [1])

Praca w II oddziałach wymaga od oficera doświadczenia, zdolności i wiedzy. Dobrze, jeśli towarzyszy mu i szczęście. To jednak jest zawisłe od przypadku; niekażdy oficer II oddziału będzie miał to szczęście, aby móc rozporządzać, jak szef II odziału Tuchaczewskiego, rozkazem wyjaśniającym plan działań naszej armji w sierpniu roku 1920; niekażdy też będzie miał tego „pecha", by dowódca nie zechciał mu uwierzyć.

Doświadczenie zdobywa się na wojnie. Zdolności, do których należą przedewszystkiem: wyobraźnia, zimna krew, zdrowy sąd, ścisłość — są kwestją właściwego człowieka na właściwem miejscu. Warto zwrócić uwagę, że pogodzenie daru wyobraźni z pedantyczną sumiennością i cierpliwościa, jest rzeczą dość rzadką i tem, oczywiście, cenniejszą.

Każdy jednak z oficerów pracujących w sztabie musi rozporządzać wiedzą i umieć stosować ściśle naukową metodę pracy. Stąd wskazania Kartezjusza będą zawsze posiadać nieocenioną wagę dla oficera II-go oddziału.

---

[1]) Paquet „Etude sur le fonctionnement interne d'un 2-e bureau en campagne".

GEN. B. W. ROS. P. SIMANSKIJ.

OBLICZE MORALNO-POLITYCZNE CZERWONEGO WOJSKA.

(WEDŁUG ŹRÓDEŁ SOWIECKICH).

I.

Wiele słynnych wież i budowli zamierzchłej przeszłości wydaje się zdaleka niezwykle pięknemi, lecz wystarczy podejść do nich bliżej a wówczas wszystkie ślady zniszczenia i bliskiej ruiny, wywołane długiemi latami, ukazują się zupełnie wyraźnie i zmieniają pierwsze wrażenie. W celu prawidłowej oceny czerwonego czyli sowieckiego wojska, również należy podejść do niego możliwie najbliżej. Koniecznie trzeba przeniknąć do wnętrza jego duszy, pobyć w jego koszarach, wniknąć w warunki jego dni powszednich, zapoznać się szczegółowiej, pełniej i dokładniej z myślami stanowiących to wojsko jednostek ludzkich, z ich wierzeniami, nadziejami, wahaniami, dążeniami i objawami niezadowolenia, jeśli ono występuje.

Lecz przeniknąć do koszar i na tereny manewrów czerwonego wojska jest trudno, mówiąc ściślej — niepodobna. Dlatego wypadnie zbliżyć się do niego inną drogą, nie tak pewną i wdzięczną co do następstw, lecz w danych warunkach jedyną pozostałą do rozporządzenia, gdyż wszystko najbardziej wartościowe w sowieckiej sile zbrojnej jest okryte dostatecznie nieprzejrzystą zasłoną.

W tem poznawaniu, a zatem i w próbach określenia rzeczywistej wartości sowieckiej siły zbrojnej, mogą nam oddać dość duże usługi takie ciekawe prace, jak praca płk. Piatnickiego, w której zwięźle i plastycznie jest przedstawiony ustrój polityczny czerwonego wojska, oraz praca St. Iwanowicza (W. I. Talina) „Krasnaja armja" (Paryż 1931), jak widać z roku wydania — dostatecznie świeża, a z liczby 244 stronic — także dość szczegółowa.

Cała praca dzieli się jakby na dwie części: pierwsza daje zarys zewnętrzny czerwonego wojska; są tu opisane początkowe próby bolszewików stworzenia rzeczywiście „czerwonego" wojska z dowódcami z wyboru i z przeprowadzeniem zasad podstawowych komunizmu, niepowodzenie tych prób, ewolucja bolszewików w sprawie organizacji sił zbrojnych, wymyślność, z jaką bolszewicy wytłumaczyli masom swe odstępstwo od dogmatów komunizmu, [1]) i wreszcie zmiany, zaszłe w zadaniach czerwonego wojska wskutek zniweczenia nadziei na rewolucję światową. Druga, składająca się z siedmiu rozdziałów, zawiera w sobie wykład tej „obróbki" politycznej, jakiej się poddaje przytłaczający liczebnie składnik włościański wojska, wrogi komunizmowi i wskutek tego niebezpieczny dla władzy sowieckiej, oraz tych niepokonalnych trudności, które towarzyszą tej pracy politycznej. Ta właśnie część, ponieważ daje już pewnego rodzaju ocenę mocy wewnętrznej czerwonego wojska, stanowi treść naszego studjum. Niżej zobaczymy, że wnioski autora przy badaniu tego zagadnienia okazują się w ostatecznym wyniku bardzo niepomyślne dla władzy komunistycznej Rosji sowieckiej.

Największe znaczenie pracy Iwanowicza polega jednak nie na tych pocieszających wnioskach, lecz na tem, że wszystkie one są oparte na świadectwach samych bolszewików.

„Świadomie powstrzymywałem się, pisze autor w swej przedmowie, od wniosków i sądów, nie wypływających bezpośrednio z materjałów przytaczanych w książce. A te materjały... są pochodzenia całkowicie bolszewickiego. Dość często te wnioski i oceny są wyprowadzone wprost z oświadczeń samych wojskowych — komunistów. Nie chcąc ich jednak chwytać za słowa, nie poprzestaję na tych nieostrożnych i nieodpowiedzialnych wyznaniach samych działaczy czerwonego wojska i ilustruję te wyznania dostateczną liczbą faktów konkretnych z codziennego życia oddziałów wojskowych" (str. 7).

I rzeczywiście, wystarczy choćby pobieżnie przejrzeć zawarte na końcu książki odsyłacze, aby się przekonać o szczególnym doborze materjału oraz o tem, że w całej pracy przemawia przeważnie nie autor, lecz osoby, które stoją bliżej czerwonego wojska, częściej i łatwiej mogą je obserwować i głębiej od in-

---

[1]) Szczególnie jest ciekawe, jak najwyżsi kierownicy czerwonego wojska uzasadniali odrzucenie przez nich zasady wyboru dowódców.

nych przeniknąć do tajemniczego źródła, dającego początek i punkt wyjścia nastrojom „krasnoarmiejców".

Aby ostatecznie wyjaśnić czytelnikowi, że wszystko, co powiemy niżej, jest oparte na wyznaniach samych bolszewików, a nie na przesłankach ich wrogów, względnie na błędnej ocenie popełnionej w dobrej wierze przez osoby mało wtajemniczone w warunki bytowania i szczegóły pracy czerwonego wojska, wszędzie będę w odsyłaczach powoływał się na źródła sowieckie, z których dane zjawisko lub pogląd zaczerpnął St. Iwanowicz [1])

Zatrzymaliśmy się, jak już zaznaczyłem, na drugiej części pracy, w której dano obraz nie powłoki zewnętrznej, lecz jądra całej sprawy. Poznanie treści wewnętrznej każdego zjawiska, jego istoty, zawsze ma znaczenie większe, niż poznanie jego zewnętrznego zarysu. W danym wypadku, zapoznanie się takie jest tem ciekawsze, że autor wykazuje poglądowo, jak dalece bolszewikom nie udaje się przełamać zapomocą martwej scholastyki komunistycznych pomysłów wszędzie przebijających się pędów życia rzeczywistego, t. j. niewymyślonego i potężnego.

II.

Bolszewicy wypełniają szeregi czerwonego wojska dwoma elementami — robotnikami i chłopami, przyczem do warstwy chłopskiej należy większość masy corocznego poboru. Stawia to bolszewików wobec oczywistego i naglącego koniecznego dla nich zadania całkowitego usunięcia ze świadomości chłopstwa dawnej zawartości i zastąpienia jej nowemi hasłami o światowej rewolucji proletarjackiej, o dyktaturze proletarjatu i o nauce Lenina, absolutnie obcemi mieszkańcowi wsi, już zadowolonemu z wyników rewolucji agrarnej. Powstaje pytanie, jak dalece pomyślnie odbywa się w koszarach wojskowych ta przemiana chłopa na przedstawiciela wyższych ideałów socjalistycznych, czy władza

[1]) Większość danych, przytoczonych w książce, dotyczy 1928 i 1929 roku, lecz ta okoliczność nie zmienia postaci rzeczy, gdyż, po pierwsze, sam autor wielokrotnie podkreśla, że te same dane odnoszą się również do r. 1930, a po drugie — zarówno w 1930 r., jak i w 1931, objawy, wskazane w okresie dwóch lat poprzedzających, jak zobaczymy niżej, mogły jedynie rozwijać się szerzej i głębiej, ponieważ komunizm okazał się bezsilny w walce z niemi.

sowiecka i partja komunistyczna zyskują pojętnych uczniów, a w najbliższej przyszłości — dostatecznie oświeconych szerzycieli tych ideałów oraz zapomocą jakich środków konkretnych, urzeczywistnia się to zadanie w życiu.

Środkami temi są codzienne a przytem i obowiązujące zajęcia polityczne. Wszystko w tej dziedzinie jest przygotowane starannie i szeroko: programy i metodyka zajęć są wypracowane bardzo szczegółowo, wojskowo-komunistyczna literatura pedagogiczna olśniewa swą obfitością, osobny wyższy zakład naukowy specjalnie przygotowuje kierowników pracy wychowawczo-politycznej w wojsku, gęsta sieć instruktorów i kontrolerów zawsze jest wpogotowiu, bieżąca prasa wojskowo-komunistyczna bardzo żywo interesuje się uświadomieniem politycznem i wychowaniem wojska. Wszystko to pochłania liczne etaty pracowników, olbrzymie środki pieniężne i całe góry zapisanego i zadrukowanego papieru.

Pod tą przemyślaną i olbrzymią nadbudową znajduje się podwalina napoły przygniła, napoły niedokończona, chwiejna i nieodpowiednia. Podczas wszystkich zajęć politycznych panuje nieznośna nuda, ogarniająca zarówno uczniów, jak i uczących, duszę ludzką przygniatają wysunięte na pierwszy plan wymagania karności wojskowej, tyranja fachowych wyrażeń, dla nikogo niezrozumiałych, przez nikogo nie zapamiętywanych, a nawet łatwo wypadających z pamięci.

Ludzi, którym się chce wpoić podstawy i idee rewolucyjnego poglądu na świat, przedewszystkiem oblewa się zimną wodą karności nie szkolnej, lecz czysto wojskowej. Dochodzi do tego, że krasnoarmiejcy przebywają w szyku zwartym nawet odległość 10 kroków, dzielących ich łóżka od ław, na których mają zasiąść do zajęć politycznych. Te ostatnie odbywają się przy nie mających końca wezwaniach: „podciągnijcie pas", „nikt was nie pyta, więc milczcie". Za najmniejsze przewinienie natychmiast wymierza się tu kary dyscyplinarne. Zanika wszelka różnica między musztrą i zajęciami politycznemi. Zewnętrznie wytwarza się zupełne podobieństwo do starych przedwojennych zajęć, wielokrotnie ośmieszonych i nielubianych.

Bolszewicy, którzy zjawisko to dostrzegli, znaleźli dla niego również słuszne wyjaśnienie: kierownicy zajęć nadmierną surowością i dziwacznem prowadzeniem zasłaniają swą niewiedzę, niedostateczny rozwój umysłowy i niedbałe przygotowanie się do

lekcyj[1]. Ostatecznie, troska o karność odsuwa troskę o wykształcenie polityczne. Co dziwniejsze — tenże autor sowiecki, który zaznacza to cudowne zjawisko, staje po stronie litość budzących kierowników, usiłujących pokryć brak znajomości przedmiotu i metody nauczania, troską o podtrzymanie w czasie zajęć politycznych karności czysto linjowej[2]).

Skądże taki brak umiejętności czy chęci do rozsądnego prowadzenia zajęć, tak ważnych w oczach komunistów?

Przedewszystkiem, konieczne jest zaznaczenie, że kierownicy grup (gruppowody) rekrutują się w większości wypadków z ludzi o bardzo małem wykształceniu, a niekiedy nawet zupełnie bez wykształcenia. Kiedy na dzień 1 stycznia 1928 r. w sześciu okręgach wojskowych przeprowadzono statystykę kierowników grup według przynależności klasowej, okazało się wówczas, że niechłopów i nierobotników, t. j. ludzi z mniej lub więcej dostatecznem wykształceniem ogólnem, naliczono mniej, niż $^1/_4$ (21,6%) całej liczby kierowników[3]).

Poza tem zarówno w oczekiwaniu zajęć, jak i na samych zajęciach, kierowników opanowała niezmierna nuda. W gazecie „Krasnaja Zwiezda" z 15 października 1929 r. podana jest taka scena. Kierownik zajęć politycznych Stołbun budzi się rano i zapytuje towarzysza Gołosowa: „No, o czem będziemy dziś gadać na tych zajęciach?" „Djabli wiedzą, nic mi nie przychodzi do głowy", odpowiada Gołosow. „Wiesz, będę dziś kropił o planie pięcioletnim..." — „Wal, o cóż chodzi", zgadza się Gołosow. I „walili" rzeczywiście, co się dało i jak się dało, dodaje autor artykułu w gazecie „Krasnaja Zwiezda".

„Słuchanie przyprawia o mdłości", czytamy o tych zajęciach w tejże gazecie z dnia 27 czerwca 1928 r. „Nudno, urzędowo, szablonowo" — to powszechny głos w czerwonem wojsku. „Zajęcia polityczne przekształciły się w bezduszne, nikogo nie interesujące spędzanie czasu", pisze jeden z korespondentów sowieckich[4]). Doszło do tego, że nuda opanowuje ludzi nawet podczas tej pozaszkolnej pracy w wojsku, która jest prowadzona poza zwykłemi naukami politycznemi i w gruncie rzeczy jest dla „krasnoarmiejców" nieobowiązująca. Do kinematografów trzeba ludzi zapędzać rozkazami pułkowemi: „wysłać do kina wszystkich

[1]) „Krasnaja Zwiezda", 6 marca 1928 r.
[2]) Tamże, 27 lipca 1928 r.
[3]) „Wojennyj Wiestnik", nr. 7 z 1929 r.
[4]) Iwanowicz, str. 118.

ludzi wolnych od służby", t. j. nie chcących iść, lecz wolnych od innych zajęć[1]).

Nic dziwnego, że niewykształcony i nieumiejący prowadzić zajęć kierownik grupy traci wszelki autorytet w oczach swych uczniów oraz, że bardziej od niego kulturalni „krasnoarmiejcy" wdają się z nim w ustawiczne i poważne dyskusje. Wtedy kierownikowi grupy pozostaje jeden sposób — oskarżyć takiego przeciwnika o należenie do „kułaków"[2]), t. j. do kategorji osób, podlegających prześladowaniu i pozbawieniu pewnych praw. Jeśli zaś uczniowie nie zgadzają się ze swym kierownikiem wskutek niezrozumienia jego wyjaśnień, wówczas kierownikowi grupy pozostaje ucieczka do innego środka — trzymać ich na zajęciach politycznych aż do tej chwili, kiedy powiedzą, że zrozumieli, choć w rzeczywistości dalej nic nie rozumieją.

Konieczne jest zaznaczenie, że kierownicy grup w swej odpowiedzialnej i, zdawałoby się, że bardzo ważnej dla komunizmu pracy, są niezwykle skrępowani. Organa centralne wojska pozbawiają ich nawet pozorów jakiejkolwiek samodzielności. Zgóry wszystko jest zawczasu przewidziane, wypracowane,[1] polecone, wszelkie odchylenie od wyznaczonego szablonu — surowo wzbronione. Kierownik ma dane nietylko myśli ogólne i plan pogadanek, lecz przygotowano dla niego nawet określone frazesy, któremi może się posiłkować[3]). Lecz kierownikowi grupy zagraża jeszcze jedno niebezpieczeństwo. Jeden ze stu tysięcy „korespondentów wojskowych", znajdujących się w wojsku, z braku odpowiedniego tematu może go skrytykować w gazecie za „odchylenie od linji generalnej partji komunistycznej" i za niestosowanie się do zgóry wypracowanego dwuletniego planu zajęć politycznych. Zamiera serce i mózg na samą myśl, że on, kierownik grupy, powie mimowoli coś od siebie. Pozostaje jedno tylko wyjście: nie patrząc i nie słuchając, mechanicznie i monotonnie wykładać według ustalonego wzoru urzędowego. Bez względu na to, jak będą wymyślali za taką „urzędowość i formalizm", nie jest to mimo wszystko tak niebezpieczne, jak oskarżenie o wykładanie myśli własnych, o odchylenie od nakazanej zgóry linji i o tym podobne grzechy śmiertelne[4]).

---

[1]) „Krasnaja Zwiezda" z dn. 2 sierpnia 1928 r., 15 sierpnia 1928 r., 29 listopada 1928 r.

[2]) „Krasnaja Zwiezda" z 23 maja 1928 r.

[3]) Iwanowicz, str. 125.

[4]) Tamże, str. 124.

Jednak główna przyczyna niepowodzenia zajęć politycznych polega nie na niskiej kulturze kształconych i ich kierowników, ani na ograniczeniach i groźbach, jakie napotyka praca tych kierowników, lecz na bezmyślności i niedorzeczności całego systemu wychowania politycznego żołnierza sowieckiego.

Współczesna pedagogika wątpi, aby było możliwe wpojenie elementów jakiegokolwiek poglądu na świat nawet tym uczniom, którzy jeszcze nie posiadają całkowicie ustalonej świadomości. Nawet klasztory i zamknięte szkoły zakonne zbyt często popełniają błędy w ocenie swego wpływu na wychowanków. Wszak w Rosji najbardziej zagorzali ateiści wychodzili właśnie z seminarjów duchownych. Jeżeli dążenie do stworzenia lub przetworzenia światopoglądu ucznia przechodzi siły szkoły, to tem trudniej dokonać tego koszarom, do których młodzieniec wchodzi z ustaloną do pewnego stopnia indywidualnością duchową, do których wnosi wszystko, co zdążył wchłonąć w siebie na wsi ze swego „drobno-burżuazyjnego" życia gospodarczego, i w których napotyka ideologję o treści właśnie wręcz przeciwnej. Wątpliwe jest, czy koszary będą mogły dokonać jakiejkolwiek radykalnej zmiany w świadomości wstępującego w ich mury [1]).

Najwyżej uda się osiągnąć zewnętrzne podporządkowanie ucznia ideałom, które mu usilnie wpaja kierownik; inaczej mówiąc — odpowiedzi „krasnoarmiejca" w toku zajęć politycznych będą różne: dla kierownika grupy będzie inna odpowiedź, dla kolegi — inna [2]). To wskazane podporządkowanie się ma tem mniejszą wartość, że z chwilą opuszczenia koszar przez „krasnoarmiejca" jego dotychczas naginany światopogląd — podobnie jak zwolniona od nacisku sprężyna — wyprostuje się na wsi ze szczególną siłą i w sposób zdecydowany uwolni się od wszystkiego, co mu narzucono. Zatem cała praca w koszarach pójdzie na marne.

Lecz praca ta jest bezpłodna także i z innej przyczyny.

Wszak podstawową materją duchową koszar jest karność, jako cnota wojskowa, istniejąca sama dla siebie. Tymczasem za podstawę ideałów socjalistycznych służą idee wolności i równości. Pogrążenie ich w psychologji karności jest równoznaczne z ich

---

[1]) Iwanowicz, str. 122.

[2]) „Krasnaja Zwiezda" z 10 lipca 1928 r.

rozpuszczeniem całkowitem, bez reszty, jak perła rozpuszcza się w kwasie octowym. Dlatego, jeżeli nawet przypuścimy, że mimo wszystko koszary mogą wychować swych wychowanków w duchu jakichkolwiek ideałów, to najmniej w duchu rewolucji socjalistycznej.

Rosyjskie koszary przedwojenne również nie przerabiały światopoglądu przechodzącej przez nie młodzieży. Tylko wydawało się, że ją przerabiają. Powracając do domu po krótkiej służbie w koszarach, były żołnierz dość szybko pogrążał się w nastrojach wsi, w niezmiennem dla niej oczekiwaniu rewolucji agrarnej. I jeżeli on, który wchłonął nieco poglądów, wpajanych mu w koszarach, nawet nie zamyślał o radykalnej zmianie całego rosyjskiego ustroju państwowego, to jednak w każdym razie marzył o podziale ziemi i w czasie rozruchów rolnych niejednokrotnie chętnie stawał na czele swej wsi, gdy ta szła niszczyć dwór.

Jeżeli żołnierz rosyjski czasu przedwojennego wynosił z koszar coś określonego — pewną obojętność co do ustroju politycznego kraju, to również żołnierz czerwonego wojska po swej dwuletniej służbie wynosi z koszar w swe życie prywatne niewielki spadek duchowy. W spadku tym najwidoczniejszym składnikiem jest ta samoobrona odruchowa, refleksyjna, do której go przyuczono w koszarach. „Krasnoarmiejców" zmuszają tam systematycznie do przywdziewania duchowej maski komunizmu. Zaopatrują ich w olbrzymią ilość formuł i wyrazów, które są dla nich niezrozumiałe lub w które nie wierzą. Systematycznie uczą „krasnoarmiejca" kłamać, kłamać nawet każdym prostym ruchem, wychowują go w przyzwyczajeniu do mówienia nie tego, co myśli, i nie tak, jak myśli, w przyzwyczajeniu do przybierania wyrazu twarzy, jaskrawo sprzecznego ze stanem duszy i świadomości, w automatycznym nałogu momentalnego przywdziewania na twarz maski, skoro tylko zasłyszy kroki przełożonych. Ta umiejętność ukrywania oblicza i myśli, umiejętność, która przybrała charakter odruchowej samoobrony i z którą „krasnoarmiejec" poszedł do domu, gotuje dla władzy sowieckiej katastrofalne dla niej nieporozumienie w przyszłości. Były żołnierz może okazać się zgoła innym, niż ten, którego spodziewali się mieć wyżsi kierownicy jego zajęć politycznych. Gdyż ci ostatni w istocie byli wyrazicielami najważniejszej osobliwości czerwonego wojska — nieograniczonego panowania w niem fikcji duchowej.

Wszystko — jedynie na efekt, powierzchowne, formalne i urzędowe. Ogrom ciemnoty, a stąd i homeryckich dziwolągów.

„Wodospad słów i kałuża treści", jak się raz wyraziła „Krasnaja Zwiezda" [1]). Wielkie nadzieje na rzekomo „wypracowanego" w koszarach żołnierza-„krasnoarmiejca" i prawdopodobne rozczarowania w przyszłości. Rozczarowania podobne do tych, których władza sowiecka już doświadczyła w 1921 r., kiedy „ozdoba i chluba rewolucji rosyjskiej" — marynarze Kronsztadtu wzniecili znane powstanie i niezachwiana pewność w ich oddanie się ustrojowi komunistycznemu okazała się nędzną fikcją.

III.

Zakończywszy rewolucję agrarną, włościaństwo rosyjskie było całkowicie zadowolone z jej wyniku: spełniły się na jawie złote sny, które marzyły się mu w ciągu dwóch czy trzech stuleci, urzeczywistniły się pragnienia lat, które upłynęły od czasu uwolnienia i uwłaszczenia chłopów, kiedy ujawniły się następstwa niedostatecznych rozmiarów nadziałów, nieufności chłopów rosyjskich do intensywnego gospodarstwa i ustawicznego wzrostu liczebnego ludności. Stojąc w okresie wojny domowej w Rosji po stronie komunistów, chłop bronił drogich dlań zdobyczy rewolucji w dziedzinie podziału ziemi. Walczył z tymi, których podejrzewał o dążenie do nawrotu, do przywrócenia dawnego porządku władania i użytkowania ziemi. „Z zakończeniem wojny domowej, rewolucja chłopska osiągnęła wszystkie swe cele: chłop otrzymał ziemię i zabezpieczył ją na najbliższą przyszłość przed obszarnikami i generałami" [2]). Należało brać się niezwłocznie do swego zaniedbanego gospodarstwa. I właśnie w tej chwili komuniści przejawili takie dążenia, które były zupełnie niezrozumiałe dla włościaństwa rosyjskiego. Nie rozumie ono konieczności rewolucji światowej, nie uznaje wcale potrzeby ani nowych wojen imperjalistycznych, ani niszczenia kapitalizmu, ani ustroju socjalistycznego swego gospodarstwa. Chłop rosyjski widzi, że zagadnienia, któremi się on zgoła nie interesuje, są wysunięte na pierwszy plan, że wymagają od niego nowych wysiłków i ofiar, zagadnienia zaś, które on traktuje ze szczególnem zainteresowaniem i czujnością, są terenem jakichś komunistycznych pomysłów, wrogich chłopstwu.

---

[1]) Z dn. 23 maja 1928 r.

[2]) Iwanowicz, str. 134.

W 1921 r. wojsko niewątpliwie było bardziej „czerwone" i ściślej związane z partją komunistyczną, niż w danej chwili. Jednak mimo to zwróciło się ono przeciwko dyktaturze komunistycznej (uczyniły to nawet te formacje, które uważano za najbardziej pewne), skoro tylko stało się widoczne dla wojska, że chłop rosyjski nie może być gospodarzem ziemi odebranej dworom, że nie może on rozporządzać owocami swej pracy i jest takim samym niewolnikiem pańszczyźnianym w rękach władzy komunistycznej, jakim był niegdyś u pana. Znane powstanie kronsztadzkie, masowy ruch chłopów w gubernji tambowskiej pod kierownictwem ślusarza Antonowa i wzmocniona działalność partyzantów przeciwsowieckich na Ukrainie — wszystko to znalazło żywy oddźwięk w szeregach czerwonego wojska. Wówczas położenie zostało uratowane zapomocą „Nepu", inaczej mówiąc — zapomocą radykalnej zmiany całości polityki gospodarczej sowietów. Nowy okres trwał jednak niedługo. W tym czasie, o którym teraz mówimy, chłopa rosyjskiego zaczęto ponownie stopniowo przemieniać w parobka państwowego, nic więc dziwnego, że stosunek wojska, wypełnionego chłopami, do tego groźnego dla nich zjawiska zdradza wielkie zaniepokojenie. Oto dlaczego w celu właściwego zrozumienia ducha czerwonego wojska, jego dążeń i możności polegania na niem pod względem wojskowo-politycznym, należy koniecznie zapoznać się bliżej z jego „nastrojami chłopskiemi".

To poznanie się nie jest łatwe. Wobec monopolu prasy sowieckiej, mogą nas dochodzić tylko te wiadomości, których ogłoszenie nie sprzeciwia się interesom dyktatury sowieckiej. Najbardziej przykre i niebezpieczne dla niej fakty nie dostają się wogóle do prasy. Tem niemniej, zestawienie nawet rozrzuconych, drobnych i przypadkowych doniesień daje dostateczną podstawę do twierdzenia, że zjawiska te posiadają poważne znaczenie polityczne. O ciężkiem położeniu wsi rosyjskiej, względnie włościaństwa rosyjskiego, mówią przedewszystkiem żołnierze, którzy dla tej czy innej przyczyny pewien czas spędzili na wsi. Wracają oni stamtąd do koszar jakgdyby — w znaczeniu komunistycznem — zatruci.

W wydawnictwach sowieckich jest wyliczony cały szereg osób, które powróciły z urlopu, spędzonego na wsi. Wszystkie one są członkami partji komunistycznej i przytem należą do zespołu dowódców. Tem niemniej wszystkie głośno wypowiadają się o niedolach wsi, wywołanych naciskiem władzy sowieckiej: o niedostatku zboża, o sprzedaży dobytku chłopskiego

przy ściąganiu podatków, o niewłaściwym czasie przejścia do gospodarki kolektywistycznej, o nieludzkim sposobie tworzenia rezerw zbożowych... 3 kwietnia 1929 r. kierownik polityczny jednego z pułków składa w biurze swej komórki komunistycznej projekt całego programu, który powinien ulżyć włościaństwu w ponoszeniu ciężarów podatkowych, przywrócić na wsi „Nep" oraz zupełną wolność rozwoju prywatnego przemysłu chałupniczego i rzemiosła wiejskiego [1]).

Zaczynają się wystąpienia przeciwko centralnej polityce gospodarczej na tych samych zajęciach politycznych, o których mówiłem wyżej, na zgromadzeniach w czasie koncentracyj, na zgromadzeniach w poszczególnych oddziałach wojskowych. Wzburzenie w czerwonem wojsku wzrasta, ilekroć mocniejszy i groźniejszy staje się nacisk na „krasnoarmiejców"-chłopów w sprawie przejścia ich do gospodarki kolektywistycznej. O ile do 1929 r. ten nacisk nosił charakter jedynie „spokojnego obłędu", o tyle w 1929 i 1930 r. obłęd ten przemienił się w furję. W wyniku tego, nastroje chłopskie w wojsku jeszcze bardziej przybrały na ostrości, nawet w tych formacjach wojskowych, które — jak np. oddziały moskiewskiego okręgu wojskowego — poddano największemu oddziaływaniu politycznemu.

Ze wsi do wojska płynął wprost potop listów, przepełnionych wstrząsającemi szczegółami olbrzymiej ruiny wsi. Na wiosnę 1929 r. „Krasnaja Zwiezda" zaczęła już przyznawać, że agitacja zapomocą listów ze wsi osiąga wyniki większe, niż pogadanki kierownika politycznego [2]). Zaznaczyć przytem należy, że zarówno „krasnoarmiejec", jak i dowódca każdego oddziału, widzieli w swej służbie wojskowej pewnego rodzaju formę współdziałania ze swem gospodarstwem wiejskiem. Zawdzięczając ich służbie w wojsku, gospodarstwo ich własne, względnie ich rodziców, otrzymywało szereg ulg podatkowych i administracyjnych, szczególnie doniosłych w warunkach wyjątkowego bezprawia sowieckiego i bardzo często przewyższających pod względem przynoszonych korzyści szkodę, wyrządzoną stratą siły roboczej wskutek dwuletniej służby wojskowej. Jeżeli zaś „krasnoarmiejec" wznosił się w górę hierarchji służbowej lub partyjnej i stawał się w wojsku człowiekiem „mocnym", wykorzystywał natych-

---

[1]) „Krasnaja Zwiezda" z dn. 21 lipca 1929 r.

[2]) Tamże, 22 marca 1929 r.

miast swe położenie dla potrzeb własnego gospodarstwa na wsi. W szeregach wojska deklamowano mu i on sam deklamował innym o „socjalizmach" i „kolektywiźmie", lecz to mu ani trochę nie przeszkadzało w tym samym czasie bacznie czuwać nad swem gospodarstwem rolnem. Wynikała stąd dwoistość istnienia, podwójna świadomość, obłuda, stanowiące w Rosji sowieckiej i jej wojsku cechę znamienną wszystkich stosunków i działań. „W oddziałach, pisze „Krasnaja Zwiezda" [1], są członkowie partji — chłopi, którzy agitują za kolektywizacją, ale sami nietylko nie wstępują do gospodarstw kolektywistycznych, lecz i krewnym radzą żyć i pracować oddzielnie". Nie należy się dziwić takiej dwoistości: agitacja za gospodarstwem kolektywistycznem stanowi obowiązek dyscyplinarny „krasnoarmiejca", wskazana zaś rada dla krewnych — to jego przekonanie i jego interes.

Wszystek materjał, jaki się udało zebrać o nastrojach chłopskich czerwonego wojska, dotyczy stosunków w oddziałach wybranych tego wojska, w tych, z których — według obrazowego wyrażenia Iwanowicza — „w siedmiu wodach zmywano grzechy burżuazyjnego patrzenia na świat i współczucia ze światem" [2]. Jeśli jednak żywioł chłopski przedostaje się i tam, do tej świątyni komunistycznej prawowierności, to wolno sądzić, że jego wpływ w pozostałych dwóch trzecich czerwonego wojska jest już zupełnie nie do pokonania.

Lecz oto centralna władza sowiecka postanowiła skończyć z zapatrywaniami chłopskiemi w koszarach. 30 stycznia 1930 r. Wojenna Rada Rewolucyjna Z. S. R. R. zażądała, aby już w roku bieżącym 100% „krasnoarmiejców" i młodszych dowódców-chłopów po zwolnieniu z wojska czerwonego zostało wciągniętych w gospodarkę kolektywistyczną. Prócz tego w tymże 1930 r. należało przygotować z liczby czynnie służących „krasnoarmiejców" i młodszych dowódców co najmniej 75.000 ludzi do prowadzenia gospodarstw kolektywistycznych i do walki o przejście najprostszych takich gospodarstw do form wyższych. Jednak już w początkach marca wśród sowieckich władz zwierzchnich zaczął się błyskawiczny odwrót na całej linji powszechnej i przymusowej kolektywizacji. W wojsku rozpoczęło się głębokie wrzenie. Nacisk na wojsko na rzecz gospodarki kolektywistycznej w ciągu

---

[1]) Z dn. 11 października 1929 r.
[2]) Iwanowicz. str. 150.

kilku miesięcy zupełnie zachwiał pracą wojskową, zagmatwał stosunki między aparatem wojskowym a politycznym wojska, nadzwyczajnie wzmocnił nacisk jego organów politycznych na zespół dowódców i ostatecznie okazał się wielce groźny dla władzy komunistycznej: mogła ona w wojsku łatwo utracić swój dawny punkt oparcia. Los dyktatury sowieckiej zawisł w początkach marca 1930 r. na włosku i szybko zaczął się usuwać z pod nóg dyktatorskich grunt, nad którym spoczywała władza nad czerwonem wojskiem. Sam Woroszyłow, wierny zwolennik Stalina, był zmuszony do wystąpienia przeciwko swemu mistrzowi. Zamiast kampanji na rzecz gospodarstw kolektywistycznych, wysunięto nową kampanję — walkę o wzmocnienie wyszkolenia i wychowania wojskowego.

Lecz tę okoliczność, że czerwone wojsko okazało się dość wątpliwem oparciem dla dyktatury sowieckiej, naturalnie, wzięto w rachubę. Trzeba było to wojsko unieszkodliwić, uczyniwszy je obojętnem na zamachy komunizmu na ustrój gospodarczy wsi rosyjskiej. W tym celu należało przedewszystkiem „odwłościanić" siły zbrojne sowietów, t. j. wyrugować stąd chłopskie interesy i nastroje. Cośniecoś w tym kierunku już się robi, lecz wszystkie próby oczyszczenia wojska od ducha wsi są skazane bezwarunkowo na niepowodzenie, ponieważ chłopi stanowią w kraju 85% całej ludności. Mało tego. Wszystek zebrany materjał, wykazujący nastroje chłopskie w czerwonem wojsku, odnosi się właśnie do „komsomolców" i komunistów, t. j. do tych elementów, które są powołane nie do wprowadzania tych niepożądanych nastrojów do czerwonego wojska, lecz do strzeżenia przed niemi sił zbrojnych Rosji sowieckiej.

Powyższe zmusza nas do bliższego przyjrzenia się temu, czem są istotnie w wojsku kadry tych komunistów i „komsomolców."

IV.

W swem sprawozdaniu na IV wszechzwiązkowym zjeździe sowietów, Woroszyłow wyliczył główne czynniki, określające stan polityczno-moralny czerwonego wojska. Okazało się ich zaledwie cztery: 1) skład społeczny wojska, 2) istnienie silnej, zwartej i prawidłowo pracującej organizacji partyjnej, 3) istnienie politycznie ustalonego elementu dowódczego i 4) system społeczno-

politycznej i kulturalno-wychowawczej pracy, przeprowadzanej pod kierownictwem partji komunistycznej.

Jeśli szef czerwonego wojska przywiązuje tak wielkie znaczenie do „silnej, zwartej i prawidłowo pracującej organizacji partyjnej", to bezwarunkowo będzie ciekawe wyjaśnić, skąd biorą się w czerwonem wojsku odpowiednie kadry komunistyczne, z jakich elementów składają się i czy rzeczywiście są one tak silnie zwarte, jak o tem mówił Woroszyłow.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że w połowie 1929 roku liczba komunistów i „komsomolców" w Rosji sowieckiej nie przekraczała $4^1/_2$ miljona ludzi na 150 miljonów całej ludności kraju. Znaczna część tej masy komunistycznej już wyszła poza wiek poborowy, około $1^1/_2$ miljona przypadało na kobiety i w ostatecznym wyniku to źródło odpowiedniego elementu, którym wojsko mogło uzupełniać swój zespół komunistyczny, okazywało się dość nikłe. I istotnie, z liczby przykładowo 260.000 młodzieńców, corocznie wstępujących do wojska, tylko 12% przypadało na komunistów i „komsomolców" [1]). Tymczasem dane statystyczne wykazują, że po posłaniu do koszar w 1924 i 1925 r. — 66.715 młodych ludzi bezpartyjnych, kraj po upływie 2 lat służby wojskowej otrzymał zpowrotem w 1926 i 1927 r. 130.455 komunistów i „komsomolców", co stanowiło niesłychanie wielki przyrost (przeszło 104%) dla panującej w kraju partji. W okresie pierwszych 9 miesięcy 1928 r. z partji tej poszło do wojska 3.787, przybyło zaś z wojska 14.055 komunistów, inaczej mówiąc, za każdego komunistę wcielonego w szeregi wojskowe partja otrzymywała wzamian prawie 4. [2])

Staje się widoczne, że nietyle partja dostarcza materjału komunistycznego koszarom, ile właśnie koszary przysparzają go partji. Jako niezwykle wydajna wylęgarnia komunizmu, czerwone koszary stoją wyżej od wszelkich innych instytucyj ustroju sowieckiego. Nawet specyficzna „szkoła komunizmu" — sowieckie związki zawodowe — dają znacznie mniejszy odsetek nasycenia komunistycznego, aniżeli koszary, a mianowicie maximum 12%, okręg środkowo-przemysłowy — 8,9%, a największe przedsiębiorstwa tego okręgu — 6,4% [3]). Nasycenie zaś wojska komunistami

---

[1]) Woroszyłow „Oborona S. S. S. R.", 1927, str. 136 i 138.

[2]) Album wykresów „Diesiat' liet krasnoj armji", 1928 r., str. 77.

[3]) Kalendarz na 1928 r., str. 144 — 146.

i kandydatami partji doszło na 1 stycznia 1929 r. do 19,6% całego składu siły zbrojnej [1]).

Powstaje pytanie, na ile jest pewny i trwały w znaczeniu partyjnem ten element komunistyczny, który wstąpił do wojska i zaczął wyrastać w jego koszarach. Przy normalnej liczebności wojska kadrowego, wynoszącej 562.000 ludzi, $^3/_5$ jego składu stanowią bezpartyjni, a $^2/_5$ są komunistami, t. j. podporą polityczną regime'u sowieckiego w wojsku, jego gwardją polityczną i swego rodzaju arystokracją wojskowo-polityczną. Z kogóż się ona składa?

Zasadnicza i główna część czerwonego wojska — jego szeregowcy — jest reprezentowana w jego organizacji partyjnej zaledwie przez 23,5% czyli mniej niż $^1/_4$, przełożeni zaś tych „krasnoarmiejców" w 60,9% należą do tejże organizacji. Jeszcze wymowniej przemówią liczby, jeśli weźmiemy skład typowej komórki wojskowej (jaczejki). Wtedy okaże się, że na jednego członka-komunistę przypada tu sześciu członków z komunistycznej warstwy dowódców. Kiedy jesienią 1926 r. było zbadane położenie służbowe w wojsku 8.212 komunistów, wybranych na różne stanowiska partyjne, wówczas stwierdzono, że członkowie partji — szeregowcy-„krasnoarmiejcy" zajęli te stanowiska w 10 — 15%, element zaś zwierzchniczy, posiadający określone prawa dyscyplinarne w stosunku do powyższych „krasnoarmiejców", stanowił pozostałe 90 — 85% [2]). Jeżeli zaś do komunistów dodać jeszcze „komsomolców", nie odgrywających w wojsku roli samodzielnej i podporządkowanych organizacji komunistycznej, wówczas stwierdzimy, że na 76.600 komunistów i „komsomolców" przypada 104.000 członków tychże organizacyj, ludzi obowiązanych i mogących rozkazywać.

Naturalnie, aparat kierowniczy w każdej partji i organizacji znajduje się w rękach elementów bardziej wykwalifikowanych i hierarchicznie wyżej postawionych, aniżeli szeregowa masa członków tychże organizacyj. Lecz tam między temi dwiema częściami nie zachodzą nietylko stosunki wojskowo-dyscyplinarne, ale wogóle żadne stosunki dyscyplinarne. Same te organizacje tworzą się poza tą dziedziną, w której powstają wskazane stosunki i są podtrzymywane z racji istoty zachodzących tam spraw. W dowolnej organizacji politycznej lub kulturalnej mogą się znajdować

---

[1]) „Bolszaja sowietskaja encykłopiedja", t. II, str. 542.

[2]) „Krasnaja Zwiezda" z dn. 29 kwietnia 1927 r.

jednocześnie i inżynier i jego robotnik. Lecz ponieważ ta organizacja żyje i działa poza przedsiębiorstwem przemysłowem, więc inżynier posiada jedynie niektóre prawa dyscyplinarne w stosunku do robotnika tylko w przedsiębiorstwie, lecz nie w organizacji.

W organizacji wojskowo-komunistycznej wszystko to się układa zgoła inaczej. Komunistyczną komórką wojskową jest t.zw. „jaczejka" koszarowa, w obrębie koszar stworzona i w nich działająca. Zkolei organizacja komunistyczna wojska nie jest dodatkiem dowolnym, który się dobrowolnie do niego przyłącza, lecz jednym ze składników podstawowych w samej budowie czerwonego wojska. W rękach zespołu przełożonych tego wojska jest ześrodkowana całkowita władza rozkazodawcza i wykonawcza organizacji wojskowo-komunistycznej. Inaczej mówiąc, przełożeni-komuniści mają przywilej podwójnego rozkazodawstwa — wojskowego i partyjnego, na zwykłego zaś „krasnoarmiejca"-komunistę włożono obowiązek podwójnego posłuszeństwa. Ponieważ również i w organizacjach cywilnych partji komunistycznej wszystkie stosunki hierarchiczne są oparte na jak najsurowszej karności i na zadziwiająco rozwiniętem szpiegostwie partyjnem, więc łatwo sobie wyobrazić, do jakich granic i jakiego napięcia dochodzi karność partyjna w murach koszar, gdzie silnemi więzami łączy się z karnością żołnierską.

W rzeczywistości, odpowiedzialność podwładnego jest podwójna dwukrotnie. Rzecz w tem, że obok dowódcy wszędzie są przedstawiciele aparatu politycznego i partyjnego w wojsku, którzy — nawet nie pełniąc w oddziałach żadnych funkcyj linjowych i trudniąc się wyłącznie polityką — tem niemniej posiadają prawo samodzielnego nakładania kar niezależnie od dowódców linjowych. Szeregowiec może się „wykręcić" od ukarania ze strony swego dowódcy, lecz to sprawy jeszcze nie wyczerpuje: kara może spaść z rąk komisarza politycznego. Nawet tam, gdzie całkowite kierownictwo formacji wojskowej jest ześrodkowane w rękach dowódcy — jedynowładcy (komandir-jedinonaczalnik), t. j. prawowiernego komunisty, komisarz polityczny, będący w danym wypadku jego pomocnikiem w dziedzinie politycznej, ma zastrzeżone prawo samodzielnego nakładania kar dyscyplinarnych[1]). Tu właśnie wynika dla „krasnoarmiejca"-komunisty

[1]) Charitonow „Politiczeskij apparat krasnoj armji". 1929 r.

jakby dwukrotnie podwójna odpowiedzialność: wobec dowódcy-komunisty i wobec komunisty-komisarza, odpowiedzialność zarówno z tytułu karności wojskowej, jak i partyjnej.

„Krasnoarmiejcy", należący jednocześnie do partji komunistycznej lub do „komsomołu" (komunistycznego związku młodzieży), podlegają karaniu z obu tych tytułów, co bynajmniej nie uwalnia winnego od ukarania ze stanowiska czysto wojskowego i naodwrót: ukarany wojskowo nie może oczekiwać, że wskutek tego uniknie pociągnięcia go do odpowiedzialności partyjnej lub „komsomolskiej".

Co otrzymujemy w wyniku?

Przedewszystkiem — niedostateczne zespolenie szeregowych „krasnoarmiejców"-komunistów z przełożonymi-komunistami oraz między poszczególnemi kategorjami (stopniami hierarchicznemi) zespołu przełożonych. Szeregowiec - członek partji obawia się koleżeńskiego zwrócenia się do członka „jaczejki"-dowódcy, widząc w nim tylko dowódcę. Ten znów obawia się, że, utrzymując stosunki koleżeńskie z szeregowymi-członkami partji, daje powód do niebezpiecznej poufałości. Wzajemna obcość sięga tak daleko, że „krasnoarmiejcy i dowódcy zasiadają na zebraniach partyjnych w oddzielnych grupach"[1]).

Poza tem wynika zupełnie określony, choć ukryty, opór ludzi, dążących do osłabienia ucisku podwójnej karności, przyczem dążenie to jest skierowane wyłącznie w stronę karności wojskowej i szczególniej przejawia się wśród tej młodzieży, która przychodzi do wojska, już należąc do „komsomołu" lub do partji komunistycznej. Podstawą tego oporu jest świadomość komunistów co do ich wyższości nad „zacofaną" masą bezpartyjną oraz przekonanie, że niespełnianie obowiązków żołnierskich komunisty-„krasnoarmiejca" jest jego prawem, nadanem mu przez nadmiar obowiązków partyjnych. Surowa karność podwójna tłumi nieco ten opór, lecz zmusza do „wykręcania się" i w wojsku konsekwentnie zapanowuje kłamstwo, maskowane zewnętrzną czysto formalną wykonawczością.

Wkońcu, w samem środowisku komunistycznem wytwarzają się jakby własne odrębne kasty, podzielone na rozkazujących i tych, którym się rozkazuje, nikt nie zdaje sobie sprawy, gdzie się kończy karność wojskowa, a gdzie się zaczyna karność par-

---

[1]) A. Gieronimus „Partja i krasnaja armja", 1928 r., str. 115 — 117; „WKP i wojennoje dieło w rezolucjach sjezdow i konferencyj", 1928 r., str. 268.

tyjna i odwrotnie, stosunki gmatwają się i stają jeszcze bardziej kłamliwe i nieszczere. Aparat dyktatury partyjnej, powołanej do umocnienia potęgi wewnętrznej czerwonego wojska, w rzeczywistości osłabia to wojsko, zarówno pod względem organizacyjynm, jak i moralnym.

Lecz, skoro szeregowcowi-komuniście lub „komsomolcowi" grozi jarzmo podwójnej odpowiedzialności wobec podwójnej władzy, to poco wstępuje do partji komunistycznej, poco zabiega usilnie o to przyjęcie go i nie obawia się wielkich nieprzyjemności, które omówiłem, złożonej odpowiedzialności i obfitości obowiązków?

Przyjęcie do partji daje cały szereg korzyści realnych. Komunista lub „komsomolec" ma większe szanse dostania się do szkoły wojskowej, o wiele łatwiej aniżeli bezpartyjny może zrobić karjerę wojskową, po odbyciu służby wojskowej łatwiej uzyska jakieś stanowisko w administracji, prędzej dostanie się na rozmaite kursy, przygotowujące do działalności administracyjnej i zawodowej, prędzej uzyska ulgi przewidziane dla rodziny i gospodarstwa osób powołanych do wojska, wreszcie, jeśli będzie wzorowym komunistą lub „komsomolcem" — może zrobić karjerę w tych organizacjach i osiągnąć wysokie stopnie. „Jeżeli mu w wojsku nie przybędzie praw, to niewątpliwie przybędzie mu ulg, a w Z. S. R. R. ulga jest jednym z najbardziej obiegowych surogatów bardzo chudego prawa" [1]).

Lecz do partji i „komsomołu" przyjmują niezbyt skwapliwie. W okresie lat 1925 — 1927, przeszło $^{2}/_{5}$ „krasnoarmiejców", pukających do drzwi partji komunistycznej, i przeszło $^{1}/_{4}$ takichże „krasnoarmiejców", którzy chcieli dostać się do „komsomołu", odeszło z odmową przyjęcia. Przyczyn tej wstrzemięźliwości, z jaką przyjmują do partji i „komsomołu", można wyliczyć kilka. Przedewszystkiem partja, która pochwyciła w swe ręce cały aparat państwowy, ci „wybrani", którzy owładnęli ogromną ilością funkcyj, pozostawionych w innych państwach inicjatywie prywatnej i społecznej, nie mogą wpuszczać wszystkich pragnących tego: zbyt wielkie są przywileje partji, aby się nie znalazło wielu amatorów wstąpienia do niej, lecz przywilej, dostępny dla wszystkich, przestaje być przywilejem. Następnie partja komunistyczna dąży do posiadania w swych organizacjach możliwie wielkiej liczby robotników. Opierając się na niezliczonych przykładach

---

[1]) Iwanowicz, str. 172.

maskarady społecznej, obawia się przyjęcia osób nieodpowiednich z „niebezpiecznym życiorysem", w rodzaju synów duchownych, pułkowników lub wielkich kupców. Wreszcie partja stawia kandydatom dość wysokie wymagania w dziedzinie przygotowania politycznego, którym kandydat niezawsze może zadosyćuczynić.

W szczególną sprzeczność wpadli komuniści w sprawie rozszerzenia w partji udziału robotników. Masa robotnicza, która się znajdowała w koszarach, najmniej odpowiadała tym wymaganiom, o których przed chwilą mówiliśmy. Wielu robotników okazało się elementem tak mało uświadomionym, że w niektórych oddziałach odrzucono do 30% kandydatur robotniczych [1]. Wreszcie „krasnoarmiejcy"-robotnicy odznaczają się mniejszą podatnością dyscyplinarną, niż chociażby włościanie i inne warstwy społeczne.

Wynika stąd jeszcze jedna sprzeczność. W imię względów klasowych, czerwone wojsko świadomie poszło w kierunku pogorszenia składu kadr swych dowódców i godziło się na przyjmowanie do szkół wojskowych kandydatów wprawdzie kulturalnie mniej przygotowanych, lecz zato bardziej proletarjackich. Tu wojsko wprost poświęca kwestję przygotowania wojskowego na rzecz celów politycznych. Jak wspomnieliśmy, przy przyjęciu w swe szeregi, partja stawia dość wysokie wymagania. Spełnić je może raczej ten kandydat, który, należąc do sfery zamożniejszej, miał przez nią zapewnioną naukę, szkołę, a wogóle pewne minimum kultury. Tym sposobem do przyjęcia ewangelji komunistycznej i do wstąpienia w poczet zakonu komunistów najzdolniejszemi okazały się te właśnie elementy społeczne, które były przez ten zakon najmniej pożądane. Zagadnienie przyjmowania elementu pożądanego można było rozwiązać nieco inaczej. Można było wszczepić karność niekarnemu robotnikowi, podnieść „poziom jego wykształcenia, potem wciągnąć go do „komsomołu" i wkońcu do partji. Lecz bolszewicy woleli iść po linji najmniejszego oporu i zaczęli „obrabiać" mniej dla nich wartościowe warstwy społeczne [2]) — „kułaków" i „zamożnych". Zaznaczając u obu tych kategoryj wysoką karność, doprowadzaną przez nich do gorliwości żołnierza wojska carskiego, ich wzorowe postępy w nauce i w bytowaniu, komuniści piszą, że „kułacy" i „zamożni"

---

[1]) „Wojennyj Wiestnik", 1929, nr. 1.
[2]) „Krasnaja Zwiezda" z dn. 3 stycznia 1929 r.

świadomie maskują się i usypiają czujność przełożonych, w rzeczywistości zaś prowadzą agitację antysowiecką [1]).

Tak więc w czerwonem wojsku znajdziemy 75% chłopów, którym jest obca myśl o światowej rewolucji proletarjackiej, a w partji komunistycznej — znaczną ilość robotników, t. j. masę mało karną, i pewną część mniej wartościowego elementu społecznego, bynajmniej nie podzielającego ideałów komunizmu. W tych warunkach, środka ciężkości i zapału rewolucyjnego, bez którego nie mogą się urzeczywistnić żadne plany przewrotu wszechświatowego, należy szukać nie w tłumie szeregowych czerwonego wojska, lecz w zespole jego dowódców.

Zobaczmy, czem jest ten zespół.

V.

Pierwsze kadry zespołu dowódców czerwone wojsko odziedziczyło po resztkach wojska carskiego i wojska Rządu Tymczasowego. W 1918 r., w zespole dowódczo-administracyjnym czerwonego wojska było 76% byłych oficerów, w 1919 r., kiedy zaczął się dopływ nowych, czerwonych, dowódców — 53% [2]). Wiele różnych przyczyn zmusiło tych oficerów do wstąpienia do czerwonego wojska [3]), lecz nie ulega wątpliwości, że dowódców, którzy tam poszli dla walki za ideały komunistyczne i za światową rewolucję proletarjacką, można było policzyć na palcach jednej ręki. Jednak chętnie wstępowali oni w szeregi partji komunistycznej. W 1923 roku, na 38.179 komunistów, liczonych w czerwonem wojsku, okazało się 13.500 czyli 35,3% pochodzących z wojska carskiego [4]). Zjawisko to — na pierwszy rzut oka, zdawałoby się, niezrozumiałe, a nawet dziwaczne, ponieważ ówczesne położenie oficerów wojska carskiego w czerwonych szeregach było więcej, niż poniżające i ciężkie — tłumaczy się bardzo prosto: przejście do partji komunistycznej było jedynym sposobem pod-

---

[1]) Tamże, 5 lutego 1930 r.

[2]) „WKP i wojennoje dieło", str. 235.

[3]) Groźby rozstrzelania; nieprzygotowanie do działalności zawodowej poza wojskiem; obojętność co do tego, w rękach jakiej siły politycznej znajduje się wojsko; czysto patrjotyczne pobudki (uratowanie ojczyzny od ruiny wewnątrz i od interwencji wojskowej z zewnątrz) i nienawiść względem bohaterów rosyjskiej kontrrewolucji, jawnie i tajnie pracujących nad przywróceniem samowładztwa.

[4]) „Prawda" z dn. 3 lutego 1924 r.

niesienia swego autorytetu w oczach masy szeregowych, wzmocnienia swej władzy dyscyplinarnej i uwolnienia się od podejrzliwości komisarzy komunistycznych, przydzielonych do nadzorowania dowódców, pochodzących z oficerów wojska carskiego. Należenie do organizacji komunistycznej było warunkiem koniecznym samej możliwości sumiennego urzeczywistniania czynności dowódcy. Im więcej oficer carskiego wojska skłaniał się do najbardziej bezlitosnej karności, tem chętniej wstępował do partji komunistycznej. „Trzeba było zostać właśnie komunistą, zaznacza z ironją Iwanowicz, żeby przeprowadzać w wojsku czerwonem zasady, znamienne dla wojsk najmniej demokratycznych mocarstw kapitalistycznych" [1]).

Kiedy z biegiem czasu oficerowie dawnych wojsk rosyjskich zaczęli stopniowo znikać, zastępowani przez dowódców, którzy ukończyli już wojskowe szkoły komunistyczne, mimo to w wojsku pozostał pewien odsetek bezpartyjnych dowódców. Położenie ich było nader ciężkie. Istniał cały system nacisku na sumienie bezpartyjnego. Ze wszystkich stron mówiono mu: powinieneś być wychowany socjalistycznie, powinieneś rozumieć (i, naturalnie, podzielać) decyzje partji, powinieneś pracować na rzecz umocnienia dyktatury proletarjatu i socjalistycznej przebudowy kraju, powinieneś posiadać autorytet polityczny i stać w straży przedniej wychowania socjalistycznego powierzonej ci masy żołnierskiej, innemi słowy — powinieneś być komunistą. Wymagając od dowódców bezpartyjnych całej pełni wyznania komunistycznego i obowiązków komunistycznych, partja jednak wcale nie zamierzała wręczyć tym ideowo teroryzowanym ludziom legitymacji partyjnej, która dałaby im pewne prawa i podniosła ich autorytet. Bezpartyjny służbista w porównaniu z komunistą wszędzie był odsunięty na drugi plan, we wszystkich sprawach służby i bytu, pod względem kwater, miejsc w domach leczniczo-wypoczynkowych, a nawet prawa awansowania na wyższe stanowiska. Lecz szczególnie ciężkie było stanowisko bezpartyjnego dowódcy w dziedzinie karności żołnierskiej. Bez względu na to, jak był on „mocny" w sensie służbowym, zawsze, wydając rozkaz, musiał się liczyć z tem, kto otrzymywał ten rozkaz — komunista czy bezpartyjny. Prócz tego, bezpartyjny dowódca obawiał się wykazać należną surowość względem tych swych podwładnych, którzy posiadali legitymacje partji lub „komsomołu". „Przywykł

---

[1]) Iwanowicz. str. 183.

on liczyć się z autorytetem organizacji partyjnej, pisze „Krasnaja Zwiezda", przywykł z uszanowaniem traktować każdego członka partji, a cenić i „komsomolców". I oto, gdy dochodzi do wymierzenia kary członkom partji, zaczyna on ustępować" [1]) Mówiąc krócej, w wojsku jest przeprowadzony jaskrawy podział jak gdyby na dwa stany: panujący — komunistyczny i uciśniony — bezpartyjny. A to w swem założeniu szkodzi zarówno karności żołnierskiej, jak i normalnemu życiu całego wojska.

Do tego podziału od czasu reformy 1924 r. dołączyło się jeszcze jedno: podział na przełożonych całkowitych i połowicznych. Dążąc do przywrócenia w oddziałach wojskowych jednolitości dowództwa, nieistniejącej wskutek obecności przy dowódcy oddziału komisarza politycznego, bolszewicy połączyli w osobach pewnych przełożonych, którzy czynili zadość wymaganiom kierownictwa partyjnego w wojsku, czynności linjowe, administracyjne i gospodarcze z czynnościami partyjno-politycznemi. Takie jednak zespolenie czynności nie zostało zastosowane do wszystkich dowódców-komunistów, a wcale nie mogło być zastosowane względem bezpartyjnych i wskutek tego pojawiły się trzy stopniowania z różnym zakresem praw: 1) dowódca — jedyny przełożony, 2) dowódca — komunista wogóle i 3) dowódca bezpartyjny. Nie trzeba zaznaczać, że dowódcy ci są wymienieni w kolejności praw malejących.

Lecz jeżeli stanowisko bezpartyjnego dowódcy było ciężkie, to trudno powiedzieć, czy lżejsze było położenie dowódcy z liczby komunistów.

Rzecz w tem, że system karności żołnierskiej i system karności partyjnej dążą do hegemonji jeden kosztem drugiego i obydwa razem kosztem osłabienia ogólnej wewnętrznej spoistości całego wojska. Towarzyskość pozasłużbowa członków partji zanika z powodu jakiegoś mimowolnego strachu. „Wzajemne stosunki koleżeńskie stają się, pisze „Krasnaja Zwiezda", zgniłe, oficjalne, zewnętrzne, nieprawdziwe" [2]). Wynika to wskutek tego, że partja wtrąca się natrętnie w najbardziej intymne strony życia wojskowych. Nic więc dziwnego, że w takich warunkach obcowanie wojskowych na gruncie tych czy innych społecznych zainteresowań i poczynań, podlega szczególnie uważnej kontroli partji.

---

[1]) „Krasnaja Zwiezda" z dn. 29 maja 1926 r.

[2]) „Krasnaja Zwiezda" z dn. 28 czerwca 1927 r.

Kontrola obejmuje także środowisko dowódców, zmuszając ich przez cały czas do trwożliwego oglądania się i sprawdzania na każdym kroku, czy nie naruszyli jakiego punktu bardzo obszernego, zagmatwanego i sprzecznego kodeksu partyjnego, przypominającego talmud. Takie oglądanie się jest konieczne, żeby przy kolejnych rugach („czystka") z szeregów partyjnych czerwonego wojska, jeśli niepodobna wogóle się uchronić od krytyki, to przynajmniej nie dać materjału do poważniejszych zarzutów.

Rugów dokonywa się zazwyczaj na wielkich zgromadzeniach, na które dopuszcza się również i wojskowych bezpartyjnych, w tej liczbie także „krasnoarmiejców", mających prawo występowania przy „sprawdzaniu" każdego członka partji. Jeszcze przed tą uroczystą chwilą dokonywa się szczegółowego badania co do każdego kolegi partyjnego, przyczem i w tem wstępnem tylko stadjum każdy ma prawo komunikować wszystko, co mu tylko jest wiadome z grzechów wojskowego-komunisty. Wytwarza się atmosfera powszechnej nieufności i obawy wszystkich przed wszystkimi. Każdy może podstawić nogę. Dowódcy, obawiając się intryg ze strony bezpartyjnych, dławionych w więzach zbyt surowej karności, przejawiają nieoczekiwaną miękkość. Zaczyna się wyrównywanie porachunków osobistych i oburzające grzebanie w życiu osobistem osób, podlegających badaniu. „Wszyscy są zatruci obawami i podejrzeniami i nikt nie wie, gdzie znajduje się ta skórka banana, o którą się poślizgnie" [1]. Wreszcie następują rugi publiczne.

„Krasnaja Zwiezda" kreśli charakterystyczne sceny, które zachodziły podczas jednej takiej „czystki". Odbywa się „sprawdzanie" osoby dowódcy floty bałtyckiej komunisty Jelisiejewa. Życiorys wzorowy. Syn robotnika i sam robotnik, już od 11 lat w partji, uczestnik wojny domowej i pogromca marynarzy kronsztackich. Po zakończeniu zapoznawania się z tym życiorysem, posypały się zapytania: Czy to prawda, że żona Jelisiejewa jest wdową po oficerze i że jej mąż był rozstrzelany? Dlaczego ją nazywają „admirałową"? Czy dobrze zrobił, gdy, siedząc w piwiarni, przedłużył o kilka dni urlop marynarzowi, który się nawinął? Czy to prawda, że pijaństwo przeszkadza służbie? Czy zaszedł wypadek, że na jednem z zebrań partyjnych oświadczył jednemu z członków partji: ja jestem dla was nie Jelisiejewem, lecz do-

[1] Iwanowicz, str. 198.

wódcą? Dlaczego nie utrzymuje styczności z komórką partyjną sztabu? [1]).

Cała ta najcięższa inkwizycja moralna odbywała się wobec przepełnionej sali Domu Wojska i Marynarki.

Podczas „sprawdzania" w białoruskim okręgu wojskowym dowódcy okręgu towarzysza Jegorowa, członka rewolucyjnej rady wojennej, naczelnika zarządu politycznego okręgu, ogółem 12 odpowiedzialnych pracowników — umieszczone były na kartkach frywolne zapytania: A czy towarzysz nie zajmuje się flirtem? A co on robi ze swą żoną? i było podane do wiadomości, że dowódca okręgu latem 1927 r., przyjechawszy do pułku na zapadłej prowincji, zjawił się przed frontem w rękawiczkach.

Po rugach partyjnych w jednym z pułków, kiedy już były zaprotokułowane pouczenia na przyszłość trójki, która przeprowadzała „czystkę", i ogłoszone wyniki „sprawdzania" — zaczęło się systematyczne i uporczywe uchylanie się członków partji komunistycznej od wszelkich obowiązków partyjnych. Jeden z komunistów, który przedtem gardłował za gospodarstwem kolektywistycznem i stał się nawet jednym z organizatorów „kołchozu" „Czerwony Artylerzysta", naraz — po rugach — znikł stamtąd [2]). Rzecz jasna, że „czystki" wcale nie oczyszczają organizacji partyjnej z kłamstwa, obłudy i fałszywych dekoracyj, lecz do najwyższego stopnia powiększają rozkład moralny w oddziałach partji komunistycznej.

Całkowity system nadzoru partyjnego jest jakby umyślnie nastawiony, aby w zespole dowódców zabić poczucie godności ludzkiej. Nawet dla ludzi, którzy duchowo „oczerstwieli", „czystki" przekształcają się w jedną wielką torturę moralną. Nie należy sądzić, że ta współczesna inkwizycja odbywa się tylko „od wielkiego święta"; nie, uruchamia się ją także w życiu powszedniem partji komunistycznej. Oto, naprzykład, wyciągi z protokółu posiedzenia partyjnej komisji organizacyjnej jednego z pułków: „Towarzysz N. ma chroniczne niesnaski domowe na tle zazdrości. Towarzysz A. jest obarczony płaceniem alimentów, płaci dwom; wkrótce będzie płacił trzem. Towarzysz Z. ma pociąg do miejsc rozrywkowych... Na towarzysza B. nadmierny wpływ wywiera żona. Towarzysz P. przejawia szowinizm i antysemityzm, mówi, że żydy zakupują dużo chleba... Towarzysz R., pod wpływem

[1]) „Krasnaja Zwiezda" z dn. 20 czerwca 1929 r.
[2]) „Krasnaja Zwiezda" z dn. 11 września 1929 r.

żony i teściowej, tolerancyjnie odnosi się do obrazów świętych" [1]. Te wszystkie charakterystyki przełożonych były, naturalnie, wynikiem denuncjacyj, plotek, śledzenia dowódców, zapuszczania się śledztwa partyjnego w sferę życia prywatnego dowódców, grzebania w intymnych drobiazgach ich bytu i t. p.

Opiekunowie muszą wiedzieć wszystko i to przybiera formy zupełnie nieokiełznane. Śledztwo nie ma określonego programu, gdyż, aby człowieka „wykończyć", wszystko może się przydać, w tej liczbie również drobne szczególiki wysoce intymnego życia.

Z powodu jednoczesnego istnienia dwóch hierarchij: wojskowej i partyjnej — wszystkie normalne stosunki w wojsku uległy skażeniu i rozstrzygnięcie wielu zagadnień jest bardzo utrudnione. W pracy Iwanowicza na dowód tego są przytoczone trzy różne wypadki, lecz weźmiemy z nich tylko dwa, jako bardziej plastyczne.

Dowódca A., bezpartyjny, jest przełożonym, według hierarchji wojskowej, dowódcy-komunisty B., lecz B. jest przełożonym A. w hierarchji partyjnej. A. daje dowódcy B. zadanie wojskowe, komórka komunistyczna zaś daje dowódcy B. zadanie polityczne. Wskutek szeregu przyczyn, niemożliwe jest wykonanie obu zadań jednocześnie. Które z nich zatem wykonać, które zaś odłożyć? Pomniejszyć autorytet dowódcy, czy też autorytet komunisty? Oczywiście, jeżeli w wojsku istnieją dwie zasady podstawowe, niepokrywające się z sobą, względnie dwie hierarchje, wzajemnie się krzyżujące, to wszelkie rozwiązanie przytoczonych zagadnień będzie niezadawalające.

Weźmy teraz dwóch dowódców - komunistów: starszego F. i młodszego Ż. O F. krążą nieokreślone wersje, że w pewnym okresie sympatyzował z Trockim. Prócz tego, F. miał „nieodpowiednich" rodziców: ojca-wykładowcę instytutu żeńskiego i matkę — córkę duchownego. Co się tyczy Ż., to nie entuzjazmował się Trockim, ojcem jego był giser, matka zaś pracowała w swym maleńkim ogródku. Na zebraniu „jaczejki", Ż. uznał pracę partyjną F. za niezadawalającą, F. zaś przy przeglądzie koni zrobił uwagę Ż. za zły wygląd koni. Po tem Ż. zrobił scenę swej młodej żonie za to, że na wieczorku w Domu Wojska i Marynarki zbyt tolerancyjnie odnosiła się do niewątpliwych zalecanek F., który był kawalerem. Zkolei F., dowiedziawszy się od sąsiadów o tej

---

[1]) „Krasnaja Zwiezda" z dn. 29 sierpnia 1929 r.

scenie, począł mówić o Ż., że ten nie może się wyzbyć zapatrywania na kobietę, jako na własność.

Obfitość podobnych wypadków przybrała taki obrót, że 10 lutego 1924 r. wydano osobny okólnik o rozdziale obu postaci hierarchji — wojskowej i partyjnej. Życie jednak okazało się silniejsze od okólników i skargi na przenoszenie wzajemnych stosunków służbowych do stosunków wewnętrzno-partyjnych dotychczas nie znikają z łamów wojskowej prasy sowieckiej.

Wobec różnorodności stanowiska dowódców z różnym dla każdej kategorji zakresem praw i widokami na przyszłość, ciężkie warunki bezpartyjnego dowódcy, zagmatwanie stosunków w zespole dowódców, wywoływane istnieniem dwóch herarchij, brak stosunku koleżeńskiego pomiędzy dowódcami a szeregowymi w czasie obcowania pozasłużbowego, najcięższe w znaczeniu moralnem okresowe „sprawdzania" czyli „czystki" personelu przełożonych, nadzór partyjny, zabijający w korpusie dowódców poczucie godności ludzkiej, usilnie — z dnia na dzień — wnoszone w ten zespół składniki rozkładu duchowego — wszystko to jest glebą, na której nie może powstać ani utrzymywać się zapał rewolucyjny dowódców, zdolny zapełnić brak wszelkiego zapału wśród robotników i chłopów, stanowiących wojsko sowieckie.

Wszelki zapał jest nie do pomyślenia, kiedy w przebiegu rewolucji rosyjskiej nastąpił zmierzch.

VI.

Nastąpienie „zmierzchu" przejawiło się w wielu wypadkach. „Krasnaja Zwiezda" wskazuje na defetystyczny nastrój wśród nowego pokolenia młodzieży wojskowej. „Dzień powszedni" zaczął pokonywać psychikę tej młodzieży, pełnej inicjatywy, chciwej życia i czynów bohaterskich. Rdza nudy poczyna przeżerać entuzjazm bojowy młodych ludzi, a jednocześnie we krwi czerwonego wojska niema już dawnych życiodajnych czerwonych ciałek rewolucji.

Do skarg bardziej zapalonych młodzieńców na nudę przyłączają się skargi dymisjonowanych weteranów czerwonego wojska, bohaterów wojny domowej, że całkowicie o nich zapomniano i ostatecznie są wyrzuceni poza burtę. „Głosy nasze kiedyś grzmiały na krwawych polach, teraz zaś dźwięczą trwożnie w murach kancelaryj, mówi jeden z tych bohaterów; wielu na-

szych drogich towarzyszów zginęło, lecz władza miejscowa nawet nie pamięta o nich. Nas, obrońców i bojowników, przywołuje się tylko w wielkie święta oraz w czasie przeprowadzania jakiejś kampanji, a potem znów odsuwa w ciemny kąt. „Zakomisarzyli" się łajdacy, upili się władzą..." [1]).

Ale prócz komisarzy istnieją jeszcze i ci działacze wojenni czerwonego wojska, którzy przesłużyli w niem jego okres bohaterski i dotychczas pozostają w szeregach wojskowych. „Przemienili się oni w generalicję wojskowo-biurokratyczną, pyszną i samowładczą, konserwatywną i bezwładną, zajętą przedewszystkiem obroną swych nieograniczonych przywilejów, w której widzą alfą i omegę dyktatury proletarjatu. W dni uroczyste wspominają jeszcze minione czyny bohaterskie i przybierają czerwono - purpurowe rumieńce na swe jak popiół szare oblicza. Lecz w tem wszystkiem niema już duszy żywej, choćby szalonej albo zbrodniczej. Czerwoność ta ma swe źródło już nie we krwi, lecz w kasetce tualetowej" [2]).

Lecz z wszystkiego jest najdziwniejsze to, że w wielu szczegółach swego ustroju życiowego czerwone wojsko wraca do zasad okresu cesarstwa.

Przedewszystkiem opisy bohaterstwa bojowego poszczególnych oddziałów wojskowych w literaturze czerwonego wojska bardzo przypominają historje pułkowe względnie pamiątki czasów przedrewolucyjnych. „Książki, poświęcone oddziałom czerwonego wojska, pisze Trockij, wprost... przypominają zarysy historyczne błogosławionej pamięci pułków gwardyjskich i kawalergardzkich (?). Czytasz w nich: „W naszych szeregach — sami bohaterowie, wszyscy co do jednego rwą się do boju, wróg zawsze ma liczebną przewagę, wszystkie nasze rozkazy zawsze są rozumne, wykonanie na wysokości i t. d." [3]). Dnia 30 kwietnia 1930 roku, w dzień dziesięciolecia istnienia dywizji kawalerji im. Kotowskiego, w kierowniczym organie centralnym czerwonego wojska ukazał się artykuł, zawierający nieprawdopodobne czyny bohaterskie „kotowców" i ich wodza [4]).

Malarze proletarjaccy otrzymują zamówienia na obrazy batalistyczne, wyobrażające też same bohaterstwa. Oto, naprzykład,

---

[1]) „Mołodaja gwardja", nr. 5, marzec 1929.

[2]) Iwanowicz, str. 211.

[3]) „Prawda" z dn. 14 grudnia 1923 r.

[4]) „Krasnaja Zwiezda" z dn. 30 kwietnia 1930 r.

zdobycie Perekopu z M. Frunze na czele nacierających. Robotnicy leningradcy czynią szereg uwag: „Frunze zbyt spokojnie siedzi na koniu. W czasie natarcia tak nie bywa". „Siedzi, jak na wizycie, jakby się znajdował w domu". Namalowani są zabici „białogwardziści", a niema ani jednego zabitego „krasnoarmiejca". Ale wszak obrazy batalistyczne o takim charakterze malowano również dla wojska dawnej Rosji.

Pieśni wojska carskiego zachowały się w szeregach czerwonego wojska. „Wzięto starą pieśń wojskową, pisze „Krasnaja Zwiezda", pułk „piechoty" przekształcony w „sowiecki", oficera zastąpił komisarz i nowa pieśń już gotowa." Niekiedy biorą starą pieśń bez wszelkich zmian, a jedynie dorabiają do niej ogon rewolucyjny w postaci przyśpiewu, refrenu. Dotychczas przed oddziałami czerwonego wojska rozbrzmiewa tradycyjna „Dunia", rozlega się „Baraban gromko bjot", choć o żadnym bębnie niema nawet wspomnienia. Gdzie niegdzie jeszcze można usłyszeć „Pij, pij, kozacy hulają", chociaż piosenka ta w czerwonem wojsku jest zupełnie niedopuszczalna. [1])

Powróciła poprzednia karność. Wiele mówiło się i pisało o tem, że karność czerwonego wojska — to coś innego, niż karność wojsk „burżuazyjnych", że to karność rewolucyjna, klasowa, proletarjacka, świadoma. Mniej lub więcej głębokich rozważań na ten temat było, ile dusza zapragnie. Ale w czerwonych koszarach zamiast karności rewolucyjnej znalazła się najzwyklejsza karność żołnierska, bardzo sroga i bardzo surowa. „Czy jest korzystne dla naszego wojska, pisze A. Siediakin, zaczynać wojnę wówczas, gdyby było ono zespolone jedynie karnością klasową, skoro karność żołnierska jest siłą tak potężną, że do tej pory dawała ona klasie panującej możność prowadzenia wojen zapomocą mas, dla których nawet istotne cele walki były nieznane?" [2])

Następnie w bolszewickiej prasie wojskowej zaczęto opiewać doniosłość musztry, albo, jak ją nazwał jeden z autorów, „przygotowania linjowego i postawy (wyprawki)". Nawiasem mówiąc, widzi on wiele jeszcze braków w tem przygotowaniu, częściowo zaś i w postawie. Honory oddają brzydko: „Jeden w żaden sposób nie może dłoni podnieść wyżej poziomu barku, drugi trzyma rękę o arszyn od czapki, trzeci cały się przekrzywił i za-

---

[1]) „Krasnaja Zwiezda". nr. 236 z 1927 r. i z dn. 25 lipca 1928 r.
[2]) „Wojennyj Wiestnik". nr. 8 z 1925 r.

krył sobie dłonią jedno oko. W rzemiośle wojskowem niema drobiazgów: wymaga ono dokładności i staranności." [1]) Ale wszak to są słowa już nie dowódcy czerwonego wojska albo komunisty, lecz głęboko przekonanego, pedantycznego linjowca dawnego wojska rosyjskiego! „W rzemiośle wojskowem niema drobiazgów", leż razy słyszało się w jego szeregach od znawców i miłośników musztry.

Sprawa „techniki przykładania ręki do nakrycia głowy" zaczyna pochłaniać wiele uwagi i sił pionierów rewolucji światowej. „Zaczyna się wyszukiwanie sposobów poprawienia tego stanu. W 21 pułku dochodzą do tego, że w szkołach pułkowych, na kilka dni przed wymarszem do obozu ćwiczebnego, uczą salutowania po półtorej godziny dziennie przez parę dni zrzędu. Na przeciąg $1\frac{1}{2}$ godziny, szkołę rozdziela się na dwa naprzeciw siebie postawione szeregi; każdy uczeń na zmianę kieruje się do ucznia stojącego naprzeciwko i nabiera zręczności w „biciu w dach". Pomiędzy uczniami zaś dumnie przechadzają się dowódcy, w tej liczbie i dowódca pułku, niezbyt często obecny na innych ćwiczeniach, bardziej doniosłych dla przygotowania bojowego, i poprawiają, zmuszają do przerabiania, „na tempa" i t. p." [2])

Co za obrazek, oddawna znany z dziedziny wyszkolenia linjowego w wojsku carskiem! W jednym z pułków gwardji, dwóch wyższych dowódców z troską sprawdzało niegdyś (w 1908 albo 1909 roku) prawidłowość odległości między łokciami szeregowych w obu szeregach szyku rozwiniętego kompanji. W której dawnej kompanji nie była zaznaczona kredą na podłodze koszar wielkość wymaganego kroku! Jak dobrze znamy tę obecność dowódcy pułku na ćwiczeniach zgoła drugorzędnej doniosłości i jego nieobecność na ćwiczeniach ważniejszych i pożyteczniejszych!

Jeden ze współpracowników gazety „Krasnaja Zwiezda" przedsięwziął przechadzkę po Moskwie, żeby się przekonać, czy dowódcy czerwonego wojska ubierają się przepisowo. Powraca do domu w zupełnej rozpaczy: „Gdzież jest postawa wojskowa?" I postanawia: „Nie, zaczekam z przechadzaniem się po Moskwie aż do czasu, kiedy komendant miasta będzie miał co najmniej 100 adjutantów, a wszyscy oni będą dokładnie znali swe obowiązki [3]).

---

[1]) „Krasnaja Zwiezda" z dn. 6 lipca 1928 r.

[2]) „Krasnaja Zwiezda" z dn. 3 lipca 1928 r.

[3]) „Krasnaja Zwiezda" z dn. 17 lipca 1928 r.

Jakże zazdrościłby ten współpracownik czasom cesarstwa, jeżeliby się dowiedział, że jego inspekcję, lecz z dużo większem niewątpliwie powodzeniem, wzięli na siebie podówczas w Kijowie — gen. Meder, a w Warszawie — gen. Komarow i zapomocą napędzonego wszystkim strachu, zmuszającego do przestrzegania przepisów ubiorczych, sprawili, że zbyteczna była ta setka adjutantów, o których marzy komunista moskiewski.

A oto jeszcze szereg szczegółów, lecz już z innej dziedziny. Dowódca plutonu wchodzi z papierosem w ustach, częstuje papierosem służbowego, kiedy zaś ten zapalił, nie śmiąc odrzucić poczęstunku dowódcy, ten wyznaczył mu dwie służby poza kolejką [1]). Dwóch uczestników kursu spiera się na temat, czy się uda, czy nie uda wywieść w pole wartownika, zmusić go do niezachowania regulaminu i wypuszczenia broni z rąk. Udają się na posterunek, jeden z nich podstępem wydziera szablę wartownikowi, a następnie robi mu wytknięcie, przestrzegając, aby się to więcej nie powtórzyło. Po drodze do wartowni, tłumaczy swemu przyjacielowi: „We wszystkiem jest potrzebna metoda i subtelne podejście. Powiedzmy, gdybym wprost począł odbierać wartownikowi szablę, słusznie mógłby mnie przebić głownią, jeżeli zaś ostrożnie, rozmawiając..." Według gazety „Krasnaja Zwiezda", kontrola wartowników i służby przekształca się w jakiś „bałagan". Jeden służbowy wyciągał bagnet śpiącemu dyżurnemu, drugi, z nieprawdopodobnemi ostrożnościami, usiłował porwać zamek od karabina drzemiącemu wartownikowi. [2])

Ale przecież te wszystkie sceny w czerwonem wojsku są dosłownem powtórzeniem scen, mających przez pewien czas miejsce prawie w całem wojsku cesarskiem, zapoczątkowanych lekką ręką gen. M. I. Dragomirowa, który wprowadził takie „prowokacyjne" sprawdzanie. Któż z wojskowych rosyjskich z owych czasów nie pamięta tego sposobu sprawdzania, wskazanego przez słynnego dowódcę wojsk okręgu kijowskiego! Lecz Dragomirow był człowiekiem rozumnym, miał cel określony i wiedział, kiedy należy się zatrzymać. A jego naśladowcy stwarzali niekiedy incydenty niepotrzebne i niebezpieczne. Tak komendant twierdzy modlińskiej odwiedził pewnego razu koszary piechoty w towarzystwie szefa swego sztabu i, chcąc zbadać wiadomości żołnie-

---

1) „Krasnaja Zwiezda" z dn. 14 maja 1929 r.
2) „Krasnaja Zwiezda" z dn. 21 stycznia 1930 r.

rzy, rozkazał nagle jednemu z nich: „W szefa sztabu — pchnij!" Żołnierz, nie zastanawiając się sekundy, pochwycił karabin i był gotów wykonać wypad. Ciężki szef sztabu odskoczył wbok, a komendant zdążył wporę uchwycić za karabin. Między generałami wywiązała się dość ostra rozmowa, lecz posłuszny wykonawca, żołnierz, nie dowiedział się jednak, czy należało przebić brzuch szefowi sztabu, czy też nie [1]. Obecnie w czerwonem wojsku też same środki „nauki poglądowej" o mało nie przekształciły się w jakiś sport wzgl. rozrywkę, ale wreszcie zostały surowo zakazane specjalnem zarządzeniem. Wnosząc z niektórych danych, zarządzenie to i teraz jeszcze dość często nie jest przestrzegane.

W niczem jednak nie przejawia się tak jaskrawo podobieństwo wojska zreformowanego na modłę rewolucyjno-komunistyczną do wojska unicestwionego tak troskliwie i z tak krwawemi ofiarami, jak w układzie stosunku przełożonych i starszych do podwładnych i młodszych. Dyskutując sprawę, jak wytworzyć w czerwonem wojsku typ dowódcy mocnej ręki, bolszewicy mimowoli odsłaniają nam niezbyt ładny obraz tych stosunków.

Przedewszystkiem brak jest poczucia miary i koniecznego taktu we wzajemnych stosunkach zespołu dowódców. Grupa wyższych dowódców zawsze podkreśla swą przewagę nad dowódcami stojącymi niżej w hierarchji służbowej, zawsze uważa swe wywody i wnioski za jedynie prawidłowe, nie wymagające ani analizy, ani dowodów. Przytem uczoność dowódców „prawie zawsze nosi charakter besztania, nietaktownych wykrzykiwań, zjadliwej ironji, a niekiedy również i drwin". W regulaminach i w samem życiu czerwonego wojska wszędzie przeprowadza się zasadę uprzejmego postępowania z podwładnym. „Lecz, wyjaśnia nam bolszewicki autor jednego z artykułów, wszak i uprzejmemu zdaniu można nadać zapomocą odpowiedniej intonacji postać arcy-niegrzeczną. U nas nie wolno powiedzieć dowódcy, że jest dureń, ale że zdradził całkowite niezrozumienie, przejawił analfabetyzm, powziął decyzję nonsensowną — wszystkie te i podobne wyrażenia można usłyszeć na każdem omówieniu ćwiczeń taktycznych i polowych".

---

[1]) Denikin „Staraja armja", 1931, str. 168.

VII.

Naturalnie, taki obraz porządków czerwonego wojska w swym całokształcie nie dałby się zastosować do porządków wojska carskiego, zwłaszcza w okresie od 1905 do 1914 roku, lecz i tutaj znajdziemy coś niecoś bardzo znanego i bardzo bliskiego. Jedna z różnic jednak teraz wydaje się wprost jakąś dziwną osobliwością. Wyżej już powiedziałem, że w czerwonem wojsku wszędzie jest przeprowadzana zasada grzecznego obchodzenia się z podwładnymi. W wojsku staro-rosyjskiem, w żadnym z regulaminów, ani też w odpowiednich księgach (V, VII i XXII) Zbioru rozporządzeń wojskowych, nigdzie nie było powiedziane, że przełożony powinien być grzeczny w stosunku do podwładnego. Była mowa o konieczności łagodnego obchodzenia się z koniem, lecz nie było wzmianki o takiem samem postępowaniu z człowiekiem.

Drugą osobliwością, zbliżającą czerwone wojsko do przedwojennego wojska cesarskiego, okazuje się szeroko stosowane moralne poniżanie zespołu dowódców. Jeden z czerwonych autorów podkreśla z goryczą wypadki ironji, wyśmiewania się, ordynarnych żartów i wprost wymyślania pod adresem dowódcy w obecności „krasnoarmiejców". „Ja was nie winię, towarzysze krasnoarmiejcy, winę ponoszą wasi dowódcy", „w warunkach bojowych, zawdzięczając dowódcy towarzyszowi N., zginęlibyście", „a ot, towarzysze-krasnoarmiejcy, popatrzcie na waszych dowódców, którzy was uczą, a czem są sami"[1]) — oto co nierzadko słyszy się z ust wyższego przełożonego przy sposobności zwracania się do szeregowców.

W dawnem wojsku rosyjskiem takie odezwania się były również zjawiskiem nierzadkiem. Tenże M. I. Dragomirow „wychowywał szeregowego ponad głową oficera". W stosunku do szeregowców zabiegał o popularność. Jeden ze znanych ówczas rosyjskich pisarzy wojskowych Jełczaninow, który służył w kijowskim okręgu wojskowym, określił działalność Dragomirowa ostremi rysami: „Kultywuje się nieposzanowanie oficera i przekonanie o jego rzekomo umyślnym braku troski o młodszych braci: „dusza żołnierza", „serce żołnierskie", „do nóg się kłaniam", „nie jesteśmy ich godni, panowie!" — oto nasz kult

[1]) „Krasnaja Zwiezda" z dn. 16 września 1928 r.

współczesny. A obok chamstwo i wstrętne traktowanie oficerów, grubjaństwo, brak serca i samowola"[1]. W każdym jednak razie zarówno M. I. Dragomirow, jak i jego następcy, walczyli ze znanem złem — z odseparowaniem się warstwy dowódców od masy powierzonych im szeregowców i w tej walce zlekceważyli inne zło: poniżanie godności stanu oficerskiego. W czerwonem wojsku nie znajdziemy, naturalnie, nawet tego usprawiedliwienia.

Wreszcie trzecią osobliwość, znaną z czasów Rosji przedrewolucyjnej, stanowi w czerwonem wojsku dobieranie sobie przez wyższych przełożonych swych podwładnych z takiem wyrachowaniem, aby mieć przy sobie bierną masę bez głosu, której byłoby można „z odpowiednią intonacją" powiedzieć nawet „dureń". Chociaż przebieg służby określają pewne postanowienia ustawowe, jednak w rzeczywistości przy mianowaniu nowego zwierzchnika prawie wszędzie zachodzi zmiana podwładnych mu osób w różnych kategorjach służbowych. Jeżeli tego nawet nie zrobiono jednocześnie z mianowaniem, dokonywa się to jednak potem, według uznania przełożonego, który już przybył na nowe miejsce przydziału. Taki porządek rzeczy wywołuje w podwładnych chęć przypodobania się i ostatecznie tłumi ich indywidualność. O jakimkolwiek „dowódcy z charakterem" niema co nawet myśleć.

Jeżeli nawet wyliczone przed chwilą zjawiska, względnie osobliwości bardzo upodobniają czerwone wojsko pod względem jego strony życiowej do wojska cesarstwa, to jednak w pierwszem z nich zachodzą również zjawiska takie, jakie nigdy nie zdarzały się w drugiem.

Szeregowiec-„krasnoarmiejec" nie ma podwładnych, lecz pod naciskiem z góry podwójnej karności, podwójnej odpowiedzialności i samowoli dowódcy, szuka ujścia dla swej złości, którą zwraca albo przeciwko młodym rekrutom, albo przeciw funkcyjnym: pisarzom, magazynierom i t. p. Niepodobna oddać tego ustawicznego wyśmiewania, połączonego z mękami fizycznemi aż do prób wykastrowania włącznie, jakie znoszą kozły ofiarne ujścia złośliwości „krasnoarmiejców". A przytem to zjawisko nie jest przypadkowe, lecz stało się już chroniczne.

Jest ono zakończeniem w koszarach tego nieznośnego zdławienia osobowości ludzkiej, które stanowi osobliwość znamienną

---

[1]) Denikin „Staraja armja". 1929. str. 35.

życia wojskowego i cywilnego w Rosji sowieckiej. Tam, gdzie na plan pierwszy wysuwa się interesy partji lub zbiorowości, znaczenie osobowości usuwa się na plan najostatniejszy. Widzieliśmy już, że selekcja („czystka") komunistyczna dotyka najwyższych wodzów czerwonego wojska. Widzieliśmy, jakiemu naciskowi ulegają z ich strony oraz wskutek podwójnej podwładności wszyscy zwierzchnicy niższych kategorji, a następnie także i szeregowcy-„krasnoarmiejcy", obojętne, czy wszystkie te osoby stanowią element bezpartyjny, czy też są prawowiernymi komunistami. Obecnie widzimy ponadto, że i ci szeregowcy uciskają zkolei tych, których uważają za ludzi poślednich co do wpływu, znaczenia i wartości służbowej.

Nigdzie na świecie koszary z ich karnością nie mogą się okazać czynnikiem sprzyjającym duchowemu i moralnemu rozwojowi osobowości. Jednak smutne następstwa regime'u koszarowego znacznie są łagodzone, jeżeli kultura danego kraju jest wysoka, a indywidualność ludzka w kraju jest wolna i niezależna. Do takich państw szczęśliwych Rosja sowiecka, naturalnie, nie należy. Od października 1917 r. nie zna ona rządu demokracji i wolności politycznej, 40% dzieci pozostaje tam poza progiem szkolnym; nie bacząc na wiek XX, okazał się tam możliwy zarówno nieograniczony despotyzm, jak nawet i ludożerstwo. Nic dziwnego, jeśli w takim kraju atmosfera koszarowa będzie szczególnie duszna i ciężka. Skoro karność rewolucyjna w Rosji sowieckiej przybrała formy takie, że za najmniejszą różnicę zdania z kolejnemi poglądami Stalina mogą się dostać do więzienia i na zesłanie najwybitniejsi działacze rewolucji, przyjaciele i pomocnicy Lenina, to jest zrozumiałe, że w koszarach, w obliczu szczególnej karności wojskowej, skrępowanie osobowości ludzkiej musi przybrać formy szczególnie wyuzdane.

W takich warunkach powszechnego zaniku osobowości, zespołowi dowódców, jak wskazuje historja, niekiedy udaje się stosunkowo łatwo zamknąć się w arystokratyczną kastę wojskową, błyszczącą swą niezależnością, zaszczytnem w kraju stanowiskiem i dekoracyjnie wyrażoną godnością. W Rosji sowieckiej nic podobnego nie zaszło, chociaż były zrobione próby stworzenia kasty. Wrogiem przyszłej kasty była cała partja komunistyczna, która, będąc wyłączną, monopolistyczną z racji samej swej istoty, nie może tolerować obok siebie jakiejkolwiek innej zamkniętej siły społecznej. Aparat polityczny tej partji, istniejący w wojsku, był tutaj jedyną i rządzącą nieograniczenie kastą,

ale nie wojskową, lecz partyjną. Cały system, którym bolszewicy oplątali czerwone wojsko, jest szczególnie przystosowany do tego, aby już w zarodku zabić najmniejszy ruch tego wojska w kierunku swej samodzielności społecznej. Walcząc z dążeniami kastowemi w czerwonem wojsku, partja komunistyczna poprostu ochrania swe własne samowładztwo, swój własny spokój.

Lecz jeżeli czerwone wojsko nie może się zamknąć w samodzielną kastę, to nie oznacza to jeszcze, aby mogło rozpłynąć się w partji komunistycznej i nawskroś przepoić się jej światopoglądem. Pozostaje mu jeszcze trzecie wyjście: podporządkować się psychologji społecznej i bytowi samego kraju, żywić się jego sokami i wpływami i budować swą świadomość i ducha na obraz i podobieństwo tego „burżuazyjnego" żywiołu, który — nie bacząc na 15 rok dyktatury komunistycznej, ciągle jeszcze stanowi 90% ludności Rosji sowieckiej. Jeżeli walka z tendencją kastową w czerwonem wojsku toczy się dla dyktatury tej pomyślnie, to wobec ruchu bardziej niebezpiecznego, tak zwanego bytowego przerodzenia się albo „burżuazyjnego zagnicia" czerwonego wojska, komuniści okazali się zupełnie bezsilni.

To „zagniwanie" wyraża się: 1) w niewątpliwym wzroście w wojsku antysemityzmu, jedynej w Rosji sowieckiej oznaki widomej jakiegokolwiek ruchu społecznego, jeśli nie brać w rachubę ruchu komunistycznego; 2) w przenikaniu w szeregi zarówno bezpartyjnego, jak i partyjnego zespołu dowódców t. zw. nastrojów mieszczańskich, które dają się zauważyć szczególnie poza garnizonami stołecznemi i wielkich miast; porzucając zwyczajną u komunistów hipokryzję, przedstawiciele zespołu dowódców, bez szczególnego z ich strony oporu, wciągają się na prowincji „w błoto mieszczańskie z jego drobnemi namiętnościami, intrygami, plotkami, poziomemi radościami i płaskiemi zmartwieniami"[1]; 3) w domowem przeobrażeniu się uczciwego komunisty pod naciskiem małego, lecz dostatecznie silnego pantofelka kobiecego; „księżniczka perska" zwyciężyła czerwonego Stieńkę Razina. Okazała się ona kulturalniejsza od niego i zwyciężyła go nietylko wychowaną przez stary ustrój kobiecością, lecz również i nawyknieniami „burżuazyjnemi"; 4) w ustanowieniu przez czerwo-

---

[1]) St. Iwanowicz, str. 227.

nych dowódców łączności życiowej i gospodarczej z „kułakami", „nepmanami", „liszeńcami" [1]) i innemi kategorjami, nietolerowanemi w regime'ie sowieckim; 5) w wykorzystywaniu przez komunistów ich służby wojskowej w celu uzyskiwania różnych ulg dla swych gospodarstw wiejskich; 6) w ustawicznie powtarzających się usiłowaniach używania „krasnoarmiejców" do robót domowych i usług; i 7) w szeregu innych podobnych, lecz drobniejszych zjawisk, których tu nie będziemy wyliczali.

Ze zniknięciem w czerwonem wojsku zapału lat wojny domowej, wchodzenie tego wojska w „błoto mieszczańskie", będzie zachodziło coraz szybciej i widoczniej; wszak bagno wciąga.

Zsumujmy wyniki tego wszystkiego.

Wszystkie gromkie słowa pierwszych lat Rosji sowieckiej — rewolucja, socjalizm, proletarjat i czerwoność — stały się obecnie w czerwonem wojsku dorobkiem jedynie szczytów partyjno-politycznego nadzoru i kierownictwa. Lecz i tu wszystko to jest przeważnie już martwym frazesem, skąd już dawno uleciała dusza poprzedzających, niewątpliwie szczerych przeżyć. W stosunku do tych kiedyś pełnych znaczenia słów ustaliła się jakaś równowaga obojętności: nikt w czerwonem wojsku nie przywdzieje korony męczeńskiej ani w walce o dogmaty czerwone, ani w walce przeciwko tym dogmatom. Dlatego chore na tę obojętność czerwone wojsko nie może być pewną podporą rządów komunistycznych. W niem „jest karność, lecz niema wiary, jest wyszkolenie, lecz niema natchnienia, jest kult i rytuał, lecz niema religji" [2]).

Otrząsnąwszy się z dawnego zapału, czerwone wojsko już nie jest rewolucyjne, lecz raczej konserwatywne; stopniowo pogrążając się w serji nastrojów mieszczańskich i wcale nie podzielając ideałów socjalistycznych, wojsko to nie może być socjalistyczne, lecz musi być drobno-burżuazyjne; posiadając w swym składzie przytłaczający odsetek chłopów, omyłkowo nazywa się ono proletarjackiem, podczas gdy w rzeczywistości jest chłopsko-mieszczańskiem; odnosząc się obojętnie do narzuconej mu zgóry misji wywołania rewolucji światowej i obsługiwania międzynarodowego proletarjatu, nie może bynajmniej być nazwane wojskiem międzynarodowem, lecz tylko prawdziwie ro-

---

[1]) Osoby pozbawione prawa głosowania.

[2]) St. Iwanowicz, str. 231.

syjskiem; ściśle przez włościaństwo, związane z ludem, ludowemi sokami się żywiące i poddane ogólnonarodowej ewolucji, jest ono kością z kości i krwią z krwi tego olbrzymiego masywu chłopskiego, który obecnie nazywa się Rosją sowiecką. Nie ulega wątpliwości, że takie wojsko będzie służyło swemu narodowi, lecz nie jego przypadkowym władcom.

W jakim stopniu wojsko to odpowiada nowoczesnym wymaganiom bojowym i technicznym, tego tu nie poruszam, ponieważ jest to rzeczą osobnego studjum i zupełnie nie wchodzi w zakres niniejszej pracy.

INŻ.-TECHNL. GUSTAW SIPPKO.

ŚRODKOWO-EUROPEJSKI OBRÓT TOWAROWY W WOJNIE ŚWIATOWEJ.

Wstęp.

Państwo doskonałe składa się z dwóch rodzajów obszarów:

1) ośrodkowy obszar uprzemysłowiony, możliwie samowystarczalny, spełniający zadanie cytadeli — arsenału całego państwa oraz

2) otaczające obszary kresowe, spełniające zadanie zewnętrznej linji obronnej i przedpoli państwowych.

Ośrodkowy obszar uprzemysłowiony jest w czasie wojny źródłem środków materjalnych do przetrwania wojny całego kraju i środków do prowadzenia wojny dla wojska.

Życie więc gospodarcze i wytwórczość tego ośrodka uprzemysłowionego powinny być w czasie wojny nietylko utrzymane, lecz napięte aż do wyzyskania wszystkich posiadanych środków i możliwości. [1]) Sieć transportowa tego obszaru ośrodkowego powinna pracować tak sprawnie, jak pracowała w czasie pokoju. Ale poza tem na tę sieć spadają jeszcze inne obowiązki. Ośrodek, poza normalnem obciążeniem swojej sieci komunikacyjnej, musi jeszcze przepuścić, względnie wysłać, wszystkie żądane transporty wojskowe. Sieć więc ośrodka nie przeżywa specjalnych przekształceń, lecz tylko otrzymuje zadanie dodatkowego obciążenia.

---

[1]) Patrz prace autora w „Bellonie":
1) 1929 r., XI—XII „Zagłębia górniczo-hutnicze w wielkiej wojnie."
2) 1930 r., V—VI „Niemiecka samowystarczalność górniczo-hutnicza w czasie wielkiej wojny".
3) 1930 r., XI—XII „Możliwości i przewidywania w europejskim przemyśle górniczo-hutniczym".

Inaczej przedstawia się sprawa dla całego państwa, czyli łącznie dla ośrodka i kresów i dla całej sieci komunikacyjnej całego obszaru państwowego. W czasie pokoju, podstawowy obrót odbywa się wewnątrz ośrodka państwowego z jego natężonem życiem gospodarczem. Obrót ten jest przedewszystkiem obrotem węgla, surowców, półwyrobów i wyrobów pomiędzy różnemi skupieniami przemysłowemi i ludzkiemi. Jest to przedewszystkiem obrót międzymiastowy. Poza tem dochodzi do tego jeszcze obrót pomiędzy miastami a wsią, a więc obrót towarowy i obrót żywnościowy.

W czasie wojny, obrót transportowy całego państwa przeobraża się zasadniczo, zmieniając swoje zasadnicze kierunki przewozów. Wojna pozycyjna wytworzyła zjawisko, że poważna część ludności zostaje powołana pod broń i wywędrowuje z obszaru ośrodkowego na obszary kresowe do walk z przeciwnikiem wzgl. z przeciwnikami. Ta ludność wędrowna czyli armja, zakładając i budując całe fronty z ich etapami, stwarza na kresach państwowych swego rodzaju nowe skupienia ludzkie, które z natury rzeczy przyciągają do siebie obrót transportowy. Transport ustala nowe kierunki obrotu od obszaru ośrodkowego na fronty do obszarów kresowych. Jest to obrót zaopatrujący z ośrodka wewnętrznego wojsko, walczące na froncie, przerzucający część tego wojska z ośrodka na front i odwrotnie oraz z jednego odcinka frontu na inny odcinek. Mamy więc do czynienia wewnątrz kraju z regulacją ruchu wewnętrznego, poza tem mamy transporty etapowe na kresach i organizację transportu w pasie przyfrontowym.

I. Europa środkowa.

Europa, jako całość geograficzno-gospodarcza, ujawnia wszystkie cechy charakterystyczne doskonałego obszaru gospodarczego, obszaru wytwarzająco-spożywającego. Stąd w stosunkach europejskich istnieje pewna logika ogólna, występująca we wszystkich dziedzinach życia europejskiego — w życiu organizacyjnem, politycznem, militarnem, gospodarczem, przemysłowem, technicznem i t. d. Logiką tą jest skupienie się europejskiego życia historycznego nad La Manche'em, względnie w jego okolicach. Życie europejskie skupiło się na obydwóch brzegach La Manche'u — na wyspie W. Brytanji i w okolicach dolnego Renu — ponieważ

tutaj skupiły się podstawowe europejskie zagłębia węglowe, czyli podstawowe europejskie obszary wytwórczości przemysłowej. Dziwnym zbiegiem okoliczności, tutaj właśnie zetknęły się sfery wpływów, względnie sfery pożądliwości, trzech najsilniejszych państw europejskich — Anglji, Francji i Niemiec — współzawodniczących z sobą. Stąd właśnie, na obszarze podstawowego, że tak powiemy, jądra wytwórczości europejskiej, stałe wojny, stałe walki, stałe zatargi.

Zestawienie Nr. 1.

EUROPEJSKI PRZEMYSŁ GÓRNICZO-HUTNICZY W R. 1913.

(W 1000 tonn)

Kraj	Węgiel kamienny	Koks	Ruda żelazna	Surówka żeliwna	Stal	Cynk surowy
Grecja	—	—	314	—	—	—
Włochy	—	498	603	427	934	—
Hiszpanja	4000	596	10838	425	293	6.9
W. Brytanja	292000	13004	16253	10424	7786	59.1
Francja płn.-zach. (Caën)	—	—	400	108	180	—
W. z. franc.-belg.	56020	7623	150	3362	3475	204.2
R. z. lotar.-luxemb.	12220	1809	47964	11335	8126	—
W. z. niemieckie	114540	26387	1812	9204	10500	—
Dolny Śląsk	5527	867[1])	—	—	—	—
Szwecja	—	—	8021	746	749	—
W. z. polskie	60539	4481	416	2111	2827	192.0
Słowacja	—	—	1800[3])	30[3])	—	—
Austrja (Styrja)	87	—	2030	607	?	—
W. z. ukraińskie	27570[2])	3816[2])	6352	3098	3774	—
Pozostała Europa	34297	4000	12104	4921	5649	219.7
Razem cała Europa	606800	63283	109057	46802	44293	681.9

[1]) Rok 1910. [2]) Rok 1914. [3]) Wg. obliczeń.

(W %)

Kraj	Węgiel kamienny	Koks	Ruda żelazna	Surówka żeliwna	Stal	Cynk surowy
Grecja	—	—	0,29	—	—	—
Włochy	—	0,79	0,55	0,91	2,11	—
Hiszpanja	0.66	0,94	9,94	0,91	0.66	1,01
W. Brytanja	48,12	20,55	14,90	22,27	17,58	8,67
Francja płn.-zach.	—	—	0,37	0,23	0,41	—
W. z. franc.-belg.	9,23	12,05	0,14	7,18	7,85	29,95
R. z. lotar.-luxemb.	2,01	2,85	43,98	24,22	18,35	—
W. z. niemieckie	18,88	41,70	1,66	19,67	23,70	—
Dolny Śląsk	0,91	1,37	—	—	—	—
Szwecja	—	—	7,35	1,59	1,69	—
W. z. polskie	9,98	7,08	0,37	4,51	6,38	28,15
Słowacja	—	—	1,66	0,07	—	—
Austrja	0,01	—	1,88	1,30	?	—
W. z. ukraińskie	4,54	6,03	5,83	6,62	8,52	—
Pozostała Europa	5,66	6,64	11,08	9,22	12,75	32,22
Razem cała Europa	100,00	100,00	100,00	100,00	100,00	100,00

Zestawienie Nr. 1 podaje charakterystykę europejskiego przemysłu górniczo-hutniczego. Mapy Nr. Nr. 1 — 4 obrazują rozmieszczenia zagłębi podstawowych oraz ich wydobycie węgla kamiennego, wypalanie koksu, wydobycie rudy żelaznej i wytop surówki żeliwnej. Powierzchnie poszczególnych krążków są miernikiem wielkości produkcji w poszczególnych zagłębiach. Są to obrazy rozmieszczenia naturalnych ośrodków przemysłu europejskiego, naturalnych źródeł europejskiej kultury materjalnej. Z punktu widzenia całości stosunków, obojętne jest, czy te naturalne ośrodki wytwarzające są czy nie są podzielone granicami celnemi różnych państw. Ośrodki naturalne jako takie istnieją i promieniują na otoczenie, względnie jeszcze dalej.

Z zestawienia i szczególnie z map widzimy, jak ciasno skupiły się zagłębia węglowe i przemysł górniczo-hutniczy w okolicach La Manche'u, tworząc tam to, swego rodzaju, wspomniane

już jądro wytwórczości europejskiej. Posiadaniu tego olbrzymiego skupienia, względnie tego potężnego zespołu ośrodków wytwarzających, Europejczycy zawdzięczają swoje panowanie nad innemi częściami świata. Stąd czerpią oni środki kultury materjalnej i w tej liczbie nowoczesne środki bojowe.

Podstawowe skupienie europejskich zagłębi górniczo-hutniczych nad La Manche'em składa się z dwóch grup:

W. B. — wyspowej grupy W. Brytanji i

D. R. — kontynentalnej grupy okolic dolnego Renu

Ta ostatnia grupa rozpada się na następujące zagłębia:

I. Wielkie zagłębie francusko-belgijskie, podzielone granicami aż czterech państw — Francji, Belgji, Holandji i Niemiec.

L. L. Rudne zagłębie lotaryńsko-luxemburskie, posiadające przy sobie mały okręg węglowy Saary i Lotaryngji. Przed wojną zagłębie to było podzielone granicami Francji i niemieckiego związku celnego, zaś obecnie jest podzielone granicami Francji i belgijsko-luxemburskiego związku celnego.

II. Wielkie zagłębie niemieckie w Westfalji, jedyne na kontynencie Europy Zachodniej zagłębie podstawowe, leżące całkowicie w obrębie jednego państwa, czyli niepodzielone żadnemi granicami celnemi. Jest to zagłębie leżące całkowicie w niemieckim obszarze bezpieczeństwa wojennego.

Na wszystkie strony od tego podstawowego skupienia zagłębi europejskich, natężenie życia gospodarczego spada gwałtownie. Skupienie jest podstawowym ośrodkiem wytwarzającym, dla którego pozostałe obszary europejskie są obszarami spożywającemi. Dopiero daleko na wschód od tego podstawowego skupienia zagłębi europejskich, odosobnione w głębi lądu, leżą jeszcze:

III. Wielkie zagłębie polskie, podzielone przed wojną granicami Niemiec, Rosji i Austrji, zaś obecnie, po wojnie, granicami Niemiec, Polski i Czechosłowacji.

IV. Wielkie zagłębie ukraińskie, zwane nieraz południowo-rosyjskiem.

Obwód obszarów La Manche'u moglibyśmy nazwać europejską cytadelą gospodarczą, przemysłową, techniczną i t. d. Dlatego też nie jest ścisłem powiedzenie, że Niemcy w wojnie światowej były cytadelą Europy, oblężoną przez inne państwa europejskie. Raczej walki odbywały się wewnątrz cytadeli i o opanowanie jej przez jednego z udziałowców, ponieważ

Zestawienie Nr. 2.

CHARAKTERYSTYKA PAŃSTW BIORĄCYCH UDZIAŁ W WOJNIE ŚWIATOWEJ.

(Według danych z r. 1913).

Państwo	Obszar w km kw.	Ludność		Wydobycie węgla kamien.		Wydobycie rudy żel. w 1000 t	Wytop surów. żel.	
		w 1000 mk.	na km kw. mk.	w 1000 t	na 100 km kw.		w 1000 t	na 100 km kw.
Niemcy	540.500	67.080	124	191.500	35.450	35.941	19.309	3.572
Austro-Węgry	625.000	51.330	82	16.500	2.650	5.126	2.381	381
Bułgarja	99.300	2.200	22	—	—	—	—	—
Turcja europejska	159.000	6.000	37	—	—	—	—	—
Razem państwa centralne	1.423.800	126.610	88	208.000	14.600	41.067	21.690	1.523
Wielka Brytanja	306.000	45.560	149	292.010	95.200	16.000	10.650	3.480
Francja	536.000	39.370	79	42.700	8.000	21.918	5.124	956
Belgja	29.500	7.400	251	22.900	77.600	151	2.485	8.386
Włochy	309.000	34.580	112	500	150	603	427	138
Rosja	5.400.000	130.000	24	35.800	500	10.300	4.753	88
Rumunja	131.000	6.840	50	—	—	465	—	—
Serbja	48.300	2.200	46	—	—	—	—	—
Razem państwa Entente'y	6.759.800	265.950	39	392.700	5.700	49.437	23.439	347
Pozostała Europa	1.877.400	60.440	32	6.100	325	18.553	1.673	86
Razem Europa	10.061.000	453.000	45	606.800	6.000	109.057	46.802	465

Niemcy w tem podstawowem europejskiem skupieniu przemysłowem również posiadały udział. Tym udziałem niemieckim była Westfalja nad Renem, z tytułu posiadania której Niemcy dążyły do opanowania całości skupienia. Rozpoczynając wojnę światową, Niemcy odrazu zwiększyły swój udział w tem skupieniu, zagarniając Belgję i północno-wschodnią Francję, czyli całą kontynentalną część skupienia, nie wyłączając obszarów niemieckich.

Powiedzenie o oblężeniu Niemiec jest nieścisłe jeszcze z tego powodu, że jak widzimy z zestawienia Nr. 2, Niemcy w wojnie światowej nie występowały odosobnione, lecz zmontowały pod swojem kierownictwem potężne wojskowe imperjum związkowe.

To imperjum wojskowe sięgało od La Manche'u i morza Północnego czyli Niemieckiego przez Niemcy, Austro-Węgry, przez Bałkany i Azję Mniejszą do Arabji i mórz wschodnich. Przewaga tego imperjum, jak już zaznaczyłem, była powiększona przez to, że Niemcy na początku wojny zajęły Belgję i północno-wschodnią Francję. Belgja więc, jako źródło środków materjalnych do prowadzenia wojny antyniemieckiej, nietylko przestała istnieć, lecz przeszła w ręce niemieckie. Francja zaś straciła na rzecz Niemiec swoje podstawowe źródło środków materjalnych. Poza tem Niemcy, wzgl. ich sprzymierzeńcy, zajęli Serbję, Królestwo Polskie, Rumunję, zaś później Ukrainę i kraje nadbałtyckie.

Całe to wojskowe imperjum związkowe posiadało wszystkie cechy idealnego obszaru gospodarczego, wprawdzie zniekształconego jednostronnie. Niemcy z ich wielkiem zagłębiem w Westfalji występowały jako głowa tego tworu. Właściwie była to organizacja podporządkowania wielkiemu zagłębiu niemieckiemu i całym Niemcom uprzemysłowionym olbrzymiej przestrzeni krajów rolniczych, względnie krajów o bogatych źródłach surowców. Ta organizacja stosunków wojennych miała po wojnie pozostać na stałe w postaci stałej organizacji związkowej t. zw. państw środkowo-europejskich.

Niemieckie Naczelne Dowództwo było tą widomą głową organizacyjną, która nadawała ogólny bieg sprawom wojskowego imperjum związkowego. Dowództwo to powiązało całe imperjum swemi zleceniami organizacyjnemi w dziedzinie komunikacyjnej, względnie zleceniami ścisłej współpracy wszystkich kolei żelaznych w Niemczech, w krajach sprzymierzonych i w krajach okupowanych. Nie było to zadanie łatwe do rozwiązania.

Niemcy były czołowem państwem całego tworu i walczyły na froncie zachodnim ze swymi głównymi przeciwnikami. Widzimy tutaj sieć kolejową wyjątkowo gęstą, odpowiadającą omówionemu już wysokiemu natężeniu życia przemysłowego tych okolic. Dalej na wschód sieć kolejowa staje się rzadsza, lecz w obrębie całych Niemiec sieć ta była jednak tak gęsta, że łatwe było nietylko zaopatrywanie armij, walczących na frontach, lecz również przerzucanie armij z jednego frontu na drugi. Austro-Węgry posiadały sieć kolejową o wiele rzadszą, ale również mogły sobie pozwalać na względnie szybkie przerzucanie armij z frontu na front. Zresztą Austro-Węgry, najważniejsze państwo sprzymierzone, były przeciwstawione Rosji i Włochom czyli przeciwnikom słabszym. Dalej już ku wschodowi sprawy przedstawiały się gorzej; ostatecznie, przez Bałkany prowadziła tylko jedna linja kolejowa. Tutaj na boki od tej linji armje walczące musiały pokonywać przestrzeń bardzo często marszami. W takich warunkach wojowała Austrja z Serbją i Bułgarja z Rumunją.

Widomym znakiem życia zbiorowego w tym tworze była organizacja wielkich linij kolejowych i przesyłania pociągów, że tak powiemy, naprzestrzał:

a) Lille — Kolonja — Berlin — Warszawa — Brześć oraz

b) Hamburg — Berlin — Budapeszt — Nisz — Sofja — Konstantynopol.

Ostatnia linja miała być przedłużona za Bosforem aż do Bagdadu i wiązała z morzami wschodniemi.

Na skrajnych, dalekich kresach tego olbrzymiego tworu, na froncie zakaukaskim, ani Turcja, ani Rosja kolei żelaznych nie posiadały i obchodziły się tam wogóle bez kolei przy osiąganiu swoich celów wojennych.

II. Rzesza Niemiecka.

Podstawowy pas równin europejskich — równina francuska, równina niemiecka i równina polska — ciągnie się od Pirenejów pomiędzy Alpami, względnie Karpatami od południa, a brzegiem Atlantyku, morza Północnego czyli Niemieckiego od północy, aż do wielkich równin wschodnich. Ren z Wogezami na jednym brzegu, Szwarcwaldem na drugim brzegu — stanowią linję demarkacyjną pomiędzy równiną francuską a równiną niemiecką, oddzielając je wyraźnie jedną od drugiej. Granica pomiędzy równi-

ną niemiecką a równiną polską jest również wyraźna, chociaż wyraża się w inny sposób; granicą tą jest wielkie przewężenie podstawowego pasa równin europejskich, występujące od północnego wyskoku gór czeskich, wzdłuż doliny Odry aż do zatoki Odrzańskiej, gdzie morze głęboko wrzyna się w ląd. W tem miejscu, podstawowy pas równin europejskich przewęża się gwałtownie i wynosi zamiast 500 — 600 km, tylko 250 — 300 km, rozszerzając się dalej ku wschodowi do poprzednich rozmiarów.

Jak widzimy z mapy Nr. 5, państwo niemieckie nie ograniczyło się do swojej równiny, lecz wykroczyło poza jej granice i wkroczyło na równiny sąsiednie. Na zachodzie, państwo niemieckie przekroczyło pionową linję Renu, czyli zachodnią granicę swojej równiny, i zalało swoim żywiołem część równiny francuskiej, stwarzając tam historyczną strefę walk narodowościowych. Na wschodzie, wylew narodowościowy równiny niemieckiej sięgnął o wiele dalej i odbywa się w sposób o wiele wiecej skomplikowany. Widzimy tutaj cztery podstawowe kierunki niemieckiego parcia na wschód:

1) nadbałtycki, wzdłuż brzegu morskiego; obecnemi objawami tego kierunku są sprawy „gdańskie", sprawy o t. zw. „korytarz", sprawy wschodnio-pruskie i t. d.;

2) nadodrzański, wgórę Odry, przez Śląsk do wielkiego zagłębia polskiego; obecnemi objawami tego kierunku są sprawy t. zw. „górnośląskie", mniejszościowe i t. p.;

3) naddunajski, wdół Dunaju; obecnym objawem tego kierunku są sprawy t. zw. „anschlussowe", austrjackie;

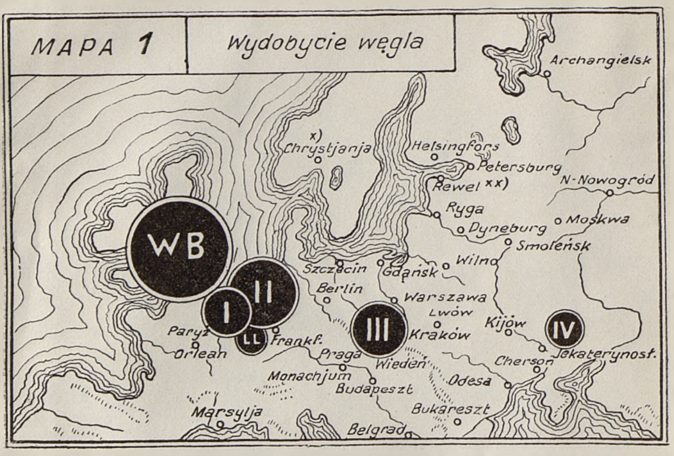
4) nadadrjatycki, w kierunku Triestu; kierunek ten został obecnie ucięty, może chwilowo, celem pozyskania życzliwości włoskiej.

Zasadniczo jednak samo państwo niemieckie, tak przed wojną światową, jak i obecnie, składało się i składa z trzech podstawowych stref, względnie obszarów:

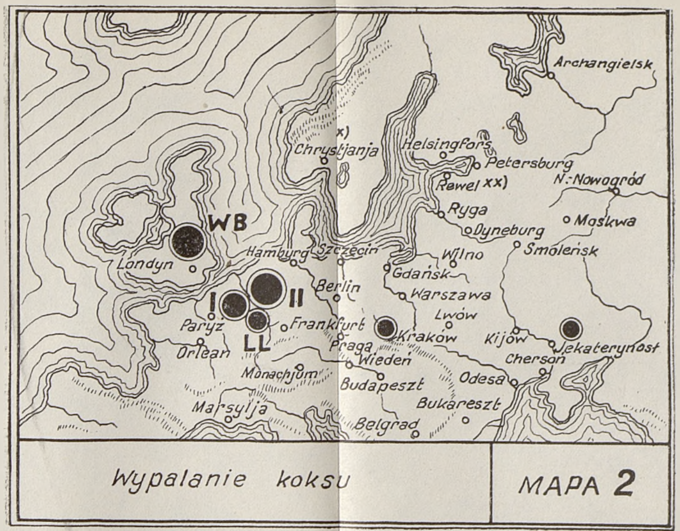
a) kresy zachodnie, na zachód od Renu — przedpole do ewentualnych walk z sąsiadem zachodnim;

b) ośrodek wewnętrzny, pomiędzy Renem a Odrą — swego rodzaju cytadela państwowa, wysoce uprzemysłowiona, posiadająca przemysł o wartości arsenałowej do zasilania armij niemieckich, walczących naraz na dwa fronty;

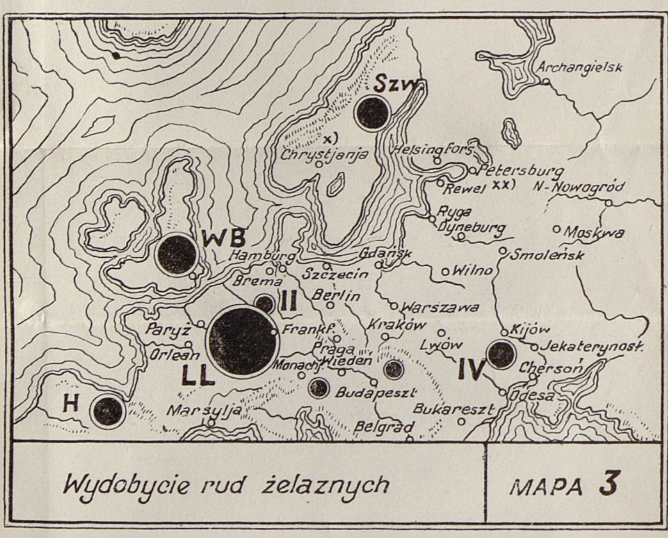
c) kresy wschodnie, na wschód od dolnej i średniej Odry — przedpole do ewentualnych walk z sąsiadem wschodnim.



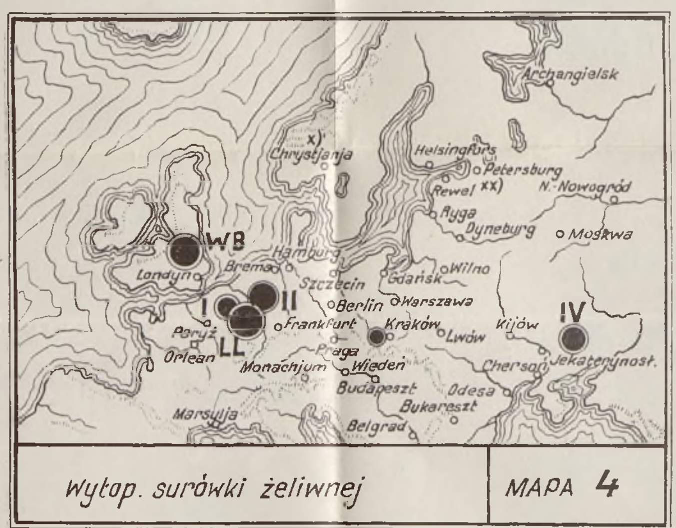
MAPA 1 Wydobycie węgla



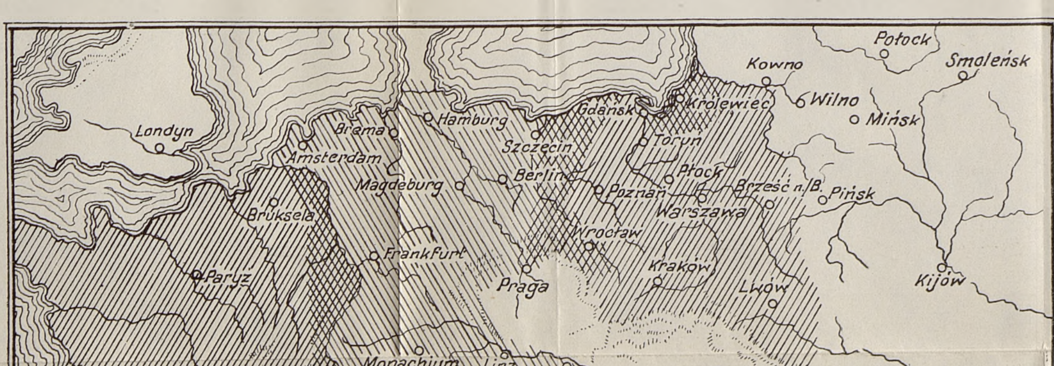
Wypalanie koksu MAPA 2



Wydobycie rud żelaznych MAPA 3



Wytop. surówki żeliwnej MAPA 4



MAPA 5

x) dziś Oslo xx) dziś Tallin

Bellona, tom XXXIX, maj-czerwiec 1932 do art. „Środkowo-europejski obrót towarowy w wojnie światowej."

Szczegółowo obmyślana polityka gospodarcza i przemysłowa popierała rozwój przemysłu w ośrodku wewnętrznym kosztem obszarów kresowych. Środek ciężkości gospodarczej Niemiec znajdował się jednak nie w geograficznym, względnie geometrycznym środku obszaru państwowego, lecz był wyraźnie przesunięty ku zachodowi. Za podstawę gospodarki niemieckiej uznano wielkie zagłębie niemieckie w Westfalji, leżące nad Renem, na jego prawym brzegu, czyli objęte pojęciem wewnetrznego obszaru obronnego, lecz graniczące z kresami zachodniemi. Natężenie więc życia gospodarczego na zachodzie Niemiec było o wiele silniejsze niż na wschodzie; wschód był obszarem o przeważającym charakterze rolniczym.

Wielkie zagłębie niemieckie jest największem zagłębiem węglowem na kontynencie europejskim, jednak nie posiada, względnie posiada w pobliżu bardzo mało rud żelaznych. Pomimo tego, w zagłębiu rozbudowano potężny przemysł hutniczy żelaza z metalurgją wytwarzającą czyli z wielkiemi piecami i stalowniami oraz z metalurgją przetwarzającą czyli z walcowniami, kuźniami i odlewniami. Zastosowano klasyczny sposób eksploatacji obszarów zdobytych przez obszar zdobywczy.

Po rudy żelazne sięgnięto za Ren do zawojowanej części równiny francuskiej i w tym celu po wojnie francusko-pruskiej:

1) oderwano od Francji zachodnią część Lotaryngji czyli zachodnią część rudnego zagłębia lotaryńsko-luxemburskiego, które jest największem źródłem rudy żelaznej na kontynencie europejskim i

2) włączono do niemieckiego związku celnego księstwo Luxemburg, jako jeden z okręgów tego zagłębia.

W ten sposób, Niemcy wzmocniły swój udział w podstawowem skupieniu europejskich zagłębi górniczo-hutniczych nad La Manche'm, osiągając poważny stopień samowystarczalności. Pomimo jednak wyraźnego ciążenia Niemiec do podstawowego skupienia zagłębi europejskich, uwaga niemiecka miała stale na widoku zagadnienie wewnętrznego ośrodka obronnego.

Zestawienie Nr. 3 obrazuje stosunki w niemieckim przemyśle górniczo-hutniczym. Z zestawienia widzimy, że podstawą niemieckiego wydobycia węgla kamiennego, wypalania koksu, wytopu stali i t. d. jest obszar ośrodkowy. Obszary zaś kresowe— zachodni i wschodni — są jakby dodatkami. Wyjątek tylko stanowi wydobycie rud żelaznych i wytop surówki. W tej dziedzi-

nie kresy zachodnie są podstawą niemieckiej gospodarki hutniczej. Dalsze badania tego zestawienia prowadzą do jeszcze ciekawszych wniosków.

Zestawienie Nr. 3.

OKRĘGI GÓRNICZO-HUTNICZE NIEMIECKIEGO ZWIĄZKU CELNEGO.

(Według danych z r. 1913).

(W 1000 tonn).

	Obszar	Ruda żelazna	Surówka żeliwna	Stal	Walcownie i kuźnie
Zachód	Luxemburg	7.331	2.548	1.336	676
	Lotaryngja	20.083	3.870	2.286	1.254
	Saara	—	1.371	2.080	1.496
	Razem	27.414	7.789	5.702	3.426
Ośrodek	W. zagł. niemieckie	1.812	9.203	10.501	8.349
	Północ Francji i Królestwo Saskie	6.610	1.322	1.325	1.010
	Razem	8.422	10.525	11.826	9.359
Wschód	Górny Śląsk	105	995	1.407	1.114
Niemiecki związek celny		35.941	19.309	18.935	13.899

(W %)

Zachód	76,28	40,34	30,12	24,65
Ośrodek	23,43	54,51	62,45	67,34
Wschód	0,29	5,15	7,43	8,01
Razem	100,00	100,00	100,00	100,00

W zestawieniu widzimy, z jego dolnej części stosunków procentowych, że:

a) kresy zachodnie, czyli zagarnięta część rudnego zagłębia lotaryńsko-luxemburskiego:

wydobywały rudy żelaznej 76,28%
wytapiały surówki żeliwnej 40,34%
wytapiały stali surowej 30,12%
walcowały i kuły 24,65%

całej wytwórczości niemieckiej;

b) obszar ośrodkowy, czyli wielkie zagłębie niemieckie w Westfalji:

wydobywało rudy żelaznej	23,43%
wytapiało surówki żeliwnej	54,51%
wytapiało stali surowej	62,45%
walcowało i kuło	67,34%

całej wytwórczości niemieckiej.

Spostrzegamy ciekawe zjawisko, że procentowy udział produkcji kresów zachodnich spada od rudy do ostatecznej obróbki, zaś procentowy udział produkcji ośrodkowej wzrasta od rudy do ostatecznej obróbki. Co to znaczy? To znaczy, że wielkie zagłębie niemieckie stworzyło sobie z zagarniętych części rudnego zagłębia lotaryńsko-luxemburskiego swoje źródło surowców i półwyrobów. Kresy zachodnie wydobywały rudę żelazną w wielkich ilościach, lecz tylko częściowo przetapiały ją na surówkę żeliwną, wysyłając resztę rud do obszaru ośrodkowego. Kresy zachodnie tylko częściowo przerabiały u siebie wytopioną surówkę w stal, wysyłając resztę surówki do ośrodka wewnętrznego celem przeróbki na stal. Kresy zachodnie tylko część wytopionej stali surowej walcowały i przekuwały u siebie, odsyłając przeważnie stal surową do obszaru wewnętrznego, celem przewalcowania i przekuwania w zakładach ośrodkowych.

Wychodząc z metalurgji przetwarzającej, rozbudowano w wielkiem zagłębiu niemieckiem w Westfalji potężny przemysł mechaniki ciężkiej i średniej, a nawet precyzyjnej — wyrób pancerzy, budowę wież pancernych, wyrób najcięższych części okrętowych, budowę całej artylerji, budowę mostów, kotłów parowych, parowozów, wyrób bandaży, kół i osi kolejowych, wyrób pocisków artyleryjskich i amunicji wogóle, masowy wyrób części samochodowych, samolotowych, taborowych i różnych maszynowych, wyrób sprzętu i zaopatrzenia saperskiego, narzędzi ziemnych i budowlanych, drutu zwykłego i kolczastego i t. d.

W ten sposób, wielkie zagłębie niemieckie w Westfalji wyzyskało kresy zachodnie i pozbawiło je dalszych etapów przetwórczych w postaci przemysłu konstrukcyjnego i t. d.

Na zachodzie Niemiec, widzimy więc wyraźny podział niemieckiego obszaru państwowego na:

1) wewnętrzny obszar ośrodkowy—uprzemysłowiony, eksploatujący, oraz

2) zewnętrzny obszar kresowy — upośledzony, eksploatowany.

Jak już zaznaczyłem, Niemcy zachodnie z ich wielkiem zagłębiem niemieckiem w Westfalji, były środkiem ciężkości gospodarki niemieckiej. Natężenie życia gospodarczego w Niemczech zachodnich było o wiele silniejsze, niż na wschodzie niemieckim. Zasadniczo jednak również na wschodzie niemieckim widzimy takie same uprzywilejowanie ośrodkowego obszaru wewnętrznego kosztem wschodnich obszarów kresowych. Na wschodzie, Niemcy zagarnęły wielkie zagłębie polskie w postaci okręgów górnośląskich. Berlin, leżący na obszarze ośrodkowym, i Wrocław, ciążący wzgl. naśladujący obszar ośrodkowy, zrobiły sobie z Górnego Śląska dostawcę surówki i półwyrobów. Huty górnośląskie wysyłały swoje żelazo do fabryk konstrukcyj żelaznych i maszyn do Berlina i do Wrocławia, nie mając na miejscu żadnych zakładów z tej dziedziny, względnie mając je w ilości niewystarczającej, przewidzianej wyłącznie na potrzeby miejscowe. Charakterystyczne jest, że słynna fabryka lokomotyw Börsig była w Berlinie, zaś jej huta żelazna również tej samej nazwy Börsig — w Biskupicach na Górnym Śląsku, obecnie na Śląsku Opolskim, czyli poza naszemi granicami państwowemi.

Układ i gęstość niemieckiej sieci kolejowej całkowicie odpowiadały niemieckim stosunkom gospodarczym. Niemiecka sieć kolejowa była na zachodzie rozbudowana o wiele gęściej, niż na wschodzie.

III. Ośrodek wewnętrzny.

Niemcy były państwem najlepiej przygotowanem do wojny światowej. W Niemczech tak wierzono w skuteczność poczynionych przygotowań, że całe Niemcy pragnęły tej wojny, jak się tylko pragnie błyskawicznego, niezawodnego zwycięstwa. Wiara w zwycięstwo była tak silna, że nawet stronnictwa antymilitarystyczne zostały porwane ogólnem dążeniem. Wogóle, według rozpowszechnionych w Niemczech, zaś za niemi i w Rosji poglądów, wojna światowa miała być wojną szybkich, gwałtownych natarć, zakończonych zajęciem stolicy przeciwnika. Niemcy widziały koniec wojny w zajęciu Paryża, zaś śladem za niemi Rosja widziała koniec wojny w zajęciu Berlina z podyktowaniem tam warunków zwycięskiego pokoju. Tylko Francja przygotowywała się do wojny obronnej i ewakuowała swoje departamenty pół-

nocno-wschodnie i wschodnie. Inne państwa nie posiadały wyraźniej sformułowanych poglądów i żyły do pewnego stopnia od wypadku do wypadku.

Wojnę zaczęto czyli rozpoczęto mobilizację od unieruchomienia obrotu kolejowego przez zatrzymanie przewożenia ludności cywilnej i zatrzymywanie przewożenia jej towarów. Zakazano wszelkich ładowań i wysyłek kolejowych, zajmując wszystkie wolne wagony dla potrzeb wojska. Według jaskrawego określenia, wojsko uniemożliwiło ludności cywilnej korzystanie z obrotu towarowego i zatorowało wszystkie linje kolejowe swojemi transportami, które albo stały na stacji w oczekiwaniu rozkazów, albo były w drodze, stosownie do otrzymanych rozkazów. Całą wartość sieci kolejowej widziano jedynie w możliwościach przyśpieszenia akcji gwałtownych natarć wstępnych.

Na samym wstępie, natknięto się jednak na bardzo poważne trudności z opałem dla kolei czyli z węglem kamiennym. Z powodu zatrzymania ruchu towarowego, koleje zaczęły odczuwać brak węgla i groziły przerwą całego ruchu czyli zniszczeniem nawet tych możliwości, jakie widziano w nich dla przyśpieszenia samej akcji gwałtownych natarć wstępnych. Musiano więc na samym wstępie zrobić pierwszy wyłom w urzeczywistnianych planach mobilizacyjnych i przepuszczać pociągi węglowe narówni z transportami wojskowemi.

Naogół jednak pod względem organizacyjnym postępowano bardzo oględnie, unikając zupełnie słusznie popsucia sprawnie pracującego mechanizmu pokojowego. Założono tylko centralę transportów wojskowych [1]), obsadzoną personelem wojskowym, wydelegowano do poszczególnych dyrekcyj kolejowych grupy oficerów z tej centrali i przydzielono pojedyńczych oficerów do różnych ważniejszych węzłów i stacyj kolejowych. Centrala zarządzała, delegacje przy dyrekcjach wykonywały, oficerowie na większych stacjach i węzłach kolejowych obserwowali i usuwali nieporozumienia. Poza tem wszystkie koleje żelazne na całym obszarze Rzeszy Niemieckiej zachowały swoją organizację i swój personel cywilny. W miarę potrzeby, tylko część tego personelu przenoszono do państw sprzymierzonych i krajów okupowanych.

Po pewnym czasie ujawniła się cała zależność gospodarcza

---

[1]) Patrz artykuł płk. dypl. A. Szychowskiego i mjr. dypl. J. Ehrlicha, „Bellona", tom XXXVIII, wrzesień — październik 1931. *(Przyp. Red.)*.

i militarna od warunków geograficzno-przyrodniczych, omówionych w poprzednich rozdziałach. Wszystkie interesujące nas zjawiska gospodarcze i militarne, a właściwie ich splot, ujawniły się najwyraźniej na zachodzie, gdzie natężenie życia gospodarczego jest większe.

Życie Niemiec zachodnich ogniskuje się w wielkiem zagłębiu niemieckiem w Westfalji, które jest podstawowem źródłem środków niemieckiej kultury materjalnej. Chociaż wielkie zagłębie niemieckie leży na prawym brzegu Renu, czyli należy do wewnętrznego ośrodka obronnego, jednak teatr walki był zbyt mało oddalony od niego. Transporty wojenne albo przechodziły linjami przecinającemi obszar zagłębia, albo zajęły linje otaczające. Praktycznie, wielkie zagłębie niemieckie w swojej pracy zostało odcięte na sieci kolejowej od swoich rynków zbytu. Pozostała mu sieć dróg wodnych, ale drogi te nie sięgały wszędzie tam, gdzie można było dosięgnąć kolejami. Z różnych miejsc, gdzie nie było dróg wodnych, zaczęły się rozpaczliwe wołania o węgiel. Z braku węgla, w różnych miejscach zaczął zamierać wszelki ruch — zamierało życie. Zaczęły stawać zakłady przemysłowe, nawet takie, które pracowały dla wojska, wyrabiając materjał wyjątkowo pilny. Poza tem zaczęły stawać młyny, piekarnie, wodociągi, gazownie, elektrownie, tramwaje, rzeźnie i t. d. Uspakajano się narazie tem, że to wszystko potrwa niedługo, ponieważ cała wojna będzie krótka, jako wojna gwałtownych natarć i decydujących rozgrywek. Wojna jednak przedłużała się, położenie wymagało radykalnego traktowania, więc coraz większe ilości pociągów węglowych wysyłano narówni z transportami wojskowemi. Węgiel dla ludności w kraju stawał się coraz wyraźniej równie ważnym objektem przewozowym, jak amunicja dla armij na froncie.

Warunki geograficzno-przyrodnicze, omówione w rozdziałach poprzednich, ujawniły się również wyraźnie w stosunkach hutniczych. Wielkie zagłębie niemieckie w Westfalji, jako zagłębie wybitnie węglowe, stworzyło sobie z rudnego zagłębia lotaryńsko-luxemburskiego swoje podstawowe źródło rudy żelaznej. Największy więc ruch panował pomiędzy wielkiem zagłębiem niemieckiem w Westfalji, a rudnem zagłębiem lotaryńsko-luxemburskiem i odwrotnie. Z zachodu na wschód, wożono rudę żelazną, bez której nie mogłoby istnieć hutnictwo westfalskie, zaś ze wschodu na zachód — węgiel kamienny i koks, bez których nie mogłoby istnieć hutnictwo lotaryńskie i luxemburskie. Tra-

Zestawienie Nr. 4.

WYTWÓRCZOŚĆ SURÓWKI ŻELIWNEJ W PIERWSZYM OKRESIE WOJNY ŚWIATOWEJ.

MIESIĄCE		Niemiecki związek celny		Wielkie zagłębie niemieckie		Saara	Luxemburg	Lotaryngja	Kresy zachodnie razem	
		tonn	% III-VII.14	tonn	% III-VII.14	t	t	t	tonn	% III-VII.14
Marzec	1914	1.602.896	—	700.008	—	110.030	226.962	296.494	633.486	—
Kwiecień	"	1.534.429	—	669.760	—	107.445	222.513	280.565	610.523	—
Maj	"	1.607.193	—	709.244	—	106.788	232.660	287.891	627.339	—
Czerwiec	"	1.531.313	—	663.582	—	109.716	228.200	274.731	612.647	—
Lipiec	"	1.561.944	—	675.088	—	115.153	233.172	281.115	629.440	—
Przeciętna		1.567.555	100.00	683.536	100.00	—	—	—	622.687	100.00
Sierpień	1914	586.661	37.43	363.444	53.17	22.543	45.167	25.249	92.959	14.93
Wrzesień	"	580.087	37.01	350.389	51.26	24.752	29.980	42.315	97.027	15.58
Październik	"	729.822	46.56	386.296	56.51	44.047	67.406	74.678	186.131	20.26
Listopad	"	788.956	50.33	390.785	57.17	49.853	95.928	98.597	244.378	39.24
Grudzień	"	854.186	54.50	395.600	57.88	53.554	111.323	124.464	289.341	46.47
Przeciętna		707.942	45.16	377.303	55.20	—	—	—	181.967	29.20
Styczeń	1915	874.133	55.80	387.423	56.70	58.437	113.539	132.279	304.255	48.86
Luty	"	803.623	51.27	353.281	51.68	55.676	100.412	116.694	272.782	43.80
Marzec	"	938.438	59.90	397.148	58.10	68.432	117.939	147.873	334.244	53.68
Kwiecień	"	938.679	59.91	410.054	60.00	63.834	125.432	143.510	332.776	53.41
Maj	"	985.968	62.90	426.268	62.40	66.777	140.606	147.731	365.114	58.65
Przeciętna		908.168	57.94	394.835	57.76	—	—	—	321.834	51.68
Czerwiec	1915	993.496	63.40	423.908	62.02	68.734	140.089	158.604	367.427	59.01
Lipiec	"	1.064.899	67.93	459.515	67.23	72.618	142.641	165.195	380.464	61.10
Sierpień	"	1.050.610	67.02	469.603	68.70	71.912	141.219	161.598	374.729	60.20
Wrzesień	"	1.033.078	65.90	462.393	67.64	69.418	140.199	159.213	368.830	59.23
Październik	"	1.076.343	68.66	472.275	69.10	72.316	144.514	174.070	390.900	62.78
Przeciętna		1.043.685	66.60	457.539	66.94	—	—	—	376.470	60.46

gedją położenia było, że właśnie po tych samych linjach kolejowych wożono ze wschodu na zachód armje niemieckie na front, zaś później zaopatrywano je w ich wielkich natarciach. Zdolność przewozowa tych linij kolejowych nie mogła naraz objąć niezbędnych transportów rudnych i węglowych oraz transportów wojskowych. Powstał pierwszy konflikt pomiędzy potrzebami wojska, a potrzebami zaopatrywania go.

Na początku, dopóki wierzono w błyskawiczność rozgrywek wojennych, zatrzymano wszelkie transporty rudy, węgla i koksu, z wyjątkiem pociągów węglowych dla potrzeb samej kolei. Skutki tego ujawniły się bardzo szybko — musiano wygasić około połowy pieców hutniczych. Zestawienie Nr. 4 wykazuje, że w pierwszym miesiącu wojny wydajność hutnictwa westfalskiego i lotaryńskiego spadła do poziomu $^1/_4$ produkcji poprzedniej. Na początku, nie przypisywano temu zjawisku żadnego znaczenia — zapasy mobilizacyjne miały wystarczyć na cały czas wojny. Później, trzeba było poczynić już dużo żmudnych wysiłków, żeby dźwignąć hutnictwo z jego katastrofalnego punktu. Wojna pozycyjna zmusiła do tego.

Analogiczne zjawiska i analogiczne zagadnienia wynikły również w innych działach przemysłu, jak włókienniczy, chemiczny, spożywczy i t. d. W ten sposób, stopniowo zagadnienia te objęły całość życia gospodarczego i przemysłowego.

Wojna gwałtownych natarć i decydujących zwycięstw szybko straciła swój impet i przeistoczyła się w przewlekłą wojnę pozycyjną. Ujawniły się przytem dwa bardzo ciężkie zjawiska:

1) gwałtowne natarcia wyczerpały całe przygotowane zazapasy amunicji, uzbrojenia i różnego innego sprzętu wojennego, jeżeli więc zamierzano wojować nadal, to wewnętrzny ośrodek obronny musiał zwiększyć swoją produkcję i zaopatrzyć armje we wszystkie żądane przedmioty;

2) wojna manewrowa przeistoczyła się w wojnę pozycyjną, czyli wytworzył się taki obraz, jakby część ludności wywędrowała z wnętrza kraju na kresy i tam, wzdłuż frontów, pobudowała nowe osiedla ze wszystkiemi urządzeniami osiedli ludzkich, czyli z siecią kolei i kolejek, ze stacjami, składami, szpitalami, dowództwami i t. d.; osiedla te od czasu do czasu niszczono lub porzucano i budowano nowe w innych miejscach, również ze wszystkiemi urządzeniami. Wewnętrzny ośrodek obronny otrzymał również to nowe zadanie dostarczenia wszystkich niezbędnych do tego rzeczy.

Jednocześnie z tem, przewlekła wojna pozycyjna zmuszała do coraz poważniejszego myślenia o utrzymaniu w ruchu całej machiny państwowej i o umożliwieniu pozostałej w kraju ludności przetrwania wojny. Jak dowcipnie określono, trzeba było pomyśleć o tem, żeby po zwycięskiej wojnie pozostało w kraju chociaż trochę ludzi, którzy mogliby wreszcie skorzystać z dobrodziejstw zwycięstwa. Poza tem ta pozostająca w kraju ludność, nietylko była zajęta troskami możliwego utrzymania się przy życiu i możliwego zachowania znośnych jego warunków, lecz w dodatku musiała ciężko pracować celem zaopatrzenia armij również w środki do życia oraz w sprzęt bojowy i polowy. Do tego potrzebowała również środków i surowców.

Stopniowo coraz więcej transportów niewojskowych uzyskiwało uprawnienia transportów wojskowych. Groziło niebezpieczeństwo, że wkrótce wszystkie transporty staną się uprawnionemi do uprzywilejowanej kolejności transportów wojskowych. Tymczasem w obrębie transportów wojskowych zaczęto rozróżniać transporty ważne, mniej ważne, pilne, mniej pilne i t. d. Wkrótce potem, te same różnice zjawiły się równolegle w transportach niewojskowych, lecz uprzywilejowanych, że tak powiemy — półwojskowych. Zdecydowano się więc nie rozróżniać wcale transportów wojskowych od niewojskowych i wprowadzono dla wszystkich wspólną klasyfikację pilności, ważności i t. d. Odpowiednie władze państwowe i wojskowe miały określać, jaką klasę nadawać jakim transportom wojskowym i niewojskowym. Naprzykład, w razie wybuchu epidemji w jakiemś mieście, personel lekarski i środki lecznicze miały iść najpierw przed najpilniejszemi transportami wojskowemi. Przed wewnętrznym więc ośrodkiem państwowym, przed jego życiem gospodarczem i przed jego siecią transportową stanęły dwa rodzaje zagadnień:

a) zorganizowanie swojej wewnętrznej wytwórczości i zorganizowanie swoich wewnętrznych transportów w taki sposób, żeby przy pomocy posiadanych środków stworzyć sobie możliwości samowystarczalnego przetrwania wojny;

b) zorganizowanie swojej wewnętrznej wytwórczości i zorganizowanie swoich wewnętrznych transportów w taki sposób, żeby przy pomocy posiadanych środków dać wojsku możliwości doprowadzenia wojny do zwycięstwa, względnie do zaszczytnego pokoju.

Zaczęto więc cały naród wojujący, t. zn. ludność pozostającą i pracującą w kraju celem utrzymania go przy życiu, ludność

pozostającą w kraju i pracującą dla wojska oraz wojsko walczące w polu — ujmować jako jedną całość, która jest zmuszona jednocześnie do wysiłku pracy i wojny. Wojna światowa zmusiła wszystkich do wyzbycia się fragmentalnych sposobów myślenia.

Omawiałem dotychczas tylko stosunki w Niemczech zachodnich, pomijając obszary wschodnie. Z zachodu bowiem rządzono, względnie kierowano niemiecką polityką gospodarczą, przemysłową i t. d. Dlatego ograniczyłem się do omówienia tylko stosunków zachodnich, uważając, że to wyczerpuje zasadniczą treść tematu. Stosunki wschodnie były tylko refleksem rzeczy większych.

Z powyższego widzimy, jakie odpowiedzialne zadanie miał transport kolejowy w niemieckim ośrodku obronnym. Ośrodek ten był źródłem sił dla wyładowania energji na obwodzie, czyli na frontach.

Jakie były bezpośrednie zadania transportu kolejowego w samem wyładowaniu tej energji, czyli w służbie etapowej i frontowej?

IV. Kresy i fronty.

Przygotowanie Niemiec do wojny światowej nie sięgało głębiej czyli, według obecnych pojęć, było przygotowaniem powierzchownem. Ani organizacja państwowa, ani organizacja gospodarcza, ani transportowa, ani przemysłowa, ani organizacja sił technicznych — nie przewidywały wojny dłuższej. Przewidywano wojnę krótką, gwałtowną, więc do takiej wojny ani państwa, ani jego życia, ani jego gospodarki, ani jego transportu, ani jego przemysłu — przygotowywać nie potrzebowano. Zmobilizowane wojsko miało załatwić się z całem zagadnieniem przy pomocy swoich zapasów w składach amunicji, uzbrojenia, wyposażenia polowego, żywności i t. d. Wojsko miało zmobilizować się, zaopatrzyć ze składów mobilizacyjnych, wyruszyć w pole, zwyciężyć lub cofnąć się, zwrócić do składów mobilizacyjnych pobrany sprzęt i zdemobilizować się, czyli rozejść do domów. Myślano tylko kategorjami bitwy, względnie szeregu bitew decydujących.

Uwzględniano przytem, że pojęcie bitwy, od starcia kilku tysięcy ludzi z kilkoma tysiącami, wyrosło do starcia całych armij, a nawet całych frontów, składających się z kilku armij. Zrozumiałe więc stają się prorocze słowa marszałka von Schlieffen,

wypowiedziane jeszcze w 1896 r. z powodu święta pruskich wojsk kolejowych: „Koleje stały się nietylko środkiem prowadzenia wojny, lecz rodzajem broni, bez którego nie można ani tworzyć obecnych dużych armij, ani skupiać ich, ani zaopatrywać".

Również zrozumiała staje się jedna z ostatnich wielkich wskazówek, jakie marszałek von Moltke pozostawił narodowi niemieckiemu: „Nie budujcie twierdz, budujcie koleje", mając zresztą na względzie tylko wojnę manewrową, czyli tylko wojnę decydujących bitew.

Tymczasem pojęcia bitwy wyrosły do wymiaru, nieznanego w tamtych czasach. Obecne pojęcia „narodu uzbrojonego" i „narodu oblężonego" mogą dać obraz bitwy, gdy jakiś naród broni się przed napastnikiem nacierającym naraz o jednym czasie ze wszystkich stron. W takim olbrzymim obrazie, olbrzymie są również zadania dowożenia zaopatrzenia, odwodów, przerzucania oddziałów z frontu na front i t. d.

Na obszarze Rzeszy Niemieckiej, jak już widzieliśmy, Naczelne Dowództwo stworzyło organizację wojskową do obserwacji i łączności z organizacją kolejową. Koleje zaś zachowały swoją organizację pokojową i swój personel cywilny. Analogicznie postępowano w stosunku do państw sprzymierzonych, dokąd wysyłano delegacje oficerów do obserwacji i łączności z analogicznemi organizacjami wojskowemi, regulującemi i obserwującemi ruch kolejowy z punktu widzenia potrzeb wojskowych.

Inaczej przedstawiały się sprawy na obszarach okupowanych; na zachodzie — w Belgji i we Francji, oraz na wschodzie — w Polsce, w Rumunji i w Serbji. Dla obszarów zachodnich, czyli dla okupowanych obszarów Belgji i Francji, stworzono Generalną Dyrekcję Kolei Żelaznych w Brukseli. Dla obszarów wschodnich, właściwie tylko dla Królestwa Polskiego, Litwy i Białorusi, stworzono Generalną Dyrekcję Kolei Żelaznych w Warszawie. Dyrekcjom tym podlegał szereg dyrekcyj kolei wojskowych o personelu mieszanym. W Rumunji i w Serbji działały odrębne grupy. Im bliżej frontu, tem większy był udział personelu wojskowego. Pas przyfrontowy był obsługiwany wyłącznie przez kompanje kolejowe.

Zasadniczo, już przy podziale frontu pomiędzy poszczególne armje uwzględniano układ arteryj komunikacyjnych. Każda armja na froncie była związana z wewnętrznym ośrodkiem obronnym państwa, jako ze źródłem środków do prowadzenia wojny, jedną lub kilkoma kolejami normalnotorowemi. Każda armja posiadała

szefa wojsk kolejowych do załatwiania spraw z linjami etapowemi i prowadzenia gospodarki kolejowej na obszarach armji. Szefostwa wojsk kolejowych przy armjach miały zadanie przewidywania, projektowania, rozbudowy i eksploatacji przyfrontowej sieci dystrybucyjnej, tak normalnej, jak i wąskotorowej. Do tych celów posiadano kompanje kolejowe.

Wojsko niemieckie zaczęło wojnę, mając następujące formacje kolejowe: 30 kompanij budowlanych, 26 kompanij zapasowych, 16 kompanij pomocniczych. Przy końcu wojny posiadało: 96 kompanij budowlanych, 17 kompanij zapasowych, 15 kompanij kolejek fortecznych, 36 kompanij pomocniczych, 71 kompanij budowy nawierzchni, 125 kompanij eksploatacyjnych, 44 oddziały wąskotorowe, 29 kompanij wąskotorowych, 95 oddziałów kolejek linowych, 68 kolejowych oddziałów specjalnych. W liczbie kompanij kolejowych i oddziałów specjalnych były formacje odrębne: budowy linij telegraficznych, wodociągów kolejowych, warsztatów mechanicznych, budowy mostów, a nawet krajania pod wodą mostów wysadzonych przez przeciwnika. Przy końcu wojny, niemieckie formacje kolejowe zapotrzebowywały miesięcznie od 35.000 do 40.000 tonn materjałów żelaznych dla kolejek wąskotorowych, czyli łącznie do 70.000 tonn żelaza. Przy wykonywaniu prac budowlanych, posługiwano się oddziałami jeńców i miejscową ludnością.

Przy wojnie pozycyjnej, zadanie szefostwa wojsk kolejowych były proste i łatwe. Przestrzegano przedewszystkiem i zawsze ogólną zasadę, że należy najpierw rozbudować, względnie naprawić główną linję, łączącą z etapami i wnętrzem kraju, zaś dopiero potem rozpoczynać rozbudowę sieci dystrybucyjnej. Gdy tylko front zatrzymał się i uporządkowano główną linję łączącą, przystępowano do budowy stacyj przyfrontowych, stacyj ewakuacyjnych i t. d. Od tych stacyj rozprowadzano sieć kolejek wąskotorowych, stałych lub przenośnych. Przy dużych natarciach, względnie przy szybkiem posuwaniu się frontu naprzód, zadania były nieraz bardzo trudne i wymagały dużego napięcia woli. Przeciętnie, na spokojnym froncie, jedna dywizja potrzebowała około 500 tonn dowozu dziennie, w czasie zaś bitew zapotrzebowanie to wzrastało do 900 tonn dziennie i wymagało bezwzględnego pokrycia. Każdy ruch frontu naprzód nie zmniejszał, lecz zwiększał zapotrzebowania transportu, ponieważ powodował budowę nowych umocnień i urządzanie się na nowem miejscu. Z powodu coraz większego braku samochodów i paliwa do nich,

trzeba było cały ten dowóz opierać możliwie na kolejach i kolejkach. Musiano więc naprawiać względnie rozbudowywać sieć normalnotorową i rzucać sieć wąskotorową z taką samą szybkością, z jaką armje posuwały się naprzód.

Jeszcze bardziej denerwujące były zadania przy cofaniu się armij. Przy cofaniu się, podstawowem zadaniem była ewakuacja ludzi i materjałów. Jeżeli zadania ewakuacyjne wyrastały ponad możliwości transportowe, to wojsko niemieckie traciło na rzecz przeciwnika miljonowe wartości, często niezastąpione. Największe, wprost niewiarogodne straty, miało wojsko niemieckie przy terminowem cofnięciu frontu na żądanie państw Entente'y, na zasadzie wstępnych układów pokojowych. Państwa Entente'y dokładnie uświadamiały sobie, w jakim celu żądały tak szybkiego cofnięcia frontu.

Poza swojemi bezpośredniemi zadaniami, niemieckie wojska kolejowe prowadziły jeszcze eksploatację bogactw przyrodzonych na obszarach okupowanych. W Królestwie Polskiem, na Litwie i na Białorusi, rąbano lasy, obrabiano drzewo i wysyłano je do Niemiec, w Rumunji eksploatowano ropę, w Serbji wydobywano różne rudy i t. d. Do wykonywania tych robót organizowano specjalne oddziały. Był to objaw dążenia do wyzyskania wszystkich możliwości uzupełniania środków do przetrwania i prowadzenia wojny.

Zakończenie.

Wielkie zagadnienia geograficzno-przyrodnicze są jednocześnie wielkiemi zagadnieniami militarnemi. Warunki geograficzno-przyrodnicze stwarzają te lub inne możliwości organizacji wojny, jako zbiorowego wysiłku całego narodu celem osiągnięcia przewagi nad przeciwnikiem. Niemcy w wojnie światowej były klasycznym przykładem takiego zbiorowego wysiłku. Wojowało całe państwo, cały naród z jego organizacją gospodarczą, z jego przemysłem, z jego obrotem i transportem, z jego techniką i t. d. Ten naród, skupiony w swoim wewnętrznym ośrodku obronnym, ośrodku wysoce uprzemysłowionym, z największą energją utrzymywał ten ośrodek w ruchu, w produkcji, zasilając z niego armje walczące na froncie. Tam, w tym ośrodku, było źródło siły, źródło energji, wyładowywanej na otaczających frontach. Wojsko stworzyło własną organizację dystrybucyjną celem rozdziału tej energji po swoich frontach, armjach, dywizjach, brygadach, pułkach i t. d.

PRZEGLĄD BRONI I SŁUŻB ORAZ OGÓLNYCH ZAGADNIEŃ WOJSKOWYCH.

BIBLJOTEKA WOJENNA IM. HOOVERA [1].

Bibljoteka Wojenna im. Hoovera (The Hoover War Library) przy uniwersytecie w Stanfordzie jest największą centralną instytucją dla studjów nad wojną światową i nad przebudową Europy od chwili zawieszenia broni. W Europie istnieje kilka bibljotek „wojennych", jak np.: „Bibliothèque et Musée de la Guerre" w Château de Vincennes pod Paryżem oraz „Weltkriegsbücherei w zamku Rosenstein pod Stuttgartem, lecz żadna z nich, jak się zdaje, nie posiada tak kompletnych zbiorów, dotyczących spraw wzmiankowanych, jak bibljoteka amerykańska.

To wielkie zebranie danego materjału, odnoszącego się do państw wojujących i neutralnych, ma służyć w latach najbliższych jako główna podstawa do badań historycznych nad wojną światową. W bibljotece tej zebrano ponad miljon poszczególnych pism i dokumentów, ponadto 21.050 rękopisów, 42.000 książek i 135.500 broszur (w języku angielskim, niemieckim, francuskim, rosyjskim, włoskim, węgierskim i innych). Wydawnictw perjodycznych od 1914 r. do czasów obecnych znajduje się tam 7.775 tytułów, poza tem ponadto 20.000 odezw i afiszów oraz powyżej 3.000 map wojskowych i morskich.

W 1914 r. Herbert Hoover, wówczas prezes Komisji Pomocy dla Belgji, rzucił myśl zachowania dokumentów tej organizacji filantropijnej i zarazem gromadzenia innych dokumentów wojennych dla przyszłej wielkiej bibljoteki. W lutym 1915 r., prof. E. D. Adams zaproponował Hooverowi, aby przynajmniej pisma tajne i poufne, dotyczące pracy filantropijnej na terenie Belgji i okupowanej części Francji, zapieczętować i zabezpieczyć w uniwersytecie stanfordzkim; Hoover przychylił się do tej propozycji i uznał za konieczne zbieranie najmniejszych bodaj śladów tej pracy, a sam później, jako amerykański administrator żywnościowy i przewodniczący wyższej rady ekonomicznej, zdołał uzyskać od różnych państw duże ilości oryginalnych aktów. Wkrótce po zawieszeniu broni depeszował on do Wilbera, rektora uniwersytetu w Stanfordzie, że istnieje podstawa do stworzenia zbiorów historycznych, dotyczących wielkiej wojny, o ile utworzy się niezwłocznie właściwa komisja, która przyjedzie do Paryża i rozpocznie pracę. Do tego zadania został przez rektora przeznaczony prof. Adams, który przybył na konferencję pokojową i zorga-

---

[1] Według artykułu naczelnego dyrektora bibljoteki profesora historji Ralfa Lutza w czasopiśmie „Army Ordnance", marzec 1930.

nizował to wielkie przedsięwzięcie, którego wynikiem było założenie omawianej bibljoteki.

Prof. Adams zawezwał do pomocy w tej pracy kilku młodych uczonych amerykańskich, którzy byli członkami amerykańskiego korpusu ekspedycyjnego.

Przy materjalnej pomocy Hoovera, w ciągu 5 lat bibljoteka zyskała pierwszorzędne historyczne wyposażenie. W czasie, gdy Hoover był kierownikiem misji wyżywienia w Rosji, dr. Golder zdołał zebrać i przesłać do tej bibljoteki dużą kolekcję materjałów, dotyczących bolszewizmu i powstania rządu sowieckiego w Rosji; przy innej znów sposobności, nabyto obszerne materjały o przekształceniu Niemiec

W 1924 r. Hoover nadał bibljotece stałe uposażenie, którem administruje obecnie sztab dyrektorów.

Przy pomocy różnych delegacyj na paryski kongres pokojowy, a później dzięki łączności z ich poszczególnemi biurami zagranicznemi, prof. Adams potrafił zapewnić sobie wspaniałe zbiory dokumentów propagandowych tych delegacyj oraz dokumentów rządowych za okres czasu 1914 — 1919 r. od 47 państw Europy, Ameryki i Azji.

Wielkie mocarstwa sprzymierzone i mniejsze państwa zaprzyjaźnione oraz kraje neutralne, szybko odpowiedziały przychylnie na prośbę dostarczenia dokumentów historycznych, jedynie rząd włoski dopiero w listopadzie 1922 r. wysłał z Rzymu około 500 kg tych dokumentów, które jednak stały się pastwą pożaru w czasie podróży morzem; później zostały one w głównych zarysach odtworzone i ponownie nadesłane.

Prawdziwe żniwo gromadzenia zbiorów dokumentów rozpoczęło się, jak to było wspomniane, od chwili posiedzeń konferencji pokojowej, czem zajął się prof. Adams i jego biuro położone przy Avenue Montaigne (memorjały, odpisy protokółów, materjały do propagandy). Wśród delegacyj różnych państw były też delegacje krajów nieuznanych ze swemi nieziszczalnemi żądaniami narodów nieznanych lub słabych, jak np. z Rusi Karpackiej, Fiume, Korei, Aserbejdżanu, a nawet delegacja z „Pontusa nad morzem Czarnem" (t. j. ze starożytnego królestwa Mitrydasa Wielkiego, które w 47 r. przed Nar. Chr. zniósł Juljusz Cezar), która prosiła o wskrzeszenie tego państwa z przed 2.000 lat. Dokumenty takich delegacyj zebrano z wielką pieczołowitością, chociaż delegacjom tym zebrani politycy nie udzielali swej uwagi. W ten sposób, prof. Adams zdobywał cenne dokumenty w Paryżu i Londynie drogą osobistych poszukiwań i starań, a niektóre dokumenty były mu nawet podrzucane, jak np. poszukiwana przez policję angielską literatura organizacji pacyfistów.

Dział rękopisów posiada jako zawiązek pewną ilość tajnych raportów, świadczących o stosunkach w Europie podczas wojny; są tam więc odpisy prywatnych listów ludzi, którzy zajmowali stanowiska, pozwalające im trzymać rękę na pulsie zdarzeń. Wiele z tych osobistych wspomnień nie może być obecnie podane do ogólnej wiadomości, ponieważ zgodnie z zastrzeżeniem ofiarodawców, zostały one na pewien okres czasu ukryte gdzie indziej. Bogato przedstawia się niewyzyskany prawie zbiór rękopisów rosyjskich, jako wynik 3-letniej pracy dr. Goldera. W 1920 r., nie mogąc przekroczyć granicy, wędrował on po Europie i stykał się z wszelkiemi grupami emigrantów rosyjskich, poczem w 1921 r. udał się sam do Rosji. W owym czasie, nowa polityka ekonomiczna sowietów pozwalała na zakup i sprzedaż książek, a że rubel był prawie bez wartości i ceny książek jeszcze nie wzrosły —

dr. Golder zdołał nabyć potrzebne mu książki za bezcen, a nawet kupował całe bibljoteki za artykuły żywnościowe.

Po upadku rządów komunistycznych na Węgrzech, prof. Ralf Lutz zdołał zebrać 2 skrzynie materjałów bolszewickich, lecz trzeba było o nie walczyć przy pomocy interwencji oficerów amerykańskich w Budapeszcie, ponieważ „biała" policja, w swym zapale niszczenia wszelkich śladów „czerwonego" rządu, żądała, aby dokumenty te spalić, a były tam różne broszury, odezwy, protokóły zebrań i decyzje „sowietów" oraz odpisy wykładów w „komunistycznej szkole agitatorów". Dokumenty te zostały uratowane i chociaż brak ich w narodowem muzeum węgierskiem — są one zebrane w bibljotece uniwersytetu w Stanfordzie.

Z ważniejszych grup materjałów zgromadzonych w bibljotece im. Hoovera wymienimy następujące: dokumenty rządowe, publikacje organizacyj prywatnych, książki, broszury, ulotki, czasopisma, osobiste pamiętniki i wspomnienia, zbiory specjalne. Kolekcja dokumentów rządowych dzieli się na 3 działy: dokumenty narodu, prowincji lub kraju, dokumenty miejskie i okręgowe, wydawnictwa oficjalne organizacyj narodowych lub międzynarodowych. Zeszyty rozpraw prawodawczych i odpowiednie do tego dokumenty są prawie kompletne dla wszystkich krajów wojujących i neutralnych począwszy od 1914 r. Rosyjskie dokumenty obejmują: rozprawy w Dumie, dziennik rady ministrów, biuletyny centralnego komitetu wykonawczego, biuletyny kongresów sowieckich.

Zbiory austrjackie zawierają sprawozdania z posiedzeń rady cesarstwa od 1908 do 1914 r. Zeszyty gazet urzędowych lub dzienników są w komplecie ze wszystkich krajów, łącznie z kolonjami i krajami będącemi pod mandatem Ligi Narodów. Wśród rzadkich zbiorów znajdują się komplety „Gazety Salonickiej" z 1916 — 17 r., wydawanej przez Venizelosa, oraz „Srbske Novine" z 1916 — 17 r., są wydawane na wyspie Korfu. Zeszyty „Bulletins des Lois" lub ich odpowiedniki są skompletowane dla wszystkich krajów od 1914 r.; wchodzą tu zbiory prawodawstwa wojennego i praw administracyjnych mandatów i kolonij; ponadto są reprezentowane wydawnictwa ministerstw i banków narodowych. W pododdziałach znajdują się sprawy wojenne, dotyczące [zagadnień wyżywienia, okrętowania, opału, uzbrojenia, odbudowy, służby narodowej, pracy i propagandy wojennej, jako też sprawy czasowych komitetów i komisyj, przeznaczonych do badania specjalnych zagadnień wojennych. Wśród tych ostatnich są „Pytania", ułożone przez prezydenta Wilsona celem ułatwienia pracy konferencji pokojowej, i rządowe raporty wywiadowcze o warunkach życia w krajach nieprzyjacielskich, jak np. raporty angielskie o położeniu gospodarczem w Niemczech i Austrji w 1914 — 1919 r. Wyjątkowo kompletne są zbiory wydawnictw o administracji żywnościowej w Anglji, Niemczech i Stanach Zjednoczonych. Godne uwagi są obszerne kolekcje materjałów propagandy wojennej (najobszerniejsze są publikacje angielskie) oraz ponad 2.000 dokumentów propagandowych, przedstawionych konferencji pokojowej w Paryżu przez różne delegacje, a także duży zbiór odezw wyborczych, zarządzeń wykonawczych oraz proklamacyj, zwłaszcza co się tyczy rewolucji w Niemczech, Austrji i Rosji oraz spraw Szlezwigu, Galicji Wschodniej i Górnego Śląska.

Dział dotyczący dokumentów zarządów miast i okręgów zawiera całkowity zbiór dokumentów rady miejskiej Londynu za 1914 — 19 r. i mniej kompletne, lecz obszerne zbiory dotyczące Berlina, Paryża, Sztokholmu, Belfastu, Gdańska, Brukseli i krajów okupowanych w północnej Francji, Polsce i Rumunji.

Trzeci dział zawiera protokóły ważnych konferencyj narodowych i państwowych, dotyczących wojny i odbudowy, jak np. pierwszej i drugiej konferencji

i przemysłowej w Waszyngtonie, wydawnictwa Najwyższej Rady Ekonomicznej, Rady Zjednoczonego Transportu Morskiego, paryskiej konferencji pokojowej i komisyj stworzonych traktatem wersalskim, jak np. Międzynarodowej Komisji dla Szlezwigu, Komisji Rządzącej dla zagłębia Saary, Komisji Reparacyjnej, Wysokiej Komisji Międzynarodowej dla Nadrenji. Kompletne są publikacje Ligi Narodów, Międzynarodowego Biura Pracy, Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej, konferencji waszyngtońskiej. Cały ten dział zawiera materjały z 55 krajów, prowincyj i miast. Większość materjału została już opublikowana, lecz są pewne jeszcze nieznane ogółowi w postaci rękopisów, często poufnych lub tajnych.

Drugą grupę materjałów stanowią publikacje organizacyj nieurzędowych. Najważniejsze są tu publikacje konferencyj i kongresów narodowych lub międzynarodowych, dotyczących spraw ekonomicznych, społecznych lub politycznych z czasów wojny i po wojnie, jak np. „Instytutu stosunków pokojowych" z 1925 — 27 r., dalej publikacje główniejszych partyj politycznych w Anglji, Francji, Niemczech, Austrji, Irlandji, publikacje izb handlowych, dotyczące państw kontynentu, dominjów i kolonij Imperjum Brytyjskiego; wydawnictwa różnych organizacyj i stowarzyszeń w ilości ponad 600; są to stowarzyszenia zajmujące się zagadnieniami społecznemi, ekonomicznemi, politycznemi, jak np. sprawami zaludnienia, wstrzemięźliwości, higjeny społecznej, emigracji, taryf, pracy, reformy podatków, bezrobocia, wychowania, mieszkań i t. p. Ponieważ organizacje te wpływały na opinję publiczną w różnych krajach, broszury i pisma nadają się do studjowania skutków wojny w życiu narodów. Są tu zebrane pewne tajne publikacje tych organizacyj, które były konfiskowane przez rządy wojenne Niemiec, Austrji, Francji, Anglji.

Następna grupa obejmuje zeszyty czasopism, dotyczących ekonomicznych, politycznych i społecznych faz wojny oraz okresu odbudowy, i jest prawie kompletna w odniesieniu do wszystkich krajów i języków. Obszerne zbiory czasu wojennego zawierają wiele ulotek wydawanych tylko w czasie wojny; powojenne liczą 175 wydawnictw (w tem 22 rosyjskie). Cała kolekcja zawiera 2600 tytułów niemieckich, 1400 angielskich, 1200 rosyjskich, 1100 francuskich i 1200 w innych językach.

Bibljoteka posiada doborową kolekcję książek i broszur wszelkich krajów i we wszystkich językach, dotyczących również wszechstronnego oświetlenia wojny i powojennej odbudowy (jak np. sprawy wyżywienia, rolnictwa, handlu, ubezpieczeń, bankowości, inflancji, obiegu pieniężnego, długów międzynarodowych, rekwizycyj, odszkodowań, imigracji i t. p.). Wśród spraw politycznych i wojennych, poruszane są przyczyny wojny, odpowiedzialności za nią, propagandy, zjednoczonego dowództwa, mandatów, Ameryki łacińskiej, mniejszości narodowych, rewolucyj 1917 — 20 r., nacjonalizmu, rozbrojenia, ruchu faszystowskiego i bolszewizmu. Grupa ta zawiera: 12000 tytułów rosyjskich, 10000 francuskich, 9000 angielskich, 8000 niemieckich, 1500 włoskich, 1500 węgierskich, 3000 w innych językach.

Wszystkie ważniejsze pisma codzienne czasu wojny główniejszych krajów świata są tu zebrane w komplecie; dla krajów mniejszych, bibljoteka posiada przynajmniej po jednem takiem piśmie rządowem i opozycyjnem. Największe są zbiory francuskie, niemieckie, amerykańskie i rosyjskie (tych ostatnich bibljoteka liczy 150 niekompletnych roczników za czas 1917 — 18 r.). Poza tem istnieje cała kolekcja pism wydawanych na polu walki, w okopach, i w obozach jeńców ze wszystkich frontów; zebrane są również i odpowiednio poklasyfikowane codzienne biuletyny prasowe, komunikaty prasowe i przeglądy prasy zagranicznej (ze strony francuskiej, niemieckiej i angielskiej).

Grupa pamiętników osobistych zawiera materjały umieszczone w podziemiach bibljoteki z ograniczeniem ich użycia (w wielu razach, bibljoteka nie ma prawa nawet ogłaszać, że dany materjał posiada). Są tam wojenne i powojenne wspomnienia wybitnych działaczy, wywiady z mężami stanu Niemiec i Austrji (przeprowadzone przez dr. Kannera), dokumenty gen. Bermondta i Herrona, dotyczące propozycyj pokojowych państw centralnych w czasie wojny, dokumenty gen. Heroysa i korespondencje D. S. Jordana w sprawach pokoju, internacjonalizmu i ówczesnej polityki światowej.

Grupą zbiorów specjalnych są archiwa, listy prywatne osób, które oddały ważne usługi publiczne, i specjalne księgozbiory. Wiele i z tych dokumentów nie będzie oddanych do użytku powszechnego przez całe lata. Archiwa te stale wzrastają, dzięki hojności i zainteresowaniu rządów oraz przez wymianę. Włączono tu materjały Komisji Pomocy w Belgji. Całe to ostatnie wielkie archiwum zajmuje około $^1/_8$ pojemności bibljoteki i zawiera korespondencje dyplomatyczne z rządami krajów wojujących i neutralnych, obliczenia, wykazy i raporty o warunkach ekonomicznych w Belgji i północnej Francji. W tej grupie są też dokumenty Komisji Pomocy Bliskiego Wschodu, Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, Amerykańskiego Urzędu Pomocy i Wyżywienia i t. p. Włączona tu jest bibljoteka Alfreda Frieda, zawierająca notatki o ruchu pacyfistycznym od 1892 r. do okresu powojennego.

A zatem na polu badań międzynarodowych Bibljoteka Wojenna im. Hoovera przedstawia wielką pomoc; można tu studjować społeczny, ekonomiczny i polityczny wpływ wojny w odniesieniu do wszelkich narodów, a zwłaszcza do Rosji, Niemiec, Austrji, Francji, Belgji, Anglji i Stanów Zjednoczonych. Są to oficjalne dokumenty, ilustrujące zmiany, zachodzące podczas wojny w życiu państw całego świata, oraz wielkie archiwum materjałów dotyczących zagadnień odbudowy po zakończeniu kroków wojennych. Ten wielki zbiór przyczyn, faz i tragicznych wyników największej katastrofy nowoczesnego świata, może być uważany za archiwum międzynarodowe do użytku uczonych. Rozwój tej bibljoteki do stanowiska przodującego jest jednym z doniosłych czynów amerykańskich uniwersytetów ostatniego dziesięciolecia.

Ppłk. W. Vorbrodt.

PRZEGLĄD DWUMIESIĘCZNY.

DZIAŁ WEWNĘTRZNY.

Instrukcja strzelecka r. k. m. i l. k. m. Samochody prywatne oficerów. Ordynansi oficerscy. Udział wojskowych w zebraniach publicznych.

Ukazała się nowa instrukcja strzelecka $\left(\frac{\text{O. S.}}{1932}\ \text{II.}\right)$, dotycząca ręcznego i lekkiego karabina maszynowego. Instrukcja dzieli się na dwie części, z których jedna zawiera wiadomości podstawowe, druga zaś podaje naukę strzelania.

R. k. m. wz. 28 posiada szybkość ognia w teorji 600 (w praktyce 200 — 250) strzałów na minutę, l. k. m. wz. 08/15 lub 08/18 — w teorji 500 (w praktyce 400) strzałów. Zależy ona w pierwszym rzędzie od sprawności strzelców.

Głównym rodzajem ognia jest ogień ciągły krótkiemi serjami po 3 — 6 strzałów. Skuteczny ogień l. k. m. sięga 1200 m, r. k. m. — 800 m. Oba karabiny, o ile posiadają podstawę przeciwlotniczą i przyrządy celownicze, nadają się do zwalczania samolotów latających poniżej 1000 m. Jako broń przeciwczołgowa, nadają się tylko przy użyciu amunicji przeciwpancernej na odległość 100 m.

R. k. m. może strzelać przez luki między strzelcami pierwszego rzutu, względnie ponad głowami — z wyniosłych miejsc.

Instrukcja podaje szczegółowo całą technikę strzelania oraz system szkolenia z podziałem na 3 okresy. Jako cel, instrukcja stawia sobie pełne wyszkolenie w strzelaniu z r. k. m. wszystkich oficerów, podoficerów i 30% szeregowych w piechocie i kawalerji; pozostali powinni znać tę broń natyle, by móc obsłużyć ją w razie potrzeby. W pierwszym okresie szkolenia odbywa się ogólne zaznajomienie z techniką strzelania, w drugim — doskonalenie oraz wybór celowniczych, w trzecim — dalsze doskonalenie oraz wybór karabinowych. Na zakończenie, nadaje się tytuły strzelców wyborowych z r. k. m. tym, którzy odpowiedzieli warunkom klasyfikacji.

Nauka strzelania obejmuje 16 grup ćwiczeń w poszczególnych rodzajach strzelania. Strzelania ostre dzielą się na szkolne i szkolno-bojowe; w pierwszym okresie przypada pierwszej kategorji — 3 strzelania, drugiej — 2 strzelania, w drugim — 6 i 2, w trzecim — 3 i 5, razem 12 i 9 strzelań. Załączniki zawierają szczegółowe warunki do wypełnienia przy każdem strzelaniu, ilość naboi i t. d.

Oficerowie i podoficerowie kompanij strzeleckich przechodzą wszystkie strzelania obowiązkowo razem ze swemi oddziałami; podoficerowie zawodowi mogą się ubiegać o sznury strzeleckie narówni ze strzelcami kontyngensu.

Raz do roku odbywają się zawody w strzelaniu z r. k. m. o mistrzostwo pułku, a najlepsi strzelcy otrzymują żetony pułkowe.

Minister spraw wojskowych zezwolił na rejestrowanie wojskowemi numerami rejestracyjnemi:

1) samochodów osobowych i motocykli, stanowiących własność oficerów, zakupujących sprzęt typu ustalonego z przeznaczeniem korzystania z nich w potrzebach służbowych w ramach tabel należności taboru samochodowego;

2) motocykli dla oficerów jednostek zmotoryzowanych.

Zainteresowani oficerowie składają podania o rejestrację do Wojskowego Zakładu Zaopatrzenia Inżynierji przez szefa samochodowego O. K., załączając potrzebne dokumenty.

Oficerowie posiadający samochody lub motocykle zarejestrowane pod numerem wojskowym, mają prawo zakupywać pewne ilości materjałów pędnych po cenach wojskowych.

Dz. Rozk. Nr. 9/32 przyniósł szczegółowe rozporządzenie, normujące całokształt spraw związanych z instytucją ordynansów osobistych.

Z ciekawszych postanowień należy podkreślić to, że w myśl tego rozporządzenia, poza generałami i oficerami sztabowymi — prawo do ordynansa przysługuje także kapitanom i duchownym wojskowym oraz porucznikom i podporucznikom żonatym, wdowcom, rozwiedzionym i separowanym, którzy mają wspólnie z nimi zamieszkałe dzieci i prowadzą własne gospodarstwo. Porucznicy i podporucznicy kawalerowie mają prawo tylko do szeregowca do posług (jeden na dwóch oficerów). Nie mają prawa do ordynansa oficerowie: przeniesieni w stan nieczynny, odkomenderowani na studja i niepobierający uposażenia z powodów ustawowo przewidzianych.

W razie przeniesienia oficera — ordynans zostaje zasadniczo przeniesiony wraz z nim; jedynie w razie przeniesienia oficera do innego rodzaju broni lub do K. O. P. — otrzymuje on ordynansa z nowej formacji.

Oficerom odkomenderowanym do prac specjalnych lub na kursy, a także wyjeżdżającym na urlop — przysługuje prawo zabierania z sobą ordynansów z tem, że kursanci mogą pozostawiać ich przy rodzinach.

Ordynansi osobiści nie mogą być używani do czynności nie licujących z mundurem wojskowym. Jeżeli oficer korzysta chwilowo z usług ordynansa, powinien bezzwłocznie odesłać go do właściwej formacji.

Przełożonym dyscyplinarnym ordynansa jest dowódca oddziału, do którego dany szeregowiec służbowo i gospodarczo jest przynależny.

Ukazała się ustawa o zgromadzeniach (Dz. Ustaw Nr. 48) oraz rozporządzenie ministra spraw wojskowych, regulujące sprawę udziału wojskowych w zebraniach publicznych. Otóż osoby wojskowe w służbie czynnej i w stanie nieczynnym — z wyjątkiem piastujących mandat do Sejmu lub Senatu oraz sprawujących urząd ministra, względnie podsekretarza stanu innego resortu, niż M. S. Wojsk., jak również z wyjątkiem wojewodów — nie mogą zwoływać, przewodniczyć, ani uczestniczyć w zgromadzeniach publicznych, bez względu na to, czy odbywają się w lokalach, czy pod gołem niebem.

Osoby wojskowe w służbie czynnej i w stanie nieczynnym mogą zwoływać, przewodniczyć i uczestniczyć w zebraniach członków towarzystw i zrzeszeń, do których wolno im należeć na podstawie zezwolenia M. S. Wojsk.; to samo dotyczy udziału w zjazdach. W zgromadzeniach przedwyborczych osoby wojskowe w służbie czynnej i w stanie nieczynnym nie mogą brać udziału.

Wojskowi w stanie spoczynku oraz wojskowi piastujący mandaty poselskie i senatorskie, dalej sprawujący urzędy ministrów czy wiceministrów innego resortu, niż M. S. Wojsk., lub wojewodów, tudzież oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia nie mogą przewodniczyć ani uczestniczyć w zgromadzeniach w mundurze wojskowym. Zakaz ten dotyczy zebrań wszelkiego rodzaju, także i przedwyborczych.

E. Q.

DZIAŁ ZAGRANICZNY.

Z konferencji rozbrojeniowej: dyskusja w komisjach technicznych na temat redukcji jakościowej; ogólne jej tło i założenia; raporty komisyj: lądowej, morskiej, lotniczej i komitetu do spraw zbrojeń chemiczno-bakterjologicznych; uwagi na marginesie.

Komisja generalna konferencji rozbrojeniowej uchwaliła dnia 22 kwietnia następującą rezolucję:

„Konferencja deklaruje, że — nie przesądzając sprawy innych propozycyj, jakie powinny być poddane pod dyskusję zgodnie z porządkiem dnia — akceptuje zasadę rozbrojenia jakościowego, t. j. wybór pewnych kategoryj, względnie pewnych typów uzbrojenia, których utrzymywanie i użycie będzie albo całkowicie zakazane dla wszystkich państw, albo też umiędzynarodowione drogą konwencji ogólnej"[1]).

Jako konsekwencja powyższej rezolucji uchwalona została tegoż dnia następna:

„W poszukiwaniu możliwości zastosowania w praktyce zasady rozbrojenia jakościowego zgodnie z określeniem przyjętem w rezolucji poprzedniej, konferencja jest zdania, że należy przestudjować w specjalnych i kompetentnych komisjach różne rodzaje uzbrojenia lądowego, morskiego i lotniczego celem ustalenia, które z pośród nich posiadają charakter specyficznie ofensywny (les plus specifiquement offensifs), największą skuteczność w stosunku do obrony narodowej oraz stanowią największe niebezpieczeństwo dla ludności cywilnej".

W myśl powyższej rezolucji, komisje: lądowa, lotnicza i morska, otrzymały ogólne zadanie zbadania, które rodzaje współczesnego sprzętu wojennego — względnie środków bojowych — odpowiadają trzem wyszczególnionym powyżej kryterjom.

Ponieważ w toku pierwszych dyskusyj, przeprowadzonych w komisjach technicznych, wyłoniła się wątpliwość, która z trzech komisyj powołana jest do traktowania środków chemiczno-bakterjologicznych, mogących być użytemi we wszystkich trzech rodzajach zbrojeń, przeto komisja generalna dodatkową uchwałą

---

[1]) Podkreślenia autora „Przeglądu".

z dnia 10 maja powołała do życia specjalny komitet do spraw wojny chemicznej i bakterjologicznej, powierzając mu studjum powyższej kwestji.

W ten sposób, zagadnienie redukcji jakościowej stało się tematem pracy czterech oddzielnych komisyj technicznych, a wyniki tej pracy — przedstawione obecnie w formie czterech oddzielnych raportów — mają stanowić podstawę do dalszych decyzyj komisji generalnej. Zanim jednak przejdę do omówienia opublikowanych świeżo raportów, uważam za konieczne scharakteryzować, choćby w najbardziej ogólnikowej formie, tło, na którem prowadzona była dyskusja nad zagadnieniem redukcji jakościowej w komisjach technicznych.

Zagadnienie redukcji jakościowej zostało postawione na konferencji rozbrojeniowej w formie dwojakiej: bezpośredniej i pośredniej. Pierwsza z nich polega na formalnem skreśleniu z rejestru dozwolonego sprzętu wojennego pewnych jego rodzajów, względnie typów i wprowadzeniu zakazu co do utrzymywania i użycia tych kategoryj uzbrojenia na wzór przyjętego już w protokule z roku 1925 zakazu co do środków chemicznych i bakterjologicznych, względnie na wzór ograniczeń, wprowadzonych w stosunku do niektórych państw na mocy traktatów pokojowych. Ta bezpośrednia forma redukcji jakościowej znalazła swój wyraz w mniejszym lub większym zakresie w całym szeregu projektów i propozycyj, między innemi również w projektach: sowieckim i niemieckim, głównie jednak w projekcie włoskim, opartym w całości na zasadzie redukcji jakościowej.

Forma „pośrednia" redukcji jakościowej wynika z propozycyj francuskich, które — dążąc do przekazania Lidze Narodów wyłącznego prawa dysponowania pewnemi rodzajami sprzętu wojennego — realizują zasadę redukcji jakościowej *nie drogą ich niszczenia*, a drogą *umiędzynarodowienia*, t. j. wyłączenia ich z dyspozycji poszczególnych państw.

Problemat redukcji jakościowej domagał się przeto rozstrzygnięć komisji generalnej w dwóch płaszczyznach: w *płaszczyźnie zasady* i w *płaszczyźnie metody*, przyczem obie te kwestje były jednakowo ważne i dopełniały się wzajemnie. Zadanie to komisja generalna ograniczyła narazie tylko do pierwszej kwestji — co do samej zasady — jak to wynika z jej rezolucji z dnia 22.IV, podanej wyżej, pozostawiając nadal otwartą kwestję metody, jaka zastosowana będzie przy redukcjach jakościowych.

Dwuznaczność tej rezolucji, zawarta w słowach „albo — albo", umożliwiła wprawdzie komisji generalnej jednomyślne jej przyjęcie, skomplikowała zato bardzo poważnie zadanie komisyj technicznych, nie dając im dostatecznie pewnej podstawy do prac i pogłębiając w dużej mierze istniejące i tak już znaczne różnice pomiędzy poszczególnemi delegacjami w przedmiocie redukcji jakościowej. Jakkolwiek bardziej właściwe zadanie komisyj technicznych wynikało z rezolucji drugiej, to tem niemniej pomiędzy obydwiema zacytowanemi na wstępie uchwałami zachodzi jak najściślejszy związek i w rozważaniach swych komisje techniczne musiały liczyć się z tym faktem, że metoda redukcji jakościowej nie została jeszcze zadecydowana. Ponadto na dyskusje w komisjach technicznych musiała wpływać inna jeszcze rezolucja komisji generalnej, przyjęta dnia 18 kwietnia, a stwierdzająca, że przy wszelkich redukcjach brane będą pod uwagę kryterja, wynikające z artykułu 8 paktu Ligi, a więc m. i. warunki specjalne z punktu widzenia bezpieczeństwa państw.

Na tle wynikłego stąd wyjątkowo silnego rozbicia opinij, tem wyraźniej wystąpiła zwarta grupa t. zw. państw rozbrojonych, t. j. Niemiec, Austrji, Węgier,

wsparta przez Włochy i sowiety, a częściowo przez niektóre państwa pacyfistyczne, pragnące w jak najszerszym zakresie zrealizować redukcję jakościową. Jakkolwiek założenia, z których wychodziły delegacje tych państw, były różne — to jednak tezy ich w praktyce pokrywały się prawie całkowicie, tworząc wspólny radykalny program redukcyj jakościowych.

Oto ogólne tło i warunki, wśród których odbywały się prace komisyj technicznych. Zgóry można było przewidywać, że nie doprowadzą one w żadnym wypadku do konkretnych i uzgodnionych wyników.

Prace komisji lądowej objęły studjum następujących zbrojeń:

— artylerji,

— czołgów,

— samochodów pancernych,

— wież ruchomych,

— pociągów pancernych [1]).

W sprawie artylerji, raport komisji lądowej zawiera dwie tylko ogólnie uznane opinje:

1) że cała artylerja może być użyta zarówno do celów ofensywnych, jak i defensywnych, przyczem jednak jej charakter ofensywny wzmaga się w miarę, jak wzrasta jej siła działania (puissance) i donośność;

2) że za najgroźniejsze — z punktu widzenia obrony — rodzaje artylerji należy uważać działa o kalibrze powyżej 250 mm, przyjmując, że są one w możności skutecznego zwalczania elementów fortyfikacji stałej o średniej odporności (la fortification permanente de résistance moyenne).

W ocenie niższych kalibrów ujawniły się bardzo poważne różnice. Podczas, gdy część delegacyj stanęła na stanowisku, że działa o kalibrze od 100 mm do 250 mm są „raczej niezbędne dla obrony, niż groźne dla niej", opinje pozostałych delegacyj rozbiły się na trzy grupy, domagające się uznania za „groźne dla obrony narodowej" dział o kalibrze od około 100 mm (Niemcy [2]), Włochy, sowiety i t. d.), dział o kalibrze od 150 mm i dział o kalibrze od 220 mm.

Podobne rozbicie opinij ujawniło się przy ocenie dział z punktu widzenia ich niebezpieczeństwa dla ludności cywilnej. Przyjmując, jako miernik tego niebezpieczeństwa, donośność dział ponad normalne potrzeby pola walki, poszczególne delegacje wysunęły tu trzy normy, odpowiadające głębokości współczesnego pola walki, a mianowicie 50 km (włączając tu odwody na samochodach), 25 i 15 km (wniosek sowietów, Niemców i t. d.).

O ile jednak co do artylerji przynajmniej w dwóch punktach udało się komisji doprowadzić do ogólnego porozumienia, o tyle w sprawie broni pancernej w żadnym punkcie nie uzyskano jednomyślności. Raport komisji lądowej w sprawie

---

[1]) Delegacja niemiecka usiłowała studjum tem objąć również zagadnienie fortyfikacyj stałych w pasie nadgranicznym, komisja jednak uchyliła dyskusję nad tym punktem, przekazując zgłoszone w tej mierze uwagi i propozycje wprost komisji generalnej.

[2]) Delegacja niemiecka wyjaśniła przytem, że przez słowa „około 100 mm" rozumie działa o kalibrze powyżej 77 mm.

tej z konieczności musiał ograniczyć się do podania opinij różnych grup, a nawet poszczególnych państw. Opinje te są następujące:

1) najbardziej radykalny pogląd, reprezentowany głównie przez Z. S. R. R., Niemcy, Austrję i Węgry, domaga się zaliczenia wszelkich rodzajów i typów broni pancernej do kategorji zbrojeń ofensywnych, groźnych dla obrony narodowej i ludności cywilnej;

2) najmniej radykalny pogląd, reprezentowany głównie przez Francję, traktuje w zasadzie całą broń pancerną, jako nieodpowiadającą kryterjom, wysuniętym przez komisję generalną. Wyjątek można tu uczynić jedynie dla największych typów czołgów, o ciężarze powyżej 70 tonn, które ze względu na swe uzbrojenie mogą stanowić skuteczną i groźną broń przeciwko stałym urządzeniom obronnym;

3) pomiędzy temi dwoma krańcowo różniącemi się poglądami istnieje cała gama opinij pośrednich, mniej lub więcej radykalnych, domagających się zaliczenia do broni ofensywnych:

a) czołgów i samochodów pancernych,

b) tylko czołgów,

c) tylko czołgów ciężkiego typu od 20 — 25 tonn (stanowisko Anglji).

Pomijając tu z braku miejsca, ciekawą i charakterystyczną argumentację, jaką poszczególne grupy uzasadniały swe stanowisko, należy stwierdzić, że możliwości odnalezienia w kwestji broni pancernej jakiejkolwiek wspólnej platformy są — w najlepszym razie — minimalne. Dotyczą one tylko najcięższych typów czołgów, przyczem granice ewentualnego kompromisu — w świetle zaproponowanych cyfr — wahają się od 20 do 70 tonn.

Raport zawiera ponadto kilka „uwag ogólnych" na temat możliwości przeróbki pewnych typów ciągników i samochodów ciężarowych na czołgi i samochody pancerne. Opinje większości państw co do możliwości tego rodzaju przeróbek są zgodne, różnią się natomiast co do oceny skuteczności zaimprowizowanego w ten sposób sprzętu. Praktyczną wartość tych uwag ujmuje wyraźnie zastrzeżenie, wysunięte przez delegację polską, a poparte przez Czechosłowację, Rumunję, Jugosławję, i Szwajcarję. Brzmi ono następująco:

„W razie gdyby komisja generalna postanowiła zastosować zasady redukcji jakościowej do czołgów, byłoby rzeczą konieczną przedsięwziąć pewne środki, celem uniemożliwienia:

1) przeróbek ciągników rolniczych na czołgi,

2) zużytkowania fabryk ciągników do produkcji czołgów".

Prace komisji morskiej, obejmujące studjum następujących kategoryj sprzętu wojennego:

— okrętów linjowych,

— okrętów-lotniskowców,

— łodzi podwodnych,

— samoczynnych min podwodnych,

— rzecznych statków wojennych,

ujawniły w każdym z tych punktów całkowitą rozbieżność opinij, uniemożliwiającą osiągnięcie jakichkolwiek pozytywnych wyników. Tło polityczne tych obrad było znacznie bardziej skomplikowane, niż miało to miejsce w komisji lądowej, wchodziły tu bowiem w grę najistotniejsze interesy wielkich mocarstw. Dyskusje — jakkolwiek prowadzone pod kątem widzenia redukcji jakościowej — wykazały raz jeszcze, że

warunki i możliwości porozumienia się w sprawach morskich pięciu wielkich mocarstw od czasów ostatniej konferencji londyńskiej w 1930 r. nie uległy żadnym zmianom na lepsze.

W tych warunkach, raport komisji morskiej ograniczyć się musiał do zestawienia opinij państw w poszczególnych sprawach.

1) Okręty linjowe.

W sprawie okrętów linjowych zarysowały się trzy następujące opinje:

— Stany Zjednoczone, Anglja, Japonja i Australja wyraziły pogląd, że okręty linjowe nie posiadają cech specyficznie ofensywnych i nie są szczególnie groźne ani dla obrony narodowej, ani dla ludności cywilnej;

— Włochy zajęły stanowisko wręcz przeciwne, odpowiadając na trzy pytania komisji generalnej twierdząco;

— większość państw — w tej liczbie Francja, Polska, Niemcy, Z. S. R. R., Rumunja, Szwecja i t. p. — zajęła stanowisko pośrednie, wypowiadając się za zaliczeniem do broni ofensywnych okrętów linjowych, których wyporność i uzbrojenie wykraczają ponad pewne normy.

W oddzielnych deklaracjach niektóre delegacje określiły te normy, a mianowicie:
Niemcy — 10000 tonn wyporności i działa 280 mm.
Hiszpanja i Rumunja — 10000 tonn i działa 203 mm.
Z. S. R. R. — 10000 tonn i działa 305 mm (12 cali).

2) Okręty-lotniskowce.

W obronie tej kategorji okrętów stanęły: Argentyna, Australja, Anglja, Stany Zjednoczone i Francja, twierdząc, że okręty te nie mogą być zaliczone do zbrojeń szczególnie ofensywnych [1]).

Za zaliczeniem okrętów-lotniskowców do kategorji zbrojeń ofensywnych i szczególnie groźnych zarówno dla obrony narodowej, jak i ludności cywilnej, wypowiedziała się grupa 15 państw, w tej liczbie: Niemcy, Włochy, Z. S. R. R., Turcja, Jugosławja, Polska, Rumunja, Finlandja i t. d. Delegacja polska uczyniła przytem zastrzeżenie, że kwestja ofensywności okrętów-lotniskowców powinna być rozpatrywana na tle specjalnych warunków, istniejących w poszczególnych obszarach. Cechy ofensywne tych okrętów występują szczególnie silnie na morzach zamkniętych.

Oddzielną deklarację, stwierdzającą wybitnie ofensywny charakter okrętów-lotniskowców złożyła Japonja.

3) Łodzie podwodne.

Przeciwko łodziom podwodnym — pomijając Niemcy — wystąpiła najostrzej delegacja Stanów Zjednoczonych, upatrując w nich trzy cechy, o które chodzi komisji generalnej. Stanowisko to w zasadzie podzieliła delegacja Z. S. R. R., przy-

---

[1]) Stany Zjednoczone i Francja wystąpiły z oddzielnemi deklaracjami. Na wniosek Anglji, odwołano się ponadto do opinji komisji lotniczej, która 16 głosami przeciwko 2 stwierdziła, iż okręty-lotniskowce zwiększają możliwości ofensywne samolotów.

pisując jednak te właściwości głównie łodziom podwodnym o wyporności powyżej 600 tonn [1]).

Zbliżone do Stanów Zjednoczonych stanowisko zajęły: Argentyna, Australja i Anglja, traktując łódź podwodną — jako broń szczególnie groźną dla ludności cywilnej.

W obronie łodzi podwodnych stanęły: Francja, Polska, Finlandja, Łotwa, Rumunja, Japonja i Wenezuela, przypisując im stanowczą przewagę cech obronnych nad zaczepnemi. Stanowisko to w pewnej mierze podzieliła Hiszpanja w odniesieniu do łodzi o wyporności poniżej 1000 tonn.

Pośrednie stanowisko zajęły niektóre państwa pacyfistyczne oraz Jugosławja, Grecja, Turcja i t. d., uznając charakter ofensywny tylko w odniesieniu do łodzi o dużej wyporności.

Wreszcie odrębne stanowisko zajęły Włochy i Chiny, uzależniając charakter obronny łodzi podwodnych od istnienia okrętów linjowych w składzie danej floty.

4) Samoczynne miny podwodne.

Kwestja ta wysunięta została w propozycjach holenderskich w następującem ujęciu: „Komisja morska jest zdania, że samoczynne miny podwodne, ustawione na pełnem morzu, są szczególnie groźne dla ludności cywilnej". Komisja morska, w dyskusji na ten temat, zastąpiła słowa „na pełnem morzu" określeniem „poza obszarem przybrzeżnym".

Co do ofensywnych właściwości min podwodnych, opinje państw wypadły rozbieżnie; natomiast jednogłośnie stwierdzono, że nie mogą być one uważane za broń groźną dla obrony narodowej. Uznano je, również zgodnie, za niebezpieczne dla ludności cywilnej, o ile są założone poza obszarem przybrzeżnym, a zwłaszcza na morskich szlakach komunikacyjnych.

5) Rzeczne statki wojenne.

Delegacja Węgier, poparta przez Niemcy, Włochy i sowiety, wystąpiła z wnioskiem uznania za broń podpadającą pod kryterja komisji generalnej rzecznych statków wojennych, używanych na wodach europejskich, o wyporności powyżej 250 tonn i uzbrojonych w działa o kalibrze ponad 105 mm. Za czysto defensywnym charakterem tych statków wypowiedziały się: Polska, Rumunja i Jugosławja.

Ponieważ jednak wniosek węgierski dotyczył tylko statków będących w użyciu na rzekach europejskich, zadaniem zaś komisji było traktowanie kwestji zbrojeń w płaszczyźnie ogólnej, przeto dyskusję w tej sprawie uznano za niecelową.

Równie skromnie, jeśli chodzi o wyniki pozytywne, przedstawia się dorobek komisji lotniczej, nad obradami której od początku zaciążyły pewne tezy polityczne, dążące do objęcia całego lotnictwa wojskowego redukcją jakościową [2]).

[1]) W swoim projekcie rozbrojeniowym, sowiety domagają się zniesienia łodzi podwodnych o wyporności powyżej 600 tonn.

[2]) Na podstawie zgłoszonych na konferencji propozycyj i projektów rozbrojeniowych, następujące państwa wysunęły tezę zniesienia całego lotnictwa wojskowego: Niemcy, Danja, Szwecja, Hedżas, Węgry, Hiszpanja. Z. S. R. R. stawiał tezę zniesienia lotnictwa bombardującego oraz rozbrojenia reszty lotnictwa wojskowego. Za zniesieniem całego lotnictwa bombardującego wypowiedziały się ponadto następujące państwa: Austrja, Belgja, Chiny, Węgry, Włochy, Portugalja, Szwajcarja.

W tych warunkach, o jakiemkolwiek uzgodnieniu stanowisk nie mogło być mowy. Jedyny pozytywny wynik tych usiłowań stanowi kilka ogólnych „stwierdzeń" („konstatacyj"), przyjętych większością głosów. Cytuję z nich tylko najistotniejsze:

1) wszelkie rodzaje zbrojeń powietrznych — nie przesądzając ich użyteczności obronnej — mogą być użyte do celów ofensywnych,

2) istnieje możliwość użycia do celów wojennych cywilnego lotnictwa komunikacyjnego,

3) okręty-lotniskowce zwiększają możliwości zaczepnego działania lotnictwa,

4) z punktu widzenia skutecznego zwalczania obrony narodowej i niebezpieczeństwa dla ludności cywilnej, najgroźniejsze są te rodzaje sił powietrznych, które mogą działać bezpośrednio przez miotanie różnego rodzaju pocisków. Ciężar użyteczny i zasięg samolotu grają przy tem rolę decydującą.

Przeciwko tym „stwierdzeniom" poczynione zostały następujące zastrzeżenia:

1) zastrzeżenie Niemiec, poparte przez Austrję, Węgry, Bułgarję, Chiny, Turcję i Z. S. R. R., w myśl którego całe lotnictwo wojskowe podpada pod kategorję zbrojeń ofensywnych i groźnych dla obrony i ludności cywilnej; ponadto Niemcy i Austrja zastrzeżenia swe rozciągnęły na wszystkie inne „stwierdzenia";

2) zastrzeżenie Węgier i Z. S. R. R. co do łączenia kwestji lotnictwa cywilnego z lotnictwem wojskowem;

3) zastrzeżenie Stanów Zjednoczonych i Portugalji, poparte również przez Anglję, co do opinji, że okręty-lotniskowce zwiększają możliwości zaczepnego działania lotnictwa.

Pewne możliwości kompromisu kryje w sobie „konstatacja" czwarta, stwierdzająca, że najgroźniejsze zarówno dla obrony narodowej, jak i ludności cywilnej, są te statki powietrzne, które mogą działać bezpośrednio przez miotanie różnego rodzaju pocisków, a więc lotnictwo bombardujące o odpowiednim ciężarze użytecznym i dużym zasięgu. W dyskusji na powyższy temat wyłoniły się dwie trudności techniczne:

1) ustalenie kryterjów do kwalifikacji ofensywnych właściwości samolotu,

2) ustalenie w konkretnych cyfrach granicy, oddzielającej lotnictwo wybitnie ofensywne (bombardujące) od reszty lotnictwa.

W pierwszej z powyższych kwestyj zostały wysunięte dwie zasadnicze propozycje: przyjęcia jako jedynego kryterjum ciężaru własnego (poids à vide) i przyjęcia trzech kryterjów: ciężar własny, moc silnika i stosunek tej ostatniej do powierzchni nośnej. W głosowaniu, minimalną większością przyjęta została druga propozycja.

W sprawie drugiej — ustalenie granicy cyfrowej — dyskusja nie dała pozytywnego wyniku. Delegacje: włoska i sowiecka, zaproponowały cyfry, dostosowane do swoich tez politycznych, a tak niskie, że objęłyby w rzeczywistości całość lotnictwa wojskowego. Delegacje 7 państw (Belgja, Hiszpanja, Meksyk, Holandja, Portugalja, Szwecja i Szwajcarja) wysunęły dwie granice [1]):

— górną — powyżej której całe lotnictwo posiada przewagę cech ofensywnych nad defensywnemi — wyrażającą się w ciężarze własnym samolotu 1.500—1.600 kg (dla samolotów wodnych o 300 — 400 kg więcej).

---

[1]) Szwajcarja ustala granicę górną na 1200 kg. Stanowisko to podzieliły Chiny.

— dolną, poniżej której całe lotnictwo nie może być zdolne do działań zaczepnych; tę granicę stanowią następujące dane techniczne: ciężar własny — 600 kg, moc silnika — 200 M. K., powierzchnia nośna 25 m^2.

Delegacje wielkich mocarstw, poparte przez szereg państw, m. i. Polskę, wstrzymały się faktycznie od podania cyfr konkretnych, wykazując w specjalnem studjum — tytułem orjentacyjnym — jak względną rzeczą są tego rodzaju granice w odniesieniu do różnych warunków walki i położenia geograficznego poszczególnych państw.

Komitet specjalny, wyłoniony do zbadania środków chemicznych i bakterjologicznych, zakończył swe prace jednomyślną rezolucją, w myśl której uznane zostały za szczególnie groźne dla ludności cywilnej:

1) wszelkie środki chemiczne bez względu na ich stan fizyczny, mające właściwości trujące, żrące, łzawiące, drażniące i t. p. w stosunku do organizmu ludzi i zwierząt,

2) wszelki sprzęt, służący do zużytkowania środków chemicznych do celów wojennych,

3) wszelkie środki chorobotwórcze oraz wszelkie metody, służące do rozprzestrzeniania zarazków ludzkich i zwierzęcych,

4) wszelkie pociski zapalające, przeznaczone do wzniecania pożarów,

5) miotacze płomieni wszelkiego typu.

Z kwalifikacji tej wyłączyła natomiast: dymy i mgły sztuczne, przeznaczone do maskowania objektów wojskowych, nie posiadające przytem żadnych składników szkodliwych dla organizmu ludzi i zwierząt, oraz wszelkie pociski specjalnie skonstruowane, a mające na celu oświetlanie względnie sygnalizowanie, choćby nawet w pewnych wypadkach zdolne były do wzniecania pożarów, jak również pociski zapalające do zwalczania lotnictwa.

Omówione wyżej wyniki dyskusji w komisjach technicznych nietylko nie dają żadnej poważniejszej postawy do realizacji redukcji jakościowej, ale faktycznie są stwierdzeniem niemożności rozwiązania problemu rozbrojeniowego na tej drodze. Raporty wszystkich trzech zasadniczych komisyj bardzo wyraźnie, olbrzymią większością głosów, stwierdzają całkowitą względność pojęcia „ofensywności" sprzętu, zarówno w odniesieniu do zbrojeń lądowych, jak i morskich lub powietrznych. Bowiem nie właściwości sprzętu, a wola człowieka, dysponującego tym sprzętem, decyduje o ofensywnym sposobie jego użycia.

Prawdę tę — tak oczywistą dla tych wszystkich, którzy szukają rozwiązania problemu rozbrojeniowego na drodze umacniania bezpieczeństwa państw i uniemożliwienia w przyszłości wojny — raz jeszcze ujawniła dyskusja w komisjach technicznych i to właśnie stanowi o wartości dokonanej pracy.

J. E.

PRZEGLĄD WOJSKOWYCH CZASOPISM NAUKOWYCH.

PRZEGLĄD PIECHOTY, maj 1932.

Kpt. dypl. August Karcher. Zagadnienie skrócenia czynnej służby wojskowej w piechocie.

Ppłk. dypl. Mieczysław Tasiecki. O organizacji wyszkolenia na szczeblu pułku piechoty.

Kpt. Wacław Majchrowski. Organizacja szkolenia strzeleckiego.

Ppłk. Aleksander Stawarz. Wyszkolenie strzeleckie piechoty.

Ppłk. dypl. Artur Maruszewski. Ogień karabinowy.

Ppłk. dypl. Tadeusz Tomaszewski. Stanowiska otwarte artylerji piechoty.

A. S. Zagadnienie uzupełniania amunicji w bataljonie piechoty.

Kpt. Stanisław Karolus. Fotokarabin.

Mjr. dypl. Jerzy Stawiński. Zapatrywania sowieckie na obronę oddziałów przed napadem szybkobieżnych czołgów.

Mjr. kplm. Stefan Lidzki-Śledziński. Batalistyka muzyczna.

PRZEGLĄD PIECHOTY, czerwiec 1932.

W. L. W. Wyszkolenie w piechocie.

Mjr. dypl. Albin Piotr Habina. Pomoce w wyszkoleniu strzeleckiem.

Kpt. Stefan Witkowski. Wyniki prób nowej metody strzelania w plutonie artylerji piechoty.

Ppłk. dypl. Karol Lenczowski. Teren jako jeden z bezspornych czynników dowodzenia.

Kpt. Władysław Słodkiewicz. Skład i organizacja najmniejszej jednostki ogniowej.

Kpt. Jan Szczęśniak. Sport, gry sportowe i ich zastosowanie.

Por. Paweł Bartoszewicz. O wychowaniu żołnierza.

Kpt. dypl. Żdzisław Szymański. Typ oficera zawodowego.

Mjr. dypl. Romuald Sidorski. Jednolita drużyna i zmiana taktyki małych jednostek w piechocie Reichswehry.

Kpt. kplm. Maksymiljan Chmielewicz. Hymny narodowe.

PRZEGLĄD KAWALERYJSKI, maj — czerwiec 1932.

Rtm. Władysław Laudyn. Bój pod Jazłowcem 11 — 13 lipca 1919 r.

Płk. dypl. dr. Stanisław Rostworowski. Konserwatyzm w walce z rzeczywistością.

Mjr. Aleksander Stebelski. Łączność wielkiej jednostki kawalerji w zagonie.

Płk. dypl. pilot w st. spocz. Sergjusz Abżółtowski. Lotnictwo w nowym regulaminie kawalerji.

Por. 20 p. ul. Ludwik Ferenstein. Uwagi o organizacji i działaniu szwadronu ciężkich karabinów maszynowych.

Rtm. dypl. Wincenty Iwanowski. Zagony zmotoryzowanych i zmechanizowanych jednostek według poglądów rosyjskich.

S. K. Kochanowski, inż. Lekki ziemnowodny czołg Carden-Loyd.

PRZEGLĄD ARTYLERYJSKI, styczeń — luty 1932.

Gen. wojsk. fr. Faugeron. Skutki ognia artylerji (tłumaczenie, dokończenie).

Mjr. Ratajski Stanisław. Zagadnienie dowodzenia artylerją w świetle poglądów niemieckich.

Płk. inż. Długowski Gerard. Przyczynek do oceny sprzętu towarzyszącego piechocie pod względem skuteczności ognia zaporowego.

Dunin-Marcinkiewicz Eugenjusz. Kilka uwag w sprawie przedwczesnych wybuchów zapalników uderzeniowych 99/15.

Płk. w st. sp. inż. Niewiadomski Paweł. Obecne prądy w konstrukcji dział we Francji i w Anglji.

PRZEGLĄD ARTYLERYJSKI, marzec 1932.

Mjr. dypl. Stawiński Jerzy. Zaopatrzenie artyleryjskie w wojsku sowieckiem.

Kpt. Chojecki Maksymiljan. Studjum motoryzacji artylerji.

Prof. inż. Płużański Stanisław. Rola obrabiarki w wyrobie sprzętu wojennego.

Inż. Sippko Gustaw. Obszary gospodarcze w wojnie światowej i w stosunkach powojennych.

PRZEGLĄD ARTYLERYJSKI, kwiecień 1932.

Mjr. dypl. Stawiński Jerzy. Zaopatrzenie artyleryjskie w wojsku sowieckiem (dokończenie).

Kpt. Chojecki Maksymiljan. Studjum motoryzacji artylerji (dokończenie).

Ppłk. dypl. Ciba Ludwik. Uwagi w sprawie ogni artyleryjskich.

Mjr. dypl. Ciałowicz Jan. Artylerja dywizyjna w obronie ruchowej.

WIADOMOŚCI TECHNICZNO-ARTYLERYJSKIE, Nr. 12 (zeszyt I — 1932 r.).

Prof. inż. Płużański Stanisław i inż. Berger R. Zachowanie się materjału przy procesach cieplnych podczas wyrobu pocisków działowych.

WIADOMOŚCI TECHNICZNO-ARTYLERYJSKIE, marzec 1932.

Ppłk. dr. Felsztyn Tadeusz. Amunicja karabinowa o bardzo dużej szybkości początkowej.

Płk. rez. inż Gyurkowicz Jerzy i mjr. inż. Żebrowski Apolinary. Obliczanie wytrzymałościowe skorupy szrapnela.

Inż. Denk Juljusz. Wpływ opierścienienia pocisków na wytrzymałość luf działowych.

Iaż Krauze Leonard. O przepalaniu luf działowych.

Kpt. inż. Śmiśniewicz Tadeusz i inż. Dunin-Markiewicz Stanisław. Przechowywanie prochów nitroglicerynowych w wodzie.

Ppłk. inż. Rakowski Henryk. Transport materjałów wybuchowych i amunicji (dokończenie).

PRZEGLĄD WOJSKOWO-TECHNICZNY, styczeń 1932.

Dział saperów.

Ppłk. Władysław Spałek. Przekraczanie rzek.
Ppłk. inż. Jan Jastrzębski. Walka o Kowno w roku 1915.
Mjr. Ryszard Jaworowski. Prace użytkowe saperów K.O.P. z r. 1931.
Por. Herman Zieliński. Spawanie metali.
Por. Wiktor Kościałkowski. W sprawie projektów instrukcyj z fortyfikacji polowej.

Łączność.

Mjr. Bolesław Waligóra. Łączność w obronie 1-ej Armji na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.
Por. Henryk Naimski. O działaniu linij telefonicznych.

Broń pancerna.

Por. Jerzy Kuszelewski. Broń pancerna naszych sąsiadów Rosji i Niemiec.
S. K. Czołg ziemnowodny.

PRZEGLĄD WOJSKOWO-TECHNICZNY, luty 1932.

Dział saperów.

Płk. inż. Jan Jastrzębski. Walka o Kowno w roku 1915 (ciąg dalszy).
Kpt. inż. Kazimierz Biesiekierski. Przeszkody kolczaste o charakterze stałym.
Por. Wacław Soroczyński. Szkolenie młodych oficerów saperów.
Kpt. dypl. Stefan Piotrowski. Służba saperska na szczeblu armji.

Łączność.

Mjr. Bolesław Waligóra. Łączność w obronie 1-ej Armji na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.
Por. Henryk Naimski. O działaniu linij telefonicznych.
Inż. Aleksander Launberg. Praktyka stosowania lampy ekranowanej o zmiennem nachyleniu.

Broń pancerna.

Rtm. dypl. W. Iwanowski. Marsze wielkich jednostek zmotoryzowanych i zmechanizowanych według poglądów sowieckich.
Kpt. Marjan Ruciński. Czołgi amunicyjne Renault UE model 1931 r.
Kpt. Jerzy Kulesza. Trzyosiowy samochód terenowy „Austro-Daimler" typu „ADG".

PRZEGLĄD LOTNICZY, marzec — kwiecień 1932.

B. J. K. Lotnictwo na powszechnej konferencji rozbrojeniowej.
Płk. dypl. pil. w st. sp. Abżółtowski Sergjusz. Rozpoznanie strategiczne i operacyjne.
Kpt. obs. Jungrav Józef. O metodzie doskonalenia bojowego w lotnictwie.
Mjr. pil. obs. Romanowski Zenon. Kontrola techniczna w pułkach lotniczych.

PRZEGLĄD MORSKI, Nr. 38.

Inż. Rummel Juljan. Problem polskiej floty handlowej.

Kdr. w st. sp. Petelenz Czesław. Pierwsze kroki (1).

Kdr. dypl. Frankowski Stefan. Łodzie podwodne podczas wojny światowej (1).

Kdr. ppor. dypl. Kłossowski Jerzy. Strategja morska według dzieła admirała Castex'a: „Théories stratégiques" (5).

Kdr. ppor. Kosianowski Władysław. Sprawy gdańskie.

PRZEGLĄD MORSKI, Nr. 39—40.

* * * Uwagi o manewrowaniu okrętem.

Inżynier Potyrała Aleksander. Sprawa produkcji silników morskich.

Kdr. dypl. Frankowski Stefan. Łodzie podwodne podczas wojny światowej (2).

Jan Gospodarowicz. Metale lekkie w budownictwie okrętowem.

Por. mar. Żebrowski Michał. Racjonalne wykorzystanie bomb głębinowych.

Kdr. ppor. dypl. Kłossowski Jerzy. Strategja morska według dzieła admirała Castex'a: „Théories stratégiques" (6).

Kdr. ppor. Kosianowski Władysław. Sprawy gdańskie.

WIADOMOŚCI SŁUŻBY GEOGRAFICZNEJ, styczeń — marzec 1932.

Inż. kpt. P. Dulian. Sieci bazowe, (ciąg dalszy).

C. Banasiński. Mandżurja.

Inż. kpt. P. Dulian. Pomiary astronomiczno-geodezyjne, a błąd podziału koła.

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY, styczeń—marzec 1932.

Ppłk. K. S. K. Müller. Środki ochrony społecznej w sowieckim Kodeksie Karnym.

Mjr. K. S. dr. K. Sarnicki. Fakultatywne wydalenie z wojska oficera w wypadkach skazania za wyst. z art. 99, 102 i 107 k. k. w.

Kpt. K. S. Z. M. Majewski. Projektowane zmiany w ustawach karnych wojskowych.

Kpt. K. S. w st. sp. dr. J. Adamus. Przegląd źródeł powstańczego prawa wojskowego.

Redaktor: *MJR. DYPL. EUGENJUSZ QUIRINI.*

Sekretarz Redakcji: *URZ. VII ST. SŁ. JERZY BIERNACKI.*

Redakcja: Warszawa, plac Józefa Piłsudskiego 3, gmach Sztabu Głównego, Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy.

Telefony (Sztab Główny — wewnętrzne): redaktora — 75, sekretarza Redakcji — 159.

Administracja: Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa, Nowy Świat 69, Tel. 202-19.

Prenumerata półroczna: w Warszawie — 10.50, zamiejscowa — 16 zł.

Cena zeszytu w sprzedaży pojedyńczej — 4 zł.

Zakłady Graficzne A. Konarzewskiego, Senatorska 30. Tel. 669-90.